

Jakub Kujawiński  
***Strategie budowania tożsamości zbiorowych  
wśród Longobardów z Italii południowej, VIII-XI w.***  
**[Le strategie di costruzione delle identità collettive  
fra i Longobardi del Sud, secc. VIII-XI]**

[A stampa in *Scripta minora* IV, a cura di B. Lapis, Poznań 2006, pp. 7-198, abstract it. pp. 194-198  
© dell'autore - Distribuito in formato digitale da "Reti Medievali", [www.biblioteca.retimedievali.it](http://www.biblioteca.retimedievali.it)].

Jakub Kujawiński

*Strategie budowania tożsamości  
zbiorowych wśród Longobardów  
z Italii Południowej  
(VIII – XI w.)\**

\* Prezentowana praca nie mogłaby powstać, gdyby nie dwukrotny pobyt na rzymskim uniwersytecie „La Sapienza”, w semestrze letnim r. akad. 2002/2003 w ramach programu „Socrates/Erasmus” oraz w semestrze zimowym r. akad. 2004/2005 na stypendium Rządu Republiki Włoskiej. Dziękuję Barbarze i Wojciechowi Unoltom oraz Doktor Fiorelli Simoni za wszelką pomoc okazaną mi w czasie tych miesięcy. Profesorom Paolo Delogu, mojemu Tutorowi podczas drugiego pobytu w Rzymie, i Lidii Capo (Uniwersytet „La Sapienza”), Verze von Falkenhausen (Uniwersytet „Tor Vergata” w Rzymie) oraz Jean-Marie Martinowi (École Française de Rome) wdzięczny jestem za możliwość dyskusowania problemów, którymi się zajmowałem, w trakcie licznych rozmów i konsultacji, dziękuję za poświęcony mi czas i cenne uwagi. Słowa wdzięczności kieruję również do wszystkich przyjaciół z Dipartimento di studi sulle società e le culture del Medioevo („La Sapienza”), Istituto Storico Italiano per il Medioevo w Rzymie oraz École Française de Rome za życzliwe przyjęcie. Swoją wdzięczność winien jestem Panu Profesorowi Karolowi Modzelewskiemu i Pani Doktor Anecie Pięniądz-Skrzypczak z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, którzy chętnie dzielili się ze mną swoim doświadczeniem w badaniach nad wczesnośredniowieczną Italią. Mojemu Promotorowi, Panu Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi dziękuję za zaufanie, którym obdarzył mnie, przyjmując proponowany temat i z uwagą śledząc postępy w pracy.

## Wprowadzenie

### A. Definicja problemu

Wystarczy pobieżna znajomość dziejów południowej Italii we wczesnym średniowieczu, by zauważyć, że jedną z cech charakterystycznych tego regionu we wspomnianym okresie jest wyjątkowa różnorodność protagonistów, różnorodność polityczna, językowa, kulturowa i religijna<sup>1</sup>. Restauracja władzy cesarskiej na Półwyspie Apenińskim, przeprowadzona przez Justyniana, bardzo szybko została ograniczona w swych rozmiarach na skutek zajęcia znacznej części terytorium przez Longobardów. Obok królestwa, które w ostatniej ćwierci VI stulecia uformowało się na północy, odrębne i w dużej mierze niezależne księstwa powstały także w środkowej Italii, w Spoleto, oraz na południu, w Benewencie. Początki panowania Longobardów w Benewencie pozostają przedmiotem dyskusji<sup>2</sup>, w każdym razie do około połowy VII w. książęta longobardecy zajęli większość terytorium południowej Italii, tak że pod władzą cesarstwa pozostały jedynie najbardziej wysunięte na południe części regionów *Bruttii*

<sup>1</sup> Krótką, lecz bardzo rzeczową syntezę dziejów Italii Południowej przednormańskiej przedstawił ostatnio Mario Gallina, *Bizantini, musulmani e altre etnie (secoli VI–XI)*, [w:] P. Corrao, M. Gallina, C. Villa, *L'Italia mediterranea e gli incontri di civiltà*, Editori Laterza, Bari–Roma 2001, s. 5–94. Zob. także P. Delogu, *Lombard and Carolingian Italy*, [w:] *The New Cambridge Medieval History*, t. II, *C. 700 – c. 900*, red. R. McKitterick, Cambridge University Press 1995, s. 290–319, oraz G.A. Loud, *Southern Italy in the tenth century*, ibidem, t. III: *C. 900 – c. 1024*, red. T. Reuter, Cambridge University Press 1999, s. 624–645. Znacznie obszerniejsze omówienie historii poszczególnych organizmów politycznych można natomiast znaleźć w *Storia del Mezzogiorno*, red. G. Galasso, R. Romeo, t. II, cz. 1: *Il Medioevo*, Napoli 1994 (1. wyd. 1988).

<sup>2</sup> Gianpiero Bognetti, *Tradizione longobarda e politica bizantina nelle origini del ducato di Spoleto*, [w:] idem, *L'età longobarda III*, Milano 1967, s. 441–475, wystąpił z hipotezą, że księstwo benewentańskie powstało niezależnie od królestwa z inicjatywy garnizonu bizantyńskich *foederati* (w przeważającej części Longobardów), który miałby stacjonować w Benewencie od czasów wojen grecko-gockich. Powtarza ją Stefano Gasparri, *Il ducato e il principato di Benevento*, [w:] *Storia del Mezzogiorno* t. II, cz. 1: *Il Medioevo*, s. 86–93. Por. polemicznie Stefano Palmieri, *Duchi, principi e vescovi della Longobardia meridionale*, [w:] *Longobardia e Longobardi nell'Italia meridionale. Le istituzioni ecclesiastiche*, Atti del 2<sup>o</sup> Convegno Internazionale di Studi promosso dal Centro di Cultura dell'Università Cattolica del Sacro Cuore, Benevento, 29–31 maggio 1992, red. G. Andenna, G. Picasso, Milano 1996, s. 53 n. (tam także odniesienia do innych autorów).

(dzisiejsza Kalabria) i *Calabria* (dzisiejsze Salento) oraz enklawy Neapolu, Amalfi i Gaety na wybrzeżu Kampanii<sup>3</sup>. Fiaskiem zakończyła się próba odzyskania utraconych terenów podjęta w latach 60. VII w. przez cesarza Konstansa II. Dopiero pod koniec IX w. cesarze z dynastii macedońskiej ponownie podporządkowali sobie część obszarów zajętych przez Longobardów, w tym całą Apulię, gdzie utworzyli tem „Longobardii” (θέμα Λογγιβαρδίας)<sup>4</sup>, przejściowo okupowali nawet Benewent<sup>5</sup>. Zarówno jednak prowincje bizantyńskie, jak i terytoria longobardzkie uległy w tym czasie podziałom wewnętrznym. Księstwo neapolitańskie w 1. połowie IX w. faktycznie uniezależniło się od Konstantynopola, a od Neapolu uniezależniły się następnie inne porty Kampanii: Gaeta, Sorrento i Amalfi. Na terenach longobardzkich najpierw doszło do secesji Salerno w 849 r., natomiast od książąt salernitańskich szybko uniezależniła się Kapua. Taki stan – pomijając kilkudziesięcioletni okres rządów dynastii kapuańskiej w Benewencie (900–981) czy kilka krótszych epizodów zjednoczenia – utrzymał się do podboju normańskiego.

Istotne zmiany następowały jednak nie tylko w relacjach longobardzko-bizantyńskich oraz wewnątrz poszczególnych państw, lecz również w najbliższym otoczeniu regionu. Wprawdzie Karol Wielki po podboju królestwa pawijskiego w 774 r. oraz podporządkowaniu księstwa Spoleto nie zdołał opanować także Benewentu (którego książęta tytułowali się odtąd już nie *dux*, lecz *princeps*<sup>6</sup>), niemniej jednak kolejni cesarze, a tym bardziej frankijscy książęta Spoleto, dość regularnie angażowali się odtąd w sprawy południowej Italii<sup>7</sup>. Po rozpadzie imperium karolińskiego i okresie faktycznej preponderancji Bizancjum w regionie, politykę tę podjęli w 2. połowie X w. Ottonowie. Z drugiej strony postępowała ekspansja arabska. Rozpoczęty w 20. latach IX w. podbój Sycylii zakończył się praktycznie (jeśli pominąć opór Rometty i Taorminy) wraz ze zdobyciem Syrakuz w 878 r. Arabowie nie zdołali wprawdzie trwale rozciągnąć swego panowania także na obszary kontynentalne, ale zarówno z Sycylii, jak i z efemerycznych posiadłości na Półwyspie (emiratu Bari, 847–871, czy kolonii

<sup>3</sup> Spośród nowszych syntetycznych opracowań poświęconych Longobardom w południowej Italii obok pozycji wspomnianych w przyp. 1 wskazać należy przede wszystkim pracę Very von Falkenhausem, *I Longobardi meridionali*, [w:] *Storia d'Italia*, red. G. Galasso, t. III *Il Mezzogiorno dai Bizantini a Federico II*, UTET, Torino 1983, s. 251–364.

<sup>4</sup> Termin Λογγιβαρδίας był używany w Bizancjum na oznaczenie księstwa Benewentu, podczas gdy królestwo określano jako μεγάλη Λογγιβαρδία (V. von Falkenhausem, *La dominazione bizantina nell'Italia meridionale dal IX all'XI secolo*, Bari 1978, 1. wyd. niem. 1967, s. 24). Analogicznie, w literaturze przedmiotu utarł się zwyczaj określania terytorium longobardzkiego w południowej Italii jako *Langobardia minore*, tutaj będę używał tego sformułowania w formie spolszczonej: „Longobardia mniejsza”.

<sup>5</sup> Na ten temat zob. zwłaszcza V. von Falkenhausem, *La dominazione*, passim.

<sup>6</sup> Język polski nie daje możliwości rozróżniania tych tytułów. W odniesieniu do władców longobardzkich będę więc stosował określenie „książe”, podając łaciński odpowiednik tam, gdzie kontekst mógłby pozostawiać wątpliwości co do okresu, o którym mowa.

<sup>7</sup> Na temat „frankizacji” Spoleto i roli książąt spoletańskich w karolińskiej polityce wobec Italii południowej zob. zwłaszcza B. Ruggiero, *Il ducato di Spoleto e i tentativi di penetrazione dei Franchi nell'Italia meridionale*, „Archivio Storico per le Province Napoletane”, Serie 3<sup>a</sup>, V–VI, 1968, s. 77–116.

nad Garigliano, ok. 882–915), systematycznie łupili południową i środkową Italię. Angażowali się także w konflikty między poszczególnymi władcami. Najemnicy arabscy walczyli na przykład i po stronie księcia benewentańskiego Radelchisa i jego rywala Sikonulfa w wojnie, która doprowadziła do podziału księstwa w połowie IX w., szczególnie często zaś kontyngenty arabskie wykorzystywali książęta Neapolu przeciw poszczególnym władcom longobardzkim. Zarazem, porty kampańskie, przede wszystkim Amalfi, utrzymywały ożywione kontakty handlowe ze światem arabskim. W kontekście ataków saraceńskich umieścić można początki obecności na Południu innej grupy przybyszów – w 1016 r. czterdziestu rycerzy normańskich powracających z Ziemi Świętej miało wyróżnić się w obronie Salerno przed Arabami<sup>8</sup>. Odtąd kontyngenty normańskie, podobnie jak w IX w. arabskie, często walczyły po różnych stronach w konfliktach między poszczególnymi władcami regionu, otrzymując w zamian liczne nadania. Wkrótce inicjatywę przejęli sami Normanowie, podbijając systematycznie kolejne terytoria bizantyńskie, a następnie także longobardzkie. W 1057 r. hrabia Ryszard z Aversa został księciem Kapui, niecałe dwadzieścia lat później (w grudniu 1076 r.) Robert Guiscard zajął po długim oblężeniu Salerno. Benewentańczycy natomiast, nękani atakami normańskimi, już w 1050 r. podporządkowali się papieżowi. Po śmierci ostatniego księcia Landulfa VI w 1077 r., miasto przeszło pod bezpośrednie panowanie Kościoła rzymskiego.

Podziałem politycznym niekoniecznie odpowiadały podziały językowe i etniczne. Spośród terytoriów podległych Bizancjum greckojęzyczne były jedynie Kalabria i Salento, w odzyskanej w końcu IX w. środkowej i północnej Apulii językiem dokumentów oraz liturgii przez niemal dwa stulecia panowania bizantyńskiego pozostała łacina. W Neapolu zaś przedstawiciele elit kościelnej i świeckiej w ciągu IX i X w. byli przynajmniej w części dwujęzyczni. Na teren księstwa salernitańskiego, w mniejszym stopniu także benewentańskiego i kapuańskiego, w X i XI w. napływali z prowincji greckich chłopci, drobni właściciele oraz mnisi. Odrębną grupę na obszarze salernitańskim stanowili też Amalfitanie, zarówno osadnicy, jak i przedstawiciele arystokratycznych rodzin, posiadający na terenie księstwa swoje dobra. Nie mniej złożone były stosunki kościelne czy szerzej: religijne. W latach 30.–40. VIII w. (dokładna data nie jest pewna) obszary znajdujące się wówczas pod administracją bizantyńską zostały wyjęte spod kościelnej jurysdykcji Rzymu i podporządkowane Konstantynopolowi (Reggio, Santa Severina oraz Otranto, diecezja neapolitańska pozostała pod zwierzchnictwem rzymskim). Papież był jednak nadal bezpośrednim zwierzchnikiem pozostałych diecezji południowej Italii, także tych, które później znalazły się pod panowaniem bizantyńskim. Dopiero w 2. połowie X w. wprowadzono w hierarchii kościelnej szczebel pośredni – do rangi metropolii zostały wówczas podniesione m.in. Benewent i Salerno. Obu metropoliom papież podporządkował też niektóre diecezje łacińskie znajdujące się wówczas na terenie prowincji bizantyńskich. Trzeba wreszcie pamiętać

<sup>8</sup> *Storia de' Normanni di Amato di Montecassino volgarizzata in antico francese* I, 17, wyd. V. De Bartholomaeis, Roma 1935, s. 21

o licznych gminach żydowskich, obecnych na obszarach zarówno longobardzkich, jak i pod panowaniem bizantyńskim<sup>9</sup>.

Wielość organizmów państwowych, etnosów i języków, przy jednoczesnym braku jednego centrum politycznego, administracyjnego i kulturowego stanowi o wyjątkowości sytuacji historycznej południowej Italii we wczesnym średniowieczu (po upadku państwa ostrogockiego, a przed podbojem normańskim). Nic zatem dziwnego, że w ostatnich dziesięcioleciach znacznie wzrosło zainteresowanie badaczy włoskim „Mezzogiorno”, które traktowane jest już nie jako obszar peryferyjny średniowiecznej Europy, lecz jako pogranicze *par excellence*, uprzywilejowane miejsce kontaktu i żywej wymiany między różnymi kulturami<sup>10</sup>. Niezwykle ważne i interesujące wydaje się wobec tego pytanie o tożsamość Longobardów w południowej Italii, o jej treść oraz sposoby manifestacji i strategie budowania.

Tak sformułowany problem wymaga jednak kilku wyjaśnień. Przede wszystkim pewne trudności sprawia zdefiniowanie podmiotu. Etnonim *Langobardi* w odniesieniu do mieszkańców księstwa Benewentu, a później także księstw Salerno i Kapui występuje zarówno w tekstach powstałych na tym obszarze, jak i w źródłach pochodzących z zewnątrz. Określenie to nie jest wprawdzie jedynym używanym w stosunku do ludności tego terytorium – kwestię bardziej szczegółowo omówię niżej – niemniej pozwala stwierdzić, że wspomniane organizmy polityczne identyfikowały się i były identyfikowane przez innych z określonym etnosem. Należy jednak zapytać, na ile uzasadnione

<sup>9</sup> Na temat relacji etnicznych, językowych i religijnych w południowej Italii zob. m.in.: C. Cola-femmina, *Insedimenti e condizione degli Ebrei nell'Italia meridionale e insulare*, [w:] *Gli Ebrei nell'alto medioevo*, „Settimane di studio del Centro Italiano di studi sull'alto medioevo” (odtąd: „Settimane”) 26, Spoleto 1980, t. 1, s. 197–227; V. von Falkenhausen, *La dominazione*, s. 161–175; eadem, *La Campania tra Goti e Bizantini*, [w:] *Storia e civiltà della Campania. Il Medioevo*, Napoli 1992, s. 7–35; M. Gallina, op. cit.; J.-M. Martin, *L'ambiente longobardo, greco, islamico e normanno nel Mezzogiorno*, [w:] *Storia dell'Italia religiosa*, red. A. Vauchez, t. I, Roma–Bari 1993, s. 193–242; S. Palmieri, *Mobilità etnica e mobilità sociale nel Mezzogiorno longobardo*, „Archivio Storico per le Province Napoletane”, Serie 3<sup>a</sup>, XX, 1981, s. 31–104; idem, *Le componenti etniche: contrasti e fusioni*, [w:] *Storia del Mezzogiorno*, red. G. Galasso, R. Romero, t. III: *Alto Medioevo*, Napoli 1990, s. 43–72.

<sup>10</sup> N. Cilento, *La storiografia nell'Italia meridionale*, [w:] *La storiografia altomedievale*, „Settimane” 17 Spoleto 1970, t. II, s. 521: *Va detto subito che l'Italia meridionale prenormanna - - è un ambiente che suscita particolare suggestione nello storico della civiltà, per la ricchezza dei dati che offre allo studio delle “culture in contatto”*; zob. też idem, *Cultura e storia dell'Italia meridionale longobarda*, [w:] *Atti del Convegno sul tema: La civiltà dei Longobardi in Europa* (Roma–Cividale, maggio 1971), Roma 1974, s. 195. Por. G. Vitolo, *Il Mezzogiorno come area di frontiera*, [w:] *Pellegrinaggi e itinerari dei santi nel Mezzogiorno medievale* („Europa Mediterranea. Quaderni” 14), red. G. Vitolo, Napoli, 1999, s. 12, oraz P. Delogu, *Transformation of the Roman World. Reflections on current Research*, [w:] *East and West: Modes of Communication. Proceedings of the First Plenary Conference at Merida* („Transformation of the Roman World”, odtąd: TRW, t. 5), red. E. Chrysos, I. Wood, Leiden–Boston–Köln 1998, s. 256 n. Na temat wcześniejszej historiografii oraz zmian w badaniach nad średniowieczną południową Italią zob. m.in. M. Del Treppo, *Medioevo e Mezzogiorno: appunti per un bilancio storiografico, proposte per un'interpretazione*, [w:] *Forme di potere e struttura sociale in Italia nel Medioevo*, red. G. Rossetti, Bologna 1977, s. 249–283, oraz studia zebrane [w:] *Il Mezzogiorno medievale nella storiografia del secondo dopoguerra: risultati e prospettive. Atti del IV Congresso Nazionale dell'Associazione dei Medioevalisti Italiani, Università di Calabria 12–16 giugno 1982*, red. P. De Leo, Rebettino Editore 1985.

jest przypisywanie jednej tożsamości ogółowi ludności danego terytorium. Jeśli bowiem spojrzeć na księstwo/a longobardzkie, to łatwo zauważyć, że w ramach organizacji politycznej funkcjonowały różne grupy, najczęściej ściśle ze sobą związane, niemniej odrębne. Obok dworów bowiem, najpierw jednego w Benewencie, później dwóch innych w Salerno i Kapui, oraz warstwy możnych sprawujących różne godności czy reprezentujących władzę publiczną w poszczególnych okręgach administracyjnych (gastaldowie, sędziowie, notariusze), wyróżnić trzeba także środowiska kościelne: biskupów i ich otoczenie oraz wspólnoty monastyczne. Teoretycznie najbardziej zainteresowany w budowaniu wspólnej tożsamości opartej na identyfikacji etnopolitycznej był dwór, chociaż ostatecznie właśnie na poziomie organizacji politycznej Longobardowie dość szybko utracili jedność. Kościoły biskupie mogły wspierać wysiłki służące umacnianiu tożsamości etnicznej i politycznej, ale kultywowały też własną pamięć, skupioną wokół kultu na przykład wcześniejszych biskupów czy świętych, których relikwie spoczywały w katedrze, lub wokół obrony własnych praw do jurysdykcji kościelnej oraz własności. To samo dotyczy wspólnot monastycznych, z czasem coraz liczniejszych, pochodzących z fundacji zarówno książęcych, jak i prywatnych. Szczególną pozycję zajmowały dwa wielkie opactwa usytuowane na północnych rubieżach księstwa, San Vincenzo *al Volturno* oraz Monte Cassino, którym należy poświęcić tu nieco więcej miejsca<sup>11</sup>.

Rozwój obu klasztorów przebiegał w omawianym okresie pod wieloma względami podobnie. San Vincenzo zostało założone na samym początku VIII w. przez trzech możnych benewentańskich (prawdopodobnie w dobrach książęcych), za radą opata Farfy (pogranicze rzymsko-spoletańskie), gdzie wcześniej przebywali. Nowo powstała wspólnota miała udział w odnowie życia monastycznego na pobliskim Monte Cassino, opuszczonym po zniszczeniu klasztoru przez Longobardów w końcu VI w. Na czele odnowionego opactwa w 720 r. stanął jednak pochodzący z Bresci (królestwo longobardzkie) Petronaks. Również ten klasztor cieszył się wsparciem księcia benewentańskiego. Zarówno San Vincenzo, jak i Monte Cassino utrzymywały przy tym dość ściśle kontakty z Rzymem. Paolo Bertolini interpretuje oba przedsięwzięcia w kontekście polityki odbudowy struktur kościelnych oraz zbliżenia z Rzymem podjętej od 2. połowy VII w. przez władców Benewentu<sup>12</sup>. Położone na pograniczu księstwa Benewentu oraz księstw rzymskiego i spoletańskiego opactwa szybko nabrały charakteru ponadregionalnego, wśród mnichów obok Longobardów szczególnie licznie reprezentowani

<sup>11</sup> Literatura dotycząca fundacji monastycznych na obszarze Longobardii mniejszej, a szczególnie obu opactw, jest niezwykle bogata, w tym miejscu wskażę jedynie na syntetyczny artykuł Herberta Houbena *Potere politico e istituzioni monastiche nella 'Langobardia minor' (secoli VI-X)*, [w:] *Longobardia e longobardi nell'Italia meridionale*, s. 177–198. Zob. także liczne studia Nicoli Cilenta zebrane pośmiertnie w tomie: *Pluralismo ed unità del Medioevo cassinese (secoli IX-XII)*, red. F. Avagliano, Montecassino 1998. Inne opracowania będą przywoływane niżej.

<sup>12</sup> P. Bertolini, *I duchi di Benevento e San Vincenzo al Volturno – le origini*, [w:] *Una grande abbazia altomedievale nel Molise: San Vincenzo al Volturno. Atti del I Convegno di studi sul Medioevo meridionale (Venafro–San Vincenzo al Volturno, 19–22 maggio 1982)*, Montecassino 1985 („Miscellanea cassinese” 51), s. 85–177; idem, *I Longobardi di Benevento e Monte Cassino. La prima ricostruzione*, [w:] *Montecassino dalla prima alla seconda distruzione. Momenti e aspetti di storia cassinese (secc. VI–IX), Atti del II Convegno di studio sul Medioevo meridionale, (Cassino–Montecassino, 27–31 maggio 1984)*, red. F. Avagliano, Montecassino 1987, s. 55–100.



byli Frankowie, z których niektórzy zostawali także opatami. Szczególnym prestiżem za Alpami cieszyło się Monte Cassino, gdzie czasowo przebywali m.in. Willibald oraz Sturm, a w roku 747 habit przyjął Karloman (dwa lata później to samo uczynił król longobardzki Ratchis). W 787 r., podczas ekspedycji przeciw Benewentowi, Karol Wielki nadał obu opactwom immunitet oraz prawo swobodnego wyboru opata. Konflikt między Karolem a książętami benewentańskimi nie pozostał bez wpływu na życie obu wspólnot, o czym świadczy na przykład sprawa Potona, opata San Vincenzo, oskarżonego w 783 r. o niewierność w stosunku do Karola. Niemniej, ocena roli opactw w polityce karolińskiej pozostaje przedmiotem dyskusji<sup>13</sup>. W każdym razie zarówno San Vincenzo, jak i Monte Cassino było w końcu VIII i w 1. połowie IX w. odbiorcą nadań książąt benewentańskich oraz licznych darowizn prywatnych. W układzie sankcjonującym podział księstwa Benewentu w 849 r. oba opactwa zostały połączone z obszarów podlegającym podziałowi, jako znajdujące się pod opieką cesarza. W tym okresie zresztą kilkakrotnie się do niej odwoływały wobec nieustających napadów arabskich. W 881 r. San Vincenzo zostało zniszczone w wyniku jednego z takich ataków i wspólnota zakonna przeniosła się do Kapui, gdzie pozostała do roku 914. Ten sam los spotkał Monte Cassino (883 r.), ocalali mnisi osiedli najpierw w Teano, a następnie w Kapui, na Monte Cassino wrócili dopiero w 949 r. Tym samym obie wspólnoty przez kilkadziesiąt lat na przełomie IX i X w. przebywały na terytorium jednego z księstw longobardzkich, a ponieważ był to zarazem okres dominacji bizantyńskiej w południowej Italii, cesarstwo karolińskie zaś przestało właściwie istnieć, rolę opiekunów opactw na wygnaniu przejęli do pewnego stopnia cesarze wschodni<sup>14</sup>. Kończąc ekskurs o dziejach dwóch największych opactw południowej Italii, ich położenie można określić jako bycie pomiędzy: oba klasztory same w sobie stanowiły odrębne wspólnoty o własnych interesach, wykształconej tożsamości oraz ponadregionalnym prestiżu, jednocześnie były silnie powiązane z terytoriami longobardzkimi, skąd płynęło najwięcej nadań i darowizn, a także z papieżstwem i światem karolińskim<sup>15</sup>.

Pytanie o polityczne i kulturowe usytuowanie wspólnot nabiera szczególnego znaczenia, jeśli wziąć pod uwagę, że większość tekstów historiograficznych dotyczących Longobardów w południowej Italii została spisana na Monte Cassino lub

<sup>13</sup> Zob. np. M. Del Treppo, *Longobardi, Franchi e papato in due secoli di storia vulturnese*, Archivio storico per le Province Napoletane 73 (1953/54), s. 37–59, H. Houben, *L'influsso carolingio sul monachesimo meridionale*, [w:] idem, *Medioevo monastico meridionale*, Napoli 1990 (1. wyd. 1987), s. 17–41, oraz idem, *Carlo Magno e la deposizione dell'abate Potone di S. Vincenzo al Volturno*, [w:] ibidem, s. 43–53.

<sup>14</sup> H. Bloch, *Monte Cassino and the Byzantine Hegemony in Southern Italy (885–1022)*, [w:] idem, *Monte Cassino in the Middle Ages*, t. I, Roma 1986, s. 4–14; V. von Falkenhausen, *I rapporti tra il monastero di San Vincenzo al Volturno e Bisanzio*, [w:] *San Vincenzo al Volturno dal Chronicon alla Storia*, red. G. De Benedittis, Isernia 1995, s. 139–156.

<sup>15</sup> Siła powiązań z longobardzkim południem bądź karolińską północą jest przy tym różnie oceniana, zob. np. w odniesieniu do San Vincenzo: C. Wickham, *Monastic Lands and Monastic Patrons*, [w:] *San Vincenzo al Volturno 2. The 1980–1986 excavations*, II, red. R. Hodges, London 1995, s. 138–152, oraz P. Delogu, *Per lo studio di San Vincenzo al Volturno: stati dei problemi*, [w:] *San Vincenzo al Volturno. Cultura, istituzioni, economia*, red. F. Marazzi, Montecassino 1996 („Miscellanea Vulturnese” 3), s. 17.



w klasztorach od niego zależnych. Jak zatem je traktować? Czy jako narracje pisane z zewnątrz – o „nich”, czy jako teksty o „nas”? Przed tym pytaniem stanął m.in. Walter Pohl – antycypując tu charakterystykę stanu badań nad problemem tożsamości Longobardów – analizując zawartość wybranych kodeksów pochodzących, jego zdaniem, z Monte Cassino. Stwierdził, że w skopiowanych w nich tekstach krzyżują się różne tożsamości, obok monastycznej, również społeczna, polityczna i etniczna, lecz uczeni mnisi przekazywali i budowali przede wszystkim tożsamość longobardzką: wspólnota benedyktyńska czuła się związana z szerszą wspólnotą księstw longobardzkich i jej historią<sup>16</sup>.

Powracając do problemu wewnętrznego zróżnicowania społeczności księstw longobardzkich, trzeba też zwrócić uwagę na dysproporcje w produkcji tekstów przez każdą ze wspomnianych grup oraz różnice między nimi. Jak już zaznaczyłem, większość historiografii powstała w kręgach monastycznych. W porównaniu z nimi literacka produkcja pozostałych środowisk wydaje się dość uboga. Szczególnie uderza „milczenie” dworu. Być może niektóre teksty hagiograficzne powstały w kręgach bliskich dworowi, lecz bardzo często ich pochodzenie jest trudne do ustalenia, inne z kolei należy łączyć raczej z katedrami bądź klasztorami. Jeśli pominąć prolog edyktu Adalchisa z 866 r., proponujący bardzo konkretną interpretację dziejów Longobardów w królestwie i w Benewencie, nie dysponujemy żadnym innym temu podobnym tekstem, który można by pewnie związać z dworem. Tym samym władcy i ich otoczenie mówią niemal wyłącznie językiem dokumentów.

Nie bez znaczenia dla definicji podmiotu są też zmiany granic panowania longobardzkiego. Od około połowy IX w. posiadłości Longobardów zaczęły się systematycznie kurczyć, najpierw kosztem Arabów (emirat Bari), a następnie, tym razem już trwale, kosztem Bizancjum. Ze względu na ograniczone rozmiary pracy zmuszony jestem pominąć tu zagadnienie tożsamości Longobardów, którzy znaleźli się na niemal dwa stulecia pod panowaniem bizantyńskim (przede wszystkim w Apulii). Jest to problem niezwykle ciekawy, ale na tyle złożony, że wymagałby odrębnego studium.

<sup>16</sup> W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung: Montecassino und die Gestaltung der langobardischen Vergangenheit*, Wien–München 2001, s. 166 i 168: *In Montecassino, und der textuellen Gemeinschaft, dessen Zentrum das Kloster des heiligen Benedikt war, ist das Verhältnis zwischen Text und Identität allerdings nicht einfach zu bestimmen. Monastische, soziale, ethnische und politische Identitäten verschränkten sich in den Texten des 9. und 10. Jahrhunderts. - - Dennoch transportierten und formten die gelehrten Mönche von Montecassino, oder von San Benedetto di Salerno, vor allem langobardische Identität.* Zob. także idem: *History in fragments: Montecassino's politics of memory*, *Early Medieval Europe* 10, 2001, 3, s. 361–374, oraz *Testi e identità in manoscritti cassinesi dei secc. IX–XI*, [w:] *Le scritture dai monasteri. Il° Seminario Internazionale di Studio 'I Monasteri nell'Alto Medioevo'*, red. F. de Rubeis, C. Kroetzl, W. Pohl („Acta Instituti Romani Finlandiae” 29), Roma 2003, s. 197–206. Por. L. Capo, *Le tradizioni narrative a Spoleto e a Benevento*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento, Atti del 16° Congresso Internazionale di Studi sull'Alto Medioevo* (odtąd „Atti del CISAM”), Spoleto 2003, t. I, s. 266–271 (Referat Lidii Capo, jak sama zaznaczyła, miał charakter roboczy – autorka przygotowuje bowiem nowe wydanie oraz przekład trzech longobardzkich kronik z południowej Italii. Stąd też wiele szczegółowych uwag i obserwacji, których autorka nie uważała jeszcze za wystarczająco ugruntowane, zostało wprowadzonych do bardzo obszernych przypisów. Do nich przede wszystkim będę się często niżej odwoływał).

W przeciwieństwie do obszarów pozostających cały czas pod władzą książąt longobardzkich, materiał źródłowy pochodzący z tych obszarów jest dość jednorodny. Są to głównie dokumenty – źródła bardzo interesujące, jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że na tych terenach nadal obowiązywało prawo longobardzkie, a przedstawiciele miejscowych elit pełnili różne funkcje w administracji (jedynie najwyżsi urzędnicy byli mianowani z zewnątrz), ale praktycznie jedyne. Inne rodzaje tekstów reprezentuje tylko annalistyka baryjska<sup>17</sup>. Tym samym zakres terytorialny pracy ogranicza się w zasadzie do księstw longobardzkich w granicach zredukowanych w 2. połowie IX w. Również zakres chronologiczny nie obejmuje całego okresu panowania Longobardów w południowej Italii: dolną granicę wyznacza upadek niezależnych księstw longobardzkich w wyniku podbojów normańskich w 3. ćwierci XI w.<sup>18</sup>, natomiast górną granicę należy wyznaczyć w VIII stuleciu, z którego pochodzą pierwsze zachowane teksty spisane na tym obszarze (dokumenty i pomniejsze teksty literackie).

Przedstawione wyżej problemy szczegółowe pozwalają uściślić sformułowane na początku zagadnienie. Etonimu „Longobardowie” będę używał na oznaczenie mieszkańców księstw benewentańskiego, salernitańskiego i kapuańskiego. Tożsamość etniczną, określaną jako longobardzką, można uznać za podstawowy sposób identyfikacji grupowej wśród tej ludności, lecz nie jedyne. Tożsamość zbiorowa funkcjonowała bowiem na różnych poziomach: identyfikacja z *gens Langobardorum* i jej reprezentacją polityczną w pewnych sytuacjach mogła tracić na ważności w stosunku do identyfikacji ze wspólnotą lokalną, zakonną czy religijną. Dlatego będę opisywał nie tyle i nie tylko tożsamość longobardzką, a raczej różne tożsamości współistniejące wśród Longobardów. Zanim szerzej omówię proponowaną przeze mnie metodę opisu tożsamości zbiorowych, przedstawić muszę inspiracje i narzędzia teoretyczne.

## B. Założenia teoretyczne

### 1. Nowy paradygmat etniczności w studiach nad wczesnym średniowieczem<sup>19</sup>

Geneza oraz istota zjawisk narodu i nacjonalizmu są na gruncie nauk społecznych, zwłaszcza od początku lat 80. ubiegłego stulecia, przedmiotem ożywionej dyskusji.

<sup>17</sup> Zob. V. von Falkenhausen, *La dominazione*, passim.

<sup>18</sup> Jeżeli z punktu widzenia dziejów politycznych ta cezura wydaje się oczywista, to jednak zmusza ona do kilku arbitralnych wyborów dotyczących analizowanych źródeł. Co do dokumentów, pomijam te, które są datowane według lat panowania książąt normańskich w Kapui i Salerno oraz wyłącznie według lat pontyfikatu papieża w Benewencie. Nie biorę też pod uwagę kilku autorów, których działalność przypadła na przełom okresu longobardzkiego i normańskiego, jak np. arcybiskupa Salerno Alfana (zm. 1085), autora kilkudziesięciu utworów hagiograficznych pisanych wierszem i prozą, czy Dezyderiusza, opata Monte Cassino w latach 1058–1087, następnie papieża Wiktora III, autora m.in. *Dialogorum de miraculis S. Benedicti et aliorum monachorum*.

<sup>19</sup> Niniejszy podrozdział jest skróconą i zmienioną wersją mojego artykułu *Socjologiczne i antropologiczne inspiracje w badaniach nad tożsamościami społeczności wczesnośredniowiecznej Europy (wokół prac Waltera Pohla)*, *Kwartalnik Historyczny*, r. CXI, 2004, z. 4, s. 109–120.

Debata ta toczy się zasadniczo na dwóch poziomach<sup>20</sup>. Z jednej strony jest to dyskusja wokół „metryki” narodu. Moderniści, występując przeciw charakterystycznym dla ideologii narodowych przekonaniom o naturalnym i niemal odwiecznym istnieniu narodów, twierdzą, że powstanie narodów i nacjonalizmów było możliwe dopiero po rewolucjach francuskiej i przemysłowej, co więcej – było odpowiedzią na potrzeby społeczeństw na etapie modernizacji. Wielu badaczy jednak skłonnych jest umieszczać początki narodów w znacznie odleglejszej przeszłości, w wiekach średnich, a nawet starożytności (zwolennicy tego stanowiska określane są jako *perennialists*). Na poziomie bardziej ogólnym spór dotyczy dwóch różnych paradygmatów etniczności: prymordialistycznego (pierwotnościowego) i instrumentalistycznego. Jeśli więc etniczną potraktować jako prymordialną (pojęcie prymordialności wprowadził Edward Shils, a rozszerzył Clifford Geertz), to każdy wraz z urodzeniem nabywa pewne cechy etniczne (etnonim, język, religię, normy zachowania itp.), z którymi pozostaje na zawsze związany. Wiąż etniczna jest traktowana jako podstawowa i najbardziej odporna na zmiany, jednocześnie silnie emocjonalna, zaś grupa – przekazując swe wartości z pokolenia na pokolenie – pozostaje trwała i niezmienna. Z drugiej strony można potraktować więc etniczną jako przedmiot wyboru jednostki, instrument realizacji określonych celów i interesów, zarówno indywidualnych, jak i grupowych. Wiąż etniczna nie jest więc dziedziczona, ale wybierana, osiągnana, budowana, w pewnych sytuacjach nabiera ona kluczowego znaczenia, ale w innych schodzi na plan dalszy. Grupa zaś, w takim ujęciu, staje się dynamiczna, zmienna, historyczna. Jak podkreśla Anthony D. Smith, chociaż obie kontrowersje (modernizm vs *perennialism* i prymordializm vs instrumentalizm) można traktować jako bliźniacze, nie jest tak, że wszyscy moderniści zajmują stanowisko instrumentalistyczne, a wszyscy zwolennicy dawności narodu są prymordialistami – spotyka się różne kombinacje tych stanowisk<sup>21</sup>.

Scharakteryzowana wyżej krótko debata stanowi poważne wyzwanie dla historiografii, zwłaszcza tej poświęconej czasom przednowożytnym. Przede wszystkim podaje w wątpliwość silnie zakorzeniony sposób opisu dziejów jako sumy historii narodowych i leżące u jego podstaw przekonanie o ciągłości historii między dawnymi plemionami i królestwami a współczesnymi państwami narodowymi. Pod tym względem dyskusja ta uderza też, a może najbardziej, w bardzo rozpowszechnione potoczne wyobrażenie o historii. Na gruncie samej dyscypliny historycznej zmusza ona do ponownego przyjrzenia się źródłom historycznym – na ile poszczególne przekazy można interpretować jako przejaw świadomości narodowej czy etnicznej i na czym polegają różnice między ówczesną tożsamością a świadomością ukształtowaną przez ideologie

<sup>20</sup> Dyskusję tę referuję na podstawie dwóch prac Anthony’ego D. Smitha: *National Identities: Modern and Medieval?*, [w:] *Concepts of National Identity in the Middle Ages*, red. S. Forde, L. Johnson, A. Murray, Leeds 1995, s. 22–46; oraz: *Nationalism and Modernism. A critical survey of recent theories of nation and nationalism*, London and New York 2000 (1. wyd. 1998). Spośród polskich autorów omawia ją m.in. Wojciech J. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998, rozdz. 7. Próbę całościowego zarysu dyskusji nad etnicznością podjął ostatnio Walter Żelazny, *Etniczność w naukach społecznych. Zarys problematyki*, Sprawy Narodowościowe. Seria nowa, z. 20, 2002, s. 57–85. Zob. także Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, rozdz. 2–5.

<sup>21</sup> A.D. Smith, *Nationalism and Modernism*, s. 159.

narodowe. Historyk zostaje więc włączony do dyskusji nad metryką narodu. Jeżeli jednak przyjąć istnienie silnych tożsamości zbiorowych przed nowoczesnymi narodami, choć różnych od wspólnot narodowych w postaci, jaką znamy, to należy postawić inne, równie ważne pytanie: jak opisywać tożsamości zbiorowe dawnych społeczeństw? Trzeba bowiem zauważyć, że krytyka podejścia prymordialistycznego przez zwolenników ujęcia instrumentalistycznego opiera się przede wszystkim na doświadczeniach i obserwacjach niektórych społeczeństw współczesnych. Jak stwierdzili Nathan Glazer i Daniel P. Moynihan, sami sytuując siebie pomiędzy tymi dwoma stanowiskami, szybkość zmian we współczesnym świecie, w tym zmienność tożsamości, nie sprzyja kategoriom prymordialnym<sup>22</sup>. Czy zatem instrumentalistyczny opis etniczności ograniczyć trzeba jedynie do zjawisk współczesnych, zaś opis prymordialistyczny przypisany jest do dawnych społeczeństw? Problem ten znajduje się poza głównym nurtem zainteresowań antropologów społecznych i socjologów, lecz dla historyka jest on ważny.

Pytanie, jak opisywać tożsamości zbiorowe dawnych społeczności, nie jest obce historiografii dotyczącej wczesnośredniowiecznej Europy. Co więcej, od lat 60. ubiegłego wieku rozwija się – nie bez inspiracji ze strony innych dziedzin humanistyki – nowe podejście do problemu etniczności i do związanej z nią kwestii tożsamości „barbarzyńskich” społeczeństw migrujących, osiedlających się na terenie cesarstwa rzymskiego i budujących tam swoje królestwa<sup>23</sup>. Jest to zresztą element znacznie szerzej zakrojonej reinterpretacji dziejów późnego cesarstwa, zwłaszcza intensywnych migracji poza i wewnątrz limesu oraz budowania w zachodniej części świata rzymskiego „królestw barbarzyńskich”. Wspomniany okres nie jest już charakteryzowany przez opozycje: cywilizacja antyczna – barbarzyńcy, najeżani – najeżdźcy; „barbarzyńskie plemiona” wraz z ich wodzami i królami są obecnie postrzegane raczej jako element, a do pewnego stopnia nawet twór świata rzymskiego<sup>24</sup>. Nowy paradygmat etniczności w studiach

<sup>22</sup> N. Glazer, D. P. Moynihan, *Introduction*, [w:] *Ethnicity. Theory and Experience*, red. N. Glazer, D.P. Moynihan, Harvard University Press 1975, s. 19. Por. D. Bell, *Ethnicity and Social Change*, [w:] *ibidem*, s. 171.

<sup>23</sup> Problematyka ta jest natomiast bardzo słabo reprezentowana w polskiej mediewistyce, która kwestią tożsamości zbiorowej zajmowała się przede wszystkim w odniesieniu do ziem polskich, skupiając się głównie na kształtowaniu się i przejawach polskiej świadomości narodowej. Benedykt Zientara, jeden z najbardziej zasłużonych dla tych badań uczonych, nie ograniczył się wprawdzie do problematyki polskiej, ale w odniesieniu do Europy Zachodniej interesowało go w głównej mierze zagadnienie przejścia od tożsamości plemiennych do świadomości narodowej i tym samym tożsamość nowych społeczeństw powstających na obszarze dawnego cesarstwa rzymskiego była dla niego jedynie punktem wyjścia (zob. zwłaszcza *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, Warszawa 1985). Do nielicznych badaczy, którzy podjęli tematykę tożsamości zbiorowych we wczesnym średniowieczu, należą Jacek Banaszkiewicz – dla Słowiańszczyzny, np. *Origine et religio – wersja słowiańska (O sposobach budowania tożsamości wspólnotowej w społecznościach wcześniejszego średniowiecza – „wzorcotwórcze pamiątki” i opowieści o nich)*, *Res Historica* 1998, z. 3, s. 37–62, oraz Karol Modzelewski – dla królestwa Longobardów, np. *La stirpe e la legge*, [w:] *Studi sulle società e culture del Medioevo per Girolamo Arnaldi*, t. II, red. L. Gatto, P. Supino Martini, Roma 2002, s. 423–438. Zob. także artykuły zebrane w tomie *Wędrowniacy i etnogeneza w starożytności i średniowieczu*, red. M. Salamon, J. Strzelczyk, Kraków 2004.

<sup>24</sup> Zob. m.in. J. Strzelczyk, *Barbarzyńcy – nie przeciwieństwo, lecz składnik późnoantycznego cesarstwa*, *Kwartalnik Historyczny*, r. XCVIII, 1991, z. 3, s. 103–108; W. Pohl, *Invasori e invasi*, [w:] *Le*

nad późnym antykiem/wczesnym średniowieczem przedstawię na podstawie przede wszystkim prac wspomnianego już Waltera Pohla, które uważam za szczególnie reprezentatywne. W osobie W. Pohla spotykają się bowiem tradycje dwóch środowisk. Z jednej strony jest on, jako uczeń Herwiga Wolframa, kontynuatorem studiów nad plemionami germańskimi, rozwijanych po drugiej wojnie światowej przez mediewistów niemieckich i austriackich. Z drugiej zaś, jako badacz niezwykle aktywny, odgrywał jedną z kluczowych ról w finansowanym przez European Science Foundation programie *The Transformation of the Roman World* (1993–1998), który zaowocował m.in. licznymi studiami dotyczącymi zagadnienia tożsamości zbiorowych różnego rodzaju.

Jeśliby chcieć krótko odnieść stanowisko W. Pohla do wspomnianej wyżej dyskusji, można powiedzieć, że staje on pomiędzy dwoma skrajnościami. Przyjmuje bowiem podejście konstruktywistyczne: mówi otwarcie o tożsamości jako konstrukcji sytuacyjnej („*situational construct*”) – antropologicznej kategorii wprowadzonej do studiów nad wczesnym średniowieczem przez Patricka Geary’ego<sup>25</sup>, etniczność to dla niego nie „*primordial category*”, lecz „*negotiated system of social classification*”. Nie oznacza to jednak, że neguje istnienie silnych tożsamości zbiorowych przed nowoczesnymi narodami ani że konstruowanie tożsamości jest zupełnie dowolne – tożsamość wymaga uznania, zgody, wykorzystuje też faktyczne zjawiska (np. język), choć znaczenie im nadawane może być różne.

W. Pohl buduje swój paradygmat etniczności w opozycji do tych badaczy, którzy traktowali plemiona/ludy jako dane, to znaczy biologicznie i kulturowo dość jednolite, niemal niezmiennie grupy. Podważenie takiego ujęcia na gruncie mediewistyki W. Pohl przypisuje Reinhardowi Wenskusowi<sup>26</sup>. W opublikowanej w 1961 r. pracy *Stammesbildung und Verfassung* pokazał on, że późnoantyczne i wczesnośredniowieczne plemiona łączyło nie wspólne pochodzenie, a jedynie wiara w nie, i w związku z tym podważył znaczenie takich kryteriów przynależności etnicznej, jak: język, kultura, prawo, a za decydujące uznał przekonanie członków grupy o przynależności do danej wspólnoty. Propozycja R. Wenskusa nie pojawiła się oczywiście *ex nihilo*, w swych założeniach teoretycznych odwoływał się on do prac etnologa Wilhelma Mühlmanna, a poprzez niego do Serge’a M. Shirokogoroffa. Ze swej strony W. Pohl zwraca uwagę, że podobne głosy w refleksji nad etnicznością pojawiały się już wcześniej. Wskazuje na Ernesta Renana, który w 1882 r. w swym słynnym wykładzie *Qu’est-ce qu’une*

---

*invasioni barbariche nel meridione dell’impero: Visigoti, Vandali, Ostrogoti. Atti del Convegno svoltosi alla Casa delle Culture di Cosenza dal 24 al 26 luglio 1998*, red. P. Delogu, Cosenza, 2001, s. 8 nn.

<sup>25</sup> P. Geary, *Ethnic identity as a situational construct in the Early Middle Ages*, *Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien* 1983, 113, s. 15–26; zob. np. W. Pohl, *Social Language, Identities and the Control of Discourse*, [w:] *East and West: Modes of Communication*, s. 131.

<sup>26</sup> W. Pohl, *Le origini etniche dell’Europa. Barbari e Romani tra antichità e medioevo*, Roma 2001 (1. wyd. 2000), s. 5 nn. Trzeba zaznaczyć, że ocena znaczenia prac R. Wenskusa pozostaje przedmiotem żywej dyskusji, zob. np. P. Geary, *Ethnic identity as a situational construct*, s. 17 n., oraz A.C. Murray, *Reinhard Wenskus on ‘Ethnogenesis’, Ethnicity, and the Origin of the Franks*, [w:] *On Barbarian Identity. Critical Approaches to Ethnicity in the Early Middle Ages*, red. A. Gillet, Turnhout 2002, s. 39–68. Zob. także D. Harrison, *Dark ages migrations and subjective ethnicity: The example of the Lombards*, *Scandia* 57 (1991), 1, s. 19–36, zwłaszcza s. 19–25.



nation? za czynniki konstytuujące naród uznał przede wszystkim konsensus i wspólne pragnienie członków<sup>27</sup>, oraz na Maxa Webera, który zdefiniował grupę etniczną jako grupę ludzi, którą cechuje „subiektywna wiara we wspólność pochodzenia”<sup>28</sup>. W. Pohl, dyskutując w szczególności z tezami R. Wenskusa<sup>29</sup>, przyjmuje jego stanowisko za punkt wyjścia: traktuje grupy etniczne nie jako niezmiennie, biologiczne czy ontologiczne byty, ale jako twory historyczne<sup>30</sup>. Wpływa to niewątpliwie na jego lekturę prac etnologicznych i socjologicznych, powodując, że pewne intuicje jest Pohl skłonny podjąć, podczas gdy inne odrzuca. Sam zresztą formułuje pod ich adresem jasne kryterium: ponieważ poszukiwanie definicji i kryteriów przynależności etnicznej czy narodowej jest mało przydatne i lepiej jest definiować poszczególne grupy osobno, stąd też za narzędzia teoretyczne wartościowe z punktu widzenia tej metody trzeba uznać te modele socjologiczne i etnologiczne, które pozwalają traktować formy wspólnotowe jako konstrukcje kulturowe specyficzne dla każdego społeczeństwa<sup>31</sup>.

Śród licznych prac socjologicznych i antropologicznych głównym punktem odniesienia pozostaje dla Pohla opublikowane już w 1969 r. studium Fredrika Bartha poświęcone tożsamości Pasztunów (Afganów), które uznaje za pionierskie dla przyjętej przez siebie perspektywy<sup>32</sup>. F. Barth pokazał, że tożsamości etniczne to konstrukcje kulturowe, które nie są dane raz na zawsze, lecz muszą być stale aktualizowane, różnice etniczne zaś nie są różnicami wrodzonymi, ale efektem pewnej praktyki. Tak krótko charakteryzuje jego stanowisko W. Pohl<sup>33</sup>, warto jednak poświęcić jeszcze kilka zdań pracy F. Bartha. W rzeczywistości mamy do czynienia z dwoma jego tekstami, za-

<sup>27</sup> E. Renan, *Co to jest naród*, przekł. S. Jedynek, [w:] *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*, red. L. Zdybel, Lublin 1998, s. 198–212.

<sup>28</sup> Pohl odwołuje się tutaj do ustępu z opublikowanego po raz pierwszy w 1922 r. – już po śmierci Webera – zbioru *Wirtschaft und Gesellschaft*. W przekładzie polskim Doroty Lachowskiej fragment ten nosi tytuł *Powstanie wiary we wspólność etniczną. Wspólnota języka i kultu* (M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przekł. D. Lachowska, Warszawa 2002, ks. II, rozdz. IV, § 2, s. 307–313). Warto tu dodać, że w latach 30. ubiegłego wieku Józef Obrębski, nie bez wpływu koncepcji „współczynnika humanistycznego” Floriana Znanieckiego (zob. niżej, przyp. 35), proponował opisywać tożsamość etniczną na podstawie „subiektywnych kryteriów”, traktując ją tym samym jako „twór świadomościowy”. Podejście to nie zostało jednak podjęte na gruncie późniejszej etnografii polskiej. Na ten temat zob. Z. Benedyktowicz, *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000, s. 19–38.

<sup>29</sup> Zob. np. W. Pohl, *Le origini etniche dell'Europa*, s. 6–9. Mimo to, stanowisko W. Pohla bywa niekiedy utożsamiane z podejściem R. Wenskusa; zob. A.C. Murray, *Reinhard Wenskus on 'Ethnogenesis'*, oraz odpowiedź W. Pohla *Ethnicity, Theory and Tradition: A Response*, [w:] *On Barbarian Identity*, s. 224 n.

<sup>30</sup> W. Pohl, *Conception of Ethnicity in Early Medieval Studies*, *Archaeologia Polona* 29, 1991, s. 40; idem, *Introduction: Strategies of Distinction*, [w:] *Strategies of Distinction. The Construction of Ethnic Communities, 300 – 800*, red. W. Pohl, H. Reimitz, Leiden 1998 (Transformation of the Roman World 2), s. 8.

<sup>31</sup> W. Pohl, *Le origini etniche dell'Europa*, s. 14 n.: „Come strumenti teoretici per questo metodo sono adatti innanzitutto quei modelli sociologici e etnologici, che permettono di considerare forme comunitarie come costruzioni culturali specifiche di ogni società”.

<sup>32</sup> F. Barth, „*Pathan Identity and its Maintenance*”, [w:] *Ethnic Groups and Boundaries. The Social Organization of Cultural Difference*, red. idem, Bergen–Oslo–London 1969, s. 117–134.

<sup>33</sup> W. Pohl, *Le origini etniche dell'Europa*, s. 15.

mieszczonymi w tym samym, redagowanym przez niego tomie. We Wstępie (s. 9–38) przedstawia teoretyczne założenia wspólne autorom szkiców. F. Barth krytykuje tradycyjne definiowanie grup etnicznych za narzucanie stałych kryteriów, które sprawiają wrażenie, że różnorodność wynika po prostu z różnic biologicznych, kulturowych, separacji społecznej i barier językowych. Zamiast tego proponuje szukać kryteriów „społecznie efektywnych”, to znaczy tych cech, które przez samych „zainteresowanych” uważane są za znaczące. W *Pathan Identity and its Maintenance* (s. 117–134) opisuje natomiast przypadek Pasztunów. F. Barth podkreśla, że różnice w stylu życia poszczególnych grup pasztuńskich, jakie rzucają się w oczy badaczowi, nie mają większego znaczenia jako kryteria identyfikacji etnicznej. W przekonaniu samych Pasztunów ich tożsamość opiera się bowiem na wspólnym pochodzeniu, wyznawaniu islamu oraz pasztuńskim obyczajom (Pasztunem jest ten, kto czyni *Pashto*, a nie jedynie mówi *Pashto*). F. Barth podkreśla nadrzędną rolę tego ostatniego i opisuje go poprzez trzy instytucje: gościnność (honorowe używanie dóbr materialnych), rady (honorowe rozstrzyganie spraw publicznych) oraz odosobnienie (honorowa organizacja życia domowego). Nie ma miejsca ani potrzeby, by omawiać te instytucje, należy jednak zaznaczyć, że stanowią one kluczowy składnik obrazu własnego Pasztunów, a zarazem są to wartości rozpoznawane przez nie-Pasztunów. Tożsamość pasztuńska staje się jednak nie tylko przedmiotem wyobrażeń, ale również praktyki. W konsekwencji, w pewnych okolicznościach – zjawisko to omawia F. Barth w odniesieniu do pograniczy – praktykowanie wartości fundamentalnych dla Pasztunów, a więc także utrzymanie pasztuńskiej tożsamości, może okazać się niemożliwe lub niekorzystne. Zależało mi na rozwinięciu odniesienia do F. Bartha, gdyż poza deklarowaną przez W. Pohla akceptacją wniosków ogólnych, zawarte w obu omówionych tekstach intuicje szczegółowe są zauważalne w tekstach W. Pohla również tam, gdzie nie odwołuje się on bezpośrednio do F. Bartha.

Zakwestionowanie bezwzględności charakteru grupy etnicznej prowadzi do relacyjnego potraktowania także kategorii różnicy. W. Pohl odwołuje się tu do socjologicznej refleksji Pierre’a Bourdieu, w której podejście relacyjne odgrywa rolę podstawową (tym, co naprawdę istnieje w świecie społecznym, są relacje: „*le réel est relationnel*”<sup>34</sup>). Podkreśla on m.in. – i tę uwagę podnosi W. Pohl – że różnica staje się widoczna, dostrzegalna, znacząca tylko wtedy, gdy istnieje ktoś zdolny ją zauważyć<sup>35</sup>. Zasadnicze znaczenie zyskuje wobec tego problem komunikacji – do strategii rozróżniania, a więc także do tożsamości grupy trzeba przekonać zarówno członków wspólnoty, jak i tych, którzy do niej nie należą<sup>36</sup>. Częścią tej strategii są teksty, którym Pohl

<sup>34</sup> P. Bourdieu, *Raisons pratiques. Sur la théorie de l’action*, Paris 1994, s. 17–25; P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przekł. A. Sawisz, Warszawa 2001 (1. wyd. franc. 1992), s. 19–23.

<sup>35</sup> P. Bourdieu, op. cit., s. 24; W. Pohl, *Telling the Difference: Signs of Ethnic Identity*, [w:] *Strategies of Distinction*, s. 21. Na marginesie, warto zestawić to stanowisko z propozycją Floriana Znanieckiego z początku lat 30. (*Studia nad antagonizmem do obcych*, *Przegląd Socjologiczny*, t. 1, 1931, s. 173), by do definicji obcego wprowadzić „współczynnik humanistyczny”, to znaczy traktować jako obcych nie tych, którzy jako tacy na podstawie obiektywnych cech jawią się badaczowi-obszwaratorowi, ale tych, których dana jednostka czy grupa w danym momencie doświadcza jako obcych.

<sup>36</sup> W. Pohl, *Le origini etniche dell’Europa*, s. 35.



przypisuje kluczową rolę w budowaniu tożsamości wspólnoty. Tworzenie i utrzymanie grup etnicznych wymaga produkcji tekstów, ponieważ „*long-term memory is not a natural process automatically shared by the members of a community*”<sup>37</sup>.

Podejście to ma ważne konsekwencje dla metody badań historycznych. Zmusza bowiem do nowego spojrzenia na źródła i do reinterpretacji wielu tekstów, które na gruncie historiografii pozytywistycznej skazane były na odrzucenie jako legendarne bądź mało wiarygodne. Istotnie, bardzo trudno jest na podstawie mitów początków (*origines*) czy tradycji o migracjach „zrekonstruować” najwcześniejsze dzieje poszczególnych grup<sup>38</sup>. Lecz jeżeli potraktować je jako teksty służące wzmocnieniu poczucia wspólnoty danej społeczności w konkretnym momencie historycznym, nabierają one ogromnego znaczenia. Tak samo można interpretować wszelkie inne narracje dotyczące zarówno przeszłości, jak i aktualnych problemów, interesów danej grupy. W. Pohl podkreśla konstruktywny charakter tekstów. Odwołuje się przy tym do zmian, jakie zaszły na gruncie metodologii historii, gdzie – zwłaszcza z perspektywy *linguistic turn* – zanegowano bezpośredni związek źródeł z opisywaną rzeczywistością, a tym samym ich wartość dla rekonstrukcji przeszłości. W konsekwencji głównym przedmiotem zainteresowania stały się teksty, a nie rzeczywistość, zaś źródła zaczęto traktować nie jako proste odzwierciedlenia przeszłości, lecz np. jako sposoby konstruowania nowej przeszłości dla teraźniejszości (*constructing the past approach*). Nie oznacza to jednak – W. Pohl dystansuje się od zbyt daleko idących konsekwencji tego stanowiska – że teksty tracą odniesienie do rzeczywistości przeszłej lub że stają się fikcjami literackimi: właśnie dlatego, że odgrywały tak ważną rolę społeczną, nie były dowolne, ich powstanie i rozpowszechnianie zależało od ośrodków władzy (świeckiej bądź duchownej), były adresowane do konkretnej publiczności, wreszcie zależały też od wcześniejszych „ogni” tradycji<sup>39</sup>.

W. Pohl idzie zarazem dalej i – wyciągając wnioski z konstruktywistycznego podejścia do tekstów – wskazuje na potrzebę powrotu do rękopisów. Traktuje bowiem transmisję tekstów (tzn. ich spisywanie, przepisywanie, przerabianie) jako proces, w którym pamięć danej społeczności jest kultywowana i przekształcana: kolejne pokolenia i poszczególne grupy na nowo ustalają, co jest dla nich ważne, co godne zapamiętania. Tym samym więc – wbrew tradycyjnej praktyce wydawców źródeł zmierzającej do ustalenia na podstawie zachowanych rękopisów wersji danego tekstu najbliższej hipotetycznemu oryginałowi – proponuje traktować poszczególne przekazy rękopiśmienne jako autonomiczne „realizacje” tekstu. Tylko one bowiem pozwalają z pewną dokładnością ocenić stopień zainteresowania tekstem, a różnice między nimi mogły wynikać z różnych zapotrzebowań środowisk, w których sporządzano kopie.

<sup>37</sup> Idem, *Memory, Identity and Power in Lombard Italy*, [w:] *The Uses of the Past in the Early Middle Ages*, red. Y. Hen, M. Innes, Cambridge 2000, s. 16; por. idem, *Telling the Difference*, s. 21.

<sup>38</sup> Por. S.M. Cingolani, *Le Storie dei Longobardi. Dall'Origine a Paolo Diacono*, Roma 1995, s. 25 n., który stwierdza, że poszczególne przekazy dotyczące pochodzenia i wędrówki Longobardów do Italii odpowiadały raczej aktualnym potrzebom, aniżeli dbały o prawdę przeszłości.

<sup>39</sup> W. Pohl, *Memory, Identity and Power*, s. 23–27; idem, *Le origini etniche dell'Europa*, s. 16–18; idem, *History in fragments*, s. 349.

Trzeba także patrzeć na poszczególne przekazy w kontekście kodeksów, w jakich zostały zapisane, gdyż często były to kolekcje zebrane w określonym celu<sup>40</sup>.

Postulat powrotu do tradycji rękopiśmiennej zrealizował W. Pohl we wspomnianych już badaniach nad pamięcią wspólnoty benedyktyńskiej z Monte Cassino. Zastosowanie zaś przedstawionych wyżej założeń teoretycznych do opisu relacji etnicznych w okresie późnego antyku i wczesnego średniowiecza zaowocowało obrazem epoki znacznie bardziej różnobarwnym niż ten tradycyjny. W. Pohl podkreśla niestałość i złożoność podziałów etnicznych oraz wewnętrzne zróżnicowanie „barbarzyńskich ludów”<sup>41</sup>. Trzeba zrozumieć – zauważa – że duże wspólnoty etniczne, które Rzymianie nazywali Frankami, Gotami itd., były kulturowymi sposobami klasyfikacji ludzi, którzy mogli bardzo się od siebie różnić, ale także mogli różnić się niewiele<sup>42</sup>. Ten klasyczny (i zarazem biblijny) sposób podziału ludzkości na *ethnoi/gentes* został zresztą zaadaptowany przez elity nowych królestw<sup>43</sup> (dodam: także przez kolejne pokolenia nowożytnych historyków), „dyskurs etniczny” okazał się bowiem przydatny w budowaniu i umacnianiu ich władzy w wewnętrznie zróżnicowanych państwach barbarzyńskich. Co więcej, sami Rzymianie aktywnie w tym procesie uczestniczyli. Przykład Kasjodora, autora łacińskiej historii Gotów, jest tutaj bardzo wymowny<sup>44</sup>. W tym sensie W. Pohl zgadza się z błyskotliwym stwierdzeniem Patricka Geary’ego, że królestwa barbarzyńskie były być może największym i najbardziej trwałym tworem rzymskiego geniuszu polityczno-wojskowego<sup>45</sup>. Wczesnośredniowieczna etniczność służyła więc separacji, wyznaczaniu granic grupy (tożsamość grupowa, z którą wiązała się określona pozycja społeczna nie mogła być dostępna dla wszystkich), a zarazem integracji i asymilacji ludzi często bardzo odmiennych (całkowite zamknięcie grupy też nie było korzystne). W tak zróżnicowanych społecznościach kryteria przynależności do grupy nie mogły być nazbyt sztywne<sup>46</sup>. Dotyczy to również takich „kryteriów”, jak język, strój, broń czy wygląd w ogóle – tożsamości ówczesnych społeczeństw nie były związane z zewnętrznymi jej znakami w sposób systematyczny, cechy znaczące były różne i się zmieniały<sup>47</sup>. Tym, co fundowało tożsamość był więc przede wszystkim mit wspólnego pochodzenia, czy szerzej, określona tradycja, uznana za własną, praktykowana, ale przede wszystkim przekazywana – opowiadana, a od pewnego momentu także spisywana. Jest to stanowisko bliskie koncepcji etniczności symbolicznej (*ethno-symbolism*) w postaci zaproponowanej przez Johna Armstronga, a rozwiniętej przez

<sup>40</sup> Idem, *Memory, Identity and Power*, s. 11; idem, *History in fragments*, s. 348–351.

<sup>41</sup> Idem, *Conception of Ethnicity*, s. 40 n.

<sup>42</sup> Idem, *Introduction: Strategies of Distinction*, s. 4.

<sup>43</sup> P. Geary, *Before France and Germany. The Creation and Transformation of the Merovingian World*, New York 1988, s. VI, mówi wprost: „already from late antiquity it was impossible for the Goths, Burgundians, Franks, and other »peoples« who had become masters in the Western Roman Empire to understand themselves and their past apart from Roman categories of ethnography, politics, and custom”.

<sup>44</sup> W. Pohl, *Introduction: Strategies of Distinction*, s. 2 n.; idem, *Le origini etniche dell’Europa*, s. 31.

<sup>45</sup> P. Geary, *Before France and Germany*, s. VI; W. Pohl, *Le origini etniche dell’Europa*, s. 31.

<sup>46</sup> W. Pohl, „Introduction: Strategies of Distinction”, s. 5 n.; idem, *Telling the Difference*, s. 67 n.; idem, *Le origini etniche dell’Europa*, s. 37.

<sup>47</sup> Idem, *Introduction: Strategies of Distinction*, s. 5–9; idem, *Telling the Difference*, passim.

Anthony'ego D. Smitha, według którego wspólną etniczną konstytuują poczucie ciągłości, wspólna pamięć i przeznaczenie, to znaczy więzi kulturowego pokrewieństwa wyrażone w mitach, wspomnieniach, symbolach i wartościach<sup>48</sup>.

## 2. Tożsamość relacyjna. Propozycja opisu tożsamości Longobardów w południowej Italii (VIII – XI w.)

Omówione wyżej teoretyczne podejście do problematyki etnicznej, jak też wskazówki metodyczne dotyczące opisu tożsamości etnicznej w odniesieniu do wczesnego średniowiecza przyjmuję za punkt wyjścia dla przedstawianej tu propozycji. Tożsamości etnicznej – czy szerzej: zbiorowej – nie traktuję więc jako rzeczy samej w sobie, istniejącej obiektywnie, lecz jako wyobrażoną i subiektywną, to znaczy: grupa ludzi jest wspólną etniczną (wspólną w ogóle) o tyle, o ile za taką się uważa i jako taka jest postrzegana, faktycznymi zaś wyróżnikami danej grupy i składnikami jej tożsamości etnicznej są te cechy fizyczne i kulturowe, które jako takie są uznawane przez członków wspólnoty oraz przez obcych<sup>49</sup>. Nie traktuję też tożsamości etnicznej jako przypisanej raz na zawsze, lecz jako konstruowaną, praktykowaną i aktualizowaną. Tożsamość w takim ujęciu bywa przedmiotem celowych zabiegów – dlatego też będę mówił o strategiach jej budowania. Wprawdzie nie każda forma manifestacji własnej identyfikacji z określoną grupą może być interpretowana jako działanie celowe nastawione na integrację pewnej społeczności<sup>50</sup>, niemniej już samo komunikowanie tożsamości potencjalnie kształtuje obraz własny grupy. To natomiast, co w porównaniu z W. Pohlem, chciałbym wyraźniej podkreślić i uczynić zarazem zasadą organizującą opis tożsamości Longobardów z księstw południowoitalskich, jest twierdzenie, że tożsamość grupy istnieje, jest budowana oraz zmienia się w relacji do „innych”.

Analizowaną w ten sposób tożsamość nazywam relacyjną<sup>51</sup>. Podejście to, które można wyprowadzić z przyjętego przez W. Pöhla relacyjnego ujęcia kategorii różnicy P. Bourdieu czy też z zastosowania „współczynnika humanistycznego” F. Znanieckiego,

<sup>48</sup> A.D. Smith, *Nationalism and Modernism*, s. 181–198. Por. W. Pohl, *The Construction of Communities and the Persistence of Paradox: an Introduction*, [w:] *The Construction of Communities in the Early Middle Ages. Texts, Resources and Artefacts*, red. R. Corradini, M. Diesenberger, H. Reimitz, Leiden 2002 (TRW, t. 12), s. 3 n. Zob. także idem, *Conception of Ethnicity*, s. 40 n., oraz *Le origini etniche dell'Europa*, s. 15, 20, gdzie W. Pohl, mówiąc o znaczeniu tradycji, przywołuje pośród innych koncepcji (jak np. *Traditionkern* R. Wenskusa) także pojęcie „mythomoteur”, używane przez A.D. Smitha.

<sup>49</sup> Mówiąc o subiektywności tożsamości, mam na myśli przyjęcie perspektywy uczestników relacji społecznej („współczynnik humanistyczny” F. Znanieckiego), którzy – dodam – z reguły nie traktują swojej identyfikacji z daną grupą jako subiektywnej.

<sup>50</sup> Por. W. Pohl, *The Construction of Communities*, s. 5.

<sup>51</sup> W nieco innym znaczeniu określenia „tożsamość relacyjna” użył już wcześniej W. Pohl, *Testi e identità*, s. 200, w odniesieniu do wspólnoty z Monte Casino, która – jego zdaniem – postrzegala samą siebie jako funkcjonującą w rozmaitych relacjach ze świeckim otoczeniem: „*Monasteri come Montecassino senz'altro fanno grandi sforzi per definire la propria identità monastica. Ma la concepiscono non come identità spirituale a parte, come potrebbe apparire dall'idea dell'eremo, ma come identità del monastero-nella-società. Gran parte della produzione testuale reperibile nei manoscritti dall'ambito cassinese si orienta verso una identità relazionale, potremmo dire: non del monastero ma dal monastero*”.

nie jest obce literaturze przedmiotu. Na rolę kontaktu z inną grupą w uświadomieniu sobie własnej odrębności zwrócili uwagę George De Vos i Lola Romanucci-Ross<sup>52</sup>. George Devereux stwierdza wręcz, że dostrzeżenie kogoś innego, nienależącego do grupy, warunkuje rozwój tożsamości etnicznej<sup>53</sup>. Daniel L. Horowitz kontakt z obcymi etnicznie uznał za jeden z dwóch najważniejszych czynników kształtujących granice grupy (*group boundaries*)<sup>54</sup>. Richard Jenkins wskazał na społeczną kategoryzację jako równie ważny obok samoidentyfikacji aspekt etniczności: kategoryzacja innych bywa tłem dla definicji „nas”, a definicja „nas” jest często efektem relacji z różnymi „significant other”, w tym kategorii narzucanych „nam” przez nich<sup>55</sup>. Jeszcze dalej idzie Thomas H. Eriksen, który relacje z innymi włącza do definicji etniczności. Jak zauważa, kulturowa odmienność nie jest jej zasadniczym ani wystarczającym wyznacznikiem. Aby można było mówić o etniczności, dwie grupy muszą pozostawać w minimalnym chociaż kontakcie ze sobą i muszą się wzajemnie postrzegać jako kulturowo odrębne. W tym ujęciu etniczność nie jest więc przymiotem grupy, ale aspektem relacji społecznych<sup>56</sup>. Spośród polskich badaczy na ważną rolę relacji z „innymi” w konstruowaniu, podtrzymywaniu i manifestowaniu „koncepcji-siebie” grupy etnicznej wskazał m.in. Zbigniew Bokszański<sup>57</sup>. Również historycy zajmujący się problematyką tożsamości zwracali uwagę na jej relacyjny charakter. Takie ujęcie reprezentuje np. P. Geary, który w odniesieniu do społeczeństwa rzymskiego zauważa, że dla większości obywateli cesarstwa mieszkających daleko od jego granic i tym samym niemających bezpośredniego kontaktu z etnicznie obcymi, tożsamość Rzymianina była zapewne słabsza niż tożsamości społeczna, regionalna, zawodowa czy religijna<sup>58</sup>. W polskiej historiografii bardzo często za kluczowe dla narodzin świadomości narodowej uznawano długotrwałe antagonizmy między dwiema grupami, tłumacząc na przykład powstanie polskiej świadomości narodowej konfliktami polsko-niemieckimi lub wzmożonym w XIII w. napływem obcego duchowieństwa, rycerzy i osadników. Interpretacja taka, jako zbyt jednostronna, spotkała się z uzasadnioną krytyką<sup>59</sup>. Chodzi jednak nie tyle o pomniejszanie potencjalnej roli

<sup>52</sup> G. De Vos, L. Romanucci-Ross, *Ethnicity: Vessel of Meaning and Emblem of Contrast*, [w:] *Ethnic Identity. Cultural Continuities and Change*, red. G. De Vos, L. Romanucci-Ross, The University of Chicago Press 1982 (1. wyd. 1975), s. 368–371.

<sup>53</sup> G. Devereux, *Ethnic Identity: „Its Logical Foundations and Its Dysfunctions”*, [w:] ibidem, s. 54: „In the analysis and perhaps in the historical development of the sense of ethnic identity, the statement, »A is not a non-X (‘they’),« is prior to the statement, »A is an X (‘we’).« In short, specifications as to what constitutes ethnic identity develop only after an ethnic group recognizes the existence of others who do not belong to the group”.

<sup>54</sup> D. L. Horowitz, *Ethnic Identity*, [w:] *Ethnicity. Theory and Experience*, op. cit., s. 121.

<sup>55</sup> R. Jenkins, *Rethinking Ethnicity. Arguments and Explorations*, London–Thousand–Dehli 1997 (przedruk 1998), s. 52–73.

<sup>56</sup> T. H. Eriksen, *Ethnicity and Nationalism. Anthropological Perspectives*, Pluto Press 1993, s. 11 n.

<sup>57</sup> Z. Bokszański, *Stereotypy i kultura*, Wrocław 1997, s. 94 n.

<sup>58</sup> P. Geary, *The Myth of Nations. The Medieval Origins of Europe*, Princeton University Press 2002, s. 64.

<sup>59</sup> S. Gawlas, *Stan badań nad polską świadomością narodową w średniowieczu*, [w:] *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, red. A. Gieysztor, S. Gawlas, Warszawa 1990, s. 149–194, zob. zwłaszcza s. 160, 170 i 192; M. Wilamowski, *Średniowieczne narody w pracach*

konfrontacji z obcymi dla budowania czy podtrzymywania tożsamości własnej grupy, lecz o to, aby nie ograniczać jej do konfrontacji w sytuacji konfliktu i uwzględnić wszystkie formy kontaktu<sup>60</sup>. Można zatem stwierdzić, że przekonanie o istotnej roli kontaktu z „innym” dla budowania własnej tożsamości etnicznej funkcjonuje w literaturze humanistycznej jako *opinio communis*<sup>61</sup>. Oczywiście, nie wszyscy autorzy wyrażają je tak zdecydowanie jak na przykład wspomniany T.H. Eriksen – zresztą nie wszystkie przypadki skłaniają do podkreślania tego aspektu etniczności. Uważam jednak, że specyficzna sytuacja południowoitalskich księstw longobardzkich, scharakteryzowana na samym początku, wymaga opisu tożsamości właśnie w kategoriach relacyjnych.

Chciałbym od razu zaznaczyć, że rola kontaktu z innymi/obcymi nie ogranicza się do stymulowania pozytywnych deklaracji o nas samych. Nie mniej ważnym, a zarazem częściej spotykanym sposobem manifestowania własnej tożsamości jest strategia negatywna, głównym zaś jej elementem są wyobrażenia o innych grupach. Ci badacze, którzy podkreślali rolę kontaktów z obcymi dla budowania własnej tożsamości, często zwracali też uwagę na funkcję stereotypów czy obrazów „innych”. G. De Vos i L. Romanucci-Ross wskazywali na praktykę projektowania cech uznawanych w danej grupie za ujemne na przedstawicieli innych społeczności<sup>62</sup>. Podobnie T.H. Eriksen wśród funkcji stereotypów wymienia definiowanie granic własnej grupy, to znaczy informowanie o zaletach własnej wspólnoty oraz wadach innych<sup>63</sup>. W polskiej literaturze stereotypy jako czynnik integracji grupy charakteryzował m.in. Jacek Schmidt<sup>64</sup>. Grzegorz Babiński studia nad stereotypami etnicznymi przedstawia jako jeden z ważnych wątków badań nad etnicznością<sup>65</sup>. Zbigniew Benedyktowicz patrzy na stereotypy w aspekcie identyfikacji i przyjmuje, że mówią one nie tyle o tych, których dotyczą, ile o tych, którzy je wytworzyli<sup>66</sup>. Najwięcej miejsca temu zagadnieniu poświęcił natomiast Z. Bokszański. Autor ten zauważa, że w znacznej mierze definiujemy siebie przez odniesienia do tego, kim nie jesteśmy, i omawia różne sposoby pojmowania zależności między tożsamością i wizerunkiem własnej grupy a obrazami innych<sup>67</sup>.

Benedykta Zientary, [w:] *Benedykt Zientara (15 VI 1928–11 V 1983). Dorobek i miejsce w historiografii polskiej*, red. K. Skwierczyński, P. Węcowski, Warszawa 2001, s. 54–56.

<sup>60</sup> Por. Z. Benedyktowicz, op. cit., zwłaszcza s. 47–51 i 71, który zarzuca F. Znanieckiemu redukcję stosunków z obcymi do antagonizmów i podkreśla ich złożoność.

<sup>61</sup> Zob. np. B. Zientara, *Spółczesność polskie X–XII wieku*, [w:] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, 4. wyd., Warszawa 1999 (1. wyd. 1979), s. 74; A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 60; M. Dąbrowski, *Swój/obcy/inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*, Izabelin 2001, s. 33.

<sup>62</sup> G. De Vos, L. Romanucci-Ross, *Ethnicity*, op. cit., s. 369.

<sup>63</sup> T.H. Eriksen, *Ethnicity and Nationalism*, op. cit., s. 24.

<sup>64</sup> J. Schmidt, *Funkcje i właściwości stereotypów etnicznych. Refleksje teoretyczne*, [w:] *Wokół stereotypów Polaków i Niemców*, red. W. Wrzesiński („Acta Universitatis Wratislaviensis” 1136), Wrocław 1991, s. 6 n., wyróżnia kilka funkcji stereotypów: identyfikacyjną, integracyjną, obronną („strażnika” norm grupowych), racjonalizującą i wyjaśniającą.

<sup>65</sup> G. Babiński, *Metodologiczne problemy badań etnicznych*, Kraków 1998, s. 20.

<sup>66</sup> Z. Benedyktowicz, op. cit., s. 83.

<sup>67</sup> Z. Bokszański, *Stereotypy i kultura*, op. cit., rozdz. 6, zob. zwłaszcza s. 94–106; zob. także idem, *Tożsamości zbiorowe*, s. 124–127.



Można powtórzyć za François Bédarida, że obraz innego funkcjonuje jako przyczyna i zarazem skutek świadomości siebie<sup>68</sup>. Do tych obserwacji dodałbym jedynie, że „wykorzystanie” obrazów innych do budowania tożsamości własnej grupy nie ogranicza się do tworzenia obrazów pejoratywnych, nieprzychylnych, mających stanowić opozycję dla pozytywnego obrazu siebie<sup>69</sup>. Możliwe są jeszcze co najmniej dwie sytuacje. Po pierwsze, obraz innego może być chociażby w części pochlebny i funkcjonować jako wzór, zachęcać do naśladowania określonych cech, postaw cenionych u innych. Po drugie, pozytywny obraz innego może być wykorzystany dla krytyki własnej grupy. Na przykład pochwała niektórych obyczajów germańskich przez Tacyty w *Germanii* była elementem krytyki obyczajów elit rzymskich końca I w., które zdaniem autora sprzeczne były z rzymskim etosem. Podobną strategię spotkać można u autorów kościelnych, którzy dla zawstydzenia chrześcijan podkreślali niektóre godne pochwały zwyczaje pogan. Pochwała obcych jest tu zabiegiem służącym ostatecznie wzmocnieniu tożsamości własnej wspólnoty. Problem wyobrażeń i opinii o innych był także często podejmowany w historiografii, nie tylko tej dotyczącej nowoczesnych narodów, chociaż nie zawsze łączony w zagadnieniu tożsamości. Inspirującym przykładem takiej analizy obrazów innych ludów w konkretnym tekście jest studium François Hartoga poświęcone *Dziejom Herodota*<sup>70</sup>, a ściślej wizerunkowi Scytów (obok Egipcjan zajmują oni uprzywilejowane miejsce w tekście), który Hartog porównuje do zwierciadła postawionego przed Grekami. Jeśli wziąć pod uwagę całość obrazu Scytów, Herodot przedstawia ich jako nomadów *par excellence*, tym samym jako całkowite przeciwieństwo Greków (wpisuje się przez to w wiedzę ogólną swych adresatów). Jednak w opisie nieudanej wyprawy Dariusza przeciw Scytom, która przedstawiona jest jako powtórzenie konfliktu Greków z Persami, przeprowadza paralelę między Scytami, którzy nie mając określonego terytorium, uciekają Dariuszowi, nie staczając żadnej bitwy, a Ateńczykami, którzy chronią się na wyspach i walczą na morzu. Hartog interpretuje ową paralelę między „aporią” charakterystyczną dla Scytów a „insularnością” wybraną w sytuacji zagrożenia przez Ateńczyków, jako próbę pozytywnego zdefiniowania scytyjskiego nomadyzmu, sposobu życia dla Greków niepojętego. „*Dire l'altro, insomma – konkluduje Hartog – è evidentemente un modo di parlare di noi, se è vero che il racconto non può sfuggire alla polarità loro/noi che ne costituisce l'infrangibile armatura. Uno degli effetti del testo è quello di contribuire, anche se in forma mediata, a delineare i contorni di questo noi*”<sup>71</sup>. Zainspirowany analizą Hartoga Gilbert Dagron dostrzegł w charakterystykach poszczególnych etnosów w „Strategikonie”

<sup>68</sup> F. Bédarida, *Identité nationale et image de l'autre*, Mélanges de l'Ecole Française de Rome. Italie et Méditerranée 114, 2000, 1, s. 44: „*L'image de l'autre apparaît donc à la fois cause et conséquence de l'identification de soi*”.

<sup>69</sup> Podobnie Z. Benedyktowicz, op. cit., s. 68–80, gdzie omawia analizę wyobrażeń o obcych w *Megalomanii narodowej* J.S. Bystronia, zarzucając jej jednostronność ujęcia, oraz s. 121–192, gdzie charakteryzuje obraz „obcego” w kulturze ludowej.

<sup>70</sup> F. Hartog, *Lo specchio di Erodoto*, przekł. A. Zangara, Il Saggiatore 1992 (w wydaniu francuskim, 1980, książka nosiła jeszcze podtytuł: *Essai sur la représentation de l'autre*).

<sup>71</sup> Ibidem, s. 301.

Pseudo-Maurycyego negatywną definicję „rzymskości”<sup>72</sup>. Podobnie Jacek Bonarek uwzględnił obrazy obcych w swojej analizie tożsamości Bizantyńczyków (Romajów) na podstawie jedenastowiecznej kroniki Jana Skylitzesa<sup>73</sup>.

Proponuję wobec tego włączyć kompleksową analizę obrazów grup, z którymi Longobardowie pozostawali w kontakcie, do opisu ich tożsamości. Wolę przy tym mówić o obrazach niż o stereotypach. Pojęcie stereotypu traktowane jest bowiem często w sposób zawężający jako uproszczony, odporny na zmiany i dość rozpowszechniony obraz myślowy. Dysponując najczęściej kilkoma tekstami powstałymi w stosunkowo dużych odstępach czasu, trudno jest historykowi ocenić trwałość bądź stopień rozpowszechnienia pewnych opinii we wczesnośredniowiecznym społeczeństwie. Jednym słowem pojęcie stereotypu w badaniach nad tożsamościami etnicznymi w dawnych epokach okazuje się mało przydatne. Zresztą także na gruncie nauk społecznych dotychczasowa koncepcja stereotypu została ostatnio poddana krytyce i uznana za niewystarczającą<sup>74</sup>. W obrazie grupy zbiegają się natomiast sądy funkcjonujące w ramach określonej społeczności, aktualne wydarzenia i doświadczenia osobiste. Kategorię obrazu traktuję przy tym bardzo szeroko i elastycznie, uwzględniając nie tylko opinie o innych grupach wyrażone w tekście *explicite*, ale również wszystkie konteksty, w których pojawia jej nazwa (etnonim), zarówno tam gdzie mowa jest o całej grupie, jak i o jej przedstawicielach<sup>75</sup>.

Moja teza brzmi zatem następująco: wielość i różnorodność „innych”, wielość i różnorodność „protagonistów” dziejów Południa w omawianym okresie, a jednocześnie konfliktowość wzajemnych stosunków sprzyjały manifestacjom tożsamości zbiorowej na różnych poziomach i stwarzały dogodną sytuację dla kształtowania tożsamości Longobardów. Tym samym tożsamość Longobardów można traktować jako konstruowaną w relacji do poszczególnych „innych” i opisać na tle ich wzajemnych stosunków. Konsekwencją zaproponowania takiego ujęcia postawionego problemu jest układ pracy. W rozdziale pierwszym rozwinę zasygnalizowane na wstępie zagadnienie sposobu używania w źródłach (przede wszystkim w dokumentach) etnonimu „Longobardowie” w relacji do innych określeń odnoszących się zarówno do mieszkańców księstw longobardzkich, jak i do innych grup. Prześledzę również odwołania do prawa „longobardzkiego” w dokumentach, stawiając pytanie o znaczenie identyfikacji etnicznej prawa dla kształtowania tożsamości zbiorowej. Następne rozdziały będą już dotyczyły tożsamości Longobardów wyrażanej i budowanej na kolejnych etapach relacji z poszczególnymi sąsiadami: z Frankami i Grekami (relacje te trudno rozdzielić

<sup>72</sup> G. Dagron, „Ceux d'en face”. *Les peuples étrangers dans les traités militaires byzantins*, [w:] *Travaux et Mémoires de Centre de Recherche d'Histoire et Civilisation de Byzance de Collège de France*, t. 10, 1987, s. 216.

<sup>73</sup> J. Bonarek, *Romajowie i obcy w Kronice Jana Skylitzesa. Identyfikacja etniczna Bizantyńczyków i ich stosunek do obcych w świetle Kroniki Jana Skylitzesa*, Toruń 2003, zob. zwłaszcza rozdz. 4.

<sup>74</sup> A.P. Wejland, *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*, Warszawa 1991, zob. zwłaszcza Wstęp, s. 7–18, oraz Z. Bokszański, *Stereotypy i kultura*, s. 5–22 i 55–58. Por. Z. Benedyktowicz, op. cit., s. 81–119.

<sup>75</sup> Zob. A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI – XIX wieku*, Katowice 2000, Wprowadzenie, s. 9–48.



i dlatego omówię je w jednym rozdziale), z Neapolitańczykami oraz z Saracenami. Te cztery grupy nie wyczerpują, oczywiście, gamy obcych społeczności, z którymi Longobardowie mieli kontakt, pozostałe grupy są jednak słabo albo niemal nieobecne we współczesnych źródłach łacińskich (dotyczy to m.in. gmin żydowskich, Bułgarów żyjących na wybrzeżu adriatyckim oraz Normanów), trudno więc uchwycić ewentualne znaczenie relacji z nimi. Taka struktura, już naznaczona interpretacją, niesie ze sobą pewne ryzyko: ponieważ te same teksty będą omawiane w różnych rozdziałach łatwo o traktowanie poszczególnych ich fragmentów oddzielnie, podczas gdy należy je postrzegać we wzajemnych związkach w ramach jednego tekstu. Aby zminimalizować to wrażenie, będę starał się podkreślać zależności występujące między poszczególnymi obrazami czy interpretacjami należącymi do jednego tekstu, lecz z racji przyjętego kryterium podziału materiału omawianymi w różnych miejscach pracy.

### *C. Prezentacja źródeł*

Ujmując problem bardzo ogólnie, można powiedzieć, że tożsamość wyraża się i jest budowana poprzez działania oraz teksty. Pierwsza kategoria jest nam jednak dostępna praktycznie jedynie poprzez drugą: teksty opisują i nadają znaczenie konkretnym przedsięwzięciom. Niekiedy, na przykład w przypadku fundacji kościoła, klasztoru „dysponujemy” także pozostałościami materialnymi w postaci obiektów architektury. Niemniej, trudno jest interpretować budowlę samą w sobie, jeśli nie weźmie się pod uwagę znaczenia nadawanego jej wzniesieniu przez współczesnych. Ponieważ w ramach poszczególnych rozdziałów przyjmuję porządek chronologiczny, pierwszeństwo będę dawał tekstom powstałym na omawianym terytorium współcześnie do przedstawianych wydarzeń (późniejsze przekazy uznaję za znaczące przede wszystkim dla okresu ich spisania). W wypadku braku takich przekazów będę się odwoływał do współczesnych tekstów z zewnątrz. Jest to o tyle uzasadnione, że wiele działań symbolicznych było adresowanych także do innych, nie tylko do członków własnej grupy, stąd reakcje potencjalnych odbiorców, nie-Longobardów, są również cenne. Poszczególne przekazy wymagają też różnego zaangażowania ze strony badacza. Istnieje grupa źródeł, jak na przykład budowle, monety, ale także dokumenty czy niektóre najprostsze formy historiograficzne (np. katalogi władców)<sup>76</sup>, które bez znacznego wysiłku interpretacyjnego pozostają wieloznaczne, czy wręcz „nieme”. Obok nich dysponujemy wypracowanymi narracjami dotyczącymi tak współczesności, jak i przeszłości, które proponują już określoną interpretację, które same w sobie są interpretacjami (kroniki i pomniejsze teksty historiograficzne, utwory hagiograficzne) i jako takie stają się następnie przedmiotem interpretacji badacza.

Po tej ogólnej klasyfikacji można przejść do prezentacji poszczególnych kategorii źródeł oraz konkretnych tekstów. Rezygnuję w tym miejscu z przedstawienia szeregu źródeł hagiograficznych. Są to w większości niewielkie utwory, które pojawiają się raz

<sup>76</sup> Por. L. Capo, *Le tradizioni narrative*, s. 252–262.

jeden w trakcie analizy. Problemy związane z czasem i miejscem ich spisania będą więc poruszał dla każdego tekstu w swoim czasie – w większości wypadków kontekst ich powstania budzi wiele wątpliwości, które trudno przedstawić, nie omawiając szczegółowo treści każdego z nich. Omówienia już na wstępie wymagają natomiast teksty historiograficzne oraz źródła dyplomatyczne, które będą przywoływał na różnych etapach pracy.

Najstarszą kroniką spisaną na terenie Longobardii mniejszej jest tzw. *Chronica sancti Benedicti Casinensis*. Sama nazwa została nadana dopiero w czasach nowożytnych i to, co pod tym tytułem wydał Georg Waitz<sup>77</sup>, jest raczej zbiorem różnych tekstów niż jedną kroniką, dlatego też trzeba spojrzeć na nią w kontekście kodeksu, w którym została zapisana (*Codex casinensis* 175, wcześniej 353)<sup>78</sup>. Czas spisania zasadniczej jego części można z dużym prawdopodobieństwem umieścić w 922 r. Na stronie 2. znajduje się bowiem miniatura przedstawiająca moment ofiarowania kodeksu świętemu Benedyktowi przez opata Jana, utożsamianego z opatem o tym imieniu, który kierował wspólnotą w latach 915–934, natomiast ostatnie wydarzenia wzmiankowane w kronice dynastii kapuańskiej (o tym tekście niżej) dotyczą roku 922. Kodeks stanowi kolekcję różnych tekstów dotyczących z jednej strony dyscypliny zakonnej, z drugiej zaś przeszłości wspólnoty z Monte Cassino. Jego powstanie dobrze wpisuje się w sytuację benedyktynów, którzy właśnie po objęciu funkcji opata przez Jana, wcześniej archidiacona kapuańskiego, przenieśli się z Teano do Kapui, gdzie zbudowali nowy klasztor.

Chociaż sam zbiór został sporządzony w latach 20. X w., większość tekstów tam skopiowanych powstała wcześniej. W. Pohl wyróżnia co najmniej dwa źródła kodeksu. Trzon Cas. 175 został skopiowany z domnianego kodeksu sporządzonego około 870 r. za rządów opata Bertariusza. Zawierał on przede wszystkim Regułę św. Benedykta z komentarzem Hildemara z Corbie (przypisanym w kodeksie Pawłowi Diakonowi), *Capitulare monasticum III* Ludwika Pobożnego z 818/819 r. oraz *consuetudines* zakonne. Do nich dołączona została kompilacja drobnych tekstów historiograficznych, które w wydaniu Waitza stanowią główną część *Chronicae s. Benedicti*<sup>79</sup>. Kompilację tę otwiera *Annorum supputatio de monasterio sanctissimi Benedicti* (c. 1<sup>80</sup>), podająca liczbę lat, jaka upłynęła od momentu założenia opactwa do czasów opata Petronaksa i dalej do „teraz” (*usque nunc*), do czasów Bertariusza (opat w latach 856–883). Następnie (c. 2–4), rozpoczyna się krótki (z początku niemal telegraficzny, później coraz

<sup>77</sup> *Chronica sancti Benedicti Casinensis* (odtąd CSB), wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 468–488. Nowe wydanie CSB przygotowuje Luigi Andrea Berto.

<sup>78</sup> Na temat kroniki oraz rękopisu zob. przede wszystkim A. Pratesi, *La Chronica Sancti Benedicti Casinensis*, [w:] *Montecassino dalla prima alla seconda distruzione*, s. 331–345, oraz W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 77–107, w tym o samej kronice, s. 85–95 (tam też odwołania do starszych opracowań).

<sup>79</sup> Alessandro Pratesi, op. cit., s. 332–338, wyróżnił 3 części, przypisując je dwóm albo trzem autorom. Lidia Capo, *Le tradizioni narrative*, s. 268–270, przyp. 33, stwierdziła natomiast, że pomimo różnic między poszczególnymi fragmentami, teksty następujące po sobie w ramach CSB układają się w pewną logiczną całość.

<sup>80</sup> Podział na *capitula* w wydaniu G. Waitza.

bardziej szczegółowy) wykład dziejów Longobardów w Benewencie, od momentu wkroczenia do Italii (okoliczności opowiedziane za *Historią Longobardów* Pawła Diakona) i zdobycia Benewentu, aż do podziału księstwa, najazdów arabskich i interwencji cesarza Ludwika II przeciw Arabom. W relacji dotyczącej wyprawy cesarskiej została *in extenso* przytoczona *Constitutio promotionis exercitus observationis partibus Beneventi* (867). *Si forte nosse cupis quis lector futurus eris, quam ob causam Beneventanorum regionem Saraceni dominassent, occasio videlicet exstit talis* – wraz z tym zdaniem narracja cofa się do czasu wojny między Radelchisem i Sikonulfem i ponownie, znacznie bardziej szczegółowo, opisuje okres między podziałem księstwa a interwencją Ludwika, przy czym głównym tematem jest tu zagrożenie arabskie (c. 5–19). Następują dalej dwa ekskursy poświęcone dziejom klasztoru od założenia do czasów opata Petronaksa i księcia Gizulfa I oraz donacjom Skaunipergi i Gizulfa II (c. 20–21), oparte zasadniczo na Pawle Diakonie. Wydarzenia przedstawione we wspomnianych tekstach nie wykraczają poza 867 r. i nie wspominają o zdobyciu Bari, stolicy emiratu, przez Ludwika w lutym 871 r., co pozwala stwierdzić, że kompilacja – a także rekonstruowany przez W. Pohla kodeks Bertariusza – została sporządzona najpóźniej w 870 r. Według W. Pohla do kodeksu tego weszła jeszcze *cronica Langobardorum seu monachorum de monasterio sanctissimi Benedicti* (c. 22) – zestawiająca w kolumnach lata panowania książąt Benewentu i opatów Monte Cassino, począwszy od Grzegorza oraz Cypriana/Petronaksa, a dla późniejszego okresu także książąt Salerno, lokalnych władców arabskich oraz Ludwika, aż do 18. roku Adelchisa w Benewencie (871/72), 12. roku Guaifera w Salerno (ok. 872/73) oraz 19. roku opata Bertariusza (ok. 874/75). Byłby to zatem jedyny tekst w domniemanym kodeksie-wzorze, który był kontynuowany po 870 r. Katalogi papieży, cesarzy rzymskich, królów longobardzkich i książąt Benewentu, doprowadzone do początku X w., które zajmują kolejne karty Cas. 175 i przez Waitza zostały włączone do *Chronica s. Benedicti* (c. 23–26), zdaniem W. Pohla, pochodzą już z innego źródła<sup>81</sup>. W tej drugiej, spisanej niezależnie, części kodeksu opata Jana znajduje się także wspomniana już krótka kronika dynastii kapuańskiej doprowadzona do roku 922. Tekst ten został na początku XI w. w dużej mierze skopiowany i częściowo uzupełniony w kodeksie z opactwa w Cava de' Tirreni koło Salerno (Cod. cav. 4, wcześniej 22), do którego jeszcze powrócę<sup>82</sup>.

Druga z kronik longobardzkich – *Ystoriola* Erchemperta jest nieco młodsza od samej *Chronicae s. Benedicti*, starsza zaś od historiograficznej kolekcji zawartej w Cas. 175 jako całości<sup>83</sup>. W przeciwieństwie do kroniki świętego Benedykta mamy do czynienia ze stosunkowo obszernym, jednolitym tekstem, którego autor nie tylko

<sup>81</sup> Ja również w dalszej części pracy będę traktował te katalogi oddzielnie, zaś pod nazwą *Chronica s. Benedicti* będę rozumiał teksty odpowiadające c. 1–22 w wydaniu Waitza.

<sup>82</sup> Kronika wydana przez G. Waitza pod tytułem *Catalogus comitum Capuae*, MGH SRLI, s. 498–501, została ponownie wydana, wraz z obszernym komentarzem, przez Nicolę Cilenta, *La cronaca della dinastia capuana*, [w:] *Italia meridionale longobarda*, Napoli–Milano 1966, s. 103–174. Por. W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 103–106, 141 n., oraz L. Capo, *Le tradizioni narrative*, s. 264 n., przyp. 28.

<sup>83</sup> Erchemperti *Historia Langobardorum Beneventanorum* (odtąd Erchempert), MGH SRLI, s. 234–264. Lidia Capo i Vincenzo Matera przygotowują nowe wydanie oraz przekład dla Fondazione Lorenzo Valla.

przedstawia się już w prologu (c. 1: *Ego Erchempert*), ale także wprowadza do swojej narracji kilka osobistych epizodów<sup>84</sup>. Mówiąc o zajęciu Pilano przez Pandonulfa, hrabiego Kapui, w 881 r., Erchempert wspomina, że został wówczas pozbawiony swoich dóbr i uprowadzony jako jeniec do Kapui (c. 44). Między 881 i 886 r. wstąpił do wspólnoty benedyktynów z Monte Cassino, ponieważ podaje, że w 886 r. prowadził do Kapui transport z Monte Cassino, gdzie opat Angelarius próbował odbudować dopiero co zniszczony przez Saracenów klasztor (c. 61). W 887 r. natomiast, po tym jak nowy władca Kapui Atenulf wyrzucił benedyktynów z miasta, Erchempert udał się w imieniu wspólnoty z poselstwem do papieża Stefana V. Posiadłości Cassino zostały później zwrócone, samemu jednak Erchempertowi odebrano wszystkie dobra, a nawet pozbawiono celi w Kapui, powierzonej mu przez opata (c. 69). Kronika Erchemperta to – jak określa ją sam autor – krótka historia Longobardów mieszkających w Beneventie (*Ystoriola Langobardorum Beneventum degentium*, c. 1) i obejmuje okres od panowania Arechisa II (już po upadku królestwa longobardzkiego) do 889 r. – urywa się na wzmiance o konflikcie między Gwidonem ze Spoleto i Berengarem z Friuli (c. 82), zgodnie jednak z zapowiedziami Erchemperta miała być kontynuowana (c. 79, 82). Dyskusyjna pozostaje kwestia adresata kroniki. W jedynym rękopisie (patrz niżej), który przekazał tekst Erchemperta, znajduje się także, oddzielony od samej kroniki zaledwie dwoma kartami, wiersz, który Ulla Westerbergh uznała za wiersz dedykacyjny Erchemperta skierowany do księcia Benewentu Aiona<sup>85</sup>. Interpretację tę przejęła później Huguette Taviani-Carozzi, wysuwając zresztą przypuszczenie, że właśnie śmierć Aiona (891 r.), a następnie okupacja Benewentu przez Bizantyńczyków i epizod panowania spoletańskiego mogły być przyczyną nieukończenia kroniki<sup>86</sup>. Ostatnio jednak W. Pohl, podał tę identyfikację w wątpliwość, wskazując z jednej strony na niezbyt pozytywny obraz Aiona w kronice Erchemperta, z drugiej zaś na wyraźną zmianę stosunku autora do Atenulfa I z Kapui, który pod koniec kroniki jawi się jako bohater i znacznie lepiej nadawałby się na adresata tekstu<sup>87</sup>.

Kodeks watykański 5001 (Vat. lat. 5001), w którym zachowała się kronika Erchemperta, jest późny – spisany został najprawdopodobniej w Salerno na przełomie XIII i XIV w. Można jednak przypuszczać, że stanowi on wierną kopię starszego kodeksu, w *incipit* kopista stwierdza bowiem: - - *incipit liber quarundam ystoriarum*

<sup>84</sup> Na temat Erchemperta i jego kroniki zob. m. in. G. Falco, *Erchemperto*, [w:] idem, *Albori d'Europa. Pagine di storia medievale*, Roma 1947, s. 264–292, P. Meyvaert, *Erchempert, moine du Mont-Cassin*, *Revue Bénédictine* 69 (1959), s. 101–105, N. Cilento, *I cronisti della Longobardia minore*, [w:] idem, *Italia meridionale longobarda*, Milano–Napoli 1966, s. 40–64, H. Taviani-Carozzi, *La principauté lombarde de Salerne IX<sup>e</sup> – XI<sup>e</sup> siècles. Pouvoir et société en Italie lombarde méridional* („Collection de l'École Française de Rome” 154), Rome 1991, zwłaszcza t. I, s. 44–51, M. Oldoni, *Erchemperto*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, red. F. Bartocchini, M. Caravale, t. 43, Roma 1993, s. 66–71.

<sup>85</sup> U. Westerbergh, *Beneventan Ninth Century Poetry* („Acta Universitatis Stockholmiensis, Studia Latina Stockholmiensia” IV) Stockholm 1957, s. 8–29.

<sup>86</sup> H. Taviani-Carozzi *La principauté*, s. 53: „S'il a survécu à ces événements Erchempert ne pouvait avoir le cœur de les mettre par écrit”.

<sup>87</sup> W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 33–42.

*dominorum et diversarum guerrarum regni ytaliae, prout inventum fuit in quodam antiquo libro scripto litterarum longobardarum*<sup>88</sup>. Rzeczywiście, kodeks zawiera obok kroniki Erchemperta szereg innych tekstów, różniących się bardzo często formą, lecz zasadniczo dotyczących dziejów regionu, m.in. katalogi „królów Italii” (od pierwszego króla longobardzkiego w Italii, Alboina, po Ottona III), i książąt Benewentu, kilka epitafiów, układ księcia Sikarda z Neapolitańczykami czy układ między Radelchisem i Sikonulfem dotyczący podziału księstwa Benewentu (*Divisio ducatus*). Są więc wśród nich również teksty poetyckie i dokumenty, ale *Ystoriola* Erchemperta nie jest jedyną narracją *stricte* histotograficzną. Pod koniec kodeksu znajduje się krótka kronika skupiająca się na wydarzeniach lat około 890–897 – dotyczą głównie Benewentu. G. Waitz wydał ją wraz z katalogami władców z kodeksów watykańskiego 5001 i z Cava 4 jako *Continuatio codicis Vaticani*<sup>89</sup>. Tekst, którego początek i koniec wyraźnie nawiązują do jakiegoś katalogu (być może hipotetycznego prakatalogu, wspólnego wzoru dla katalogów znanych ze wszystkich trzech wspomnianych kodeksów), ma jednak odmienny charakter, bardziej niż kontynuacją jest on historiograficznym rozwinięciem kilku wzmianek katalogu dotyczących wydarzeń tych lat, którego celem było nadanie określonego znaczenia konkretnemu momentowi, bardzo ważnemu w dziejach Benewentu<sup>90</sup>.

W tym samym kodeksie (na samym początku) znajduje się jednak przede wszystkim najobszerniejsza kronika longobardzkiego Południa, spisana pod koniec X w. przez anonimowego autora z Salerno, zwana tradycyjnie *Chronicon Salernitanum*<sup>91</sup>. Kronika zaczyna się na 3. karcie kodeksu, poprzedzają ją jedynie dwa katalogi: *regum Italiae* oraz *principum Beneventanorum*, po czym natychmiast (*Residente in apostolica sede Zacharia papa*) następuje wzmianka o przybyciu do Rzymu Karlomana i przyjęciu przezeń habitu, a dalej relacja o stosunkach papieża z królami longobardzkimi, oparta zasadniczo na *Liber Pontificalis*. Można wobec tego przypuszczać, że tekst kroniki w postaci, w jakiej się zachował, pozbawiony jest początku. W każdym razie należy

<sup>88</sup> Na temat Vat. lat. 5001 zob. przede wszystkim N. Cilento, *La tradizione manoscritta di Erchemperto e del Chronicon Salernitanum*, [w:] idem, *Italia meridionale longobarda*, s. 73–102, zwłaszcza 91 nn., oraz W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 14–76.

<sup>89</sup> MGH SRLI, s. 495–497. Za W. Pohlem i L. Capo będą mówił o kronice lat 890 (892)–897. Lidia Capo i Vincenzo Matera przygotowują nowe wydanie oraz przekład dla Fondazione Lorenzo Valla.

<sup>90</sup> Na temat tego tekstu zob. przede wszystkim W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 43–45 i 190–195, i L. Capo, *Le tradizioni narrative*, s. 263 n., przyp. 27.

<sup>91</sup> Pod takim tytułem wydał ją Georg H. Pertz, MGH Scriptorum, t. III, Hannoverae 1839, s. 476–561. Tekst kroniki będą cytował za nowszym wydaniem Ulli Westerbergh, *Chronicon salernitanum. A Critical Edition with Studies on Literary and Historical Sources and on Language* („Acta Universitatis Stockholmiensis, Studia Latina Stockholmiensia” III), Stockholm 1956 (odtąd CS). Lidia Capo i Vincenzo Matera przygotowują nowe wydanie oraz przekład dla Fondazione Lorenzo Valla. Na temat kroniki poza studium U. Westerbergh dołączonym do wydania zob. m.in. N. Cilento, *L’Anonimo di Salerno*, [w:] idem, *Italia meridionale longobarda*, s. 65–72, M. Oldoni, *Interpretazione del Chronicon Salernitanum*, Studi Medievali. Terza Serie X/2 (1970), s. 3–154, idem, *Anonimo salernitano del X secolo*, Napoli 1972 (por. idem, *La cultura latina*, [w:] *Storia e civiltà della Campania. Il Medioevo*, s. 322–325), P. Delogu, *Mito di una città meridionale. Salerno, secoli VIII–XI*, Napoli 1977, s. 70–111; H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, zwłaszcza s. 63–95, W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 14–76.



zauważyć, że podobnie jak Erchempert Anonim Salernitański nie objął swoją kroniką całych dziejów Longobardów w południowej Italii, narrację rozpoczyna jednak nieco wcześniej – od ostatnich lat królestwa longobardzkiego (panowanie Ratchisa, Aistulfa i Dezyderiusza), a w odniesieniu do księstwa Benewentu od czasów Arechisa II, osadzonego w Benewencie przez Dezyderiusza. Również zakończenie budzi pewne wątpliwości. Kronika kończy się na relacji o spisku Landulfa przeciw księciu salernitańskiemu Gizulfowi I, jego pojmaniu, przewiezieniu do Amalfi oraz przygotowaniach do obrony Salerno wobec spodziewanej interwencji Pandulfa I Capodiferro, księcia Kapui i Benewentu (lata 973–74). W. Pohl stwierdza zatem, że ostatnie rozdziały z pewnością spisane zostały współcześnie do tych wydarzeń (974 r.)<sup>92</sup>. Z drugiej strony autor, pisząc o śmierci Adelchisa (878), zauważa, że minęło od niej sto lat. Jeśli weźmie się pod uwagę, że do końca kroniki brakuje jeszcze kilkadziesiąt rozdziałów (wzmianka o śmierci Adelchisa pada w 123. na 183 rozdziały i na 140. ze 184 stron, jakie zajmuje tekst w wydaniu U. Westerbergh), to nie można wykluczyć, że końcowe partie powstały nawet kilka lat później, około/po 978 r., a więc w okresie, gdy Pandulf – po raz pierwszy od śmierci Sikarda (839 r.) – na krótko zjednoczył pod swoją władzą terytoria longobardzkie. U. Westerbergh datuje tekst jako całość na lata krótko po 974<sup>93</sup>. Niezależnie od tego, kiedy kronika została spisana, otwarte pozostaje pytanie, czy przerwanie narracji na wydarzeniach roku 974 było celowe, czy przypadkowe (spowodowane np. śmiercią autora). Za tą drugą ewentualnością mogą przemawiać zapowiedzi kronikarza, że w dalszej części powróci do kilku tematów wcześniej poruszonych (c. 163, 165, 169), m.in. że włączy szerszą relację o translacji relikwii Mateusza Apostoła oraz o cudach; zapowiedzi ostatecznie niezrealizowane.

Jeszcze bardziej problematyczna pozostaje kwestia autorstwa kroniki. W przeciwieństwie do Erchemperta autor nie podaje swego imienia, z tekstu wiadomo jedynie, że jego pradziadkiem był Radoalt, jeden z *iuvenes*, którzy wraz z opatem Alfanem, pozostającym w konflikcie z Roffredem (za panowania Sikarda, 832–839), schronił się w Neapolu (c. 68, por. c. 61). Biorąc pod uwagę uprzywilejowanie tematyki salernitańskiej oraz manifestowane przywiązanie do miasta (tekst nie jest jednak kroniką miejską), przyjmuje się powszechnie, że sam autor pochodził z Salerno i mógł być mnichem w klasztorze św. Benedykta w Salerno. H. Taviani-Carozzi zidentyfikowała kronikarza z opatem tegoż klasztoru Rodoaltem, poświęconym w r. 986/990, co – wobec braku pewniejszych wskazówek – należy traktować jedynie jako jedną z wielu możliwości<sup>94</sup>.

Anonim Salernitański kilkakrotnie w toku narracji odwołuje się do innych tekstów, z których korzystał, niektóre streszcza, a nawet przytacza w całości. W. Pohl, analizując tak zawartość kroniki, jak i jej kontekst rękopiśmienny, wskazał na wyraźne związki wielu z nich z tekstami zawartymi w Vat. lat. 5001, a także w dwóch innych kodeksach południowoitalskich, wspomnianych już Cas. 175 oraz Cav. 4 (ten ostatni, zdaniem

<sup>92</sup> W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 57.

<sup>93</sup> CS, s. XII.

<sup>94</sup> H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, s. 85–91. Ta identyfikacja została zdecydowanie odrzucona przez S. Palmieri, *L'identità del cronista salernitano*, *Rassegna Storica Salernitana*, n.s. 11 (1994), 1, s. 225–232.

Pohla, spisano także we wspólnocie Monte Cassino). Trudno stwierdzić, na ile autor bezpośrednio czerpał z dossier z Monte Cassino, pewne jest jednak – według W. Pohla – że właśnie za jego pośrednictwem korzystał z Erchemperta oraz kroniki lat 890–897<sup>95</sup>. Dysponowanie przez kronikarza materiałem zebrany na przełomie IX i X w. przez benedyktynów w Teano i Kapui tłumaczyłoby dysproporcję wewnątrz kroniki między częścią poświęconą dziejom Longobardów do około 900 r. a bardziej pobieżnie przedstawioną późniejszą historią, a także obecność w tekście elementów, które odpowiadały raczej zainteresowaniom wspólnoty z Monte Cassino, w czasie gdy zbierała swoje dossier. Na tej podstawie W. Pohl przypuszcza, że około 974 r. przepisano w Salerno kompendium tekstów z Monte Cassino, do którego weszła też kronika salernitańska. Ów *Liber historiarum* posłużył później za wzór dla Vat. lat. 5001<sup>96</sup>. Zależność kolekcji tekstów, której część stanowi *Chronicon Salernitanum*, i samej kroniki od wspólnoty Monte Cassino, bardzo aktywnej w narratywizowaniu pamięci własnej i całego regionu w 2. połowie IX i na początku X w., wydaje się uzasadniona. Jej skala jest jednak dyskusyjna, podobnie jak hipotetyczna pozostaje rekonstrukcja tradycji rękopiśmiennej tekstów skopiowanych w kodeksie watykańskim zaproponowana przez W. Pohla.

Trzeba na koniec zasignalizować problem znaczenia *Historii Longobardów* Pawła Diakona dla budowania tożsamości Longobardów na południu. Nie jest to tekst tak jednoznacznie związany z regionem, jak przedstawione wyżej kroniki. Sam autor pochodził z północy, urodzony we Friuli, przebywał następnie na dworze Ratchisa oraz Dezyderiusza w Pawii. Z dworem książęcym w Benewencie połączyła go osoba Adelpergi, córki Dezyderiusza i żony Arechisa II, której wcześniej był wychowawcą i dla której napisał *Historię rzymską*. Więzy te umocniły się z pewnością pod koniec życia Pawła, gdy wstąpił on do klasztoru na Monte Cassino. Niewykluczone, że właśnie tam powstała *Historia Longobardów*. Królestwo pawijskie zostało w tym czasie podbite przez Karola Wielkiego, narracja dziejów urywa się jednak na śmierci króla Liutpranda (744 r.). Takie zakończenie, jak i cały tekst, interpretowano często jako manifest tożsamości longobardzkiej autora. Ostatnio, biorąc pod uwagę zarówno związki Pawła z dworem karolińskim, jak i treść *Historii*, z różnych stron poddano tę interpretację krytyce. Walter Goffart uznał przerwanie opowieści w 744 r. za niezamierzone (spowodowane śmiercią autora) – jego zdaniem *Historia* miała zostać doprowadzona aż do czasów Grimoalda, syna Arechisa, i miała zachęcać do utrzymania dobrych stosunków między Benewentem a Karolem<sup>97</sup>. W kategoriach zgody i współpracy cel tekstu przedstawia też Rosamond McKitterick. Według niej *Historia* adresowana była do Karolingów i ich longobardzkich sprzymierzeńców i została świadomie zamknięta na śmierci Liutpranda po to, aby utrwalić pozytywny wizerunek relacji frankijsko-longobardzkich, które po 744 r. były już tylko wrogie. R. McKitterick uważa także za bardziej prawdopodobne, że tekst został spisany już w latach 80. VIII w. w karolińskim kró-

<sup>95</sup> Według L. Capo, *Le tradizioni narrative*, s. 263, przyp. 27, znajomość kroniki lat 890–897 przez Anonima Salernitańskiego jest wątpliwa. Do problemu tego powrócę w rozdziale II.

<sup>96</sup> W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 67–76.

<sup>97</sup> W. Goffart, *The Narrators of Barbarian History (A.D. 550 – 800). Jordanes, Gregory of Tours, Bede, and Paul the Deacon*, Princeton University Press 1988, s. 329–431.



lestwie Italii, a może nawet podczas pobytu Pawła we *Francii*. Podkreśla przy tym wątki tradycji rękopiśmiennej *Historii* na Monte Cassino i w Italii południowej wobec obfitości przekazów z północnej Italii<sup>98</sup>. W. Pohl z kolei, również odrzucając interpretację *Historii* w duchu antykarolińskim, zwraca uwagę na wewnętrzne napięcia między różnymi elementami narracji i woli traktować tekst Pawła jako prowizoryczną syntezę dziejów Longobardów, która zamiast proponować jedną spójną wizję czy interpretację, przekazuje różne „texts of identity”<sup>99</sup>.

Problem „używania” *Historii* na Południu jest dość złożony. Tekst niewątpliwie był znany. Często spotyka się zapożyczenia z Pawła. *Historia Longobardów* służyła jednak autorom z Longobardii mniejszej bardziej jako wzór literacki, niż źródło informacji – zarówno Erchempert, jak i Anonim Salernitański rozpoczynają swoje kroniki mniej więcej w momencie, w którym kończy Paweł (jedynie *Chronica s. Benedicti* przedstawia krótką, lecz niezależną wizję wcześniejszych dziejów Longobardów w południowej Italii). Erchempert na samym wstępie definiuje swoją kronikę w stosunku do *Historii*: Paweł, opisał dzieje Longobardów i ich królestwa, od początku (*origo*), to jest od wyjścia ze Skandynawii, od Gambary i jej dwóch synów, niemal po panowanie Ratchisa (Erchempert jako pierwszy tłumaczy nieujęcie przez Pawła dziejów upadku królestwa chęcią opowiadania jedynie o chwalebnych wydarzeniach z historii swego ludu)<sup>100</sup>. Kronika Erchemperta jest więc wobec Pawła *Historii Longobardów* „historyjką” dotyczącą części Longobardów, żyjących w Benewencie. Trzeba jednak zauważyć, że Erchempert jest jedynym, który wspomina o Pawle jako autorze *Historii Longobardów*. W *Chronicon Salernitanum* – już nie na poziomie metahistorycznym, lecz w samej narracji o upadku królestwa i konflikcie benewentańsko-frankijskim – pamięć o Pawle Diakonie została jeszcze silniej zaakcentowana, jest on jednak najpierw bohaterem wydarzeń, a dopiero następnie historiografem. Do zagadnienia funkcjonowania *Historii Longobardów* w tekstach longobardzkich z południowej Italii oraz tradycji o jej autorze będę powracał niżej. Podsumowując przedstawione w tym miejscu uwagi, należy jedynie stwierdzić, że sama *Historia*, choć z perspektywy tematu pracy nie jest źródłem, stanowi ważny punkt odniesienia w interpretacji innych tekstów<sup>101</sup>.

<sup>98</sup> R. McKitterick, *Paul the Deacon and the Franks*, *Early Medieval Europe* 8, 1999, 3, s. 319–339. Zob. również tej samej autorki: *Paolo Diacono e i Franchi: il contesto storico e culturale*, [w:] *Paolo Diacono. Uno scrittore fra tradizione longobarda e rinnovamento carolingio*, *Convegno Internazionale di studi*, red. P. Chiesa, Udine 2000, s. 9–28, oraz *Paul the Deacon's Historia langobardorum and the Franks*, [w:] eadem, *History and Memory in the Carolingian World*, Cambridge 2004, s. 60–83.

<sup>99</sup> W. Pohl, *Paolo Diacono e la costruzione dell'identità longobarda*, [w:] *Paolo Diacono. Uno scrittore*, s. 413–426.

<sup>100</sup> Erchempert, c. 1, s. 234: *Langobardorum seriem, egressum situmque regni, hoc est originem eorum, vel quomodo de Scandinavia insula egressi ad Pannoniam, iterum a Pannonia Italiam transmigraverint regnumque susceperint, Paulus, vir valde peritus, compendiosa licet brevitate set prudenti composuit ratione, extendens nihilominus a Gammara et duobus liberis eius ystoriae Ratchis pene usque regnum. In his autem non frustra exclusit aetas loquendi, quondam in eis Langobardorum desit regnum. Mos etenim ystoriographi doctoris est, maxime de sua stirpe disputantis, ea tantummodo retexere quae ad laudis cumulum pertinere noscuntur.*

<sup>101</sup> Historię Longobardów (odtąd HL) cytuję według wydania L. Capo: Paolo Diacono, *Storia dei Longobardi*, Fondazione Lorenzo Valla, Arnoldo Mondadori Editore (4. wyd.) 1998.

Kilkakrotnie wspominałem wyżej o katalogach władców, uzupełnianych niekiedy o drobne adnotacje – jest to charakterystyczna dla Południa najprostsza forma historiograficzna. Roczniki, tak popularne w Europie karolińskiej i pokarolińskiej, w piśmiennictwie południowej Italii przez długi czas nie odgrywały – zdaje się – większej roli. *Annales Beneventani* znane są w trzech redakcjach powstałych dopiero w drugim dziesięcioleciu XII w. Można przypuszczać, że zostały zapoczątkowane znacznie wcześniej (VIII/IX w.?) w formie not marginalnych na tablicach paschalnych, niemniej, w postaci, w jakiej się zachowały, są bardziej znaczące dla okresu, w którym zostały spisane, niż dla czasów longobardzkich. Dlatego też nie będę ich tutaj uwzględniał<sup>102</sup>.

Po przedstawieniu tekstów historiograficznych kilka zdań poświęcę jeszcze źródłom dyplomatycznym. Zdecydowana ich większość pochodzi z archiwów największych opactw południowej Italii. W archiwum Monte Cassino<sup>103</sup>, obok grupy oryginałów (najstarszy z 809 r., większość jednak z X w. i później), wiele dokumentów spisanych w omawianym tu okresie zachowało się w kopiach sporządzonych krótko po 1130 r. przez Piotra Diakona. Tak zwane *Registrum Petri Diaconi* nie doczekało się jednak dotychczas edycji<sup>104</sup>, a wydania dyplomów z Monte Cassino rozproszone są w wielu publikacjach, m.in. w osiemnastowiecznych edycjach Erazma Gattoli<sup>105</sup>, w kodeksie dyplomatycznym Gaety<sup>106</sup> oraz różnych studiach dotyczących opactwa i jego archiwum<sup>107</sup>. Dokumenty z San Vincenzo al Volturno znamy wyłącznie w kopiach włączonych masowo do tzw. *Chronicon Vulturnense*, którego kompilację rozpoczęto około 1119–1124<sup>108</sup>. Trzecim szczególnie bogatym archiwum południowej Italii jest archiwum żeńskiego opactwa Bożej Mądrości (Sancta Sophia) w Benewencie, fundowanego przez

<sup>102</sup> O. Bertolini, *Gli Annales Beneventani*, *Bulletino dell'Istituto Storico Italiano e Archivio Muratoriano*, 42, 1923, s. 1–163, w apendyksie wydanie krytyczne (s. 101–163). Por. L. Capo, *Le tradizioni narrative*, s. 252–262, w tym zwłaszcza przyp. 18–20.

<sup>103</sup> Współczesny stan zasobów archiwum prezentują *Abbazia di Montecassino. I registri dell'archivio*, t. 1–11 (Ministero dell'Interno. Pubblicazioni degli Archivi di Stato, 54, 56, 58, 60, 64, 74, 78, 79, 81, 86, 95), red. T. Leccisotti (od t. 9 wspólnie z F. Avagliano), Roma 1964–1977.

<sup>104</sup> Dysponujemy jego regestem przygotowanym przez H. Hoffmanna, *Chronik und Urkunde in Montecassino*, *Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken* 51, 1971, s. 93–206 (odtąd Hoffmann), a od niedawna także faksymile kodeksu (*Registrum Petri Diaconi*, 2000) wraz z komentarzem i regestem M. dell'Omo, *Il Registrum di Pietro Diacono (Montecassino, Archivio dell'Abbazia, Reg. 3). Commentario codicologico, paleografico, diplomatico*, Montecassino 2000.

<sup>105</sup> E. Gattola, *Historia abbatiae Cassinensis*, t. I–II, Venetiis 1733 (odtąd Gattola, *Historia*), idem *Ad historiam abbatiae cassinensis accessiones*, t. I–II, Venetiis 1734 (odtąd Gattola, *Acc.*)

<sup>106</sup> *Codex diplomaticus Cajetanus* (odtąd CDCaj.), t. I, Montecassino 1887 (*Tabularium Casinense* 1).

<sup>107</sup> Niżej będę się odwoływał zwłaszcza do poszczególnych prac Tommaso Leccisotti, tu wspomnę jedynie o edycji grupy dokumentów (wcześniej niewydanych) przez Errica Cuozza i Jean-Marie Martina, *Documents inédits ou peu connus des archives du Mont-Cassin (VIII<sup>e</sup>–X<sup>e</sup> siècle)*, *Mélanges de l'École Française de Rome. Moyen Age* (odtąd MEFRM) 103 (1991), 1, s. 115–210 (odtąd Cuozzo, Martin) oraz o wydaniu 13 dziewiętnowiecznych dokumentów z archiwum opactwa (wraz z podobiznami) w „*Chartae Latinae Antiquiores. Facsimile-edition of the Latin Charters*”, 2nd Series, *Ninth Century*, red. G. Cavallo, G. Nikolaj, Part 53, Italy 25 (Montecassino, Trani, Barletta, Benevento), wyd. F. Magistrale, P. Cordasco, C. Gattagrisi, Zurich 1999.

<sup>108</sup> *Chronicon Vulturnense del monaco Giovanni*, wyd. V. Federici („*Fonti per la Storia d'Italia*”, t. 58–60), Roma 1925–1938 (odtąd CV).

Arechia II. Także i w tym wypadku, dokumenty wystawione w okresie longobardzkim zachowały się przede wszystkim za pośrednictwem kartularza, który obok innych tekstów (m. in. *Annales Beneventani*) wszedł w skład tak zwanego *Chronicon Sanctae Sophiae*, sporządzonego w 1119 r.<sup>109</sup> W przeciwieństwie do kolekcji z Monte Cassino i San Vincenzo zawiera on jedynie dokumenty wystawione przez władców, biskupów i papieży<sup>110</sup>. Na tym tle wyróżnia się zespół dokumentów pochodzących z archiwum fundowanego stosunkowo późno, bo na początku XI w., opactwa Cava de' Tirreni koło Salerno: zawiera on ponad półtora tysiąca oryginalnych dokumentów z IX, a zwłaszcza a X i XI w., w przeważającej części kart prywatnych, wystawionych w większości na obszarze księstwa salernitańskiego<sup>111</sup>. Trzeba też wspomnieć o archiwum opactwa Montevergine na południe od Benewentu, które założone w 1126 r. przechowało kilkadziesiąt oryginalnych kart z X i XI w.<sup>112</sup> Z archiwum katedralnego w Benewencie część dokumentów zachowała się w oryginale (najstarszy z 898 r.), inne pochodzące

<sup>109</sup> *Chronicon Sanctae Sophiae* (cod. Vat. Lat. 4939), wyd. J.-M. Martin (Fonti per la storia dell'Italia medievale. Rerum Italicarum Scriptores, t. 3/1–2), Roma 2000 (odtąd CSS).

<sup>110</sup> Virginia Brown, *New Documents at Rieti for the Monasteries of San Benedetto ad Xenodochium and Santa Sofia in Ninth-Century Benevento*, *Mediaeval Studies* 63 (2001), s. 349–351, wyraziła ostatnio przypuszczenie, że do kartularza znanego z CSS dołączony był inny kartularz, zawierający dokumenty osób prywatnych – z nim Brown skłonna byłaby łączyć dwunastowieczne kopie dwóch donacji *pro anima* zachowane w Rieti. Vincenzo Matera, *Minima diplomatica. Per l'edizione delle più antiche carte dell'abbazia di S. Sofia di Benevento (secoli VIII–XI)*, [w:] *Scrittura e produzione documentaria nel mezzogiorno longobardo. Atti del convegno*, red. G. Vitolo, F. Mottola, Badia di Cava 1991, s. 387, zidentyfikował 129 kart pochodzących z archiwum opactwa S. Sophiae, w większości niewydanych.

<sup>111</sup> *Codex diplomaticus Cavensis*, t. I–VIII, wyd. M. Morcaldi, M. Schiani, S. De Stefano, Milano–Pisa–Napoli 1873–1893, t. IX (1065–1072)–X (1073–1080), wyd. S. Leone, G. Vitolo, Badia di Cava 1984–1990 (odtąd CDC). Podając daty poszczególnych dokumentów, uwzględniam ewentualne poprawki w dacie wprowadzone przez Marię Galante. Ta sama autorka wydała też grupę dokumentów z Cava, które w CDC nie zostały wydane bądź zostały jedynie streszczone lub wydane we fragmentach (z powodu złego zachowania dokumentu), M. Galante, *Per la datazione dei documenti beneventani editi e inediti di epoca longobarda*, *Archivio Storico per le Province Napoletane. Quarta serie XIV* (1975), s. 69–94; eadem, *La datazione dei documenti del Codex Diplomaticus Cavensis. Appendice: edizione degli inediti*, Salerno 1980. W odniesieniu do dokumentów wystawionych w Lucera uwzględniam zmiany w dacie wprowadzone przez J.-M. Martina, *Note sur la chronologie des actes de Lucera édites dans le Codex diplomaticus Cavensis*, *MEFRM* 84, 1972, 1, s. 7–11. Dokumenty z archiwum w Cava pochodzące z IX w. zostały ponownie wydane (razem z podobiznami) w *Chartae Latinae Antiquiores. Facsimile-edition of the Latin Charters, 2nd Series, Ninth Century*, Part 50, Italy 22, Cava dei Tirreni I, wyd. M. Galante, Zurich 1997 (obejmuje CDC I, 2, 4–9, 12–20, 23, 24, 26–40, 79), Part 51, Italy 23, Cava dei Tirreni II, wyd. F. Magistrale, Zurich 1998 (obejmuje CDC I, 41–63, 65–74), Part 52, Italy 24, Cava dei Tirreni III, wyd. M. Galante, Zurich 1998 (obejmuje CDC I, 75–78, 80–99, 101–106, 108–111). Cytując dokumenty z IX w., przyjmuję grafikę z tego wydania. Zbiory z Cava, choć nieporównywalnie bogate, nie wyczerpują liczby zachowanych dokumentów wystawionych w okresie longobardzkim na obszarze księstwa salernitańskiego, zob. także *Codice diplomatico Amalfitano* (odtąd CDA), wyd. R. Filangieri di Candida, t. I: *Le pergamene di Amalfi esistenti nel R. Archivio di Stato di Napoli (dall'anno 907 al 1200)*, Napoli 1917; *Pergamene del monastero benedettino di S. Giorgio (1038–1698)*, wyd. L. Cassese, Salerno 1950, M. Galante, *Nuove pergamene del Monastero Femminile di S. Giorgio di Salerno I (993–1256)*, Salerno 1984.

<sup>112</sup> *Codice diplomatico Verginiano*, wyd. P. M. Tropeano, t. I, Montevergine 1977 (odtąd CDV).

z okresu księstw longobardzkich dotrwały w kopiach sporządzonych w końcu XVII w., na podstawie piętnastowiecznych kopii<sup>113</sup>.

Jak widać więc, materiał dyplomatyczny z Longobardii południowej jest bardzo bogaty, jego interpretacja napotyka zarazem na szereg ograniczeń: nierównomierne rozmieszczenie tak w czasie (stały wzrost liczby dokumentów), jak i w przestrzeni (koncentracja w Kampanii), różnice typologiczne między poszczególnymi zbiorami (wyjątkowo duży udział umów między osobami prywatnymi w zbiorach z Cava, nie-spotykany gdzie indziej) oraz różnice w formie przekazu (oryginały, kopie sporządzane w różnym czasie i różnej jakości, transumpty, streszczenia, w końcu wzmianki w innych dokumentach). Przy obfitości materiału, zwłaszcza dla wieków X i XI, poważnym problemem staje się też nierówna dostępność dokumentów, które rozproszone są między najróżniejszymi wydaniem, nie tylko kodeksami dyplomatycznymi, ale także opracowaniami historiograficznymi. Często są to publikacje jeszcze z XVIII w. Jakość wielu z nich oceniana jest bardzo wysoko (CDC, CDCaj.), inne budzą wątpliwości (Gattola, CV). Nadal istnieją jeszcze dokumenty dotąd niewydane. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że zwłaszcza w ostatnich latach podjęto wiele inicjatyw służących szerszemu udostępnieniu materiału dyplomatycznego: obok wspomnianych wyżej wydań dokumentów z Biblioteki Kapitulnej w Benewencie i nowej edycji kartularza opactwa S. Sophiae, ukazały się też kolejne tomy *Codice diplomatico longobardo*, zbierające dokumenty prywatne z terenu księstwa Benewentu oraz dyplomy książąt benewentańskich do 774 r. (okres ducatus)<sup>114</sup>. Zadaniem niewątpliwie znacznie bardziej skomplikowanym będzie zebranie obu typów dokumentów wystawionych na obszarze tego księstwa w okresie po 774 r. J.-M. Martin przygotował też nowe wydanie układów longobardzko-nepolitańskich (*Pacta de Liburia*) oraz *Divisio principatus*, których edycja w MGH budzi wiele zastrzeżeń<sup>115</sup>. Nadal wydaje się dokumenty dotąd niepublikowane<sup>116</sup>. Dla orientacji w materiale dyplomatycznym bardzo pomocne są także regesty, zwłaszcza ten najnowszy przygotowany przez Errico Cuozza, Stefano Gasparriego, Jean-Marie Martina i Matteo Villaniego<sup>117</sup>. W odróżnieniu od poprzed-

<sup>113</sup> *Le più antiche carte del capitolo della cattedrale di Benevento (668–1200)*, wyd. V. De Donato, A. Ciaralli, V. Matera („Regesta Chartarum Italiae”, t. 52), Roma 2002.

<sup>114</sup> *Codice diplomatico longobardo* (odtąd CDL), t. IV/2: *I diplomi di duchi di Benevento*, wyd. H. Zielinski, Roma 2003, t. V *Le charte dei ducati di Spoleto e di Benevento*, wyd. H. Zielinski, Roma 1986 („Fonti per la storia d’Italia”, t. 65–66).

<sup>115</sup> Wyd. F. Bluhme, MGH Leges IV, Hannoverae 1868, s. 213–225, oraz J.-M. Martin, *Guerre, accords et frontieres en Italie meridionale pendant le haut Moyen Âge. Pacta de Liburia, Divisio principatus Beneventi et autres actes*, École française de Rome 2005 (odtąd Martin, *Guerre*), s. 179–222.

<sup>116</sup> Na przykład M. Galante, *Tre nuove charte del IX secolo conservate nell’archivio Cavense*, Rassegna storica salernitana, n.s. 18, 2001, s. 251–264.

<sup>117</sup> *Regesti dei documenti dell’Italia meridionale, 570–899*, wyd. J.-M. Martin, E. Cuozzo, S. Gasparri, M. Villani, Roma 2002 (odtąd Regesti). Z wcześniejszych tego typu publikacji, poza wspomnianym wyżej regestem Hoffmanna do RPD, wymienić należy m.in. prace Karla Voigta, *Beiträge zur Diplomatie der langobardischen Fürsten von Benevent, Capua und Salerno (seit 774)*, (dysertacja doktorska), Göttingen 1902 (odtąd Voigt), oraz René Poupardina, *Les institutions politiques et administratives des Principautés lombardes de l’Italie meridionale (IX<sup>e</sup>–XI<sup>e</sup> siècles). Etude suivie d’un catalogue des actes des Princes de Benevent et de Capoue*, Paris 1907 (odtąd Poupardin).

nich publikacji tego typu autorzy postanowili zebrać całość źródeł dokumentowych powstałych lub dotyczących południowej Italii (dyplomy cesarskie, papieskie, poszczególnych władców z Południa, układy pomiędzy nimi, akta synodów, listy, dokumenty prywatne) i wystawionych między 570 a 899 r., także gdy zachowała się jedynie wzmianka o nich. Nie mniej cenny jest indeks nazw własnych i rzeczowy, oparty nie na spisach poszczególnych dokumentów, lecz na treści samych dokumentów, których wydania w wielu przypadkach zostały skonfrontowane z rękopisem. Regesty pozwalają więc ogarnąć praktycznie cały materiał dyplomatyczny do końca IX w., zadanie dużo trudniejsze dla okresu późniejszego.

#### D. Stan badań

Zagadnienie tożsamości Longobardów nie jest obce literaturze dotyczącej Italii południowej, chociaż poruszano je najczęściej na marginesie innych problemów i ograniczono się do uwag bardzo ogólnych. Jako opinię niemal powszechną traktować można stwierdzenie, że tę część *gentis Langobardorum*, która oparła się ekspansji karolińskiej, cechowało silne poczucie tożsamości etnicznej<sup>118</sup>. Tłumaczono to zresztą zazwyczaj sytuacją konfliktu w sąsiedztwie, „zamknięciem” Longobardów we wrogich granicach<sup>119</sup>. Obok tego istnieje grupa studiów szczegółowych, poświęconych pojedynczym zjawiskom lub tekstom formułującym na tej podstawie wnioski dotyczące tożsamości Longobardów. Michail Berza na przykład, analizując zawartą w *Chronicon Salernitanum* tradycję o Sikonie (c. 42–54) – uciekinierze ze Spoleto, późniejszym księciu Benewentu, który z jednej strony zostaje przyjęty na Południu, jako „swój”, z drugiej zaś jest traktowany i sam uważa się za obcego, konkluduje, że zarówno w czasach Sikona (1. połowa IX w.), jak i w momencie spisywania kroniki współistniały w Longobardii mniejszej szersza tożsamość longobardzka – świadomość więzi łączących wszystkie terytoria longobardzkie, oraz tożsamość lokalna<sup>120</sup>. Federico Albano Leoni z kolei interpretował dwa spisane w południowej Italii kodeksy praw longobardzkich (m.in. wspomniany już Cod. cav. 4), zawierające także tekst *Origo gentis Langobardorum* oraz słowniki terminów longobardzkich (zdaniem Leoniego pozbawione praktycznego przeznaczenia) jako wyraźną manifestację przywiązania do longobardzkiej tradycji<sup>121</sup>. Wspomnieć też należy o studiach Giorgio Otranto nad *Liber de apparitione sancti Michaelis in monte Gargano*, datowanym przez niego na przełom VIII i IX w. i interpretowanym jako próba longobardyzacji początków kultu Michała Archanioła na Gargano i wykazania ścisłych więzi między Longobardami z Benewentu a sanktuarium<sup>122</sup>.

<sup>118</sup> Zob. np. V. von Falkenhausen, *I Longobardi meridionali*, s. 320 n.; por. B. Zientara, *Świt*, s. 254 i n.

<sup>119</sup> N. Cilento, *Le origini della signoria capuana nella Longobardia minore* („Studi storici” 69–70), Roma 1966, s. 49.

<sup>120</sup> M. Berza, *Sentiment national et esprit local chez les Lombards méridionaux aux IX<sup>e</sup> – X<sup>e</sup> siècles*, *Revue historique du Sud-Est européen*, XIX, 2, Bucarest 1942, s. 362–370.

<sup>121</sup> F. A. Leoni, *Vitalità della tradizione longobarda nell’Italia meridionale*, *Medioevo romanzo* 6 (1979), s. 3–21.

<sup>122</sup> Zob. m.in. G. Otranto, *Per una metodologia della ricerca storico-agiografica: il Santuario micalico del Gargano tra Bizantini e Longobardi*, *Vetera Christianorum* 25 (1988), s. 381–405.



Rzadziej problem tożsamości Longobardów południowych stawał się przedmiotem bardziej gruntownej analizy. Stefano Gasparri w swojej pracy poświęconej kulturze tradycyjnej Longobardów nie pisze wprost o tożsamości, ale omawia rozwój chrześcijańskich interpretacji dziejów Longobardów, które widoczne są np. w prologu do edyktu księcia benewentańskiego Adelchisa z 866 r. czy w różnych świadectwach kultu Michała Archanioła. Podsumowując, Gasparri stwierdza, że w wśród Longobardów z południa dokonała się zatrzymana na północy przemiana (zarówno na poziomie struktur polityczno-społecznych, jak i na poziomie świadomości) arystokracji wojskowej o charakterze plemiennym w arystokrację właścicieli (*possessores*), którzy jako wyznacznik swojej pozycji w społeczeństwie przyjęli wiarę katolicką<sup>123</sup>. Gdzie indziej podkreśla natomiast swego rodzaju legitymizm longobardzki, wyrażający się w pretensjach książąt Benewentu do politycznego dziedzictwa po królach pawijskich<sup>124</sup>. Lidia Capo omówiła manifestacje „świadomości siebie” w źródłach z Langobardii mniejszej również w kontekście relacji z Frankami, interpretując je jako element dyskusji nad upadkiem królestwa longobardzkiego. Fakt, że taka polemika pojawia się ze strony longobardzkiej z pewnym opóźnieniem (od połowy IX w.), skłonił Capo do wysunięcia hipotezy, że dopiero w konfrontacji z innymi (Frankami, Grekami, papieżem) Longobardowie z czasem „odzyskali” własną tożsamość<sup>125</sup>.

Szczególnie wiele miejsca problemowi tożsamości Longobardów (tak w królestwie, jak i na Południu) poświęcił, zwłaszcza w najnowszych swoich pracach, wielokrotnie już przywoływany Walter Pohl. Także on zwrócił uwagę na swoistą dynamikę, stwierdzając, że wśród Longobardów z Benewentu, którzy dotychczas podkreślali raczej swą odrębność od królestwa (tożsamość regionalna), dopiero po 774 r. pojawiła się „polityka” tożsamości odwołująca się do tradycji longobardzkiej. W konsekwencji – na tle całych dziejów Longobardów w Italii – retoryka etniczna zdobyła największe

<sup>123</sup> S. Gasparri, *La cultura tradizionale dei Longobardi. Struttura tribale e resistenze pagane*, Spoleto 1983, pisze najpierw o zmianach zachodzących w społeczeństwie longobardzkim w VIII w., s. 131: „A questo punto si può sostenere che, perduto un intimo aggancio con le tradizioni etniche germaniche e trasformatosi in un'aristocrazia di »possessori« individuata da una base patrimoniale (terriera), il gruppo dirigente longobardo - - tenda a sostituire, come elemento distintivo del suo predominio nella società, la fede cattolica all'eredità di dominio militare tipica dalla stirpe; mai, peraltro, negando esplicitamente quest'ultima in quanto tale”. W odniesieniu do Longobardów z południa, na zakończenie rozdziału 7 poświęconego chrześcijańskim interpretacjom własnej historii, stwierdza natomiast: „Cosi facendo essi ci rivelano ciò che erano diventati, e rimarranno sino alla conquista normanna: un'aristocrazia militare, radicata nel possesso fondiario e caratterizzata dalla fede cattolica” (s. 161).

<sup>124</sup> Idem, *Prima delle nazioni. Popoli, etnie e regni fra Antichità e Medioevo*, Roma 2001 (1. wyd. 1997), s. 204–208.

<sup>125</sup> L. Capo, *La polemica longobarda sulla caduta del regno*, Rivista Storica Italiana 108, 1 (1996), s. 5–35. Problem tożsamości longobardzkiej w ogóle ta sama autorka podjęła w: *Paolo Diacono e il problema della cultura dell'Italia longobarda*, [w:] *Il regno dei Longobardi in Italia. Archeologia, società e istituzioni*, red. S. Gasparri, Spoleto 2004, s. 235–325 (1. raz publikowane w *Langobardia*, red. S. Gasparri, P. Cammarosano, Udine 1990). Por. uwagi Thomasa S. Browna, *Ethnic Independence and Cultural Difference: the Attitude of the Lombard Principalities to Byzantium c. 876–1077*, *Byzantonoslavica* 54 (1993), z. 1, s. 12, o roli zagrożenia bizantyńskiego od końca IX w. w kształtowaniu etnicznej tożsamości Longobardów.

znaczenie dopiero na Południu w IX–X w.<sup>126</sup> Zainteresowania W. Pohla skupiły się ostatecznie na roli wspólnoty benedyktyńskiej z Monte Cassino. Wyżej odwoływałem się do poszczególnych elementów tych badań, tak więc ograniczę się tutaj do ich podsumowania: Pohl, analizując zawartość i wzajemne relacje między trzema kodeksami (Vat. lat. 5001, Cas. 175 i Cav. 4), powstałymi lub przynajmniej związanymi jego zdaniem z opactwem, scharakteryzował wspomnianą wspólnotę jako „*milieu de memoire*”, w którym poprzez różne teksty tożsamość Longobardów była przekazywana i zarazem kształtowana.

Jako odrębną grupę studiów należy przedstawić te dotyczące obrazów „innych” w poszczególnych tekstach z Longobardii mniejszej. Problem poruszany był często przy okazji omawiania konkretnych kronik<sup>127</sup> bądź stosunków etnicznych<sup>128</sup>. Prace poświęcone wyłącznie wizerunkom obcych są nieliczne. N. Cilento w krótkim referacie wygłoszonym ponad 30 lat temu przedstawił opinie o Grekach w kronikach longobardzkich oraz normańskich<sup>129</sup>. Ostatnio do tej problematyki powrócił Luigi Andrea Berto w dwóch kolejnych artykułach. W pierwszym z nich skoncentrował się na sposobie przedstawiania muzułmanów we wczesnośredniowiecznych kronikach z południowej Italii, dla celów porównawczych jednak dodał także kilka uwag o obrazach innych grup<sup>130</sup>. W drugim zaś postawił problem postrzegania Longobardów na Monte Cassino, analizując *Chronica s. Benedicti*<sup>131</sup>. W tak sformułowanej kwestii powraca pytanie o pozycję opactwa w Longobardii mniejszej – Berto wprawdzie otwarcie go nie stawia, ale przyjęta przez niego perspektywa *implicite* traktuje wspólnotę z Monte Cassino jako środowisko odrębne, zewnętrzne wobec Longobardów. Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej uwagi na temat wzajemnych związków opactwa i powstałych w nim tekstów z Longobardami, należałoby stwierdzić, że obraz Longobardów na Monte Cassino był do pewnego stopnia obrazem siebie, do takiego wniosku upoważniają zresztą szczegółowe obserwacje samego Berto nad niektórymi fragmentami *CSB*.

Trzeba jednak zauważyć, że ani N. Cilento, ani L.A. Berto nie traktują analizy obrazów innych jako jednego ze sposobów opisu tożsamości grupy „postrzegającej”. Takie podejście można natomiast zauważyć w studium Thomasa Graniera. Przedstawił on wizerunek Neapolitańczyków w tekstach longobardzkich jako element szerszego

<sup>126</sup> W. Pohl, *Ethnicity, theory and tradition*, s. 233; idem, *Le identità etniche nei ducati di Spoleto e Benevento*, [w:] *Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, s. 79–103, zob. zwłaszcza s. 99–103.

<sup>127</sup> Zob. np. C.G. Mor, *La storiografia italiana del secolo IX da Andrea di Bergamo ad Erchemperto*, Atti del CISAM 2, Spoleto 1953, s. 243 nn.; H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, s. 51.

<sup>128</sup> S. Palmieri, *Mobilità etnica*, passim.

<sup>129</sup> N. Cilento, *I Greci nella cronachistica longobarda e normanna*, [w:] *Il passaggio dal dominio bizantino allo stato normanno nell'Italia meridionale*, Atti del 2<sup>o</sup> Convegno Internazionale di Studi sulla civiltà rupestre medioevale nel Mezzogiorno d'Italia (Taranto–Mottola, 31 ottobre–4 novembre 1973), red. C.D. Fonseca, Taranto 1977, s. 121–135.

<sup>130</sup> L.A. Berto, *I musulmani nelle cronache altomedievali dell'Italia meridionale (secoli IX–X)*, [w:] *Mediterraneo medievale. Cristiani, musulmani ed eretici tra Europa e Oltremare*, red. M. Meschini, Milano 2001, s. 3–27.

<sup>131</sup> Idem, *L'immagine dei Longobardi a Montecassino nel IX secolo*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, t. 2, s. 1187–1201.



schematu historiograficznego, w którym naprzeciwko Benewentańczyków, otoczonych opieką Michała Archaniola, stoją Neapolitańczycy, uważani za quasi-pogan<sup>132</sup>. Warto też zwrócić uwagę na obserwacje Giorgio Falco, który – stawiając pytanie o „świadomość narodową” Erchemperta – przedstawił krótko obrazy poszczególnych obcych grup w kronice. W konkluzji stwierdził, że łatwiej jest uchwycić aspekt negatywny niż pozytywny tożsamości autora, to znaczy łatwiej powiedzieć, na ile czuje się różny od innych, niż powiedzieć, kim sam się czuje – problem polega bowiem na tym, że można u niego dostrzec więcej niż jedną tożsamość<sup>133</sup>. Obserwacja G. Falco, uczyniona jakby na marginesie, jest bardzo bliska sposobowi opisu tożsamości zbiorowej proponowanemu przeze mnie.

Jak więc widać, problem tożsamości Longobardów w południowej Italii był często i w różnych kontekstach poruszany w literaturze przedmiotu, chociaż dopiero niedawno stał się przedmiotem odrębnych opracowań. Tym samym mogę się odwoływać do wielu obserwacji już uczynionych, np. na temat znaczenia konfliktu z Frankami na przełomie VIII i IX w., różnorodności treści longobardzkiej tożsamości (obok tradycji „plemiennej” identyfikacja z chrześcijaństwem, rola kultu Michała Archaniola). Część z nich wymaga korekty, inne rozwinięcia, pogłębienia. Kapitalne znaczenie mają dla mnie prace W. Pohla, stanowiące z jednej strony źródło inspiracji teoretycznej (podejście konstruktywistyczne), z drugiej zaś przedstawiające szereg uwag szczegółowych dotyczących analizowanych przeze mnie tekstów. Punktem odniesienia będą też prace niepodnoszące otwarcie problemu tożsamości, ale dotyczące autoprezentacji władców longobardzkich na Południu, ich działalności fundacyjnej, kultury politycznej. Proponuję zatem próbę całościowego spojrzenia na sposoby wyrażania oraz budowania tożsamości zbiorowej wśród Longobardów na różnych poziomach identyfikacji, opis, który nie będzie się ograniczał do podkreślenia znaczenia relacji z jednym z sąsiadów, ani do tekstów pochodzących z jednego środowiska, choćby było ono tak ważne jak Monte Cassino, lecz uwzględni różne teksty, interpretując je w kontekście relacji w różnymi „obcymi”. Taki opis nie jest z pewnością jedynym możliwym i uzasadnionym sposobem analizy tożsamości Longobardów w południowej Italii – i jako taki nie anuluje wcześniejszych, fragmentarycznych opisów – pozwoli on jednak, jak sądzę, wydobyć wewnętrzną dynamikę, napięcia i złożoność świadomości siebie tej grupy.

<sup>132</sup> T. Granier, *Napolitains et Lombards aux VIII<sup>e</sup> – XI<sup>e</sup> siècles. De la guerre des peuples à la guerre des saints en Italie du sud*, MEFROM 108, 1996, 2, s. 403–450. Zob. także A. Galdi, *Santi, territori, poteri e uomini nella Campania medievale (secc. XI–XII)*, Foggia 2004, s. 256–259, która zwróciła uwagę na dostrzeżenie przez współczesnych badaczy południowoitalskiej hagiografii związku między historyczną sytuacją Południa („pogranicze”) a niektórymi cechami kultu świętych w tym regionie (święci jako obrońcy przed naturalnymi wrogami, rola kultu świętych w wyrażaniu własnej tożsamości grupowej).

<sup>133</sup> G. Falco, *Erchemperto*, s. 287: „È forse più facile cogliere l'aspetto negativo, che non il positivo del sentimento patrio di Erchemperto; e più facile, in altre parole, dire com'egli si senta diverso, come odi e disprezzi gli altri popoli, come si rallegrò delle loro sventure; che non spiegare esattamente in che cosa consista, quali siano i limiti della sua coscienza di patria. E la difficoltà sta per l'appunto in questo, che non una, ma più coscienze coesistono in lui”.

## Rozdział I

### Qui sunt isti longibarbae? Użycie etnonimu Langobardi oraz etniczna identyfikacja prawa w Italii Południowej

*Qui sunt isti longibarbae?* – tak według mitu o początkach Longobardów, w wersji przekazanej w *Origo gentis Langobardorum*, miał zapytać Wotan, widząc o wschodzie słońca szeregi Winilów, mężczyzn i kobiety z rozpuszczonymi na kształt bród włosami; Freia odpowiedziała: *Sicut dedisti nomen, da illis et uictoriam*<sup>134</sup>. O znajomości tekstu *Origo* w południowej Italii wspomniałem już we wprowadzeniu, przedstawiając krótko najważniejsze kodeksy, do kwestii tej powrócę jeszcze w następnym rozdziale. Tutaj wystarczy stwierdzić, że imię grupy, które tak wyraźnie przywoływało tradycję o jej początkach, mogło stanowić bardzo silny czynnik tożsamości zbiorowej i służyć jako narzędzie jej wyrażania oraz wzmacniania. Dlatego też na samym początku proponuję zatrzymać się nad problemem obecności i sposobów używania etnonimu *Langobardi* (w różnych jego formach) na tle innych nazw grupowych w tekstach pochodzących z longobardzkich księstw południowej Italii. Zasadniczo wyróżnić można trzy konteksty, w jakich pojawia się ten etnonim: tytułatura książęca (dokumenty), identyfikacja stron czynności prawnych oraz samego prawa (dokumenty)<sup>135</sup>, narracje historiograficzne (przede wszystkim kroniki). Sposób używania etnonimu w historiografii zostanie tu jedynie zasygnalizowany, ponieważ teksty będą szczegółowo omówione w następnych rozdziałach.

#### A. Etonim Langobardi w tytułaturze książęcej

W pierwszych znanych autentycznych dyplomach książęcych z Benewentu, z początku VIII w., Romuald II tytułuje się *domnus vir gloriosissimus Romouuald summus dux gentis Langobardorum*<sup>136</sup>. Poszczególne elementy tej tytułatury ulegały

<sup>134</sup> *Origo gentis Langobardorum. Introduzione, testo critico, commento*, wyd. A. Braciotti, Roma 1998 (Biblioteca di Cultura Romanobarbarica diretta da Bruno Luiselli 2), s. 107.

<sup>135</sup> Por. badania Brigitte Pohl-Resl nad terminologią etniczną w dokumentach z królestwa longobardzkiego: *Ethnische Bezeichnungen und Rechtsbekenntnisse in langobardischen Urkunden*, [w:] *Ethnogenese und Überlieferung* („Veröffentlichungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung” 31), red. K. Brunner, B. Merta, Wien 1994, s. 163–171, oraz *Legal Practice and Ethnic Identity in Lombard Italy*, [w:] *Strategies of distinction*, s. 205–219.

<sup>136</sup> CDL IV/2, nr 3, 5–14.

później zmianom (z samym *Funktionstitel* na czele: *dux* został zastąpiony w 774 r. przez *princeps* – więcej miejsca poświęcę tej zmianie w rozdziale II), przydawka etniczna tytułu (*gentis Langobardorum*) okazała się natomiast bardzo trwała. Władcy Benewentu, a następnie również Salerno i Kapui, aż do upadku poszczególnych księstw w 2. połowie XI w. tytułowali się książętami Longobardów. Ta ogólna obserwacja wymaga kilku uściśleń i komentarza.

Trwałość etnicznej przydawki tytułu *dux/princeps* nie oznaczała jego wyłączności, wskazać można kilka momentów czy sytuacji, w których książęta rezygnowali z niego<sup>137</sup>. W nadaniu dla klasztorów S. Sophia i S. Eufemia wystawionym w 808 r. w Benewencie Grimoald IV tytułuje się *Beneventane provincię princeps* (Regesti 539<sup>138</sup>), tej samej tytułatury używa też w pozostałych trzech znanych preceptach<sup>139</sup>. Jego następca, Siko, przejął tę innowację, ale w niektórych dyplomach powrócił do tradycyjnej formuły<sup>140</sup>. Sikard w większości dyplomów tytułował się już księciem Longobardów<sup>141</sup>, a Radelchis I używał wyłącznie tego tytułu. Ostatecznie więc, jeszcze w pierwszej połowie IX w. przydawka *Beneventane provincię* wyszła z użycia. Termin *provincia* używany był we współczesnych dokumentach przede wszystkim na oznaczenie obszaru podległego władzy książęcej. W dyplomie Arechisa II z 774 r. na przykład wspomina się o Vertarim, który dopuściwszy się serii zabójstw próbował uciec *extra provincia in Napoli*<sup>142</sup>. W podobnym znaczeniu używano także innych sformułowań. W układach między Arechisem II oraz Neapolem obie strony są określane jako *Neapolitani* i *Langobardi* oraz *pars Neapolitanorum* i *pars Langobardorum*<sup>143</sup>; z kolei w zachowanej jedynie częściowo *promissio pacis* Sikarda (836), skierowanej do biskupa Neapolu Jana i Andrzeja, *magister militum*, gdzie książę tytułuje się *princeps gentis Langobardorum*, mówi się zarówno o *Langobardi*, jak i o *principatus noster Beneventanus*, strona przeciwna określana jest natomiast jedynie poprzez terytorium: *ducatus*

<sup>137</sup> Tytułatura książąt longobardzkich była już przedmiotem szczegółowej analizy E. Garms-Cordines, *Die langobardischen Fürstentitel (774–1077)*, [w:] *Intitulatio*, t. II: *Lateinische Herrscher- und Fürstentitel im neunten und zehnten Jahrhundert*, red. H. Wolfram, Wien–Graz–Köln 1973, s. 341–452, której wiele obserwacji i wniosków przyjmuję.

<sup>138</sup> W odniesieniu do dokumentów wystawionych do końca IX w., których treści (poza częściami stałymi formularza) nie cytuję, ograniczam się do podania jedynie numeru w Regesti i daty wystawienia.

<sup>139</sup> Regesti: 544 (810), 546 (810), 551 (813?).

<sup>140</sup> *Beneventane provincie princeps*: Regesti 592 (821), 595 (821); *Langobardorum gentis princeps*: Regesti 577 (817) i 605 (826).

<sup>141</sup> *Beneventane provincie princeps*: Regesti 620 (832), 621 (833), 623 (833), 632 (833), 645 (836); *Langobardorum gentis princeps*: Regesti 622 (833), 635 (833), 638 (834), 639 (834), 642 (835), 649 (836?), 651 (837), 657 (838), 658 (838).

<sup>142</sup> CSS I, 16. Podobne wzmianki znajdują się też w nieco późniejszych dokumentach: w 793 r. Grimoald III restytuował dobra Grasolfi, który wcześniej uciekł *extra provinciam in finibus Grecię* (ibidem III, 6), w dyplomie Sikarda z 836 (?) natomiast mowa jest o Maionie, który *extra provinciam nostram Neapolim fugiit* (Regesti 649).

<sup>143</sup> Martin, *Guerre*, s. 179–184. J.-M. Martin, ibidem, s. 8–11, dostrzega w skopiowanym w cod. cav. 4 tekście ślady dwóch różnych modeli i dlatego traktuje go jako kopię dwóch kolejnych układów zawartych przez Arechisa między 784 a 787 r.

*vester Neapolitanus*<sup>144</sup>. Wreszcie w pokoju zawartym między Radelchisem a Sikonulfem przedmiotem podziału jest *Beneventana provincia*, a poszczególne księstwa określa się terminami *pars, terra, portio*<sup>145</sup>. Nie brakowało więc okazji ani form językowych, aby obok etnicznego podkreślać także terytorialny wymiar władzy Longobardów w południowej Italii<sup>146</sup>. Niemniej w tytulaturze książęcej pojawił się on jedynie epizodycznie.

Elisabeth Garms-Cordines, stawiając pytanie o przyczynę zmiany wprowadzonej przez Grimoalda IV, zwróciła uwagę na dwie możliwe intencje. Z jednej strony określenie *Beneventana provincia* mogło odwoływać się do spotykanego na przykład w Edykcie Rotarięgo, utożsamienia *provincia = regnum*<sup>147</sup>. Z drugiej zaś, nawiązując do innego, jeszcze bardziej rozpowszechnionego użycia (*provincia* jako część większego organizmu politycznego), mogło *implicite* wyrażać uznanie karolińskiego zwierzchnictwa. Łatwiej jest, zdaniem tej samej autorki, określić przyczynę ostatecznego porzucenia nowej formuły – po podziale księstwa w 849 r. określenie *Beneventana provincia* straciło w tytulaturze rację bytu<sup>148</sup>. Istotnie, termin ten po podziale nadal był używany w odniesieniu do terytorium dawnego zjednoczonego księstwa. Książę Salerno Guaimar I w dyplomie z 899 r. określił swoje księstwo jako *integra sors Benebentane probincie*<sup>149</sup>, podobnie Erchempert, gdy pisze o czasach po podziale, nie przestaje używać tego określenia w znaczeniu całości ziem longobardzkich na południu<sup>150</sup>. Z drugiej strony kancelarie książęce wykształciły także terminy na oznaczenie poszczególnych części dawnego księstwa. W dokumentach, w których książęta Laidulf (993, ewentualnie 994) oraz Landulf V (między 993 a 1007) zobowiązywali się do poszanowania własności ziem opactwa Monte Cassino leżących na terenie księstwa kapuańskiego, to ostatnie określane jest po prostu: *principatus Capuae, principatus capuanus*<sup>151</sup>. We współczesnym (999 r.) wyroku w sporze między mieszkańcami Alilane

<sup>144</sup> Ibidem, s. 185–200.

<sup>145</sup> Ibidem, s. 201–217: *Ego Radelgisus princeps concedo tibi Seginulfo principi firmissimam pacem de integra parte principatus Benebentane probincie.*

<sup>146</sup> Warto tutaj dodać, że w tym samym czasie również na monetach książęta longobardcy identyfikują się poprzez terytorium (przy czym ani wcześniej, ani później nie pojawiało się na monetach określenie etnosu): najpierw Grimoald III umieścił na swoich monetach inskrypcję BENEVENTV, na monetach Sikona zaś pojawia się inskrypcja PRINCES BENEVENTI, spotykana później na monetach Sikarda, Radelchisa oraz Sikonulfa, sprzed podziału księstwa (na późniejszych znanych monetach występują nazwy miast: Benewentu, Kapui, Salerno, ale nigdy jako przydawka tytułu *princeps*). Zob. *Corpus Nummorum Italicorum*, t. XVIII: *Italia Meridionale Continentale*, Roma 1939.

<sup>147</sup> *Edictum Rothari* (odtąd Ed. Roth.), tit. 3, s. 14 (wszystkie cytaty z praw longobardzkich pochodzą z: C. Azzara, S. Gasparri, *Le Leggi dei Longobardi. Storia, memoria e diritto di un popolo germanico*, Milano 1992): *Si quis foris provincia fugire timaverit, morti incurrat periculum et res eius infiscantur*. W tym samym kontekście termin *provincia* został użyty w cytowanych wyżej dokumentach książąt Benewentu, zob. przyp. 142.

<sup>148</sup> E. Garms-Cordines, op. cit., s. 388 n.

<sup>149</sup> CDC I, 111.

<sup>150</sup> Erchempert, c. 34 i 79.

<sup>151</sup> Gattola, Acc., s. 90 n. Zob. Hoffmann 615 i 616. Dokument Laidulfa wydał także A. Gallo, *I diplomi dei principi longobardi di Benevento, di Capua e di Salerno nella tradizione cassinese*, Bulle-

w hrabstwie Alife a klasztorem NMP *in Cingla* sędzia Audoald występuje jako „iudex Capuanae provinciae”<sup>152</sup>. Nieco wcześniej, w 981 r., Pandulf I Capodiferro nadał opactwu S. Sophia w Benewencie kościoły i inne dobra należące do opactwa San Vincenzo al Volturno i położone w księstwie benewentańskim (- - *quod pertinentes habere videtur infra pertinentia de principatu nostro Beneventanum*), dopóki San Vincenzo nie zwróci klasztorowi benewentańskiemu jego dóbr leżących w księstwie kapuańskim (*infra pertinentia de totam terram Capuanam*<sup>153</sup>). W dokumencie tym różni się zatem, nawet jeśli przy użyciu innych terminów, oba księstwa połączone od 900 r. pod rządami dynastii kapuańskiej. Analogicznie do obu wspomnianych wyżej sformułowań, także trzecia część dawnego księstwa Benewentu bywała określana jako *principatus Salernitanus*<sup>154</sup>. Można więc stwierdzić, że nawet jeśli termin *provincia Beneventana* stał się po 849 r. niepraktyczny jako element tytulatury (chyba że miałby być wyrazem politycznych pretensji do całości ziem dawnego księstwa), znano i używano w odniesieniu do terytoriów poszczególnych księstw także inne określenia, które potencjalnie mogły zostać włączone do *intitulationes*. Skoro jednak książęta Benewentu, Salerno, a później również Kapui konsekwentnie tytułowali się *principes gentis Langobardorum*, to znaczy że ostatecznie zrezygnowali z identyfikacji terytorialnej (w jakiegokolwiek formie) na rzecz tradycyjnej – etnicznej. Chcąc identyfikować się z terytorium po 849 r., trudno byłoby władcom longobardzkim nie uwzględnić zmian, które zaszły. Trwanie przy identyfikacji z etnosem, tym samym w tytulaturze książąt wszystkich części, było zatem sposobem niemówienia, przynajmniej na poziomie auto-prezentacji, o podziałach oraz wyrażania i zarazem budowania poczucia jedności. Identyfikacja etniczna mogła też służyć podkreśleniu ciągłości między władcami poszczególnych księstw a dawnymi książętami Benewentu.

W okresie po podziale księstwa jedynie sporadycznie longobardzcy władcy identyfikowali się z terytorium (najczęściej poprzez miasto) i rozróżniali poszczególne księstwa, przede wszystkim w kilku krótkich okresach, kiedy książę jednego z nich rozciągał swą władzę na pozostałe. W takich sytuacjach zwłaszcza formuły datacji dyplomów sprzyjały temu rozróżnieniu. Wspomniany już wyżej Pandulf I w nadaniu dla klasztoru NMP *de Spelunca* pod Wezuwiuszem, wystawionym w 979 r., a zatem w okresie, gdy wraz z synem panował także w Salerno, tytułuje się księciem *gentis Langobardorum*. W datacji jednak pisarz podał obok roku panowania Pandulfa (domyślnie w Benewencie–Kapui) rok panowania w Salerno: *in anno tricesimo sexto et secundo anno principatus eius salernitano, et sexto anno principatus domini paldolfi eius filio*<sup>155</sup>. Podobną pozycję w południowej Italii udało się osiągnąć w pierwszej połowie XI w. Guaimarowi IV, księciu Salerno, po tym jak w 1038 r. cesarz Konrad II

tino dell’Istituto Storico Italiano per il Medio Evo e Archivio Muratoriano 52 (1937), s. 43. Określenie *principatus capuanus* pojawia się także np. w karcie sprzedaży z 999 (datowanej wg lat panowania książąt Salerno), streszczona w dokumencie z 1065, wystawionym w Salerno, *Pergamene del monastero benedettino di S. Giorgio*, IV.

<sup>152</sup> Gattola, Hist., s. 30.

<sup>153</sup> CSS VI, 27.

<sup>154</sup> Zob. np. dokument opata klasztoru św. Maksyma w Salerno, CDC III, 504 (r. 997).

<sup>155</sup> *Regii Neapolitani Archivi Monumenta* (odtąd RNAM), t. II, Neapoli 1847, nr 179.



powierzył mu Kapuę, a następnie Guaimar podporządkował sobie Amalfi i Sorrento. W dyplomie wystawionym w 1041 r. w Kapui – podobnie jak w cytowanym wyżej dokumencie Pandulfa I – Guaimar tytułuje się tradycyjnie *princeps gentis Langobardorum*, formuła datacyjna rozróżnia już jednak poszczególne obszary: *datum - - anno vicesimo tertio principatus Salerni predicti domni Guaimarii, gloriosi principis, ac tertio anno principatus eius Capue et tertio anno ducatus illius Amalfis et tertio anno eius Surrenti*<sup>156</sup>. W przeciwieństwie jednak do Pandulfa Guaimar identyfikację terytorialną wprowadził także do tytułatury, przynajmniej w części swoich dokumentów – w nadaniu dla Monte Cassino, wystawionym w Amalfi i spisany przez tamtejszego pisarza w 1039 r., tytułuje się: *nos Guaimarius Domini gratia princeps Salernitane civitatis et Capue seu Amalfi atque Sirrenti*<sup>157</sup>. Poza tymi przykładami analogiczne sformułowania spotyka się jedynie jako element mniej uroczystych czy nieoficjalnych form autoprezentacji lub gdy mówi się o władcy w trzeciej osobie. W 969 r. Landulf, syn Atenulfa II, po wygnaniu z Kapui osiadł w Salerno, potwierdzając wydzierżawienie pewnej nieruchomości, nazywa siebie: *landolfus filius bone memorie domni atenolfi, qui fuit princeps benebenti*<sup>158</sup>. Syn tegoż Landulfa, który w latach 973–974 współrządził z ojcem w Salerno po obaleniu Gizulfa I, wstąpiwszy w roku 1000 do klasztoru na Monte Cassino, darował opactwu swoje dobra w hrabstwie S. Agatha. Nadanie z 1006 r. wykorzystuje formularz dokumentu prywatnego, darczyńca zaś przedstawia się jako książe z miasta Salerno i mnich<sup>159</sup>. Aloara, wdowa po Pandulfie I, księżu kapuańsko-benewentańskim, a przez ostatnie lata (od 978 r.) także salernitańskim, w 986 r. wystawiła nadanie dla klasztoru św. Wawrzyńca w Kapui za duszę swego syna Pandulfa – *principis salernitane civitatis*<sup>160</sup>. We wspomnianym już wyroku z 999 r. przedstawiciele klasztoru NMP *in Cingla* okazali nadania *emissa a principibus Beneventanae civitatis*<sup>161</sup>, z kolei w *placitum* z 1014 r. wydanym przez sędziego

<sup>156</sup> CDV I, 47. Podobnie w nadaniu dla Monte Cassino z 1040 r., Gattola, Acc., s. 140–142.

<sup>157</sup> Wyd. Gallo, s. 75–77, nr 6, Hoffmann 370. W *Registrum Petri Diaconi* (f. 159r, Voigt 108, Hoffmann 364) zachował także inny dyplom Guaimara IV, datowany przez E. Garms-Cordines, op. cit., s. 412 również na 1039 r. (brakuje formuły datacji), w którym książe używa analogicznej tytułatury: *Guaimarius divina favente clementia princeps Salerni et Capuae et dux Amalfitanorum*. Podobna tytułatura wspomniana jest w dokumencie prywatnym z 1063 r. (CDC VIII, 1361), w którym streszczony został precept Guaimara (z 1040 r.), okazany sędziemu przez jedną ze stron: *qualiter dominus guaimarus princeps salerni et capue et dux malfitanorum et sirrentinorum*. W tym samym dokumencie druga ze stron okazała nieco wcześniejszy dyplom Guaimara (1033 r.) z tradycyjną tytułaturą (- - *qualiter ipse dominus guaimarius, divina protegente clementia, langobardorum gentis princeps concesserat* - -). Por. dyplom z 1043 r. (CDC VI, 1030), gdzie nadal rozróżnia się *Funktionstiteln* (*princeps* w Salerno i Kapui, *dux* w Amalfi i Sirrento), ale już nie poszczególne władztwa: - - *Waimarus et Gisulfus divina favente clementia langobardorum gentis principes et duces*.

<sup>158</sup> CDC II, 260. W dyplomie Guaimara IV z 1018 r., zachowanym jednak w piętnastowiecznej kopii (CDA I, 35), księżna Gaitelgrima przedstawia się: *domini gratia principissa filia domini Petri gloriosi principis Beneventane probintie*. Kopista popełnił błąd w imieniu ojca księżnej, był nim Pandulf II.

<sup>159</sup> Wyd. Gallo, s. 73–75, nr 5: - - *sexto anno principatus domni Landolfi gloriosi principis - - ideoque ego Landolfus princeps de civitate Salerno. et modo sum monachus in monasterio Sancti Benedicti de castro Casino et filius domni Landolfi bone memorie nostre civitatis Salerno*.

<sup>160</sup> RNAM III, 206.

<sup>161</sup> Gattola, Hist., s. 31.



kapuańskiego w Castro d'Argento (księstwo Gaety) w sporze między hrabiami Traiectum (Traetto, dzis. Minturno) a Monte Cassino, Pandulf II, obecny przy wydaniu wyroku, określony została jako *gloriosus princeps capuanensis*<sup>162</sup>.

Społeczne oddziaływanie tytułatury władców jako nośnika treści symbolicznych miałyby zapewne stosunkowo niewielki zasięg (ograniczony do odbiorcy oraz osób uczestniczących w samej czynności prawnej), gdyby nie obecność niektórych jej elementów w formułach datacji kart prywatnych podających oprócz indykcji i miesiąca rok panowania władcy. W zdecydowanej większości dokumentów prywatnych z okresu *ducatus* w formule datacyjnej tytułowi *summus dux* towarzyszy – tak jak w oficjalnej tytułaturze – przydawka *gentis Langobardorum*<sup>163</sup>. Ta praktyka utrzymuje się także po 774 r. Zależność formuł datacji od tytułatury widoczna jest w adaptacji tytułu *princeps Beneventanae provinciae* (znanej też w odmianie: *princeps Beneventanorum provinciae*<sup>164</sup>), która w kartach prywatnych pojawia się nawet wcześniej niż w dyplomach książęcych<sup>165</sup>. Niemniej, nie wyparła ona całkowicie formuły z *gentis*<sup>166</sup> i – podobnie jak w wypadku tytułatury w dyplomach książęcych – po śmierci Sikarda ostatecznie zanikła<sup>167</sup>. Z czasem zresztą sama formuła datacji uległa redukcji – karta wystawiona w 10. roku panowania Sikonulfa (849), jest ostatnim znanym dokumentem, w którego datacji przy tytule książęcym występuje przydawka etniczna<sup>168</sup>. W późniejszym okresie przydawka (etniczna czy terytorialna) w ogóle nie występowała. Jedynie w dokumentach datowanych według lat panowania władców rządzących równocześnie w kilku księstwach, jak na przykład wspomniani już Pandulf I i Guaimar IV<sup>169</sup>, podawano

<sup>162</sup> CDCaj. I, 130.

<sup>163</sup> CDL IV/2, nr. 5, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 16. Jedynie z dwóch *Funktionstitel* występuje bez przydawki (nr. 3 i 14).

<sup>164</sup> Regesti 557 (814) i 609 (828).

<sup>165</sup> Regesti 502 – dokument nadania dla San Vincenzo datowany w 8. roku panowania Grimoalda [III] *Beneventane provincie principis*, tj. w 796. Ponieważ V. Federici, CV 40, I, s. 257, datował go na 813 r., E. Garms-Cordines, op. cit., s. 387, jako pierwszy przykład tego typu datacji podaje kartę z Rota datowaną w CDC I, 2 na 798 r. (datacja tego dokumentu została z kolei jednak przesunięta na 813, zob. Regesti 553). Znany jest także inny dokument, w którego formule datacji pojawia się sformułowanie *Beneventane provincie princeps*, a który może pochodzić z czasów Grimoalda III (autorzy Regesti, 533, datację na 16. rok panowania Grimoalda III, tj. 804, uznali za bardziej uzasadnioną od datacji na 2. rok panowania Grimoalda IV, tj. 807, przyjętą na podstawie emendacji przez V. Federici, CV 50, I, s. 273, i powtórzoną przez E. Garms-Cordines). Mimo to ważność zachowuje uwaga E. Garms-Cordines, że skoro ostatni znany dyplom Grimoalda III, z 798 r. (jeśli uznać jego autentyczność, zob. Regesti 566; jeżeli jednak mamy do czynienia z fałszyfikatem za ostatni dyplom Grimoalda III należy uznać nadanie dla Monte Cassino z 796/797, Regesti 508) i pierwszy dyplom Grimoalda IV dzieli aż 10 (jeśli nie więcej) lat, to nie można wykluczyć, że tytuł *Beneventane provincie princeps* został wprowadzony już przez Grimoalda III, w ostatnich latach panowania.

<sup>166</sup> W dokumentach z okresu panowania Grimoalda IV występuje ona w: Regesti 537 (807), 538 (807), 540 (808), 542 (809), 550 (813).

<sup>167</sup> Ostatni znany dokument pochodzi z 836 r., Regesti 646.

<sup>168</sup> Regesti 721: *Anno X<sup>o</sup> principatus Sikonolfi princeps Langobardorum*.

<sup>169</sup> Zob. m. in.: CDC II, nr.: 300–314, 317–327, 329–330 (karty datowane według lat panowania Pandulfa z lat 978–980) oraz ibidem, VI, nr 937 (1039 – pierwszy z szeregu dokumentów pochodzących z Cava, datowanych według lat panowania Guaimara w Salerno, Kapui i Amalfi w kolejnych kartach dodany jeszcze dostał rok panowania w *ducatus Surrenti*; w dokumentach wystawionych w la-

lata panowania dla każdego miasta odrębnie, co miało swoje uzasadnienie praktyczne<sup>170</sup>. Zależność formuł datacji od oficjalnej tytulatury słabnie więc z czasem, a sama formuła jest zasadniczo zredukowana. W innych częściach dokumentów tytulatura książęca występuje rzadko, przede wszystkim w streszczeniach dyplomów książęcych przedstawianych sędziemu lub notariuszowi, wtedy też pojawia się sformułowanie *princeps gentis Langobardorum*<sup>171</sup>. Jeśli wspomina się o władcy w innym kontekście, bywa on identyfikowany już terytorialnie – tak na przykład w dyspozycji dokumentu darowizny wystawionego w 912 r. w Benewencie przez Alaisso i jego żonę Adelgrimę dla księcia Salerno Guaimara (*donavimus tibi domni guaimarii principi salernitano*; CDC I, 131).

Skoro identyfikacja z *gens Langobardorum* odgrywała tak ważną rolę na poziomie uroczystej autoprezentacji władców Benewentu, Salerno i Kapui (nawet jeśli w innych kontekstach ustępowała identyfikacji terytorialnej/partykularnej), to większej wagi nabiera pytanie o etniczną identyfikację pojedynczych osób występujących w dokumentach spisanych na obszarze tych księstw.

### B. Etnonim Langobardi w dokumentach

Osoby występujące jako strony w różnorodnych czynnościach prawnych identyfikowane są w dokumentach przede wszystkim w relacjach pokrewieństwa i powinowactwa: poza imieniem własnym podaje się więc najczęściej imię ojca, w wypadku kobiet także imię męża, określa się stosunki między poszczególnymi osobami występującymi w tym samym dokumencie. Często wspomina się również miejsce pochodzenia lub zamieszkania (*de loco, ex civitate* itp., rzadziej w formie przymiotnikowej, np. *capuanus*<sup>172</sup>), a także ewentualnie sprawowane funkcje publiczne. Etonimy pojawiają się w odniesieniu do przybyszów, przede wszystkim z prowincji bizantyńskich (*Greci*)<sup>173</sup> i z północy (*Franci*)<sup>174</sup>. Określenie *Langobardus* spotyka się dość rzadko.

tach 1043–1047 podawano także rok panowania Guaimara i jego syna Gizulfa w Apulii i Kalabrii, jako zwierzchników ziem podbitych przez Normanów, zob. np. CDC VII, nr 1057 z 1046 r.: *vicesimo hoctabo anno principatus salerni domni nostri guaimarii gloriosi principis, et hoctabo anno principatus eius capue, et septimo anno ducatus illius amalfi et sirrentu, et quarto anno suprascriptorum principatum et ducatum domni gisolfi eius filii eximii principis et ducis, et tertio anno ducatus illorum apulie et calabrie*).

<sup>170</sup> Zob. np. dokument sprzedaży ziemi w Liburii wystawiony w Kapui i datowany według lat panowania Pandulfa II w Benewencie i Kapui oraz jego bratanka Pandulfa II w Kapui, RNAM IV, 280 (r. 1010): - - *bicesimo nono anno principatus domini paldolfi gloriosi principis benebenti et sebtimo anno principatus prefati domini paldolfi excellentissimi principis Kapue et tertio anno principatus paldolfi principis*.

<sup>171</sup> Zob. np. wyżej, przyp. 157.

<sup>172</sup> Na przykład CV 73, I, s. 340 n. (r. 874); Jan, syn Piotra, *qui fuit benebentano* występuje w dokumencie z księstwa salernitańskiego z 1027 r. (CDC V, 789).

<sup>173</sup> Zob. np. CDC II, 382 (986): Saba (prezbiter i opat) oraz Kosma (prezbiter), *qui fuerunt natibi ex genere grecorum*; ibidem IV, 607 (1008): *kallinus filius iohanni greco qui fuit natibus de calabria et modo est commorante in vico que vocatur ancilla dei lucanie finibus*; inne przykłady podaje S. Palmieri, *Mobilità*, s. 78–81.

<sup>174</sup> Zob. np. CV 90, II, s. 55–56 (926): *Rainard ex nacione Francorum*; CDC II, 287 (975): *sassu liver homo qui fui ex genere francorum*; inne przykłady podaje S. Palmieri, *Mobilità*, s. 85.

Można się domyślać, że w codziennych relacjach identyfikacja etniczna czy polityczna (z konkretnym księstwem – tu wystarczała datacja według lat panującego władcy) nie odgrywała istotnej roli (bądź była oczywista). Potwierdza to obserwacja, że dokumenty, w których występuje etnonim longobardzki, dotyczą najczęściej transakcji, gdzie jedna ze stron pochodziła spoza księstw longobardzkich<sup>175</sup>.

Najstarszy przykład pochodzi jeszcze z okresu *ducatus*. W dokumencie potwierdzającym sprzedaż dwóch *tertiatores* z okolic Noli Piotrowi, subdiakonowi neapolitańskiemu, wystawionym w Benewencie i datowanym na 703 r. (ewentualnie 748), Selberada i jej syn Leon występują jako przedstawiciele *gens/pars Langobardorum*<sup>176</sup>. Biorąc pod uwagę nolańskie pochodzenie pisarza, można przypuszczać, że te sformułowania wyrażają raczej perspektywę neapolitańską. Identyfikację etniczną spotyka się także w kilku późniejszych transakcjach neapolitańsko-longobardzkich. W dokumencie wystawionym w Neapolu w 960 r. dotyczącym spornych gruntów w Liburii (na pograniczu neapolitańsko-longobardzkim) jedną ze stron jest Adelgisus *langubardus filium quondam domini lamberti langubardi benebentani*<sup>177</sup>. W 998 r. dwaj bracia z Kapui sprzedali Stefanowi i Ligorowi z Neapolu cztery grunty w Liburii. W dokumencie wystawionym tym razem w Kapui występują jako: *nos i sumus iohanne et summo germani langubardi capuani qui sumus comorantes intus cibitate capuana et filii quondam summi capuanis*<sup>178</sup>. Kilkanaście lat później ten sam Ligor z Neapolu kupował kolejny grunt w Liburii – sprzedawcą był Alfán, *capuanus longobardus filius cuiusdam nantari capuani langubardi qui sum commorans intro anc capuana cibitate*<sup>179</sup>. Ten sam uzus można spotkać w transakcjach z mieszkańcami dukatu Gaety: w 958 r. Adelgisus *vir honestus longobardus seu mira honesta femina iugalibus avitatoribus de cibus civitatis istius* czynią nadanie dla klasztoru NMP *extra portam* w Gaecie<sup>180</sup>, z kolei

<sup>175</sup> Spośród innych dokumentów, gdzie występuje ten etnonim wskazać można wyrok Radelchisa II z 899 r. dotyczący dóbr San Vincenzo, CV 79, II, s. 20 n.: - - *dum nos vir gloriosissimus Radelchis, Dei providencia Longobardorum gentis princeps, in sacro palacio nostro Beneventi abitu cansedissemus, ad utilitatem rei publice exhibendam, nec non et nobiscum pariter assistentibus Petrus episcopus, abbatibus, optimatibus, iudicibus, et ceteris nobilibus Longobardis* - - [wszystkie podkreślenia pochodzą ode mnie – J.K.].

<sup>176</sup> CDL V, 1: - - *Quatenus av odierna die quicquid de suprascriptas personas vel qui de eas nati fuerint, facere iudecareque volueri, sibe tu vel qui posteus in tuo honorem locoque successerit, bindendi, cummutandi, alienandi, liberam habeatis potestatem, nec deinceps a gente Langobardorum de predictos tertiatos aliquam requisitionem facimus. Si enim sibe nos vel quisquam a parte Langobardorum contra hunc documentum benire timitaverit, tunc subiaceamus nos heredesque nostri tibi monasterioque tuo in duplum ipsa quantieatem* - -

<sup>177</sup> RNAM II, 93, por. ibidem, 82 (r. 958: *Gari exerchitali langobardorum*).

<sup>178</sup> Ibidem III, 257. W dokumencie mowa jest także o *partes nostre langobardorum* oraz *partes vestre neapolitanorum*.

<sup>179</sup> Ibidem IV, 280 (r. 1010, Kapua). Por. 322 (r. 1022) oraz 375 (r. 1039). Zob. też S. Palmieri, *Mobilità*, s. 42, przyp. 42, który podaje także przykłady użycia etnonimu *Langobardus* przy identyfikacji właścicieli gruntów w opisach granic nieruchomości będących przedmiotem danej transakcji w dokumentach wystawionych w księstwie Neapolu.

<sup>180</sup> CDCaj. I, 57, dokument wystawiony w Gaecie. Zob. również dokument sprzedaży (ibidem 86) z 984, także wystawiony w Gaecie: Leon i Grzegorz z Gaety sprzedają nieruchomości Venerosusowi z Flumetica, *natione langobardorum*.

w 1026 r. Landulf *langobardus capuanus filius bone recordationis astolfi longobardi capuani* sprzedaje Marii swoje dobra położone w hrabstwie Traetto, wchodzącym w skład dukatu Gaety<sup>181</sup>. W transakcjach z obcymi mieszkańcy księstw longobardzkich identyfikują się więc i są identyfikowani nie tylko z konkretnym miastem (ewentualnie księstwem), ale także, a nawet najpierw z etnosem longobardzkim.

Szczególnie liczne wśród zachowanych dokumentów wystawionych na terenie Longobardii mniejszej są jednak transakcje nie z Neapolitańczykami bądź Gaetanami, lecz z osobami pochodzącymi z dukatu Amalfi. Określenia *Amalfitani* oraz *Atrianenses*<sup>182</sup> regularnie występują w dokumentach z obszaru księstwa salernitańskiego. Mieszkańcy dukatu Amalfi, samego miasta Amalfi czy też pobliskiego Atrani tym różnili się od mieszkańców Neapolu i Gaety, że licznie osiedlali się na terenie księstwa lub przynajmniej posiadali tam grunty. W dokumentach dotyczących transakcji między Amalfitanami lub między Amalfitanami a osobami miejscowego pochodzenia często występuje odwołanie do prawa, które jest dookreślane jako „prawo Longobardów”. Jest to inna, znacznie bardziej rozpowszechniona forma obecności etnonimu *Langobardi* w dokumentach z południowej Italii. Obok odwołań do prawa „longobardzkiego” spotyka się także odwołania do „prawa Rzymian”. Tym samym obok problemu etnicznej identyfikacji osób i grup pojawia się nie mniej ważny problem etnicznej identyfikacji prawa<sup>183</sup>. Zjawisko określania prawa za pomocą etnonimu – jak można sądzić na podstawie znanych dokumentów – było przynajmniej do pewnego stopnia związane z obecnością Amalfitan. Zależność ta wymaga odrębnego omówienia.

### C. Amalfitanie w księstwie salernitańskim i etniczna identyfikacja prawa

Obecność Amalfitan na terenie księstwa salernitańskiego w źródłach dokumentowych poświadczona jest od IX w.<sup>184</sup>, początkowo sporadycznie, a dla okresu od 2. połowy X w. można już mówić o stałym napływie mieszkańców dukatu. Osadnictwo amalfitańskie koncentrowało się przede wszystkim w kilku rejonach wzdłuż wybrzeża, począwszy od pogranicza amalfitańsko-salernitańskiego i okolic Salerno po region Cilento na południu (w głąb lądu najdalej docierało w okolice Nocery, na północ od Salerno) i reprezentowało praktycznie wszystkie grupy społeczne, od drobnych osad-

<sup>181</sup> Ibidem 151, dokument wystawiony w Kapui. Zob. też *Abbazia di Montecassino. I registri dell'archivio*, t. X, nr 3765 (r. 984, Gaeta). Por. S. Palmieri, *Mobilità*, s. 46, przyp. 51.

<sup>182</sup> Określenia „amalfitanie” (pisanego małą literą) będę używał w odniesieniu do osób pochodzących z miasta Amalfi. Terminem „Amalfitanie” (pisanym wielką literą) będę natomiast oznaczał osoby pochodzące z terenu dukatu, tak z Amalfi, jak i z Atrani.

<sup>183</sup> Obie praktyki były ze sobą związane: w umowach, w których jedna ze stron pochodziła z dukatów wybrzeża kampańskiego, to jest obszarów prawa rzymskiego, identyfikacja drugiej ze stron jako *Langobardus* nabierała także znaczenia prawnego (zob. np. CDCaj. I, 151).

<sup>184</sup> Zagadnienie obecności Amalfitan w księstwie salernitańskim omówili m.in. S. Palmieri, *Mobilità*, s. 91–103, oraz H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, t. II, s. 800–835.

ników po przedstawicieli arystokracji. Przypadek szczególnie stanowi terytorium Cetary (właściwe pogranicze Amalfi i Salerno), omówiony przez Bruno Figliuoli<sup>185</sup>. Po pierwszej fazie migracji w IX w. złożonej z mieszkańców Atrani, którzy otrzymywali od księcia bądź od biskupa nieuprawiane ziemie, oraz po okresie osadnictwa arabskiego, obszar ten stał się w 2. połowie X w. przedmiotem zainteresowania kilku arystokratycznych rodzin z Amalfi, które praktycznie zmonopolizowały tam własność ziemską, mieszkając jednak cały czas w Amalfi. Tym rejon Cetary różni się od innych obszarów obecności Amalfitan, gdzie dominowała osiadła niearystokratyczna ludność rolnicza pochodząca z Atrani. Stosunkowo najwięcej dokumentów dotyczy Amalfitan w rejonie pomiędzy Cetarą a Salerno, obejmującym Veteri (dzis. Vietri sul Mare), Transboneia (dzis. Dragonara) oraz Metiliano (obecnie część Cava). Wśród przybyszów przeważali *Atrianenses*, nieliczni *Amalfitani* – podobnie jak w wypadku Cetary – nie osiedlali się tutaj, a swoimi posiadłościami zarządzali z Amalfi bądź z Salerno. Samo Salerno wraz z bezpośrednimi przyległościami stanowiło niewątpliwie centrum osadnictwa osób pochodzących zarówno z Atrani, jak i z Amalfi, z których wielu posiadało w mieście domy.

Obecność Amalfitan w dokumentach z księstwa salernitańskiego, gwałtownie rosnąca od 2. połowy X w., znajduje interesujące uzupełnienie w powstałej w tym samym czasie kronice Anonima Salernitańskiego. Stosunkowo wiele miejsca poświęca on Amalfitanom, nie tylko w odniesieniu do czasów jemu współczesnych. Ścisłe związki między oboma miastami wzięły swój początek od konfliktu za panowania Sikarda (832–839). Punktem centralnym tych wydarzeń było przesiedlenie mieszkańców Amalfi do Salerno – autor opatruje cały ustęp swego rodzaju tytułem: *Circa hec tempora Amalfitanus populus Salernum per vim transvectus est in hunc modum, sicuti subsequens sermo declarat*<sup>186</sup>. Zanim do tego doszło, niektórzy *Amalfitanorum maiores*

<sup>185</sup> B. Figliuoli, *Gli Amalfitani a Cetara: vicende patrimoniali e attività economiche (secc. X–XI)*, Annali dell'Istituto Italiano per gli studi storici VI (1979/1980), s. 31–82.

<sup>186</sup> CS, c. 72\*–74, s. 71–73. Kronikarz salernitański cytuje tu obszerne fragmenty *Historiae inventionis ac translationis s. Trophimena*, Acta Sanctroum (odtąd Act. SS), Iulii, t. II, Antwerp 1721, s. 233–240, zwłaszcza c. II, 13–14, 16–21, s. 236 n. Według Massimo Oldoniego, *Agiografia longobarda tra secoli IX e X: la leggenda di Trofìmena*, Studi Medievali 3<sup>a</sup> Serie, XII, 1971, 2, s. 583–636, tekst ten został spisany w Amalfi albo w pobliskim Minori (gdzie spoczywały relikwie świętej przed translacją do Amalfi) po roku 877 (jeden z cudów miał mieć miejsce za czasów prefekta Pulchariego, znanego z listy comitum Amalfi w CS c. 90, poświęconego po raz ostatni w 877 r.). *Terminus ante quem* wyznacza natomiast CS, którego autor korzystał z Translacji w połowie lat 70. X w. Przeciwnie R. Avallone, *La Historia S. Trophimena e il Chronicon Salernitanum*, Critica letteraria, R. 18, fasc. IV, (69) 1990, s. 757–774, który stwierdził, że to Translacja powtarza CS. Zdaniem tego autora widoczny w tekście dystans czasowy do opisywanych wydarzeń, a także wzmianki o bazylice, którą Avallone identyfikuje z nowym kościołem wzniesionym w 2. połowie XI w., zmuszają datować Historię w obecnej formie na okres późniejszy, między końcem XI a połową XII w. (choć można wyróżnić fragment/fragmenty starsze). Argumentacja R. Avallone jest mało przekonująca i problem datacji tekstu musi pozostać otwarty. Niemniej, wydaje się bardziej prawdopodobne, że to jednak Anonim Salernitański korzystał z Historii, przynajmniej z jej części (c. II), a nie przeciwnie. Cały ustęp dotyczący konfliktu Sikarda z Amalfi, korespondujący z Translacją, autor kroniki w pierwszym zdaniu nazywa *sermo*, co może się odnosić do odrębnego tekstu. Fragmenty najczęściej literalnie zbieżne z Historią dotyczą przede wszystkim relacji longobardzko-amalfitańskich (w tym przenie-



z własnej woli poddali się Sikardowi i opuścili swoje miasto, obdarowani następnie licznymi dobrami zachęcali innych, by poszli ich śladem. Właściwy konflikt rozgrywa się w kontekście gromadzenia przez Sikarda relikwii świętych – amalfitanie, w obawie przed utratą swej patronki, przenoszą ciało Trofimeny z Minori do Amalfi. Ostatecznie Sikard zdobywa miasto i ograbia je m.in. z relikwii świętej, które zabiera do Beneventu, mieszkańców zaś przenosi do Salerno. Relację zamyka wzmianka o staraniach Sikarda, który licznymi darami nakłaniał salernitan i amalfitan do zawierania małżeństw, tak by stali się jedną społecznością<sup>187</sup>. Według kronikarza, po śmierci Sikarda Amalfitanie, splądrowawszy Salerno, powrócili do siebie (c. 78), z wyjątkiem mieszkańców Atrani (jak wynika z innego fragmentu, c. 86). Pomimo tego wrogiego epizodu szybko doszło do pojednania i amalfitanie odegrali ważną rolę przy narodzinach księstwa salernitańskiego, umożliwiając powrót Sikonulfa z Tarentu (c. 79), a następnie wspierając go w walce z Radelchisem (c. 80<sup>b</sup>). Po podziale *Amalfitani* podporządkowali się Sikonulfowi, który z kolei – na wzór swego brata Sikarda – hojnie ich obdarował. Anonim podaje, że pozostawali mu wierni, lecz nie chcieli wracać do swojego miasta (c. 86). Tutaj po raz pierwszy pada nazwa *Atraniensi* – w odniesieniu do Amalfitan, którzy po śmierci Sikarda pozostali w Salerno. Według kronikarza, zostali oni jednak wyrzuceni z miasta (z obawy przed ponownym paleniem kościołów i zburzeniem murów) i osadzeni w Vietri, gdzie pozostali do czasów księcia Guaifera, po czym – zagrożeni przez Arabów – powrócili do Salerno.

Następne rozdziały (87–90) stanowią dość obszerny ekskurs dotyczący historii amalfitan: ich *origo* oraz sukcesji kolejnych *comites*. Dwie rzeczy należy tutaj podkreślić. Anonim Salernitański szczegółowo przekazuje tradycję o początkach amalfitan, według której mieli oni stanowić część tych rzymian, którzy opuściwszy miasto razem z cesarzem Konstantynem, gdy ten przenosił się do Konstantynopola, nie zdołali

sienia ciała świętej do Beneventu), translacja relikwii z Minori do Amalfi potraktowana jest bardzo wybiórczo. Podobnie, nie ma mowy o poselstwie Amalfitan do Radelchisa z prośbą o zwrot ciała, decyzji biskupa Beneventu Orsa o jego podziale i powrocie relikwii do Amalfi, który stanowi pozytywne zakończenie dziejów translacji. Historia jest zresztą bardzo przychylna także Sikardowi, który gromadzi relikwie świętych, czci Trofimenę i okazuje się hojny dla Amalfitan (rozwiązłość księcia jest jedyną jego wadą). Anonim Salernitański, którego opinia o Sikardzie nie jest zbyt dobra, opuszcza pochwały księcia. To raczej autor kroniki salernitańskiej streścił Historię, niż autor Historii uzupełnił przekaz CS.

<sup>187</sup> CS, c. 74, s. 73: *Revera dum una contererentur; unusque fieret populus Salernitanus Amalfitanusque, et ipse princeps conabatur, quatenus Salernitanis cum Amalfitanis inter se inirent conubia, ut unum efficerentur populus, donisque plurimis utriusque auferentur*. Armand O. Citarella, *Amalfi and Salerno in the ninth century*, [w:] *Istituzioni civili e organizzazione ecclesiastica nello stato medievale amalfitano. Atti del Congresso Internazionale di Studi Amalfitani (Amalfi, 3–5 luglio 1981)*, Amalfi 1986, s. 129–145 (zob. także idem, *Merchants, markets and merchandise in Southern Italy in High Middle Age*, [w:] *Mercati e mercanti nell'alto medioevo: l'area euro-asiatica e l'area mediterranea*, Settimane 40, Spoleto 1993, s. 239–282), interpretując przekaz Translacji św. Trofimeny oraz CS, wysunął przypuszczenie, że książętom benewentańskim zależało nie tyle na podporządkowaniu sobie Amalfi, ile na ściągnięciu doświadczonych ludzi, którzy stworzyliby w Salerno konkurencyjny ośrodek handlu (Salerno miało nad Amalfi tę przewagę, że było dobrze połączone z interiorom Kampanii, skąd docierały produkty rolne). Ostatecznie, wobec fiaska tych planów, Salerno przypadła rola dostawcy płodów, Amalfi zaś pełniło funkcję ich dystrybutora w basenie Morza Śródziemnego.



dotrzeć nad Bosfor. Po długiej wędrówce późniejsi amalfitanie – którzy, jak podaje kronikarz, podczas pobytu w Raguzie nazywani byli *Romani*, nazwę *Amalfitani* przyjęli zaś od Melfi, gdzie zatrzymali się na pewien czas – dotarli do Scala, której nadali nazwę Amalfi. Obok tradycji o rzymskich początkach amalfitan nie mniej ważne są uwagi kronikarza, który na samym początku zaznacza, że poznał ją częściowo od amalfitan, częściowo od salernitańskich *maiores*, imiona *iudicum comitumque* znalazł natomiast w oficjalnych księgach. Podkreśla przy tym, że jako pierwszy podjął się trudu gromadzenia wiadomości o dziejach amalfitan<sup>188</sup>.

Amalfitanie pojawiają się jeszcze kilka razy w dalszej części kroniki, odgrywając często zbawienną rolę w wydarzeniach dotyczących Salerno: przynoszą wiadomość o planowanym ataku Saracenów (c. 110), podczas oblężenia arabskiego – chociaż zachowywali pokój z Saracenami – dostarczają salernitanom żywność (c. 116), salernitanom oblężonym przez Neapolitańczyków i Benewentańczyków pomagają nawet zbrojnie (c. 161). Dopiero pod sam koniec autor zmuszony jest wyrzec się sympatii dla Amalfitan, gdy ci poparli spisek Landulfa przeciw księciu Gizulfowi (c. 181) i wzięli udział w obronie miasta przed Pandulfem I, obsadzając wszystkie wieże, *quia ipsi nefandissimi minime iam Salernitanis credebant* (c. 183). Podsumowując uwagi dotyczące obrazu Amalfitan w *Chronicon Salernitanum*, można stwierdzić, że napływ mieszkańców sąsiedniego dukatu i intensyfikacja wzajemnych kontaktów w 2. połowie X w. spowodowały wzrost zainteresowania „rodzimych” salernitan Amalfitanami także na poziomie refleksji historycznej – w tym kontekście zrozumiałe stają się tak duża uwaga, jaką Anonim Salernitański poświęca kolejnym etapom ich relacji z Longobardami i szczególnie z Salerno, włączenie do kroniki szczegółowego przekazu *origo* Amalfitan i listy ich władców, co – jak zauważa autor – nikogo wcześniej nie interesowało i wreszcie ogólnie pozytywny pomimo kilku konfliktów wizerunek *gentis Amalfitanorum*.

Amalfitanie byli najliczniejszą i najbardziej zwartą obcą grupą na terenie księstwa salernitańskiego, ale także na obszarze całej Longobardii mniejszej nie ma innej „mniejszości”, której obecność byłaby tak dobrze udokumentowana. Pytanie o status tej społeczności nabiera wobec tego szczególnego znaczenia. Osadnicy amalfitańscy pochodzili z terenu obcego nie tylko politycznie, lecz również prawnie – w dukacie Amalfi, podobnie jak w innych pobizantyńskich dukatach wybrzeża tyrreńskiego, obowiązywało prawo rzymskie. Status osób żyjących według innego prawa i przebywających na obszarze podlegającym władzy króla longobardzkiego, określił już Rotari

<sup>188</sup> CS, c. 87, s. 87 n.: *Me denique libet Amalfitanorum originem, partim (que) a maioribus nostris mihi relatum est, partim que a veteranis illorum libenter audivi, necnon in autenticos libros nomina iudicum comitumque reperivi scripta, annectere huic ystorie; quia hactenus cunctis mansit incognitum, ex qua provincia orti cuiusve fuissent generis et ordinis seu officii, quorumque regum imperatorumve temporibus dimicassent; nec antecessorum nostrorum industria perquirere cure fuit, nec ulli sagaci relacione notum est nostre scilicet humilitati; et velud avidus indagator, quotquot ex circumfluis regionibus viros comperi, indesinenter perquirere curavi, ut si apud eos aliquid de gestis triumphisque predictorum Amalfitanorum scripta continerent, vel apud notos et cognitos forte reperiri potuissent, fideli relacione nostre ignavie rescriptum tradere. Sicque factum est, ut hec que subter annectimus, nostre noticie predictorum Amalfitanorum originem sint cognita et ostensa.*

w 643 r. Zgodnie z rozdziałem 367 edyktu (*De waregang*) wszyscy przybysze znajdujący się pod władzą króla longobardzkiego musieli przyjąć prawo longobardzkie, chyba że król pozwolił im żyć według ich własnego prawa. Przyjęcie prawa longobardzkiego nie oznaczało jednak przyznania obcym statusu równego wolnym Longobardom (*arimanni/exercitales homines*). Pozbawieni oparcia w grupie krewniaczej *waregang* pozostawali pod szczególną opieką władcy i w związku z tym nie mogli oni dowolnie dysponować swoimi dobrami – wszelka alienacja wymagała zgody władcy, Rotari zezwalał natomiast na dziedziczenie dóbr z ojca na syna<sup>189</sup>.

Określenie *waregang* występuje w kartach z Cava dwa razy, w streszczeniach tego samego dokumentu. Najpierw Manso i Leon z Atrani w 980 r., a następnie ich bratanek Mele *atrianense*, syn Ursusa, w 992 r. (obie karty wystawione w Salerno), sprzedając Janowi z Amalfi grunty w Cetara, przedstawili m.in. *brebem sigillatum, quomodo ipsius abii mei concessum a palatio fuerad rebus in locum airole, inter quos concesserad ei ipsa sortione ipsius iohanni monachi de ipsa rebus infra ipse finis, eo quod guaregan homo fuit, non potuit suam rebus sine absolutionem palatii dare; proinde suam sortionem eidem palatii benerad et ipse abio meus a palatio eos expedierad*<sup>190</sup>. Kondycja *wareganga* i związane z nią ograniczenia własności przypisane są tutaj mni-chowi Janowi z Sorrento (miasta-dukatu sąsiadującego z Amalfi), który z tej właśnie przyczyny, nie mogąc samodzielnie darować swojej *sors* Marinowi, oddał ją księciu, który z kolei nadał tę ziemię oprócz innych temuż Marinowi, ojcu i dziadkowi wystawców obu dokumentów<sup>191</sup>. Nie ma jednak powodów, by wątpić, że również Amalfitanie, przynajmniej na początku, traktowani byli jak *waregang*. Trzeba zauważyć, że zarówno Manso oraz Leon, jak i Mele<sup>192</sup> sprzedają dobra odziedziczone po Marinie oraz – w wypadku Mele – także po Ursusie (swym ojcu, a bracie Mansona i Leona), *per anc*

<sup>189</sup> Ed. Roth., tit. 367, s. 98: *De waregang. Omnes waregang, qui de exteris fines in regni nostri finibus advenerint seque sub scuto potestatis nostrae subdederint, legibus nostris langobardorum vivere debeant, nisi si aliam legem ad pietatem nostram meruerint. Si filius legitimus habuerint, heredes eorum existant sicuti et filii langobardorum; si filius legitimus non habuerint, non sit illis potestas absque iussione regis res suas cuicumque thingare aut per quolibet titulo alienare.*

<sup>190</sup> Cytuję wg CDC II, 453. W karcie z 980 r., ibidem 330 (regist, wyd. Galante 12) fragment nieco uszkodzony, ale zasadniczo współbrzmiały.

<sup>191</sup> Wynikałoby stąd, że w niektórych przypadkach konieczność uzyskania zgody księcia na alienowanie danej nieruchomości przez *wareganga* oznaczała przekazanie rzeczzonego gruntu księciu, który we własnym imieniu nadawał go innej osobie. Analogiczne postępowanie zauważyć można w dyplomie Guaimara IV i Gaitelgrimy, wystawionym w Salerno w 1018 (zachowany w kopii z XV w., CDA I, 35), którzy nadają dwie ziemie w Stabiach (terytorium neapolitańskie) klasztorowi w Atrani, zgodnie z wolą Desijo, syna Mansona z Amalfi, wyrażoną w testamencie. Podobnie jak w streszczonym brewe wystawionym dla Marina mówi się, że po śmierci Desijo (najwyraźniej nie miał potomstwa) całość jego dóbr *perbenit ad potestatem nostram*, tj. księcia, który następnie wystawił nadanie dla wspomnianego klasztoru.

<sup>192</sup> W karcie *divisionis* wystawionej przez Leona, opata klasztoru NMP i św. Benedykta w Erchie (zw. de Cauke) k. Cetary (na terytorium amalfitańskim) w Amalfi w 988 r., CDC II, 398, synowie Marina: Ursus, Manso, Marino i Leon występują jako *habitatores civitatis salerno* (w wystawionym przez nich memoratorium tej samej transakcji, ibidem, II, 399, określają się jako *atrianensi*). Losy dóbr należących do Marina i jego potomków omawia na podstawie grupy dokumentów B. Figliuolo, op. cit., s. 40–42. Nie podejmuje jednak problemu ich kondycji prawnej.

*cartulam per absolutionem et largietate dominorum principum*<sup>193</sup>. Potrzeba uzyskania pozwolenia księcia mogła wprawdzie wynikać z ograniczeń ciążących na alienowanych gruntach (część z nich pochodziła *a pars palatii*), ale mogła być również konsekwencją kondycji prawnej wystawców. Podobne wzmianki o uzyskaniu zgody księcia na sprzedaż bądź darowanie określonych nieruchomości przez Amalfitan pojawiają się również w innych kartach, które pozwalają pewniej łączyć tę klauzulę z ograniczeniami swobody dysponowania własnością przez stronę. W dokumencie wystawionym w 947 r. w Salerno przez Leona, wyzwolonego wcześniej przez Ursusa z Atrani, dotyczącym sprzedaży ziemi w Transbonea, darowanej jemu i matce przez tegoż Ursusa, streszczona została zwięźle cała procedura: - - *tunc postulabit exinde clementia superii domini principii, ut mihi exinde solutionem dare rebus ipsa bindendum. ipse quoque a deo conserbatus princeps nobis solutionem dedit rebus ipsa bindendum, cui bo-luerimus et de suis presentis inter nos essendum direxit* (CDC I, 175). Z kolei Jan i Leon, *filiu Guttu atrianensis* w dokumencie darowizny dóbr w Vietri i okolicach (posiadanych *per gradum successionis parentuum et per nostris rationibus*), wystawionym w Salerno w 972 r. dla gastaldów Arechisa i Iaquantusa, wspominają o przedstawieniu uzyskanego już pozwolenia książęcego: - - *et ut firmiter illut perficere baleamus, ante subscripto notario et testes ostendimus concessionis a palatio, qualiter havemus licentiam et potestatem de rebus et causa nostra dandum et iudicandum et omnia inde faciendum, qualiter voluerimus* (CDC II, 267). Trzeba przy tym odróżnić pozwolenie wydawane na alienację konkretnej nieruchomości od nieograniczonych pozwoleń na swobodne dysponowanie własnością. Niewykluczone, że z takim pozwoleniem mamy do czynienia w drugim z cytowanych dokumentów. W testamencie z 1009 r. Mastal z Atrani, przekazując swoje dobra Matronie i Blactuli, mówi wyraźnie o takiej koncesji, udzielonej jemu i jego spadkobiercom: *ego superius dictus mastalus ante subscripto notario et subscripti testes ostendit concessionem, qualiter ad presentes nostros concessa et data fuit ei licentiam, et liceret illum et eius eredes de omnia sua causa dare et iudicare, sicut et langobardi hominibus* (CDC IV, 624)<sup>194</sup>. Mastal, cytując być może sformułowanie użyte w dokumencie książęcym, zaznacza przy tym,

<sup>193</sup> Podobnie w dokumencie sprzedaży wystawionym przez Mansona w 990 r. w Salerno dla Leona, opata klasztoru NMP i św. Benedykta w Erchie, CDC II, 427. Manso sprzedał Leonowi swój udział w ziemiach w Cetara odziedziczonych po ojcu, przypadły mu po podziale tych gruntów z braćmi.

<sup>194</sup> Zob. też CDC IV, 661 (Salerno, r. 1012), gdzie odwołanie do absolucji książęcej zredukowane zostało do sformułowania: *per largietatem et absolutionem superii mangni principis* (por. ibidem III, 512, r. 997). Warto dodać, że podobne formuły spotyka się w dokumentach alienacji dóbr przez kobiety (lub niepełnoletnich). Nie mogąc swobodnie dysponować swoim majątkiem, potrzebowały one zgody prawnych opiekunów-mundoaldów (na ten temat patrz niżej), męża lub męskich krewnych, oraz sędziego – stąd obok deklaracji o zgodzie mundoalda zdarzają się również odwołania do *absoluti/largietas iudicis* (zob. np. ibidem I, 66, 68, 75; II, 258). W przypadku wdowieństwa oraz braku męskich krewnych mund nad kobietą sprawował książę (zob. Ed. Roth. c. 182) – stąd w dokumentach występują też odwołania do *absoluti/largietas principis* itp. (zob. np. ibidem I, 98; IV, 579, 591, por. też IV, 667); kobieta mogła także otrzymać prawo do swobodnego dysponowania całością swoich dóbr (zob. np. ibidem I, 109). Pod tym względem kondycja warezangów przypominała więc status innych niesamodzielnich wolnych w społeczeństwie longobardzkim. Por. H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, t. I, s. 588.

że uzyskał prawo do dysponowania własnością równe prawom Longobardów. Można więc przypuszczać, że utracił on status wareganga i żył według prawa longobardzkiego jak każdy inny wolny dorosły mężczyzna Longobard<sup>195</sup>.

Sformułowanie *sicut et langobardi hominibus* pośrednio wyraża identyfikację podanych księcia Salerno, a zarazem obowiązujące ich prawo, z etnosem Longobardów. Odwołania do *lex*, która jest otwarcie dookreślana jako *Langobardorum* w dokumentach wystawionych na terenie księstwa przez Amalfitan występują częściej<sup>196</sup> i niekiedy mają one formę *professio iuris* – wystawca deklaruje, że żyje według „prawa Langobardów”. W 989 r. w Salerno Urso, *filius Ursi amalfitani* wystawia darowiznę dla Disigio, amalfitanina, *iusta legem Langobardorum sub quo sumus et vivimus*<sup>197</sup>. W większości jednak wypadków odwołanie do prawa longobardzkiego ogranicza się do formuły *iuxta/secundum legem Langobardorum* i nie musi oznaczać, że Amalfitanin, chociaż waregang, przyjął prawo longobardzkie. Fakt, że w dokumentach, w których strony (lub przynajmniej jedna ze stron) deklarowały pochodzenie z dukatu Amalfi, bardzo często mówi się *explicite* o „prawie Longobardów”, można interpretować jako wyraz perspektywy Amalfitan<sup>198</sup> – zwłaszcza oni odczuwali różnicę między prawami obu terytoriów i tak ją nazywali. Wspomniana częstotliwość odwołań wynika jednak także, jeśli nie przede wszystkim stąd że wiele osób pochodzących z Amalfi

<sup>195</sup> Na temat tego dokumentu zob. N. Tamassia, *Stranieri ed Ebrei nell'Italia meridionale. Dall'età romana alla sveva*, [w:] idem, *Studi sulla storia giuridica dell'Italia meridionale*, red. C.G. Mor, wstęp P.S. Leicht, Bari 1957, s. 101 n. (1. wyd. w Atti Istituto Veneto, t. LXIII, parte II, 1904).

<sup>196</sup> Zob. np. CDC II, 273 (973; tu *lex langobarda*), IV, 646 (1012).

<sup>197</sup> CDC II, 416 (jedynie streszczenie), wyd. Galante 16. Odwołanie to dotyczy odebrania przez darczyńcę *launegilt* (przeciwdaru, na ten temat patrz niżej), cała fraza brzmi następująco: *et pro nostra traditione confirmandum iusta legem Langobardorum sub quo sumus et vivimus launegilt a te recepimus*. Zob. także CDC VII, 1217 (1055).

<sup>198</sup> Interpretacja sformułowań użytych w dokumentach jako zapisu dyspozycji stron umowy, a w konsekwencji wyrazu np. ich przekonań, sposobu nazywania określonych zjawisk i czynności napotyka na wiele przeszkód. Trudno bowiem określić, jaki wpływ na ostateczną formę dokumentu w procesie jego redagowania miały tu strony, a jaki notariusz spisujący daną kartę, oraz sędzia, który z czasem coraz częściej asystował przy zawieraniu umów prywatnych (na terenie księstwa salernitańskiego praktyka rozpowszechniona zwłaszcza od początku XI w.). Udział stron mógł być znaczący, biorąc pod uwagę fakt, że dokument był spisywany w ich imieniu – sprawca występował więc w pierwszej osobie. Niemniej, wraz ze wzrostem roli sędziego (zauważalnym od 2. połowy X w. także w Kapui), w Salerno zmieniła się również forma dokumentu prywatnego, który w większości przypadków nie był już spisywany w imieniu stron, które deklarowały obecność sędziego, ale w imieniu i na polecenie samego sędziego. Na ten temat zob. P. Delogu, *La giustizia nell'Italia meridionale longobarda*, [w:] *La giustizia nell'alto medioevo (secoli IX–XI)*, Settimane 44 (Spoleto, 11–17 aprile 1996), Spoleto 1997, t. I, s. 304–306. Por. H. Taviani-Carozzi, *Il notaio nel principato longobardo di Salerno (sec. IX–XI)*, [w:] *Scrittura e produzione documentaria*, s. 273–286. Uwaga ta odnosi się także do innych interpretacji dokumentów prywatnych, które będę przedstawiał niżej. W tym konkretnym wypadku dokumentów wystawianych przez Amalfitan należy zaznaczyć, że przynajmniej niektóre z tych kart zostały spisane przez notariuszy pochodzenia amalfitańskiego. W dwóch dokumentach potwierdzających zamianę dóbr między Amalfitanami (CDC II, 300 i 301, r. 978) mówi się, że pierwotna karta *permutationis* spisana została przez Ursusa, *scriva Amalfitanorum*. W dokumencie z 1060 r. (CDC VIII, 1321) obok Sikona (*comes et iudex*) oraz Jana (*iudex*) występuje nawet amalfitański sędzia: *antimus amalfitane civitatis iudex*. Por. m. in. S. Palmieri, *Mobilità*, s. 98, oraz A. Citarella, *Amalfi and Salerno*, s. 139.

bądź Atrani, a mieszkających w księstwie salernitańskim, nadal żyło według swojego prawa rzymskiego<sup>199</sup>. Odwołania do *lex et consuetudo nostra Romanorum* w kartach wystawianych przez Amalfitan występują jeszcze liczniej (najstarsze znane z 990 r.<sup>200</sup>) i w tym wypadku często przybierają formę *professio iuris*<sup>201</sup>.

<sup>199</sup> Nie znamy żadnego przywileju książęcego, który pozwalałby Amalfitanom jako grupie stosować prawo rzymskie, zapewne takie pozwolenia były udzielane na zasadzie indywidualnych koncesji, być może ważnych także dla spadkobierców odbiorcy. Nie można też wykluczyć, że wraz ze wzrostem liczby Amalfitan osiadłych na terytorium salernitańskim zastosowano w stosunku do nich legislację Liutpranda (c. 91, zob. także rozdziały 127 i 153), który pozwalał poddanym królestwa, stronom umów, w pewnych granicach, wybierać między prawem longobardzkim a rzymskim. Ze względu na powszechną asymilację rodzimej ludności do prawa longobardzkiego na południu wspomniane postanowienia Liutpranda nie miały wcześniej zastosowania (charakterystyczne, że otwarte odwołania do prawa rzymskiego w dokumentach wystawianych przez duchownych z księstwa Salerno pojawiają się dopiero od końca X w., zob. CDC III, 491, r. 996, i są stosunkowo nieliczne; do tych zagadnień wracam niżej). Por. N. Tamassia, op. cit., s. 90–99; L. Genuardi, *La „lex et consuetudo Romanorum” nel Principato Longobardo di Salerno*, Archivio Storico per le Province Napoletane XL, 1915, s. 526; V. von Falkenhäusen, *I Longobardi meridionali*, s. 294. Odrębny problem stanowi stopień prawnej samodzielności Amalfitan, żyjących według prawa rzymskiego. Ponieważ źródłem i gwarantem możliwości stosowania własnego prawa pozostawał książę, ich kondycja mogła przypominać kondycję tych wargangów, którzy przyjęli prawo longobardzkie. W kilku kartach sprzedaży Amalfitanie, odwołując się *explicite* do prawa Rzymian, powołują się również na *absolutio* księcia, zob. np. CDC III, 494 (r. 996): *sicut mihi congruum est mea voluntatem - - iusta legem et consuetudo nostre romanorum per largietatem et absolutionem superii dicti domni gloriosi principii, quem nobis dandum direxit per ipsum adenolfus iudex, ante ipsum iudex et suprascripti idoneis hominibus per anc cartulam mea voluntate venumdedi* (podobne formuły [w:] ibidem 516, r. 998, IV, 660, r. 1012, V, 787, r. 1026, wystawca ostatniego dokumentu nie jest określony jako Amalfitanin, a jedynie *clericus*, oraz VIII, 1319, r. 1061, gdzie streszczona została karta sprzedaży z 1027 r.). Ponieważ takich formuł nie spotyka się w innych typach umów zawartych według prawa rzymskiego, można przypuszczać, że pozwolenie książęce dotyczyło tu nie tyle stosowania prawa rzymskiego, co konkretnej alienacji, a wystawca nie mógł swobodnie dysponować swoim majątkiem (por. H. Taviani, *La principauté*, t. I, s. 518–520; zob. też wyżej, przyp. 194). Trzeba jednak zauważyć, że w późniejszych kontraktach alienacji dóbr nie wspomina się o absolucji władcy, chociaż formuła dyspozycji pozostała zbliżona, zob. np. ibidem VIII, 1329 (r. 1061): *Et sicut ipsi anne et marino congruum fuit bona sua boluntate per combenienciam per hanc cartulam secundum legem et romanorum consuetudinem venumdederunt* (podobnie m.in. [w:] ibidem IX, 102 i 114, r. 1071, X, 9, r. 1073; w innych kartach alienacji z tego okresu odwołanie do prawa rzymskiego mogło występować nie w dyspozycji, lecz w innych miejscach dokumentu, np. przy deklaracji o udzieleniu *guadii*, zob. m.in. ibidem VII, 1069, r. 1046 i 1092, r. 1047 w formie *professio iuris*, np. ibidem X, 31, r. 1074 i 55, r. 1075, albo w formule zamykającej dokument, zob. np. ibidem VIII, 1381, r. 1064: - - *et suprascripta fecerunt ipsi vir et uxor secundum legem et romanorum consuetudinem*; również w tych dokumentach nie ma mowy o specjalnym pozwoleniu ze strony księcia). Być może książęca kontrola z czasem uległa po prostu złagodzeniu. Problem kondycji Amalfitan żyjących według prawa rzymskiego mógł tu zostać jedynie zasygnalizowany i wymaga odrębnych badań.

<sup>200</sup> CDC II, 418 i 420. Obie karty dotyczą tej samej zamiany dóbr w Cetara między Marinem z Salerno, jednym ze wspomnianych wyżej synów Marina z Amalfi, a opatem wspomnianego już klasztoru NMP i św. Benedykta w Erchie.

<sup>201</sup> W akcie darowizny Leona amalfitańczyka dla Sergiusza (ibidem VI, 959, Salerno, r. 1040) notariusz Grimoald zaznaczył: *et ipsi toti suprascripti vibunt ad legem romanorum*. W 1060 r. Amanta, *relicta cuidam piperati, filii quondam leonis amalfitani* darowała opactwu w Cava nieruchomości w Metiliano – *secundum legem et consuetudinem romanorum in quam vivo* (CDC VIII, 1306). W innych dokumentach Amalfitanie określani są po prostu jako *romane legis viventes* (np. ibidem VIII, 1340 z r. 1062 r. oraz 1349 z r. 1063). Zob. także ibidem VIII 1312 (1060), X, 34 (1074) i 55 (1075).



Ta sytuacja sprzyjała rozróżnianiu obu praw, zarówno w umowach zawieranych między Amalfitanami a Salernitanami, jak i w transakcjach między Amalfitanami – strony mogły żyć według innego prawa, jest zatem zrozumiałe, że prawo, według którego przeprowadzono daną transakcję, zostało nazwane. W zasadzie powinno to być prawo jednej ze stron, ale zdarzało się, że niektóre czynności, z punktu widzenia strony przeciwnej kluczowe dla ważności aktu, wykonywane były zgodnie z jej prawem. Stąd znamy kilka dokumentów, w których w odniesieniu do różnych etapów tego samego aktu odwoływano się do obu praw<sup>202</sup>. Z taką praktyką mamy do czynienia zwłaszcza w darowiznach, gdzie strona longobardzka zawsze wymagała przyjęcia przez darczyńcę *launegilt*-przeciwdaru. W dokumencie donacji ze strony księcia Gizulfa dla Dunnelli, córki Iannaciusa z Atrani, książę odbiera *launegilt* od Dunnelli *iusta legem langobardorum*, sama zaś Dunnella działa w obecności swojego prokuratora *secundum legem et consuetudo romanorum* (CDC VII, 1207, r. 1054). Kilkanaście lat później (1071) w roli darczyńców wystąpili z kolei *Atrianenses* – Manso i jego macocha Mucza – którzy przyjęli od Vivo (*vicecomes*) *launegilt* – *secundum Langobardorum regum edictum*. Mucza postępuje jednak *secundum legem et consuetudo romanorum* (CDC IX, 108). Świadomość różnic wyrażano także, dodając do zidentyfikowanego etnicznie prawa zaimki dzierżawcze: w karcie donacji wystawionej przez Alferadę Tandzie, córce Jana z Atrani, prawo rzymskie określone jest jako *lex et consuetudo vestra Romanorum*<sup>203</sup>. W dokumentach wystawianych przez Amalfitan spotyka się z kolei odwołania do *lex et consuetudo nostra Romanorum*<sup>204</sup> (ewentualnie *lex et consuetudo gentis nostre Romanorum*)<sup>205</sup>.

Należy jednak podkreślić, że również w tych kartach, gdzie żadna z osób nie jest określana jako *atrianense* bądź *amalfitanus* (-ana), prawo jest często identyfikowane poprzez etnos. Niekiedy spotyka się odwołania do „prawa Rzymian” – Amalfitanie nie byli jedyną grupą na terenie księstwa salernitańskiego, która stosowała prawo rzymskie (w przypadku duchowieństwa, które zresztą nierzadko przyjmowało prawo longobardzkie, odwołania do *lex Romanorum* w dokumentach są jednak rzadsze i pojawiają się dopiero w tym samym mniej więcej czasie, co podobne odwołania w kartach Amalfitan<sup>206</sup>). W większości są to odwołania do „prawa Longobardów”, określanego często jako *lex gentis nostre Langobardorum* (lub do „edyktu królów Longobardów”). Na pod-

<sup>202</sup> Odrębnie należy potraktować przypadki, gdy w tym samym dokumencie odwołania do prawa longobardzkiego i prawa rzymskiego dotyczą różnych czynności prawnych. Zdarza się tak np., gdy w danym dokumencie streszcza się bądź przytacza w całości inny dokument, przedstawiony przez stronę; z taką sytuacją mamy do czynienia w dwóch kartach z Salerno z 995 r. (CDC III, 474) i z 1069 r. (ibidem IX, 78).

<sup>203</sup> CDC V, 782 (1026). W dokumentach spisanych nie w imieniu stron, lecz w imieniu sędziego, szczególnie częstych od lat 40. XI w. (zob. przyp. 198) mówi się o prawie rzymskim Amalfitan jako o „ich” prawie, zob. np. ibidem X, 9 (r. 1073): *secundum legem et Romanorum eorum consuetudinem*.

<sup>204</sup> Zob. np. ibidem II, 418 i 420 (990), IV, 685 (1015), VII, 1069 (1046).

<sup>205</sup> Ibidem VI, 1027 (1043) i VII, 1092 (1047).

<sup>206</sup> Zob. np. CDC III, 491 (996), IV, 657 (1012), V, 787 (1026). Por. VIII, 1340 (1062) i 1381 (1064). Na ten temat m.in. S. Palmieri, *Mobilità*, s. 102 n., H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, t. I, s. 515–520, por. t. II, ks. III, rozdz. 3.



stawie prywatnych dokumentów z terytorium księstwa salernitańskiego (z archiwum opactwa w Cava) wyróżnić można trzy zasadnicze akty prawne, w których najczęściej prawo jest określone *explicite* jako longobardzkie. Po pierwsze, są to dokumenty dotyczące przekazania *morgengabe* (dar poranny – był to warunek konieczny ważności małżeństwa według prawa longobardzkiego). Mężczyzna, zobowiązując się do poślubienia kobiety (*sponsalia*), przyrzekał wobec jej krewnych (jako prawnych opiekunów – *mundoaldów*), że przekaze jej czwartą część swoich dóbr. Na zakończenie zaślubin natomiast wystawiał żonie dokument potwierdzający przekazanie *morgengabe*. Liutprand w noweli z 717 r. określa, że powinno się to odbyć na drugi dzień (*alia diae*) w obecności krewnych i przyjaciół, *morgengabe* zaś nie może przekraczać jednej czwartej<sup>207</sup>. W archiwum w Cava zachowały się karty zarówno *promissionis*, jak i *traditionis morgincaput*, z których zdecydowana większość zawiera odwołania do prawa longobardzkiego, z reguły w postaci formuły: *secundum ritus gentis nostre langobardorum*<sup>208</sup>. Drugim typem umowy, gdzie często identyfikuje się prawo poprzez etnos Longobardów są darowizny. Jak już wspomniałem, odebranie przez darczyńcę *launegilt* było warunkiem niezbędnym, by akt był uważany za ważny<sup>209</sup>. W dokumentach darowizny zgodność transakcji z „prawem Longobardów” podkreślana jest w dwóch punktach: przy otrzymaniu *launegilt* lub przy zobowiązaniach darczyńcy do obrony donacji, gdyby została podważona<sup>210</sup> (przyjęcie *launegilt* pozbawiało darowiznę charakteru

<sup>207</sup> Liutprandi leges (odtąd Liut.), c. 7, s. 132. W noweli księcia Benewentu Adelchisa z 866 r., c. 3, s. 274, określa się *morgengabe* jako czwartą lub ósmą część (*quarta seu octaba*).

<sup>208</sup> Zob. np. CDC I, 210 (Salerno, r. 960): - - *ideo que ego iohannes filius ursi, dum mihi te iaquinta filia natali ad meum sociabit coniugio, tunc in alia die nuptiarum ante parentes et amicos nostros, secundum ritus gentis nostre langobardorum, per hunc scriptum morgincab confirmo atque trado tibi nominate iaquinte uxori mee quarta enim partem ex omnibus rebus substantiis meis...* Spotyka się także inne formuły odwołań, zob. np. w dokumencie *promissionis morgincaput* z 1046 r., ibidem, 1067: *sicut lex et consuetudo est omni langobardi, dandum sue uxoris*.

<sup>209</sup> Zob. Ed. Roth. c. 175; Liut., c. 43 i 73. *Launegilt* nie był wymagany przy donacjach *pro anima* dla instytucji kościelnych, zob. Liut., c. 73. Mimo to w dokumencie darowizny z 1012 r. z Salerno (CDC IV, 657), spisany zresztą według prawa Rzymian, Anna odbiera *launegilt* od opata klasztoru św. Maksyma, podobnie grupa darczyńców żyjących według prawa longobardzkiego odbiera *launegilt* od Leona, opata Cava (CDC VII, 1217, r. 1055).

<sup>210</sup> Na przykład w dokumencie darowizny wystawionym przez Bernarda i Jana dla Basso w Tavellara (k. Nocera) w 1056 r., CDC VI, 1221, odwołanie występuje w obu miejscach: - - ***et propter confirmationem huius donationis nunc a te presentis suscepimus a te suprascripto bassu launegilt secundum langobardorum regum edictum, camiso unum in omni deliberatione. firmatoque launegilt ipsum apud nos ea ratione; per combenientia guadiam tibi basso dedimus et fideiussorem posuimus - - et per ipsam guadiam obligamus nos et nostris eredibus semper defendere tibi tuique eredibus tota et inclita suprascripta nostra donatio, sicut superius scriptum est, minime defendere potuerint, tunc, sicut in suprascripta lege langobardorum continet de domum et launegilt susceptum, ita nos et nostris heredibus tibi tuique eredibus adimpleamus, et inde persolbamus iustitia***. Częściej jednak prawo longobardzkie *explicite* przywołuje się jedynie w formule *defensionis*, zob. np. ibidem IV, 667 (Salerno, 1013 r.): *unde pro confirmandam et stabiliscendam nobis anc nostra donacione a presentis iusta legem launegilt communiter a te iamdicto urso exinde recepimus - - et si taliter illos tibi tuique eredibus, et cui cartula ista in manum paruerit, defensare non potuerimus, tunc, sicut in lex langobardorum de donum et launegilt continet, ita nos et nostris eredibus adimpleamus et persolbamus vobis vestrisque eredibus iustitia*.

aktu jednostronnego i zbliżało ją do kontraktu wymiany, który nakładał na darczyńcę obowiązek zagwarantowania odbiorcy własności przekazanej rzeczy<sup>211</sup>. Trzecim rodzajem transakcji są wreszcie wszelkie alienacje dóbr dokonywane przez kobiety lub niepełnoletnich, a więc osoby traktowane w prawie longobardzkim jako niesamodzielne. Status kobiet był w prawie longobardzkim przedmiotem szczególnej uwagi. Rotari w kluczowym tytule 204 stwierdza, że każda wolna kobieta żyjąca według prawa longobardzkiego musi pozostawać pod władzą (*potestas/mundium*) mężczyzny, ewentualnie króla i w związku nie może bez jego zgody darować lub sprzedać niczego ze swoich dóbr<sup>212</sup>. Liutprand w noweli z 721 r. dodał, że kobieta, chcąc razem ze swym mężem lub za jego zgodą sprzedać dobra do niej należące, musi powiadomić o tym dwóch lub trzech swoich krewnych oraz oświadczyć w ich oraz sędziego obecności, że nie działa pod przymusem<sup>213</sup>. Karty sprzedaży albo darowizny dokonanej przez kobietę lub takiej, w której uczestniczyła kobieta, najczęściej wspominają o zadośćuczynieniu tym wymogom, powołując się przy tym na *edictus langobardorum regum*<sup>214</sup>. Niepełnoletni (poniżej 18 lat) natomiast mogli sprzedać swoją własność jedynie wówczas, gdy zmarły ojciec pozostawił dług lub z powodu skrajnej biedy, i wyłącznie za zgodą księcia (takiego pozwolenia nie wymagała jedynie donacja *pro anima* uczyniona w sytuacji zagrożenia życia)<sup>215</sup>. Zdarzało się często, że z prośbą o pozwolenie na sprzedaż

<sup>211</sup> Zob. L. Fabiani, *La Terra di San Benedetto. Studio storico-giuridico sull'Abbazia di Montecassino dall'VIII al XIII secolo*, t. I („Miscellanea Cassinese” 26), Montecassino 1950, s. 289.

<sup>212</sup> Ed. Roth, c. 204, s. 58 i 60: *Nulli mulieri liberae sub regni nostri ditionem legis langobardorum viventem liceat in sui potestate arbitrium, id est selmundia, vivere, nisi semper sub potestate virorum aut certe regis debeat permanere; nec aliquid de res mobiles aut immobiles sine voluntate illius, in cuius mundium fuerit, habeat potestatem donandi aut alienandi.*

<sup>213</sup> Liut., c. 22, s. 140: *Si mulier res suas consentiente viro suo, aut communiter venundare voluerit, ipse qui emere vult, vel illi qui vindunt, faciant noditiam ad duos vel tres parentes ipsius mulieris, qui propiniores sunt. Et si in presentia de ipsis parentibus suis mulier illa violentias aliquas se dixerit pati, non sit stabilem quod viderit. Nam si in presentia parentum suorum vel iudici, qui in loco fuerit, violentias se pati non reclamaverit, nisi voluntate sua ipsas res se dixerit venundare, tunc ab illo diae omni tempore, quod vindederit, stabile deveat permanere, ita tamen, ut ipsi parentes, qui inter fuerent, aut iudex in cartola ipsa manum ponant. Por. Lex Liutprandi regis novella 29 dicta, s. 266.*

<sup>214</sup> Zob. np. CDC VIII, 1242 (r. 1057) – Jan i jego żona Deseia sprzedają wspólnie grunt w Metiliano: - - *et observantes ea que in langobardorum regum edicta scripta sunt de mulieres, que res suas communiter cum biro suo benundare voluerit, fecerunt notitia ad duos parentes, qui ipsi mulieri propiniores sunt; et in presentia ipsorum parentum et mea [tj. sędziego] ipsa deseia bioientia se pati non reclamavit, nisi voluntate sua suprascripta quartam parte de ipsa quartam partem se tota suprascripta rebus se dixit benundare, ut ab hoc tempore hoc quod vendiderit, stabilem deveat permanere.*

<sup>215</sup> Liut., c. 19, s. 138 i 140: *De aetate, in quantis annis debeat esse legitima aetas. Hos prospeximus, ut intra decem et octo annos non sit legitimus homo res suas alienandum; excepto si pater eius debitum dimiserit, habeat potestatem, una cum notitia principis terre istius tantum de rebus suis dandum, quantum ipsum debitum fuerit, ut ei maior damnetas propter onorem solidorum non ad crescat - - Et hoc statuimus atque definimus, ut si cuicumque ante ipsos decem et octo annos evenerit egritudo, et se viderit ad mortis periculum tendere, habeat licentiam de rebus suis pro animam suam in sanctis locis, causa pietatis, vel in senodochio iudicare, quod voluerit; et quod iudicaverit pro animam suam, stabile deveat permanere. Ibidem, c. 149, s. 206: *Item de infantibus, qui intra etatem sunt et necessitate maiore habent, et a fame moriuntur, comparuit nobis, ut dum tempus famis fuerit, licentiam habeat cum misso principis aut cum iudici suo de terra aut de rebus suis vindere, qualiter vivere possit, in tantum, ut se de ipsa famen liberare possit, ut non moriantur.**

określonych dóbr przychodzili do sędziego wspólnie wdowa i jej niepełnoletnie dzieci. Wówczas często dwukrotnie przywoływano w dokumencie prawo „królów Longobardów”, a sformułowania użyte w odpowiednich rozdziałach nowel Liutpranda powracały – jeśli nie w formie przedstawienia prawnej podstawy postępowania – to w opisie procedury<sup>216</sup>.

Na podstawie dokumentów z Cava można uznać trzy przedstawione wyżej sytuacje za szczególnie sprzyjające nie tylko odwołaniom do prawa longobardzkiego, ale również identyfikowaniu go jako takiego. Dotyczyły bowiem kwestii, którym w kolejnych edyktach władcy longobardzcy poświęcali wiele uwagi – prawnej samodzielności kobiet i dzieci oraz przekazywania własności (oba problemy były zresztą silnie ze sobą związane). Były to zarazem jedne z tych zagadnień, mam na myśli zwłaszcza status kobiet, w którym prawo longobardzkie wyraźnie różniło się od rzymskiego<sup>217</sup>. Zresztą część tego typu dokumentów deklaruje zgodność nie z „prawem Longobardów”, lecz „Rzymian”. Nie znamy wprawdzie karty przekazania posagu (*dos*) według prawa rzymskiego<sup>218</sup>, odwołania do tego prawa pojawiają się często w kartach darowizn oraz sprzedaży dokonywanych przez kobiety oraz niepełnoletnich. Dokumenty te różnią się od podobnych kart odwołujących się do prawa longobardzkiego tym, czego w nich nie ma – niezależnie od

<sup>216</sup> Zob. np. CDC X, 2 (r. 1073, Salerno), Gemma, wdowa po Sikonulfie, oraz jej czterech synowie (z których trzech niepełnoletnich) sprzedają ziemię z powodu odziedziczonego długu oraz grożącej nędzy: - - *et ipsi infantes proclamaverunt se ipsum genitorem illorum devitum dimississet et necessitatem maiorem habere et fame mori et non esset eis facultas mobilium rerum per quam ipsum devitum solvere et de ipsa necessitate se liberare possent, preter si vendiderint portionem illorum quas eis ut dictum est de supradictis rebus pertinent. ego vero talia audiens, non immemor capitulum quod in Liudprand Langobardorum gentis rex in suo edicto prospexit ut intra decem et octo annos non sit legitima etas homini res suas alienandi, excepto si pater eius devitum dimiserit, habeat potestatem cum notitia principis terre illius tantum de rebus suis dandum quantum ipsum devitum fuerit, ut ei maior damnetas propter honus solidorum non ad crescat - - et recolens illud aliud capitulum quod idem rex in eodem edicto adiunxit de infantibus qui intra etatem sunt et necessitatem maiorem habent et fame moriuntur ut dum tempus famis fuerit, licentiam habeant cum misso principis aut cum iudice suo de terra aut de rebus suis vendere qualiter vivere possint in tantum ut se de ipsa fame liberare possint ut non moriantur, nuntiavi hoc ipsum ipsi domno nostro principi ut cum sua notitia et licentia hanc fieri venditionem - - et ipsa genitrix eorum, dum ipsam quartam partem suam de suprascriptis rebus vendere vellet, iuxta ipsius regis statutum in mea presentia, duos parentes suos secum habens, me rogavit dicens quod ipsam quartam partem suam vendere vellet et ipsi parentes in ac venditione manus ponent et ipsa se venditricem faciet, sic et ipsi filii et mundoalt sui ei consentient ut hoc quod vendiderint stabile sit, et Iohannes scriba cum notitia ipsorum parentum et mea hanc cartulam scribit (dalej właściwy akt sprzedaży). Por. ibidem VII, 1065, r. 1046 (motyw długu) oraz VIII, 1386, r. 1064 i IX, 4, r. 1065 (motyw ubóstwa).*

<sup>217</sup> Zob. m.in. M.T.G. Medici, *Diritto e società*, [w:] *Storia del Mezzogiorno*, t. III: *Alto Medioevo*, Napoli 1990, s. 156–163; J.-M. Martin, *Pratiques successorales en Italie méridionale (X<sup>e</sup>–XII<sup>e</sup> siècle): Romaines, Grecs et Lombards*, [w:] *La transmission du patrimoine: Byzance et l'aire méditerranéenne*, red. J. Beaucamp, G. Dagron, Paris 1998, s. 189–210.

<sup>218</sup> Pojawiają się jednak wzmianki o posagu, gdy mowa jest o źródłach pochodzenia dóbr będących przedmiotem transakcji, zob. np. testament Jana z 996 r., CDC III, 491: - - *pro quibus ipsa theodendandam [druga żona wystawcy] iusta legem nostre romanorum adduxit et dedit nobis de casa parentum suorum dotis*. Na temat praktyki przekazywania posagu w prawie rzymskim na terenie księstw wybrzeża tyreńskiego zob. J.-M. Martin, *Le droit lombard en Italie méridional (IX<sup>e</sup>–XIII<sup>e</sup> siècle). Interprétations locales et expansion*, [w:] *Dots et douaires dans le haut Moyen Age*, red. F. Bougard, L. Feller, R. Le Jan, Roma 2002, zwłaszcza s. 109–114.

tęgo, czy kobieta występowała sama, czy z mężem, działała samodzielnie i nie potrzebowała specjalnej zgody ani męża, ani krewnych. W dokumencie darowizny dla kościoła świętego Mikołaja w Casavetere wystawionym w Capaccio (północna Lukania) przez Piotra i jego żonę Gaitę, kobieta deklaruje wyraźnie swoją samodzielność prawną: *ego supranominata Gaita omnia per memetipsa egi secundum legem et consuetudinem Romanorum* (CDC X, 48, r. 1074). Dzieci, podobnie jak w prawie longobardzkim, nie mogły występować w takich transakcjach same i potrzebowały tutora; pełnoletność, a tym samym i prawo swobodnego dysponowania majątkiem, uzyskiwały jednak wcześniej, bo w wieku 14 lat. Wspomina o tym wyraźnie, powołując się na *institutio romane legis* Justyniana, sędzia Piotr w spisanim na jego polecenie w 1063 r. dokumencie, w którym Gruza, wdowa po Sergiuszu z Atrani wraz z jej trojgiem małoletnich dzieci sprzedaje Janowi z Atrani ziemię wraz z winnicą w Transbonea<sup>219</sup>. Można zatem stwierdzić, że wspomniane akty prawne sprzyjały w ogóle etnicznej identyfikacji prawa. Wśród innych typów transakcji występuje ona także, lecz rzadziej, m.in. w kartach dotyczących sprzedaży, podziału i zamiany gruntów (często według *lex Romanorum*) oraz transakcji z udziałem instytucji kościelnych i wystawianych przez stronę kościelną (z reguły według *lex Langobardorum*)<sup>220</sup>. Chciałbym przy tym podkreślić, że cały czas interesuje mnie nie tyle praktyka prawa, ile jego postrzeganie. Nie jest moim celem zestawianie dokumentów z południowej Italii z prawodawstwem longobardzkim lub rzymskim (i bizantyńskim), aby ustalić, według jakiego prawa były spisane poszczególne karty i jak wiernie było ono przestrzegane. Uzyskane w ten sposób rezultaty musiałyby zresztą budzić wątpliwości wobec wzajemnych zapożyczeń i ewolucji obu praw. Jak zawodne mogłoby być to podejście pokazuje na przykład dokument darowizny wystawiony w Salerno w 1030 r. przez Marina i Jana (synów Leona z Atrani) dla ich siostry Teodonandy, którzy oświadczają: *pro hoc donum confirmandum iusta legem et consuetudo nostre romanorum launegilt a te prenominata sorore nostra recepimus pannum unum*<sup>221</sup>. Przede

<sup>219</sup> CDC VIII, 1349 (r. 1063): *Ante me petrum iudicem venerunt mulier quedam nomine grusa - - et tres pupilli - - maiores septem annorum, atamen infra quattuordecim annos, quorum tutela ipsa grusa, genitrix eorum legitime administrat romane legis viventes. Et ipsi pupilli proclamavant se fame et nuditate mori propter nefandam gentem normannorum, qui intra provinciam depredaverunt - - Et quum institutione romane legis quod divus iustinianus instituit preceptum est, ut in venditione pupilli auctoritas tutoris necessaria esse - - ipsi pupilli cum auctoritate ipsius tutricis eorum per hanc cartulam venundederunt.*

<sup>220</sup> Są to przywileje egzempcji wystawiane przez biskupów dla kościołów prywatnych za określoną opłatą (na ten temat por. H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, t. I, s. 660–662), dokumenty sprzedaży oraz zamiany dóbr z osobami prywatnymi. Karty te odwołują się do *lex Langobardorum de commutatione* lub *de commutatione*, w obu wypadkach chodzi o 16. rozdział noweli Aistulfa, s. 258.

<sup>221</sup> CDC V, 828 (w formule *defensionis* pojawia się natomiast odwołanie: *sicut in lex langnubardorum de donum et launegilt continet*). Por. ibidem VI, 959 (1040 r.): Leon otrzymuje od Sergiusza *launegilt iusta seriem legis* i zobowiązuje się do *defensio sicut in lex continet*, obaj jednak *vibunt ad legem romanorum*. Problem wzajemnego oddziaływania na siebie prawa longobardzkiego oraz prawa rzymskiego używanego w dukatach kampańskich omawiają m.in. L. Genuardi, op. cit., M.T.G. Medici, op. cit., s. 156–163; H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, t. I, s. 515–525; P. Skinner, *Daughters of Sichelgaita: the women of Salerno in the twelfth century*, [w:] *Salerno nel XII secolo. Istituzioni, società, cultura. Atti del Convegno Internazionale, Raito di Vietri sul Mare, 16/20 giugno 1999*, red. P. Delogu, P. Peduto, Salerno 2004, s. 119–133. Zob. też J.-M. Martin, *Pratiques successorales*, oraz idem, *Le droit lombard en Italie méridional*, zwłaszcza s. 116–121.

wszystkim jednak z punktu widzenia problemu tożsamości zbiorowej dużo ważniejsza od zgodności określonej procedury z edyktami królów longobardzkich czy prawem rzymskim jest świadomość, że dany dokument został spisany właśnie według takiego prawa – jej wyrazem jest identyfikowanie prawa za pomocą jednego z dwóch etnonimów.

Punktem wyjścia do przedstawienia praktyki identyfikacji etnicznej prawa była migracja amalfitańska na obszar księstwa Salerno, wzmożona zwłaszcza od 2. połowy X w. Z tego też okresu pochodzą omówione wyżej przykłady. Dysponując jednak tak bogatym materiałem dotyczącym terytorium salernitańskiego także długo przed napływem Amalfitan (najstarszy dokument z archiwum w Cava pochodzi z 798 r.), należy zapytać, jak na przestrzeni tych niemal trzech stuleci zmieniała się częstotliwość identyfikowania prawa za pomocą etnonimu<sup>222</sup>. W tabeli 1 zestawione zostały karty *promissionis* lub *traditionis morgincaput*, darowizn oraz alienacji z udziałem kobiet lub niepełnoletnich, w których prawo jest identyfikowane etnicznie (jako prawo Longobardów: L, bądź Rzymian: R). W odrębnej kolumnie znajdują się natomiast dokumenty tych samych typów umów, w których odwołania do prawa nie zawierają etnonimów. Skoro umowy dotyczące małżeństwa, donacje oraz wszelkie alienacje dokonywane przez kobiety i dzieci uznaliśmy wcześniej za szczególnie „podatne” na tego rodzaju odwołania oraz wrażliwe na różnice między prawem longobardzkim a prawem rzymskim, to proporcje między tego rodzaju dokumentami identyfikującymi prawo poprzez etnos a tymi, które takiej identyfikacji nie zawierają, mogą świadczyć o rozpowszechnieniu samej praktyki identyfikacji etnicznej prawa. Łącznie natomiast potraktowane zostały inne typy umów, w których prawo zostało określone poprzez etnos (w nawiasie podaję typ umowy lub specyficzną czynność, której dotyczy odwołanie). Wszystkie dokumenty wyszczególnione w tabeli 1 zostały wystawione w Salerno lub okolicach albo – jeśli brakuje miejsca wystawienia – na podstawie innych wskazówek (lokalizacja gruntów będących przedmiotem transakcji, miejsce pochodzenia stron) można je z dużym prawdopodobieństwem łączyć z tym obszarem. Tym samym znalazły się tu także dokumenty dotyczące nieruchomości w rejonach intensywnego osadnictwa amalfitańskiego (dokumenty z udziałem osób identyfikowanych jako *atrianense* lub *amalfitanus* zostały wyróżnione sigłami: Atr. i Aml., z zaznaczeniem roli w danej transakcji: sprawcy – a., odbiorcy – o.).

Należy zaznaczyć, że zebrane dane są przybliżone. Wynika to z jednej strony z zasad edycji dokumentów w CDC: niektóre karty, zachowane w złym stanie, zostały jedynie streszczone (część z nich wydała później Maria Galante), wydawcy opuszczają też niekiedy formuły, które uznali za zwyczajowe. Z drugiej zaś, z przyjętych w tej i w kolejnych tabelach kryteriów podziału dokumentów – w kartach, gdzie mowa jest o więcej niż jednej czynnościach prawnych, przy których można by się spodziewać odwołania do prawa identyfikowanego etnicznie, uwzględniłam jedynie tę, przy której takie odwołanie występuje. Są to na przykład darowizny wystawiane przez kobiety, gdzie *lex*

<sup>222</sup> Praktyka etnicznej identyfikacji prawa w dokumentach z Salerno z 2. połowy X i XI w. była niejednokrotnie podkreślana w literaturze przedmiotu. Zob. m.in. B. Kreutz, *Before the Normans. Southern Italy in the Ninth and Tenth Century*, Pennsylvania 1996, s. 109 i 127. Problem jej rozwoju oraz przyczyn upowszechnienia nie doczekał się jednak szczegółowego omówienia.



*Langobardorum* przywoływane jest nie w związku z ograniczeniami w dysponowaniu przez nią majątkiem, ale przy wzmiance o *launegilt* lub w formule *defensionis* – takie karty zostały potraktowane jako donacje<sup>223</sup>. Pochodzące z archiwum w Cava karty trzech wyróżnionych typów zachowane w formie transumptów, streszczeń i wzmianek w innych dokumentach, niezawierające odwołań do prawa identyfikowanego etnicznie nie zostały uwzględnione – odnotowałem jedynie te spośród kart niezachowanych w oryginale, które takie odwołania zawierają<sup>224</sup>.

Zestawienie dokumentów z Salerno i okolic pomimo wszystkich ograniczeń i zastrzeżeń daje pewne pojęcie o zmianach w stopniu rozpowszechnienia praktyki identyfikacji prawa poprzez etnonim. W okresie przed połową X w. znamy zaledwie jeden przykład takiej identyfikacji związany z przekazaniem *morgengabe* (można do niego dodać jedynie wzmiankę o przekazaniu *morgengabe* zawartą w karcie sprzedaży), wobec 18 innych dokumentów wspomnianych kategorii (donacje, alienacje z udziałem kobiet, w tym jedna karta *traditionis morgengabe*), gdzie ona nie występuje. Począwszy jednak od 2. połowy tego stulecia, proporcje się zmieniają. Odwołania do prawa identyfikowanego etnicznie pojawiają się coraz częściej, nie tylko przy okazji przekazania *morgengabe*, ale także w dokumentach pozostałych dwóch rodzajów (w 2. połowie X w.: 12), tymczasem liczba tego typu aktów bez etnonimów spada (w tym samym okresie 13), przy ogólnym wzroście liczby zachowanych kart. Poza tym z samej 2. połowy X stulecia znanych jest jeszcze 8 innych dokumentów, w których występuje etniczna identyfikacja prawa. Tendencja ta utrzymuje się przez pierwszą połowę XI w., by osiągnąć kulminację na początku drugiej połowy – w trzech kolejnych dwudziestopięcioleciach XI w. proporcje między poszczególnymi grupami dokumentów układają się następująco: w latach 1001–1025 7 : 6 : 2, w latach 1026–1050 12 : 10 : 7 i w latach 1051–1075 38 : 7 : 11<sup>225</sup>. Łatwo zauważyć koincydencję wyraźnego wzrostu przypadków etnicznej identyfikacji prawa w ogóle ze wzrostem frekwencji Amalfitan

<sup>223</sup> Zob. np. CDC I, 207 (960, Avellino), IV, 545 (1002, Montoro, na pn. od Salerno), VIII, 1364 (1064, Nocera).

<sup>224</sup> Nie biorę ich jednak pod uwagę, podając proporcje między obiema wspomnianymi grupami kart. Karty przekazane za pośrednictwem innych dokumentów figurują pod rokiem wystawienia dokumentu, w którym zostały zawarte, z uwagą o formie przekazu: wzmianka, streszczenie, transumpt, i ewentualnie – roku wystawienia. Kilka kart przekazanych w późniejszych dokumentach (a uwzględnionych przez wydawców dwóch ostatnich tomów CDC) wystawionych po upadku longobardzkiego księstwa Salerno zostało umieszczonych pod rokiem wystawienia tych pierwszych. Formy przekazu dokumentu w tabelach dokumentów spoza księstwa salernitańskiego zostały zaznaczone jedynie tam, gdzie było to niezbędne. Na temat ogólnej charakterystyki poszczególnych zbiorów patrz Wprowadzenie.

<sup>225</sup> Trzeba zaznaczyć, że karty dwu pierwszych kategorii najczęściej nie różnią się formularzem, a jedyna różnica polega na formie deklaracji zgodności aktu z prawem, *secundum legem Langobardorum* (itp.) w pierwszej grupie i *secundum legem* (itp.) w drugiej. Por. np. formuły *defensionis* w dwóch donacjach – CDC VI, 1008 (Salerno, r. 1042): *quot si minime illut vobis et ad vestris eredibus defensare potuerimus, tunc, sicut in lex langobardorum de donum et launegilt continet - -*, oraz ibidem, VI, 920 (Salerno, r. 1037): *et si taliter - - minime illut vobis defensare potuerimus, tunc secundum legem de donum et suscepum launegilt - -*. Również w perspektywie chronologicznej formularz jest zasadniczo stały, zob. np. ibidem I, 17 (Salerno, 837): *- - Quit si menime potuerimus [dotyczy defensio darowizny] aut si per nos ipsi per quolibet ingeniu retornare quesierimus, secundu lege de launegildo bobis persolbamus iustitja quod est ferquidum.*



Tabela 1

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – Salerno i okolice

Rok	<i>Promissio/traditio morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletniego	Dokumenty tych typów bez etnicznej identyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną identyfikację prawa
1	2	3	4	5	6
IX w.					
837				17*	
848				29	
854				39	
855				40	
856				45, 48	
860				60	
868				65	
869				68	
872				75	
877				81	
882	86 (wzmianka: L)			93	
897				109	
899				98	
X w.					
923				141	
928				149	
933	154: L				
940				165	
947				173	
953				1280	
959				201	
954				1383	
960	210: L				
964				226	
966				241	
968				258	
972				266	
				267 (a: Atr.)	
973		273: L (a/o: Aml.)			
975				283, 286	
976	294: L				
979				309	
982		344: L (o: Atr.)			
983		362: L (o: Atr.)			
989		416: [Galante 16] L (a/o: Aml.)			412 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)

cd. tab. 1

1	2	3	4	5	6
990					418 i 420 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: R, a: Atr., o: opat S. Benedicti de Cauke)
991				438	
992					446 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L; o: Atr.)
993					463 ( <i>commutatio</i> : L)
994					473 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)
995		474: L (wzmianka o sprzedaży z udziałem kobiety: R, 957 r.) 486 (streszczenie: L, a: Aml.)		479	485 ( <i>divisio: cons. civitatis</i> )
996					491 (testament; wzmianka o przekazaniu posagu: R) 494 ( <i>venditio</i> : R; a: Aml.; wzmianka o sprzedaży: R, a/o: Atr., 957 r. = wzmianka o sprzedaży w dok. 474)
997		512 [Galante 23]: L (a: Atr.)	CDA I, 16: R (a: Aml.)		501 ( <i>conventio</i> : R; Atr.)
998			516: R (a: Atr., o: Aml.)		
1000			534 [Galante 24]: L 536: L		
XI w.					
1003				549	
1006				591	
1008		602 (streszczenie: L, 980 r.)			
1009				614 (donacja; transumpt: transakcja z instytucją kościelną: L, z tego samego r.)	621 ( <i>divisio: cons. terre</i> )
1010		630: L			
1012		645 [Galante 26]: L 657: R	660: R (a: Aml.)	632	646 (testament: L; a: Aml.)
1013		667: L i <i>cons. terre</i>			
1015	688: L				685 (użytkowanie ziemi: R; a: Atr.)

cd. tab. 1

1	2	3	4	5	6
1017				698	
1023		753: L		748	
1026		782: R (o: Atr.) 786: L	787: R	783	
1028				807	
1029				819	
1030		828: R, L (a/o: Atr.)			831 ( <i>conventio</i> ; <i>professio iuris</i> R.; Atr.)
1032				842 (o: Aml.)	
1033				849	850 ( <i>divisio</i> : <i>cons. civitatis</i> ; <i>auctores</i> : Atr.)
1037			914 (transumpt: R, 1026 r.)	920	
1038					929 [Galante 38] (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)
1039			951: R ( <i>professio iuris</i> )		
1040		959: R (a: Aml.; <i>professio iuris</i> )			
1041				994	
1042		1008: L	992: L	998	996 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)
1043				1014	1027 (dzierzawa ziemi: R; a: Atr.)
1046			1065: L 1069: R (a/o: Atr.)		
1047		1073: L	1089 (streszczenie: R, 1040 r.)	1075	1092 ( <i>venditio</i> : R; a: Atr.) 1093 (oddanie ziemi tytułem długu: L) 1099 ( <i>commutatio</i> : R)
1050	1133: L				
1051					1154 ( <i>divisio</i> : <i>cons. civitatis</i> )
1054		1207: L i R (o: Atr.)			1197 ( <i>divisio</i> : R; a: Atr.)
1055			1217: L ( <i>professio iuris</i> ; notariusz Atr.)		1216 ( <i>divisio</i> : R)
1056		1234: L i <i>cons. civitatis</i>			1223 ( <i>divisio</i> : <i>cons. civitatis</i> )
1057			1242: L (o: Apul.)		
1058		1267: L 1281 (transumpt: L, 1058 r.)	1268: L		
1059			1297 (transumpt: R, 1047 r.; o: Atr.; <i>professio iuris</i> )	1286 1291	

cd. tab. 1

1	2	3	4	5	6
1060			1306: R (a: Aml.) 1317: L (o: Atr.)		1312 ( <i>conventio</i> : R; <i>professio iuris</i> ) 1316 i CDA I, 67 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L; o: Aml.)
1061			1319 (streszczenie: R, 1027 r.; a/o: Atr.) 1329: R (a/o: Atr.)	1318	
1062			1340: R ( <i>professio iuris</i> ) 1342 (streszczenie dok. 1340: R, <i>professio iuris</i> )		
1063			1349: R ( <i>professio iuris</i> ; a/o: Atr.) 1351: R (a: Atr.) 1356: (streszczenie: L, 1053 r.)		1348 ( <i>divisio: cons. civitatis</i> , R; a: Atr.) 1361 (dot. prawa dziedziczenia: L)
1064		1382: L	1380: L (o: Atr.) 1381: R	1372	1363 (dotyczy sprzedaży: <i>cons. terre, cons. civitatis</i> ) 1375 ( <i>divisio: cons. civitatis</i> )
1065		IX,5:L	IX,4:L (o: Atr.)		
1066				IX,15	
1067				IX,39	IX,36 ( <i>iudicatum: cons. civitatis</i> ) IX,38 ( <i>divisio: R</i> )
1068			IX,56: R		IX,41 (uznanie prawa własności: R; a: Atr.) IX,45 ( <i>venditio: R</i> ; o: Atr.)
1069		IX,77: L	IX,70: L IX,71: L IX, 72: R IX,78: R (a: Neapol.; streszczenie karty sprzedaży z udziałem kobiety: L, 1041 r.; o: Neap.)		
1070			IX,85: R IX,89: L	IX,97	IX, 94 (streszczenie karty z 1009 r.; dotyczy podziału: <i>cons. terre</i> )
1071			IX, 100: R (a: Atr.) IX,102: R (a: Atr.) IX,114: R (a/o: Atr.)		
1072					IX,123 (przekazanie udziału we własności: R)

cd. tab. 1

1	2	3	4	5	6
1073			X,2: L (a: Atr.; insert w dok. z 1092 r.) X,9: R (a: Atr.) X,12: L X, 14: L X,16: R (a: Atr.)		X,5 ( <i>divisio</i> : R)
1074			X,34: R (a: Atr., <i>professio iuris</i> ) X,41: R (a: Atr.)		
1075			X,54: L X,55: R (a: Atr., <i>professio iuris</i> ) X,56 (transumpt: L, 1070, wyd. IX, 98; transumpt: R, 1074, <i>professio iuris</i> , wyd. X,31) X,57: R (a: Atr.) X,59: L		
1076			X,65: R (streszcze- nie w dok. z 1079 r.) X,71: L		

Objaśnienia: Liczba oznacza numer dokumentu w CDC. W wypadku dokumentów nie pochodzących z archiwum w Cava podaje sygłę edycji (dotyczy tab. 1–10).

w uwzględnionych dokumentach (lata 70.–80. X w.) oraz pierwszymi odwołaniami do *lex Romanorum* (990 r.). Oba czynniki pozostają obecne w ciągu XI w. Można wobec tego postawić hipotezę, że praktyka systematycznego identyfikowania prawa poprzez etnonimy *Langobardi* i *Romani* w kartach z Salerno i okolic była efektem poświadczonej zwłaszcza od 2. połowy X w. obecności sporej grupy osób pochodzących z dukatu Amalfi, posługujących się obcym, tj. rzymskim prawem. W dokumentach pochodzących z innych obszarów księstwa salernitańskiego, w tym także z pozostałych rejonów objętych osadnictwem amalfitańskim, z Nocera (tab. 2) oraz z Cilento (dokumenty z Cilento zostały ujęte w tabeli 3) ta zależność nie jest tak wyraźna – odwołania do *lex Romanorum* są rzadsze, także dokumenty z udziałem Amalfitan nie są tak liczne, jak w wypadku Salerno – niemniej również w tych regionach praktyka etnicznej identyfikacji prawa upowszechnia się właśnie od 2. połowy X w., a zwłaszcza w wieku XI.

Możliwości zestawienia praktyki prześlędzonej w dokumentach prywatnych z obszaru księstwa salernitańskiego z kartami z innych regionów Longobardii mniejszej są ograniczone. Wynika to ze wspomnianych już we wprowadzeniu różnic jakościowych między materiałem dyplomatycznym z poszczególnych obszarów (przede wszystkim brak porównywalnego do zbiorów z Cava zespołu umów zawartych przez osoby prywatne) oraz niepełnej dostępności dokumentów. Dlatego też danych zestawionych w kolejnych tabelach (4–9) nie można uznać ani za reprezentatywne, ani za pełne (jako



pełne można je traktować jedynie w odniesieniu do okresu do końca IX w., ujętego w Regesti). Ograniczę się więc jedynie do kilku ogólnych obserwacji. Wyróżniłem cztery terytoria, dla których dysponujemy choćby niewielką liczbą kart prywatnych: Avellino wraz z okolicami (położone między Salerno a Benewentem, po 849 r. należało do księstwa benewentańskiego), Benewent wraz z pobliskimi miastami, Kapuę oraz Teano wraz z północną częścią późniejszego księstwa kapuańskiego.

Zespół prywatnych dokumentów wystawionych z rejonie Avellino pochodzi częściowo z archiwum w Cava, częściowo zaś z archiwum opactwa na Montevergine. Najstarsza karta datowana jest na 956 r., trudno więc prześledzić zmiany na przestrzeni dłuższego okresu. Praktyka etnicznej identyfikacji prawa jest tu zasadniczo podobna do tej na terenie pobliskiego księstwa Salerno. W dokumentach z Avellino nie spotyka się wprawdzie odwołań do „prawa Rzymian”, te do „prawa Longobardów” występują zaś regularnie, zwłaszcza w donacjach, w pojedynczych wypadkach także w kartach dotyczących *morgengabe* i alienacjach dóbr przez kobietę. Z drugiej strony liczba tego typu umów, w których w odwołaniu do prawa nie pojawia się etnonim, jest tylko niewiele mniejsza. Materiał dokumentowy z położonego bardziej na północ terytorium benewentańskiego ma nieco odmienny charakter. Dla okresu od połowy VIII do końca IX w. można podać cztery przykłady etnicznej identyfikacji prawa longobardzkiego, ale wszystkie one pochodzą z dyplomów książęcych lub wyroków sądowych wydanych przez księcia. Z X i XI w. zachowało się 11 darowizn zawierających odwołanie do „prawa Longobardów” (na 11 innych darowizn lub alienacji dóbr z udziałem kobiet, gdzie prawo nie jest w ten sposób określane). Kilka innych przykładów pochodzi z różnych miejsc księstwa z końca X i z XI w. Przykłady etnicznej identyfikacji prawa w dokumentach z obszaru księstwa Kapui są jeszcze rzadsze. Dysponując tak ubogim materiałem z pozostałych księstw longobardzkich, trudno określić stopień rozpowszechnienia tam praktyki identyfikowania prawa poprzez etnos czy jej ewentualne uwarunkowania. W żadnym z nich nie istniała odrębna grupa posługująca się innym prawem (w wypadku duchowieństwa trudno ocenić, w jakim stopniu przejęło prawo longobardzkie, a w jakim używało jeszcze prawa rzymskiego; por. CDL IV/2, nr 47), mimo to obowiązujące prawo bywało określane *explicite* jako „Longobardów”. Być może, zwłaszcza w wypadku terytorium kapuańskiego pewną rolę odgrywało bliskie sąsiedztwo i częste kontakty z innymi obszarami prawa rzymskiego – Neapolem, Gaetą, dukatem rzymskim<sup>226</sup> (jak również z położonymi na północy terytoriami, gdzie obowiązywało prawodawstwo

<sup>226</sup> Jak zaznaczyłem we wstępie nie uwzględniam materiału dyplomatycznego z obszarów longobardzkich zajętych w ciągu IX w. przez Bizancjum, gdzie prawo longobardzkie nadal obowiązywało jako prawo prywatne (podczas gdy zastosowanie prawa rzymskiego ograniczało się w zasadzie do sfery publicznej). Warto tu jednak zwrócić uwagę, że w dokumentach wystawionych w Lucera, ewentualnie w innych miastach Apulii bizantyńskiej, pochodzących z archiwum w Cava, zwłaszcza w kartach dotyczących *promissio/traditio morgengabe*, rzadziej w darowiznach, prawo jest regularnie identyfikowane z etnosem longobardzkim (tab. 10). Pewien wpływ na tę praktykę mógł mieć kontakt z prawem rzymskim. Por. także z grupą dokumentów z Ariano Irpino (pogranicze benewentańsko-apulijskie) z 1. połowy XI w. z odwołaniami do prawa longobardzkiego (tab. 6), V. Matera, op. cit., s. 395.

Tabela 2

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – Nocera i okolice

Rok	<i>Promissio/raditio morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletniego	Dokumenty tych typów bez etnicznej identyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną identyfikację prawa
1	2	3	4	5	6
VIII w. 792	1: L				
IX w. 844				24	
848				28, 32	
853				37	
857				49	
869				66	
882				94 [Galante 3] 97	
X w. 903				118	
962				218	
966				236	
982				343	
984				371	
988				400, 401	
989	411: L				
995	476: L	490: L (wzmianka o przekazaniu morgengabe: L)			
997				514	
XI w. 1002		545: L			554 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)
1003					625 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)
1009					675 (testament: L)
1014				672, 682	
1021				732	
1023				745	
1037				922	
1039				945	944 ( <i>venditio</i> : R)
1040				CDV 44	
1041	965: L			982	

cd. tab. 2

1	2	3	4	5	6
1042		989: L	997: L		
1045				1045 1046	
1046	1067: L				
1047		1076: L		1079, 1080	
1049			1122: R (a: Atr.)		
1052				1169	
1054		CDV 59: L			
1056		1221: L			
1059	1293: L				
1060	1308: L	1311: L			
1062		1333: L			
1064		1364: L	1378: R 1386: L	1371	
1065	IX,3:L				
1076			X,68: R ( <i>professio iuris</i> ) X,70: L		
1077			X,77: L		

karolińskie<sup>227</sup>). Także tutaj w umowach z osobami pochodzącymi z tych obszarów prawo longobardzkie, identyfikowane *explicite* poprzez etnonim, stawało się ważnym czynnikiem tożsamości mieszkańców księstw longobardzkich<sup>228</sup>. Landenulf na przykład, darując w 984 r. swoje dobra w Gaecie Marinowi, mieszkańcowi Gaety, odebrał od niego *launegilt – iuxta legem Longobardorum*<sup>229</sup>. Przypadek Salerno zaś jest szcze-

<sup>227</sup> P. Delogu, *La giustizia*, s. 295–300, zwrócił uwagę na zauważalny od 2. połowy X w. wzrost znajomości prawodawstwa polongobardzkiego z królestwa Italii wśród sędziów kapuańskich, związany z polityką Pandulfa I Capodiferro, który panował także w Spoleto, oraz z aktywnością cesarzy saskich na południu. Por. L. Fabiani, op. cit., s. 216 n.

<sup>228</sup> Tę samą funkcję mogła pełnić identyfikacja strony za pomocą etnonimu (patrz wyżej), który w tej sytuacji mógł identyfikować również prawo, według którego ta osoba żyła. Na temat prawa stosowanego w relacjach między mieszkańcami pobizantyńskich dukatów nadmorskich i księstw longobardzkich zob. N. Tamassia, op. cit., s. 90–97.

<sup>229</sup> CDCaj. I, 85 (Gaeta). W cytowanym już wyżej dokumencie z Kapui (ibidem 151, r. 1026) tożsamość prawna wyrażona jest negatywnie: Landulf, *langobardus capuanus*, sprzedając w 1026 r. część swoich dóbr w hrabstwie Traetto (należącym do Gaety) Marii z Traetto, przyjął od niej zapłatę *iuxta legem vestra romanorum*. Por. też wyrok wydany w 999 r. w Castro d'Argento (dukat Gaety) przez sędziego kapuańskiego Piotra w sporze między Montecassino i Dauferim z Traetto, CDCaj. I, 130, gdzie sędzia kapuański Piotr powołuje się z zarówno na *lex langobardorum in capitulo, que constituerat liuprando rex*, jak i na *lex nobelle iustiniani* (zidentyfikowaną przez L. Genuardi, op. cit., s. 538, z *Epitome* Juliana). Według L. Fabiani, op. cit., s. 240, są to jedyne dokumenty dotyczące Monte Cassino, pochodzące z okresu longobardzkiego, odwołujące się *explicite* do prawa rzymskiego. Na temat *placitum* z Castro d'Argento zob. idem, op. cit., zwłaszcza s. 314–318.

Tabela 3

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – inne regiony księstwa salernitańskiego

Rok	<i>Promissio/</i> <i>raditio</i> <i>morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletnie- go	Dokumenty tych typów bez etnicznej identyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną identyfikację prawa
1	2	3	4	5	6
IX w. 882	92: L				
X w. 937 940 948 980 989	163: L 166: L	328: L		176	406 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)
XI w. 1006 1008 1025 1031 1034 1036 1041 1043 1044 1047 1052 1053 1054	590: L 609: L 778: L	839: L	1166: L	870 983 1028 1029 1043 [Galante 42] 1094 1168 1173 1176	912 (dot. <i>divisio: lex et cons. terre</i> )  1189 (testament; dot. dziedziczenia przez dzieci: L) 1194 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)

cd. tab. 3

1	2	3	4	5	6		
1057		1249: L	1245: R (a: Atr.)	1237			
1058	1277 [Galante 57]: L	1264: L	1368: R (a: Atr.)	1365			
1064							
1067							
1068							
1070							
1071							
1072							
1074							
						X,25 (donacja dla kościoła z zachowaniem prawa użytkowania: R; stosunek darczyńcy do kościoła wg <i>cons. terre</i> )	X,23 (donacja dla kościoła z zachowaniem prawa użytkowania; stosunek darczyńcy do kościoła wg <i>cons. terre</i> )
						X,48 (j.w.)	X,26 (j.w.)
		X,30 (j.w.)					

gólny. Przede wszystkim z uwagi na znacznie większą liczbę znanych transakcji między stronami żyjącymi (najczęściej) w tych samych granicach politycznych, lecz posługującymi się różnymi prawami, co sprzyjało etnicznej identyfikacji prawa longobardzkiego. Zarazem jednak stała obecność sporej grupy Amalfitan posługujących się prawem rzymskim stworzyła sytuację, w której sędziowie, notariusze, w jakiejś mierze zapewne także rodzimi mieszkańcy księstwa wchodzący między sobą w różne układy „odzyskali” świadomość, że prawo, według którego żyją, jest „prawem Longobardów”<sup>230</sup>. Kontakt z obcym nie należy traktować jako czynnika jedyne i wszystko wyjaśniającego; przykłady etnicznej identyfikacji prawa longobardzkiego, chociaż rzadko, pojawiają się na

<sup>230</sup> O problemie udziału stron w redakcji kart wspominałem już wyżej, zob. przyp. 198. Niezależnie jednak od tego, trzeba podkreślić, że dokument miał dużą moc dowodową i jako taki był przez odbiorcę przechowywany i często przedstawiany przy innych transakcjach czy sprawach sądowych (por. nowela Adelchisa, c. 4 i 7). Potencjalny zasięg oddziaływania treści dokumentów był tym większy, że stosunkowo wiele osób umiało czytać i pisać, por. A. Petrucci, C. Romeo, *Scrittura e alfabetismo nella Salerno del IX secolo*, *Scrittura e civiltà* 7 (1983), s. 51–112.



Tabela 4

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – Benewent

Rok	<i>Promissio/raditio morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletniego	Dokumenty tych typów bez etnicznej identyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną identyfikację prawa
1	2	3	4	5	6
752 762 764					CDL IV/2,39 ( <i>manumissio</i> : L) CDL IV/2,45 ( <i>iudicatum</i> : L) CDL IV/2,47 ( <i>iudicatum</i> : L, R, <i>usus provinciae</i> )
IX w. 813 845 897 898 899				Cuozzo, Martin 16 26	CV 77 ( <i>iudicatum</i> : <i>cons. terrae</i> ) CB 5 ( <i>absolutio</i> księ- żęce: L) CV 79 ( <i>iudicatum</i> : <i>cons. terre</i> )
X w. 912 920 948 955 967 977 979 987 988		CDV 2: L  CDV 11: L CDV 12: L		131 CB 6  CV 94 CDV 3 CDV 4 CDV 6 CDV 7	
XI w. 1001  1003 1009 1014 1016 1030 1038 1047 1048		CB 27: L  CDV 20: L CDV 23: L CDV 25: L  CDV 40: L		   CB 33 CB 36  CB 38 CB 39	Mazzoleni, 23 (trans- akcja z udziałem in- stytucji kościelnej: L, datacja dokumen- tu niepewna)

cd. tab. 4

1	2	3	4	5	6
1051 1062		1158: L			Matera, s. 396 ( <i>locatio terre: lex et consuetudo istius Beneventane civitatis</i> ).
1064 1076		CDV 64: L CDV 74: L			

Tabela 5

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – Avellino

Rok	<i>Promissio/raditio morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletniego	Dokumenty tych typów bez etnicznej identyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną identyfikację prawa
X w. 956 960 984 993 994 995		192: L 207: L 369: L 370: L		CDV 16 CDV 17 231	
XI w. 1001 1006 1009 1012 1013 1017 1025 1033 1034 1038 1051 1063 1065 1066	CDV 21: L       272: L	671: L 699: L  852: L  CDV 54: L CDV 62: L  IX,21:L CDV 68: L	CDV 67: L	CDV 19   CDV 31  564 CDV 42  1353	316 ( <i>pignoratior terrae</i> : L) 653 ( <i>commutatio</i> : L)  767 ( <i>divisio: cons. de ista terre</i> )

Tabela 6

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – pogranicze benewentańsko-apulijskie (Termoli, Ariano Irpino)

Rok	<i>Promissio</i> <i>raditio</i> <i>morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletnie- go	Dokumenty tych typów bez etnicznej identyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną iden- tyfikację prawa
X w. 991			CDV 14: L (wzmianka o <i>morgengabe</i> : L)		
XI w. 1014					CV 190 ( <i>donatio pro anima</i> : L)
1025		Matera, s. 395: L			
1043		Matera, s. 395: L			
1049		Matera, s. 395: L			
1052		Matera, s. 395: L			
1062		Matera, s. 395 (2 karty): L			
1064		Matera, s. 395: L			
1066		Matera, s. 395: L			
1077					Matera, s. 394 (transakcja z instytucją kościelną): L

Tabela 7

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – inne regiony księstwa benewentańskiego

Rok	<i>Promissio</i> <i>raditio</i> <i>morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletnie- go	Dokumenty tych typów bez etnicznej identyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną iden- tyfikację prawa
X w. 944 977 999				277 Gattola, Hist., s. 127	Gattola, Acc., s. 94 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L; por. ibidem, s. 124)
XI w. 1003 1045 1070		CDV 50: L CV 1: L		CV 183	

Tabela 8

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – Kapua

Rok	<i>Promissio/raditio morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletniego	Dokumenty tych typów bez etnicznej identyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną identyfikację prawa
X w.					
917					Gattola, Acc., s. 46 (precept książęcy: L)
968					Gattola, Acc., s. 65 (precept książęcy: L)
972					Mazzoleni, Perg., 1 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej)
977				Mazzoleni, Perg., 3	
982					RNAM III, 194 (donacja dla klasztoru: L)
986				RNAM III, 206	
988				RNAM III, 210	
998				RNAM III, 257 (o: Neap.)	
XI w.					
1024				RNAM IV, 326	
1026					CDCaj. I, 151 ( <i>venditio</i> : R; a: Traiect.)
1034				RNAM IV, 360	

terenie samego księstwa salernitańskiego na długo przed masową imigracją Amalfitan pod koniec X w. Niemniej, wyraźne upowszechnienie tej praktyki właśnie od tego czasu pozwala uznać intensyfikację wzajemnych kontaktów za ważny bodziec<sup>231</sup>.

<sup>231</sup> Trudno ocenić ewentualną rolę Normanów dla umocnienia tej praktyki. Etonim *Franci* używany w stosunku do osób pochodzących z obszarów Europy karolińskiej i zwłaszcza zza Alp (określenie *Normanni* pojawia się późno) spotyka się w dokumentach stosunkowo rzadko. Jedyne znane *professiones iuris* pochodzą z pogranicza spoletańskiego (zob. L. Fabiani, op. cit., s. 216 n.). Można przypuszczać, że przynajmniej w pierwszym okresie Normanowie osiedlający się na terenach longobardzkich przyjmowali obowiązujące tam prawo (zob. N. Tamassia, op. cit., s. 103–109). Nie przekonuje opinia R.L. Ménagera, *La législation sud-italienne sous la domination normande*, [w:] *I Normanni e la loro espansione in Europa nell'alto medioevo (Spoleto, 18–24 aprile 1968)*, Settimane 16, Spoleto 1969, s. 445–450, o obowiązywaniu zasady osobowości prawa w stosunku do nowo przybyłych Normanów (podane przezeń przykłady deklaracji postępowania według *lex francorum* pochodzą już z okresu zjednoczonego królestwa). Trzeba też podkreślić, że obecność Normanów była stosunkowo mała liczebnie (co nie znaczy niewidoczna) oraz rozproszona po całej Italii południowej, przeciwnie do skoncentrowanego w regionie Salerno osadnictwa amalfitańskiego.

Tabela 9

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – Teano (i pn. część księstwa kapuańskiego)

Rok	<i>Promissio/ traditio morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletnie- go	Dokumenty tych typów bez etnicznej iden- tyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną iden- tyfikację prawa
IX w. 853					Cuozzo, Martin 28 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)
X w. 947 985 985-996	Gattola, Hist. 106 (wzmianka: L)	CDV 1: L		CV 168	
XI w. 1004  1010  1033		Fabiani, Terra I, s. 236: L   Fabiani, Terra I, s. 237: L			Gattola, Hist., s. 310 (transakcja z udziałem instytucji kościelnej: L)

Nie jest zresztą bez znaczenia, że prawo longobardzkie, które zasadniczo stało się na południu prawem terytorialnym<sup>232</sup>, to jest wspólnym prawem ludności żyjącej pod władzą książąt Benewentu (a następnie Salerno i Kapui)<sup>233</sup>, na obszarze salernitańskim było w ostatnim stuleciu istnienia księstwa regularnie identyfikowane etnicznie (bezpośrednio jako *lex Langobardorum* lub pośrednio jako edykty *regum Langobardorum*). Można interpretować tę strategię jako wykorzystanie na szerszą skalę istniejącego już wzorca – sformułowania *lex Langobardorum* itp. spotyka się zarówno w dyplomach książęcych, jak i kartach prywatnych jeszcze w okresie zjednoczonego księstwa. Z drugiej strony znane są przykłady identyfikacji prawa obowiązującego w Longobardii mniejszej poprzez określenia terytorialne. W wyroku Arechisa w 764 r.,

<sup>232</sup> Zob. m.in. L. Fabiani, op. cit., s. 216–222 oraz 231–239, V. von Falkenhausen, *I Longobardi meridionali*, s. 293–295, J.-M. Martin, *La Langobardia meridionale*, [w:] *Il regno dei Longobardi in Italia. Archeologia, società e istituzioni*, red. S. Gasparri, Spoleto 2004, s. 332 n. H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, t. II, s. 515–525, mówi o tendencji do terytorializacji prawa.

<sup>233</sup> Tym można tłumaczyć dominującą na terytorium salernitańskim do końca X w., ale powszechną chyba także w innych regionach Langobardii mniejszej, praktykę odwoływania się w dokumentach po prostu do *lex*.



Tabela 10

Etniczna identyfikacja prawa w dokumentach z Longobardii mniejszej – Lucera (ewentualnie inne miasta Apulii bizantyńskiej)

Rok	<i>Promissio/ traditio morgengabe</i>	<i>Donatio</i>	Alienacja z udziałem kobiety/nieletnie- go	Dokumenty tych typów bez etnicznej iden- tyfikacji prawa	Dokumenty innych typów zawierające etniczną iden- tyfikację prawa
1	2	3	4	5	6
X w. 965 983 990 994	229: L 348 (wzmian- ka: L)			434 CDV 18	
XI w. 1009 1012 1013 1014 1016 1017 1024 1027 1036 1037 1038 1039 1040 1043 1050 1051 1056 1060 1063 1067	626: <i>lex et cons. terra</i> 650: L 659: L 691: L 793: L		697: L  10 [Galante 35]: L (wzmianka o trad. <i>morgengabe</i> : L)  22: L RNAS IV, 374: L  1024: L (wzmian- ka o <i>morgenga- be</i> : L)  IX,30:L	648 (datacja nie- pewna, ewent. 1027), 649 668 679 758  21  25 1130 [Galante 48] CDV 55 1192 1302 1350 CDV 69	938 (transakcja z udziałem insty- tucji kościelnej: L)

cd. tab. 10

1	2	3	4	5	6
1073				X,20 X,21	
1074				X,27	
1076	X,73: L				

dotyczącym sporu między biskupem Benewentu a klasztorem NMP *in Luogosano* o prawa do kościoła św. Feliksa, strona klasztorna powołuje się na *usus huius provinciae*, który w sprawie jurysdykcji nad kościołami chrzcielnymi klócił się tak z edyktami królów longobardzkich, jak i z kanonami kościelnymi<sup>234</sup>. Odnośnie do dwóch innych wyroków wydanych w pałacu benewentańskim w 897 i 899 r.: w pierwszym wypadku sędzia, w drugim sam książę Radelchis II powołują się na *lex/consuetudo terre istius*<sup>235</sup>. W umowie dotyczącej zawarcia małżeństwa wystawionej w 1009 r. w Lucera, a więc w Apulii bizantyńskiej, Maio, zobowiązując się do przekazania Frezie *morgengabe*, odwołuje się do *lex et consuetudo terre istius* (CDC IV, 626). Utożsamienie prawa longobardzkiego z prawem tej ziemi jest tu tym wyraźniejsze, że inne znane

<sup>234</sup> CDL IV/2, nr 47: *Hoc quidem rationabiliter stare potest, quia semper principes et antistites, ponentes in oblivionem canones et edicta gentis nostre Langobardorum, semper usus huius nostrae provincie sic est iudicaturi*. Wyrok ten, tradycyjnie przypisywany Sikardowi i datowany na 839 r., ostatni wydawca Herbert Zielinski, uznał za wyrok Arechsa II i datuje go na 764 r. Zob. ibidem, *Introduzione diplomatica*, s. 126–131, oraz idem, *Usus provinciae und Edicta gentis Langobardorum. Zur Edition der Präzepte der Herzöge von Benevent*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, t. 2, s. 1669–1674.

<sup>235</sup> CV 77, II, s. 14–18 (iudicatum sędziego Ludwika w obecności Radelchisa II i Ageltrudy, Benewent 897, na korzyść Maiona, opata San Vincenzo, w sporze z Bernardem o prawa do klasztoru NMP *in Castagneto*): - - *Nos ergo talia audientes interrogabimus Bernardum et Heroicum, si per testes talem approbationem facere possent, quod pars palatii illum monasterium Sancte Marie, sicut dixerat, sub sua dominacione et ordinacione per triginta annos habuisset, et haberet eciam in antea. qui dixerunt, ut inde consignare non possent. at vero iuxta decreta principum, testes istius statuerunt, ut si inde ausi fuerint pars monasterii iurare iuxta legem et consuetudinem terre istius per sacramenta, illas definiret. quod nos secundum illorum statuta iudicavimus, ut ipse Maio abbas quinque scariones sui monasterii iurare faceret, quod illum monasterium Sancte Marie, et ipse dicte terre culte vel inculte per iam dictos fines ab illo tempore, quod predictum est, et usque ad tempus eiusdem domni Adelchis, tam ipse Maio abbas, quam et antecessores eius in sua potestate et ordinacione tenuisset et dominasset*. Por. ibidem, 79, II, s. 20–21 (iudicatum Radelchisa II, Benewent 899) – książę, pozwala prepozytowi San Vincenzo potwierdzić prawa opactwa do dóbr, będących przedmiotem sprawy, poprzez przysięgę (wobec utraty dokumentów po zniszczeniu klasztoru przez Saracenów): - - *liceat eum - - hoc secundum consuetudinem terre istius cum quinque scariones, servos de ipsas suas ecclesias per sancta Dei evangelia satisfacere, ut usque in illum diem legaliter, quod queritur, possederint, et legalia munimina inde abuisse, et ita ea perdidisse, quando, ut diximus, ipsum monasterium comprehensum, atque combustum fuit*. Jeżeli uznać, w pierwszym dokumencie, wyrażenie *illorum statuta* za odnoszące się do wcześniejszego *decreta principum*, to – porównując oba dokumenty – można stwierdzić, że sformułowanie *lex et consuetudo terre* zostało tu użyte w znaczeniu edyktów królewskich (w tych dwóch konkretnych przypadkach sędzia odwołuje się prawdopodobnie do nowel Aistulfa, 19 i Adelchisa, 7; zob. także Erchempert, c. 78; por. H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, t. II, s. 596–600).

z archiwum w Cava karty *promissionis* i *traditionis morgincaput* z Apulii bizantyńskiej odwołują się do *ritus gentis nostre langobardorum*<sup>236</sup>. Przykłady podobnych identyfikacji w dokumentach z terytorium salernitańskiego pochodzą dopiero z XI w., więc są równoczesne ze znacznie liczniejszymi przypadkami identyfikacji etnicznej. Odwołanie do *consuetudo terre ipsius* po raz pierwszy występuje w dwóch kartach z 1009 r. i dotyczy trybu przeprowadzenia podziału gruntów<sup>237</sup>. Pojawia się ono dalej w karcie darowizny z 1013 r. z Salerno, jednak nie przy zobowiązaniu darczyńcy do *defensio* (tu: *sicut in lex langobardorum de donum et launegilt continet*), lecz nieco dalej, przy deklaracji, że w roli gwaranta darowizny będzie go mógł zastąpić każdy, kto przedstawi niniejsze pismo<sup>238</sup>. W karcie z 1017 r. (cytowanej w dokumencie sprzedaży wystawionym w Salerno przez mnicha Jana w 1032 r.) zbliżone odwołanie pojawia się wprawdzie przy okazji podziału dóbr między braćmi, którzy gwarantują sobie prawo pierwokupu w stosunku do poszczególnych *sortes*, ale zaznacza się zarazem, że wszelkie alienacje muszą się odbywać poprzez spisane kontrakty<sup>239</sup>. Podobne sformułowania występują ponownie dopiero w 2. połowie XI w. W grupie darowizn wystawionych w Capaccio dla kościoła św. Mikołaja w Casavetere w 1074 r., z których dwa (wystawione przez duchownych) zostały spisane według „prawa Rzymian”, odwołanie do *consuetudo istius terre* odnosi się do relacji między darczyńcami (zachowywali dla siebie prawo użytkowania darowanych dóbr za życia) i kościołem<sup>240</sup>. W nieco starszym dokumencie (1064), przy opisie trybu sprzedaży, notariusz odwołuje się raz do *consuetudo terre*, raz do *lex et consuetudo civitatis*<sup>241</sup>. To ostatnie sformułowanie (*iusta*

<sup>236</sup> CDC II, 229, r. 965; IV, 650, 659, r. 1012; V, 793, r. 1027 i X, 73, r. 1073; por. II, 348, r. 983; IV, 691, r. 1016.

<sup>237</sup> CDC IV, 621: - - *et per firmam scriptionem divisionis secundum legem et consuetudinem terre istius facta cum pena obligata de sexaginta auri solidos*; ibidem IX, 94 (1070), streszczenie karty z 1009: - - *et traderent et confirmarent illam [sortem] ei secundum consuetudinem terrę istius cum pena de triginta solidis constantinatis*. Zob. także ibidem VI, 912 (1036).

<sup>238</sup> Ibidem IV, 667: - - *et quando vos, et cui cartula ista in manum paruerit, de suprascripta nostra donatione et de monimen exinde continentem per vos ipsi bolueritis esset auctores, potestatem abeatis vice nostra in omnibus exinde causare et finem facere, qualiter bolueritis; et licentiam et potestatem abeatis causare cum illi ominibus et partibus, qui abuerit monimen continentem ex ipsas rebus, et inde cum eis de ipsa monimen ordine facere, sicut consuetudo terre istius est*.

<sup>239</sup> Ibidem V, 845: - - *et obligavimus nos per partes et nostris eredibus tradendum inter nos ipse sortis cum vice de viis suis per firme scriptionibus cum pena obligata, sicut consuetudo est terre istius*. Oba przypadki zestawia H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, s. 523.

<sup>240</sup> Ibidem X, 23, 25, 26, 30, 48: - - *et nos et ipsi liberi nostri semper sub dominio et defensione partium suprascripte ecclesie permaneamus quemadmodum secundum consuetudinem istius terre liberi omnes sub aliorum dominio et defensione manere et esse videntur*.

<sup>241</sup> Ibidem VIII, 1363: - - *et firment ipsi petro et illius heredibus coram ipso iudice ipse iohannes et eius heredes totum et integrum illud quod ei, ut suprascriptum est, apposuit - - per cartam venditionis secundum legem factam, et a puplico istius civitatis scriba scriptam, cum gaudia et idoneo fideiussore et pena obligationis et sicut ipsius terre est consuetudo*; i dalej: - - *tunc accepto ipso iusto pretio coram iudice istius civitatis illud ipsi petro et illius heredibus vendant cum gaudia et idoneo fideiussore et pena obligationis sicut lex et consuetudo istius est civitatis*. Jak widać, podstawowa różnica polega na braku wzmianki o spisaniu karty w drugim fragmencie, ale wątplię, by było to celowe rozróżnienie. W takim samym kontekście odwołanie do *lex et consuetudo istius civitatis* występuje w karcie darowizny z 1056 r. (ibidem VII, 1234).

*consuetudo/sicut lex et consuetudo est istius civitatis*) spotyka się także w kilku dokumentach dotyczących podziału gruntów w Salerno i okolicach (najstarszy z 995 r.) oraz w wyroku z 1067 r.<sup>242</sup> Relacje między „prawem ziemi” i „miasta” (Salerno) a „prawem Longobardów” i „Rzymian” nie są do końca jasne<sup>243</sup>, ale świadczą, że uzus identyfikowania prawa obowiązującego w księstwie poprzez terytorium (pozbawione wprowadzie nazwy własnej, ale określone jako „ta” ziemia, „to” miasto) funkcjonował obok identyfikacji etnicznej, nawet jeśli na daleko mniejszą skalę. Zdecydowana preferencja dla etnicznej konotacji prawa longobardzkiego na obszarze salernitańskim od końca X w. może być wobec tego traktowana jako – przynajmniej w pewnym stopniu – wybrana i celowa.

Mówiąc o prawie longobardzkim, które w pewnych okolicznościach staje się podstawowym wyznacznikiem i wyrazem etnicznej tożsamości Longobardów, trzeba też zauważyć, że taką samą rolę mogło ono odgrywać w stosunku do obcych, którzy osiedlali się w księstwach longobardzkich. Prawo pełniło w tym wypadku funkcję asymilacyjną, stawało się środkiem i znakiem włączenia do etnosu<sup>244</sup>. Także tutaj zresztą obok wymiaru etnicznego występuje ten terytorialny. W testamencie wystawionym w Salerno w 1012 r. Muscus, *filius Mansoni, qui fuit amalphitanus, nam ego uic salernitane cibitatis abitator sum*, przekazuje swoje dobra klasztorowi św. Maksyma w Salerno, gwarantując jednak swojej żonie prawo dożywotniego użytkowania należącej jej czwartej części: *quantum iusta legem langobardorum inde ei iudicare et relinquere possum* (CDC IV, 646). Fakt zamieszkania na obszarze podlegającym władzy księcia longobardzkiego pociągał za sobą przyjęcie „prawa Longobardów”, a nawet – przynajmniej w relacjach prawnych – etnonimu *langobardus*. Przypomnę, że Mastalus, powołując się w swoim testamencie na *absolutio* udzielone mu przez księcia, porównał swoje prawo do dysponowania majątkiem do prawa (innych) Longobardów – *sicut et langobardi hominibus*. Jeszcze wyraźniej identyfikacja warganga z etnosem longobardzkim wyrażona została w pozwoleniu na wzniesienie prywatnego kościoła, jakie arcybiskup Benewentu Alfano (II?, 998–1009) – *reminiscente vos et que in legem*

<sup>242</sup> Ibidem III, 485 (995); V, 850 (1033); VII, 1154 (1051), 1223 (1056); VIII, 1348 (1063), 1375 (1064). H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, s. 523, zwracając uwagę na wymóg dotyczący *scriptiones*, zaznaczony w dokumencie 850 (również w pozostałych), twierdzi, że *consuetudo civitatis* odwołuje się tutaj do *consuetudo terre* w kwestii mocy dowodowej pisma (zob. wyżej przyp. 237–239, 241). *Iudicatum*, ibidem IX, 36.

<sup>243</sup> P. Delogu, *La giustizia*, s. 306 n., uznał te odwołania za wyraz świadomości różnicowania się zwyczajów lokalnych w poszczególnych ośrodkach longobardzkich na Południu. Prawo longobardzkie, samo postrzegane jako *consuetudo*, stało się zdaniem tego autora, częścią regionalnych *consuetudines*: „*La tradizione nazionale, che era stata unificante e distintiva per i longobardi meridionali nel IX e nel X secolo, si riconosceva nell’XI articolata e variamente applicata nei diversi centri giurisdizionali cresciuti nei principati*”. Por. H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, s. 522–525. Inny charakter mają pojawiające się od IX w. w umowach o dzierżawę ziemi (*ad pastinandum, ad laborandum*) odwołania do *consuetudo loci*, które dotyczą regulowanego lokalnie wymiaru świadczeń dzierżawcy, ibidem, s. 521 n.

<sup>244</sup> P. Delogu, *Kingship and the shaping of the lon(go)bard body politic*, [w:] *The Longobards from the Migration Period to the 8th century*, Studies in Historical Archeoethnology (w druku; dziękuję Autorowi za możliwość wcześniejszego zapoznania się z tekstem), mówi wprost: „*On the other hand one must remember that everyone living according to the Lombard law was considered as belonging to the lombard people, though he was not of pure Lombard descent*”. Por. D. Harrison, *Dark Age Migrations*, s. 24 n.

*Langobardorum pro pars ecclesiarum scriptum est* – wydał Leonowi, *qui fuit ortus ex finibus Calabriae et nunc est langobardus (sic)*<sup>245</sup>. Dokument ten pokazuje, jak chybione są próby ustalenia obiektywnych kryteriów przynależności etnicznej – Leon z Kalabrii jako mieszkaniec Benewentu, przynajmniej w akcie umowy z miejscowym biskupem, był Longobardem. Vera von Falkenhausen, mówiąc o prawdopodobnym rozciągnięciu prawa longobardzkiego jeszcze w okresie istnienia królestwa także na część ludności romańskiej, stwierdziła, że koncept „longobardzkie” stracił znaczenie etniczne, a zyskał prawne<sup>246</sup>. To rozróżnienie nie jest konieczne. Można powiedzieć, że – przynajmniej w odniesieniu do księstw na południu – wraz z longobardzkim prawem etnonim *Langobardi* objął z czasem wszystkich mieszkańców terytorium pod panowaniem władców Benewentu (a następnie Salerno i Kapui). Jedynie w Salerno, w ostatnich dziesięcioleciach istnienia księstwa pojawiła się grupa nowych mieszkańców, których – pozwalając im zachować „prawo Rzymian” – nie włączono do społeczności identyfikowanej jako Longobardowie. Sytuacja w Salerno w końcu X i w XI w. przypomina do pewnego stopnia tę w królestwie w wieku VIII, gdy w wyniku zajęcia części terytoriów bizantyńskich w granicach królestwa znalazła się spora grupa „Rzymian”. Być może właśnie z myślą o tych nowych poddanych Liutprand w noweli z 727 r. uznał ważność prawa rzymskiego<sup>247</sup>. Książęta i notariusze z Salerno, w obliczu podobnego zjawiska, przyjęli ostatecznie podobną praktykę. Na mocy indywidualnych przywilejów lub praw Liutpranda pozwalano Amalfitanom – początkowo traktowanym zapewne jako wargang i zobowiązanym tym samym przyjąć prawo longobardzkie – postępować według ich własnego „prawa Rzymian”.

<sup>245</sup> Przywilej zachował się w formie transumtu z 1205 r. z Benewentu, wyd. J. Mazzoleni, *Le pergamene della Società napoletana di storia patria*, I, Napoli 1966, nr 23, s. 75–78.

<sup>246</sup> V. von Falkenhausen, *I Longobardi meridionali*, s. 294.

<sup>247</sup> Liut. c. 91, zob. także c. 127 i 153. Edykt Rotariego milczy na temat statusu rodzimej ludności Italii w królestwie longobardzkim, co doczekało się różnych interpretacji w historiografii. Paolo Delogu (*Longobardi e Romani: altre congetture, [...] Langobardia*, red. S. Gasparri, P. Cammarosano, Udine 1990, s. 111–167, zwłaszcza s. 129–135; ponownie wydane [w:] *Il regno dei Longobardi in Italia. Archeologia, società e istituzioni*, red. Stefano Gasparri, Spoleto 2004, s. 93–163, zwłaszcza 114–122; *Aggiornamento bibliografico*, s. 164–171), uznał to za wyraz tendencji do objęcia prawem longobardzkim całej ludności królestwa. Interpretację tę rozwija Delogu w referacie *Kingship and the shaping of the lon(go)bard body politic*. Przeciwnie Karol Modzelewski (*Spoleczeństwo i gospodarka, [w:] Italia*, red. E. Tabaczyńska, Wrocław 1980, s. 180 nn., *La stirpe e la legge* oraz tenże, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004, s. 66–88), który interpretuje Edykt Rotariego w kategoriach ścisłej separacji Longobardów od nieobjętej edyktem i tym samym pozbawionej praw politycznych ludności rzymskiej, uznaje przy tym, że w ramach królestwa funkcjonowały różne prawa o charakterze osobowym. Interpretację noweli Liutpranda przyjmując tu za Stefanem Gasparrim, *Il regno e la legge. Longobardi, Romani e Franchi nello sviluppo dell'ordinamento pubblico (secoli VI–X)*, *La Cultura* 28 (1990), 2, zwłaszcza s. 252 n. zob. także P. Delogu, *L'Editto di Rotari e la società del VII secolo*, [w:] *Visigoti e Longobardi. Atti del Seminaris (Roma 28–29.04.1997)*, red. J. Arce, P. Delogu, Firenze 2001, s. 344. Por. S.L. Guterman, *The Principle of the Personality of Law in the Germanic Kingdoms of Western Europe from the Fifth to the Eleventh Century* („American University Studies”, S. IXth – History, vol. 44), New York 1990, s. 81–83, który zwrócił uwagę na późne i ograniczone uznanie prawa rzymskiego w królestwie longobardzkim. Rozwijając porównanie z sytuacją na północy Italii, należy zauważyć, że identyfikacja etniczna tak uczestników czynności prawnych, jak i samego prawa w dokumentach z królestwa longobardzkiego występuje bardzo rzadko. Praktyka ta rozpowszechnia się dopiero po podboju karolińskim i dotyczy przede wszystkim osób pochodzących zza Alp, zob. S. Gasparri, *Il regno e la legge*, s. 260–266, oraz B. Pohl-Reisl, *Legal Practice*, s. 218 n.

#### D. Podsumowanie.

##### *Uwagi na temat użycia etnonimów w kronikach*

Elisabeth Garms-Cordines stwierdziła, że po podziale księstwa Benewentu tradycyjna tytułatura książąt longobardzkich zawierająca etniczną przydawkę nie wyrażała już faktycznej świadomości mieszkańców Longobardii mniejszej, którzy w dokumentach prywatnych identyfikowali się bardziej z lokalnym terytorium niż z *gens* longobardzką<sup>248</sup>. Niewątpliwie, konsekwentne trwanie kancelarii książąt longobardzkich przy tytule *princeps gentis Langobardorum* można traktować jako celową manifestację ciągłości między dawnym księstwem benewentańskim a późniejszymi księstwami partykularnymi, wbrew wyraźnym separatyzmom. Niekoniecznie jednak trzeba traktować etniczną retorykę książęcej tytułatury oraz prawdopodobnie coraz silniejsze tożsamości lokalne jako przeciwstawne sposoby identyfikacji grupowej. Każdy z nich tracił bądź zyskiwał na znaczeniu w zależności od sytuacji. Przytoczone wyżej przykłady dokumentów prywatnych zawierających etnonim *Langobardi*, w odniesieniu tak do pojedynczych osób, jak i do prawa używanego w księstwach pokazują, że identyfikacja z *gens* nie ograniczała się do języka władzy. Zwłaszcza w kontaktach z osobami spoza księstw longobardzkich przynależność etniczna stawała się cechą wyróżniającą. Etonim określał osoby będące stroną danej transakcji, a częściej prawo, według którego żyły. W wypadku praktyki etnicznej identyfikacji prawa longobardzkiego w księstwie salernitańskim można nawet mówić o ewolucji przeciwnej do tej sugerowanej przez Garms-Cordines – sporadyczna w IX i X w., upowszechnia się od 2. połowy X w. i osiąga swoje apogeum w ostatnich dziesięcioleciach istnienia longobardzkiego księstwa<sup>249</sup>. Tę zmianę – jak sądzę – należy przynajmniej do pewnego stopnia wiązać z liczną w tym okresie obecnością na terytorium salernitańskim ludności pochodzącej z dukatu Amalfi, której pozwolono żyć według prawa rzymskiego. Z obserwacji dotyczących użycia etnonimu *Langobardi* w dokumentach można więc wyciągnąć dwa wnioski: identyfikacja etniczna pozostawała silna przez cały okres istnienia księstw longobardzkich, sytuacją sprzyjającą jej manifestowaniu były zaś kontakty przede wszystkim z odrębnymi politycznie i prawnie dukatami wybrzeża tyrreńskiego.

Użycie etnonimu *Langobardi* w źródłach dokumentowych można sprowadzić do trzech funkcji: autoprezentacji władców (tytułatura), identyfikacji osób uczestniczących w danej czynności prawnej oraz identyfikacji prawa. Stworzenie podobnej klasyfikacji dla tekstów historiograficznych wymagałoby szczegółowego omówienia poszczególnych przekazów i prześledzenia różnych kontekstów, w jakich etnonim ten się pojawia, w zestawieniu z innymi określeniami grupowymi. Nie chcąc jednak uprzedzać analizy narracji kronikarskich i hagiograficznych w kolejnych rozdziałach, ograniczę się do jednej, bardzo ogólnej, niemniej kluczowej, obserwacji.

<sup>248</sup> E. Garms-Cordines, op. cit., s. 422 i 442.

<sup>249</sup> Ta sama badaczka, ibidem, s. 423, przyp. 4, wspomina o tej praktyce jedynie marginalnie, przywołując zaledwie kilka późniejszych przykładów. Odwołania do *lex gentis Langobardorum* traktuje jednak jako *Rückstoß* świadomości etnicznej.



Trzeba zgodzić się ze stwierdzeniem Thomasa Graniera, że wszyscy kronikarze rozróżniają Longobardów według ich pochodzenia lokalnego – mówi się więc o *Beneventani*, *Capuani* oraz *Salernitani* – podobnie jak mieszkańcy *de iure* bizantyńskich dukatów na wybrzeżu Kampanii identyfikowani są z poszczególnymi miastami (*Neapolitani*, *Amalfitani*, *Caietani*)<sup>250</sup> i traktowani odrębnie od Bizantyńczyków (*Greci*). Jedyną grupą – podkreśla Granier – identyfikowaną nielokalnie są Arabowie, różniący się od wszystkich religią i okreśłani niemal wyłącznie jako *Saraceni*. Nie można natomiast zgodzić się ze konstatacją tego samego autora, że Longobardowie z południowej Italii nie są nigdy nazywani *Langobardi* oraz że naprzeciw Saracenów nigdy nie występują we wspomnianych tekstach chrześcijanie<sup>251</sup>. Przeciwnie, obok identyfikacji lokalnej etnonim „Longobardowie” występuje w kronikach stosunkowo często<sup>252</sup>. Wystarczy przypomnieć, że Erchempert nazywa swoją kronikę historią Longobardów mieszkających w Benewencie (to jest w księstwie benewentańskim). Co więcej, należy zaznaczyć, że etnonim ten występuje zwłaszcza w towarzystwie nazw grup nielongobardzkich, jak Frankowie, Grecy, Arabowie czy Neapolitańczycy<sup>253</sup>. Podobnie – wbrew

<sup>250</sup> Imiona grupowe utworzone od nazw miast w wersji polskiej (Benewentańczycy itd.) będą piśla wielką literą, ponieważ w tekstach źródłowych używane są z reguły *sensu largo* i oznaczają raczej ogół mieszkańców poszczególnych księstw, podlegających władzy księcia benewentańskiego, salernitańskiego itd., a nie jedynie ludność miast. W przypadku gdy kontekst nie pozostawia wątpliwości, że określenie dotyczy tylko mieszkańców miasta, wówczas będą używał małej litery.

<sup>251</sup> T. Granier, op. cit., s. 408 n.: „*Les termes identifiant les peuples sont, d'une façon générale, les mêmes dans l'ensemble des sources de l'Italie du Sud: les Lombards sont désignés par un terme collectif en fonction de leur origine locale: on dit «les Bénéventains», «les Capouans», «les Salernitains»; et jamais «les Lombards»: même quand Radoald ou Erchempert montrent des unions entre les Lombards d'Italie méridional, c'est toujours en disant par exemple «les Salernitains e les Capouans»; sauf quand il s'agit de mentionner le titre des princes, qui sont parfois dits «princeps Langobardorum», «prince des Lombards» - - mais dans la quasi-totalité des occurrences, les Sarrasins sont identifiés en bloc, par leur religion, qui les oppose à tous les autres, alors que tous les chrétiens sont distingués par un vocabulaire d'appartenance locale, et non ethnique: ainsi les Lombards sont-ils toujours distingués entre eux. On ne trouve jamais «Christiani» o «Christicolae» par opposition à «Saraceni», ce sont toujours par exemple «les Amalfitains, les Bénéventains et les Napolitains...», notamment l'occasion de l'évocation par Erchempert des destructions de l'attaque de 871”.*

<sup>252</sup> Trzeba dodać, że Paweł Diakon w stosunku do Longobardów z Benewentu (*Beneventani*) używał także klasycyzującego określenia *Samnites* (HL IV, 44 i 46; VI 2 i 39). Termin ten, obok antycznej nazwy prowincji *Samnium*, pojawia się również w kilku pomniejszych tekstach z południowej Italii (translacje oraz epitafia, w tym epitafium Arechisa II ułożone przez Pawła) oraz *Chronicon Salernitanum*, w odniesieniu zarówno do Longobardów z okresu jednego księstwa benewentańskiego (c. 24 i 30), jak i do Benewentańczyków po podziale (c. 102, 122, 147\*, 166).

<sup>253</sup> W CSB etnonim *Langobardi* występuje przede wszystkim w części pierwszej dotyczącej migracji oraz osiedlenia się w Benewencie, odtąd używany jest w odniesieniu do Longobardów południowych wymiennie z *Beneventani* (c. 2, 5). W części drugiej pojawia się jedynie raz w odniesieniu do kapuańczyków walczących z Neapolitańczykami (c. 14). Erchempert, poza tytułem i prologiem, używa tego etnonimu kilka razy w kontekście relacji z Neapolem (c. 2, 74 – *cohors Bardica*, zob. też c. 53), z Karolem (c. 4), z papieżem (c. 47) oraz wojny domowej (c. 14, 19). Znacznie częściej występuje określenie *Beneventani* (także w relacji z obcymi). Trzeba przy tym zaznaczyć, że może ono przyjmować dwa znaczenia. Zwłaszcza w odniesieniu do okresu sprzed podziału można je traktować jako synonim sformułowania z prologu: *Langobardi Beneventum degentes*, zob. np. c. 4–6, 12 (*Beneventana gens*), 17, 27. W znaczeniu partykularnym, odnoszącym się do mieszkańców księstwa

opinii Graniera – w przekazach dotyczących Arabów, w relacji do „Saracenów” mówi się o *christiani* lub *christicolae*<sup>254</sup>. Taka strategia nazywania, na którą w odniesieniu do kroniki Anonima Salernitańskiego zwrócił już zresztą uwagę Paolo Delogu<sup>255</sup>, pokazuje, jak tożsamość zbiorowa – już na najbardziej podstawowej płaszczyźnie języka – była budowana na różnych poziomach i redefiniowana w relacji do różnych obcych grup. Opierając się na samej tylko praktyce języka, można by powiedzieć, że Erchempert (na przykład), mówiąc o konflikcie Arechisa z Karolingami czy o współczesnych mu walkach z Bizancjum, identyfikował się przede wszystkim z Longobardami, nękanymi przez Franków czy Greków. W relacji do Arabów natomiast identyfikacja z etnosem longobardzkim ustępowała pierwszeństwa identyfikacji religijnej, chrześcijańskiej. Problem jest niewątpliwie dużo bardziej złożony i w kolejnych rozdziałach postaram się określić zależności między treścią tożsamości zbiorowej Longobardów (to znaczy mieszkańców księstw longobardzkich) a zmieniającymi się w czasie stosunkami z poszczególnymi sąsiadami. Wspomniane wyżej zróżnicowanie nomenklatury grupowej w kronikach stanowi jeszcze jedną przesłankę, by potraktować tożsamość relacyjnie.

\*

Na początku rozdziału przywołałem tradycję o początkach Longobardów (w wersji *Origo*), której punktem kulminacyjnym jest nadanie Winilom nowej nazwy – „Longobardowie”, z wszystkimi tego konsekwencjami. Jej rola jako ważnego narzędzia identyfikacji zbiorowej w omówionych wyżej tekstach uzasadnia pytanie o to, na ile odczuwano również związany z tym etnonimem bagaż mitologiczny. Trudno na nie odpowiedzieć na podstawie dokumentów, natomiast można je postawić w odniesieniu zwłaszcza do tekstów historiograficznych, w których etnonim jest częścią pewnej wypracowanej interpretacji. Problem ten stanowi element szerszego zagadnienia dotyczącego treści tożsamości Longobardów, który omówię w kolejnych rozdziałach na tle stosunków księstw longobardzkich z czterema obcymi grupami.

---

benewentańskiego po podziale, użyte zostało np. w c. 32 i 49 (w zestawieniu z *Capuani*), por. określenia *princeps beneventanus/Beneventi* (o Adelchisie, c. 28, 29) oraz *principatus salernitanus* (w odniesieniu do Ademara, c. 20). Także w CS można zauważyć, że choć określenia partykularne (*Beneventani*, *Salernitani* i *Capuani*) występują częściej, również tam, gdzie mowa jest o relacjach z innymi grupami, to etnonim *Longobardi*, w odniesieniu do Longobardów z południa używany jest przede wszystkim z zestawieniami z innymi określeniami grupowymi, zob. c. 57, 60, 63, 72, 81, 93, 107, 108, 111, 127, 143, 144, 158, 172, 173. Na niektóre z tych przykładów zwrócił już uwagę P. Delogu, *Mito di una città*, s. 81, przyp. 48.

<sup>254</sup> Zob. Erchempert, c. 16, 44, 75, 77, 81 (jedynie raz określenie *christicolae* występuje niezależnie, c. 28; por. c. 57); zob. także wiersz dedykacyjny Erchemperta, U. Westerbergh, *Beneventan Ninth Century Poetry*, s. 9, w. 25 n.; CS, c. 111, 112, 113, 114, 118, 126, 139, por. c. 134.

<sup>255</sup> P. Delogu, *Mito di una città meridionale*, s. 81, przyp. 48, s. 87, przyp. 79. Wspomina o tym, chociaż w innym kontekście, także L. A. Berto, *I musulmani*, s. 6.

## *Rozdział II*

### *Longobardowie wobec Franków oraz Greków*

Jako pierwsze omówię relacje Longobardów z Frankami oraz Grekami. Terminem „Frankowie” obejmuję tu karolińskich cesarzy i królów Italii, książąt Spoleto, a także cesarzy z dynastii saskiej. Takie ujęcie jest zasadniczo zgodne z perspektywą longobardzkich autorów. Również ograniczenie znaczenia etnonimu „Grecy” do dworu w Konstantynopolu i jego przedstawicieli w południowej Italii wynika ze sposobu używania tej nazwy w analizowanych tekstach – nie odnosi się już ona do ludności formalnie zależnych od Bizancjum dukatów wybrzeża tyrreńskiego, którzy traktowani są oddzielnie i identyfikowani według nazw miast: Neapolu, Amalfi i Gaety. Obecność obu tych grup na Południu miała pod pewnymi względami różny charakter. Podczas gdy Bizancjum przez cały okres istnienia księstw longobardzkich rozciągało swą władzę nad częścią tego terytorium, nawet jeśli przez długi czas były to jedynie południowe skrawki Półwyspu, Karolingowie pojawili się dopiero po podboju królestwa Longobardów i do końca pozostali – podobnie zresztą jak później Ottonowie – protagonistą z zewnątrz, interweniującym i wycofującym się. Niemniej, w okresie omawianym w tej pracy Karolingowie są już w Italii i Południe stało się jednym z miejsc krzyżowania się wpływów i interesów dwóch cesarstw. Dlatego też trudno rozdzielić relacje Longobardów z Frankami od tych z Bizancjum.

#### *A. Longobardowie wobec zagrożenia Karolińskiego: Arechis II*

W okresie panowania Arechisa oraz jego bezpośrednich następców nie powstała w Longobardii mniejszej żadna narracja historiograficzna porównywalna do trzech późniejszych kronik, która przedstawiałaby wypracowaną longobardzką interpretację upadku królestwa pawijskiego, konfliktu książąt Benewentu z Karolem czy relacji z Bizancjum. Dysponujemy jedynie kilkoma poetyckimi tekstami okolicznościowymi, przede wszystkim epitafiami Arechisa (autorstwa Pawła Diakona) i jego dwóch synów. Istnieje też kilka tekstów hagiograficznych dotyczących translacji relikwii do Benewentu za panowania Arechisa, ale ich datacja budzi wątpliwości, stąd trudno je traktować jako współczesne (zostaną omówione oddzielnie). Interpretując dyplomy książęce czy monety, nie będę się mógł zatem odwołać do interpretacji współczesnych wydarzeniom. Stworzony na tej podstawie obraz pozostanie fragmentaryczny, nie-

pełny, świadomie jednak nie będę go uzupełniał o późniejsze przekazy Erchemperta i Anonima Salernitańskiego, które – chociaż w wielu punktach uznane przez badaczy za wiarygodne – uważam za bardziej znaczące dla okresu spisania obu tekstów, niż dla czasów Karola i Arechisa<sup>256</sup>. Trzon faktograficzny dostarczają zaś źródła karolińskie (przede wszystkim *Annales Regni Francorum*) oraz papieskie (korespondencja Hadriana I, *Liber Pontificalis*).

W momencie podboju królestwa pawijskiego przez Karola Wielkiego w 774 r., w Benewencie od kilkunastu lat panował Arechis II, zięć Dezyderyusza. Druga i trzecia ćwierć VIII w. były w dziejach Benewentu jedynym okresem stosunkowo ścisłej zależności od królestwa na północy (jeżeli pominąć 2. połowę VII w., kiedy książe benewentański Grimoald, pozostawiając Benewent swemu synowi, został królem w Pawii). Arechis został osadzony w Benewencie przez Dezyderyusza w 758 r., po buncie księcia Liutpranda. Prawdopodobnie bliskim związkom z dworem w Pawii, który mógł służyć za wzór, przypisać należy szereg inicjatyw podjętych przez Arechisa dla umocnienia prestiżu władzy książęcej. Jednym z pierwszych było wzniesienie kościoła Bożej Mądrości (*Sancta Sophia*) w Benewencie, w którym książe zaczął gromadzić relikwie (do samej fundacji powrócę jeszcze kilkakrotnie, zagadnienie translacji zostanie omówione oddzielnie). Zbudował tam również nowe palatium wraz z kaplicą Najświętszego Zbawiciela. O kulturalnych aspiracjach książęcej pary wspomina Paweł Diakon w liście do Adelpergi, wcześniej swojej wychowanki. To na jej prośbę napisał *Historię rzymską*, która miała uzupełnić zbyt pobieżne i niekompletne według księżnej *Breviarium* Eutropiusza. W zainteresowaniach Adelpergi dostrzegał Paweł wzór jej męża Arechisa, *qui nostra aetate solus paene principum sapientiae palmam tenet*<sup>257</sup>.

Podbój królestwa pawijskiego przez Karola stanowił moment przełomowy w dziejach panowania Arechisa. Jeszcze w trakcie oblężenia Pawii, w kwietniu 774 r., w Rzymie Karol wystawił Hadrianowi I *promissio donationis*, która obejmowała również księstwo Spoleto i Benewentu. Spoleto uznało zwierzchność papieża już wcześniej, w stosunku do Benewentu *promissio* pozostała na razie niezrealizowana. Dopiero w czerwcu Karol zajął Pawię, ale zaraz potem udał się za Alpy, do Saksonii<sup>258</sup>. Detronizacja Dezyderyusza i proklamowanie się Karola Wielkiego królem Longobardów nadały monarszej autoprezentacji księcia benewentańskiego nową dynamikę. Ottorino Bertolini przy-

<sup>256</sup> Przyjmuję to podejście wbrew dotychczasowej historiografii poświęconej panowaniu Arechisa II, która gromadziła przekazy zarówno współczesne, jak i dużo późniejsze (łącznie z tekstami powstałymi już w okresie normańskim) i na ich podstawie opisywała polityczną ideologię oraz kulturę dworu w Benewencie w tym okresie, dochodząc zresztą często do przekonujących wniosków. Spośród studiów poświęconych tej problematyce wymienić należy przede wszystkim H. Beltinga, *Studien zum beneventanischen Hof im 8. Jahrhundert*, *Dumbarton Oaks Papers* 16 (1962), s. 141–193, P. Delogu, *Mito di una città meridionale*, zwłaszcza s. 13–69.

<sup>257</sup> Pauli Diaconi, *Carmina*, wyd. K. Neff, *Die Gedichte des Paulus Diaconus*, München 1908 (odtąd Neff), s. 12.

<sup>258</sup> Relacje karolińsko-papiesko-benewentańskie w okresie panowania Karola Wielkiego są przedmiotem, najbardziej dogłębnego jak dotychczas, studium O. Bertoliniego, *Carlomagno e Benevento*, [w:] *Karl der Grosse. Lebenwerk und Nachleben*, t. I: *Personlichkeit und Geschichte*, Düsseldorf 1966, s. 609 – 671. Zob. także G.V.B. West, *Charlemagne's involvement in central and southern Italy: power and the limits of authority*, *Early Medieval Europe* 8 (1999), 3, s. 341–367.

puszcza wprawdzie, że wśród delegacji przyjętych przez Karola po zdobyciu Pawii było również poselstwo z Beneventu, niemniej jednak jeszcze w listopadzie tego samego roku Arechis odpowiedział na te wydarzenia – na poziomie symbolicznym, wydając 23 przywileje dla Sancta Sophia o tak samo rozpoczynającym się formularzu: *In nomine Domini Dei Salvatoris nostri Iesu Christi. Dominus Arichis piissimus atque excellentissimus princeps gentis Langubardorum, divino premonitus nutu, offero in ecclesia Sancte Sophie quam a fundamentis edificavi, pro redemptione anime meę seu pro salvatione gentis nostre et patrię* (po czym następuje opis przedmiotu nadania)<sup>259</sup>. Taka sama tytulatura i bardzo podobna arenga występują też w wystawionym w tym samym czasie nadaniu dla Monte Cassino, którego przedmiotem był klasztor przy Sancta Sophia<sup>260</sup>. Zarówno tytulatura, jak i arenga tych dyplomów była przedmiotem szeregu studiów, m.in. Waltera Deetersa<sup>261</sup>, wielokrotnie już cytowanej E. Garms-Cordines<sup>262</sup> oraz Hansa H. Kaminsky'ego<sup>263</sup>, których obserwacje w znacznej mierze zachowują ważność.

We wszystkich zachowanych dyplomach poprzedników Arechisa (najstarsze pochodzą z początku VIII w.) tytuł książęcy brzmiał: *domnus vir gloriosissimus N. summus dux gentis Langubardorum*<sup>264</sup>. Również Arechis w pięciu znanych dyplomach wystawionych przed 774 r., tytułuje się *domnus vir gloriosissimus Arigis summus dux gentis Langubardorum*<sup>265</sup>. Nowy tytuł różnił się więc od dotychczasowego przede wszystkim *Funktions-titel* – już nie *dux*, lecz *princeps*. Na podstawie przeprowadzonej kwerendy H. Kaminsky stwierdził, że w tekstach pochodzących z terenów longobardzkich termin *princeps* odnosiło bądź do cesarzy bizantyńskich, bądź też do własnych królów, tożsamość *princeps* = *rex langubardorum* od noweli Liutpranda z 716 r. obecna jest w edyktach królewskich, zaś od połowy stulecia spotyka się ją także w dokumentach, choć w samej tytulaturze *princeps* pojawia się jedynie w prologu do noweli Ratchisa z 746 r. Dlatego też należy zgodzić się z Kaminsky'im, że Arechis użył tytułu *princeps* w znaczeniu *rex* (tym bardziej, że towarzyszył mu predykat *excel-*

<sup>259</sup> CSS I, 2–20 (Regesti 391–409), CSS III, 24a (Regesti 410), CSS, s. 279–284 (Regesti 411–413).

<sup>260</sup> Ibidem, s. 93–94 (Regesti 463): *In nomine Domini Dei Salvatoris nostri Iesu Christi. Dum nos Arechis piissimus atque excellentissimus princeps gentis Langubardorum, motus Dei omnipotentis misericordia et redemptione anime mee seu pro salvatione gentis nostre et patrię, concedimus im monasterium Beati Benedicti quod situm est in castro Casino ipsum monasterium Sanctę Sophie quam a fundamentis edificavi* (dyplom zachował się w RPD, do wydania CSS został włączony sztucznie).

<sup>261</sup> W. Deeters, *Pro salvatione gentis nostrae. Ein Beitrag zur Geschichte der langobardischen Fürsten von Benevent*, Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken 49 (1969), s. 387–394.

<sup>262</sup> E. Garms-Cordines, op. cit.

<sup>263</sup> H.H. Kaminsky, *Zum Sinnegehalt des Princeps-Titel Arichis II. von Benevent*, Frühmittelalter Studien 8 (1974), s. 81–92. Zagadnienie tytulatury Arechisa, a zwłaszcza areng w przywilejach dla Sancta Sophia, omawia również krótko, posilkując się głównie trzema wspomnianymi wyżej autorami, Roman Michałowski, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X–XIII w.*, Warszawa 1993 (2. wyd.), s. 29–32.

<sup>264</sup> CDL IV/2, nr.: 3, 5–25, 27–35, 39–44.

<sup>265</sup> Dotychczasowe opracowania wspominają o trzech dyplomach Arechisa sprzed 774 r.: CDL IV/2, nr. 45, 48, 49 (Regesti 338, 342, 346). W cytowanym tomie CDL, opublikowanym w 2003 r., H. Zielinski przypisał Arechisowi jeszcze dwa inne dyplomy, nr 46 (r. 763, wcześniej przypisywany Grimoaldowi, Regesti 499) i 47 (r. 764, wcześniej przypisywany Sikardowi, Regesti 661). Zob. przyp. 234.

*lentissimus*, zarezerwowany dla króla), przedstawiając się tym samym jako monarcha panujący nad pozostałością *regnum* longobardzkiego<sup>266</sup>. Ten sam autor stawia pytanie, czy zmiana tytułury była jedynie reakcją na zwycięstwo Karola, czy być może była przygotowywana wcześniej. Poza określeniami *excellentissimus* i *princeps* użytymi w odniesieniu do Arechisa przez Pawła Diakona we wspomnianym już liście do Adelpergi nie znajduje jednak żadnych wskazówek, które pozwalałyby mówić o konsekwentnym dojrzeniu do tej decyzji<sup>267</sup>. O ścisłej zależności wprowadzenia w serii 24 dyplomów z listopada 774 r. nowej tytułury od wydarzeń z połowy tego samego roku może też świadczyć niestałość tytułury Arechisa po 774 r. W dyplomie dla San Vincenzo z 778 r. książę ponownie używa starego tytułu, przy czym w dacie występuje już określenie *principatus*, a nie *ducatus* (*Vicesimo primo anno principatus eius*)<sup>268</sup>. Jest to jedyny znany precept Arechisa wystawiony po 774 r., niemniej także w formułach datacji kart prywatnych występuje nadal tytuł *summus dux*<sup>269</sup>. Na monetach natomiast dotychczasową inskrypcję VICTORIA AVGVSTI zastąpiła nowa: VICTORIA PRINCIPI<sup>270</sup>.

Nie mniej istotna od nowej tytułury jest arena zastosowana we wszystkich wspomnianych dokumentach – książę czyni nadanie dla zbawienia swojej duszy oraz *pro salvatione gentis nostre et patrie*<sup>271</sup>. Taka motywacja wyrażająca przekonanie, że fundacja (dla) instytucji kościelnej przyczynia się do pomyślności królestwa i jego mieszkańców, spotykana jest wcześniej zwłaszcza w dyplomatyce merowińskiej, np. w formie tzw. *exorare passus* (dobrodziejstwo miało umożliwić bądź zachęcić duchownych do modlitw w intencji królestwa). W dyplomatyce longobardzkiej występuje ona w różnych formach, jedynie w pięciu dyplomach królewskich, wszystkich pochodzących z VIII w.<sup>272</sup>, lecz również w prologach do kolejnych nowel Liutpranda (z lat 723, 724, 727, 728), i tylko raz w znanych dyplomach wcześniejszych książąt

<sup>266</sup> H.H. Kaminsky, op. cit., s. 82–85.

<sup>267</sup> Ibidem, s. 85–87.

<sup>268</sup> Regesti 468.

<sup>269</sup> Ibidem, 469 (779), 471 (781?), 474 (783), 475 (784), 477 (785).

<sup>270</sup> CNI, t. XVIII, Benewent, Arichi II principe, nr 1–3. Na temat monet z księstwa Benewentu zob. m.in. P. Grierson, M. Blackburn, *Medieval European Coinage. I. The Early Middle Ages (5<sup>th</sup>–10<sup>th</sup> centuries)*, Cambridge University Press 1986, s. 66–72.

<sup>271</sup> R. Michałowski, *Princeps fundator*, s. 29, zwraca uwagę na pewną niejasność formuły w nadaniach dla S. Sophia, która może się odnosić tak do wzniesienia kościoła, jak i do aktualnej darowizny. Tej dwuznaczności nie ma w nadaniu dla Monte Cassino, w którym wyraźnie odnosi się ona do donacji. Na temat arengi zob. przede wszystkim W. Deeters, op. cit., oraz E. Garms-Cordines, op. cit., s. 436–443, por. H.H. Kaminsky, op. cit., s. 88–90.

<sup>272</sup> CDL III, wyd. C. Brühl, Roma 1973, 8 (Aripert potwierdza nadanie dla katedry w Vercelli, r. 707), 18 (Hildebrand potwierdza nadania dla katedry w Piacenzy, r. 744), 39 (nadanie Dezyderiusza dla klasztoru Najświętszego Zbawiciela w Bresci, r. 767), 41 (nadanie Dezyderiusza i Adelchisa dla tegoż klasztoru, r. 772), 43 (nadanie Dezyderiusza dla opactwa w Farfie, 770–772). Wszystkie dokumenty królów longobardzkich zachowały się w późniejszych kopiach i w przypadku niektórych innych dyplomów podobne formuły zostały uznane za interpolacje (ibidem, nr. 1, 3, 7; zob też nr 11, 21, 29). Warto tu wspomnieć także o serii nadań książąt Spoleto z l. 746–772 (głównie dla Farfy), wystawionych w intencji króla i własnej (CDL IV/1, wyd. C. Brühl, Roma 1981, 5, 6, 16, 17, 19, 20, 22).



Benewentu<sup>273</sup>. Arechis, motywując serię swoich nadań wystawionych w parę miesięcy po upadku królestwa, w sposób bardzo podobny do motywacji wyrażanych tak w dyplomach, jak i w edyktach królewskich, przyjmował w stosunku do podległych mu ziemi (*patria*) oraz ludu (*gens*) rolę króla longobardzkiego. Pretensje do sukcesji po władcach z północy wyraził Arechis również poprzez wydanie noweli do praw longobardzkich, co stanowiło dotąd prerogatywę królów. Niestety zachowała się ona bez prologu (który zapewne posiadała). Motywacja wyrażona w arendze Arechisa powraca później w różnych w formach w dyplomach wystawianych dla S. Sophia, lecz także dla innych klasztorów, ewentualnie biskupstw, przez późniejszych książąt longobardzkich<sup>274</sup>: Sikarda<sup>275</sup>, Radelchisa<sup>276</sup>, książąt z dynastii kapuańskiej<sup>277</sup> oraz książąt salernitańskich<sup>278</sup>, lecz nigdy w tak wyraźnym kontekście politycznym.

Wszystkie wspomniane wyżej formy monarszej autoprezentacji Arechisa stanowiły wyraźną manifestację niezależności skierowaną do Karola, który wcześniej obiecał księstwo benewentańskie papieżowi, następnie zaś ogłosił się królem Longobardów. Na razie realizacja obietnicy została odłożona, Karol przybył wprawdzie ponownie do Italii w 776 r., ale po zdławieniu buntu księcia Friuli Rotgauda (którego Arechis ostatecznie nie poparł) powrócił za Alpy. Dopiero pod koniec 786 r., po zwycięstwie nad Widukindem, przedsięwziął wyprawę przeciw Arechisowi. Zgodnie z przekazem roczników królew-

<sup>273</sup> Precept Ginulfa II z 754 r. dla klasztoru NMP *in Cingla*; CDL IV/2, nr 27: *concedimus vel firmamus - ut ipsa congregatio vivere valeant et permanere, et pro nostra facinora Domini misericordia deprecare, ut dum Domino reserverint laudes, nobis et cunctas Langobardorum gentibus proficiant at salutem.*

<sup>274</sup> Formuła ta znana jest także z dwóch dokumentów nieksiążęcych wystawionych przez biskupa Benewentu Aiona, *Le più antiche carte dell'abbazia di San Modesto in Benevento (secoli VIII-XIII)*, wyd. F. Bartoloni („Regesta chartarum Italiae” 33), Roma 1950, 4 (879?): *ob nostram tamen nostraeque salvationem patrie*, oraz biskupa Salerno Jana, CDC II, 317 (979): *pro amore omnipotentis dei et nostre patrie salbationis.*

<sup>275</sup> CSS I, 27 (834), 28 (835), 29 (834), VI [32] (833); T. Leccisotti, *Antiche prepositure cassinesi nei pressi del Fortore e del Saccione*, Benedictina I (1947), IV, s. 91–92 (837): *pro redemptione anime nostre seu gentis et patrie*. Dwa wcześniejsze dyplomy, wystawione dla Monte Cassino przez Grimoalda III z 788 r. (T. Leccisotti, *Le colonie cassinesi in Capitanata I Lesina (sec. VIII-XI)*, Montecassino 1937, II, s. 30–32; zob. Regesti 491) oraz Grimoalda III albo IV, datowany między 797–816 (Gattola, Acc., s. 19, zob. Regesti 566), z arengą - *pro redemptione anime meę seu pro salvatione gentis nostre et patrię concedimus*, uważane są za falsyfikaty.

<sup>276</sup> CSS I, 33 (881): *ob salutem gentis nostre et patrię*.

<sup>277</sup> W dyplomach z kancelarii książąt z dynastii kapuańskiej formuła ta pojawia się nie w arendze, lecz w petitio, zanika też *gens*, zob. np. nadanie Pandulfa I i Landulfa III dla S. Sophia z 961 (Benewent), CSS I, 39: *igitur noverit omnium fidelium sancte Ecclesie presentium scilicet et futurorum sollertia Azzonem venerabilem abatem monasterii Sancte Sophie per Landolfum comitem dilectissimum barbanum nostrum nostram addidisse a Deo protegendam principalem dignitatem, deprecans ut pro augmento sanctissimi ipsius loci nostreque patrie salvatione concederemus in eodem sancto monasterio cuncta qualiter hic inferius declaratur possidendum iure quieto...* Zob. także: ibidem I, 43 (965), I, 42 (986), I, 44 (1033); T. Leccisotti, *Le colonie cassinesi in Capitanata I Lesina*, XIV, s. 58 n. (980); *Le più antiche carte dell'abbazia di San Modesto* 5 (991/992).

<sup>278</sup> Gattola, Acc., s. 45 (900), CB 13 (953: *pro salvatione omnium fidelium Langobardorum et totus nostre patrie*), RNAM I, 45 (946) i IV, 305 (1017), CDC I, 202 (959), V, 764 (1025), VI, 895 (1035), 896 (1005). W trzech ostatnich dokumentach nie występuje *gens*. Zob. także dyplom Sikonulfa streszczony w karcie z 1059 r., CDC VIII, 1292 (Regesti 727).

skich, gdy Karol był jeszcze w Rzymie, dotarło do niego poselstwo z najstarszym synem Arechisa Romuladem oraz licznymi darami. Mimo to Karol podszedł aż pod Kapuę, podczas gdy Arechis schronił się w Salerno, skąd wysłał kolejne poselstwo. Ostatecznie, odebrawszy przysięgę oraz zabrawszy trzynastu zakładników (w tym młodszego syna Arechisa, Grimoalda), Karol powrócił do Rzymu<sup>279</sup>. Arechis uznał więc zwierzchność Karola, nie zaś papieża (choć – według O. Bertoliniego – Karol wystawił wówczas nową *promissio*, ograniczającą się do północnych regionów księstwa Benewentu, zwłaszcza terenów spornych z dukatem rzymskim)<sup>280</sup> ani Pepina, który w 781 r. został namaszczony na króla Longobardów (Karol uznał tym samym odrębność Benewentu od dawnego i obecnego królestwa na północy). Podczas ekspedycji na południe Karol wystąpił też w roli dobroczyńcy i gwaranta posiadłości opactw San Vincenzo oraz Monte Cassino, a także – na prośbę biskupa Dawida – diecezji benewentańskiej<sup>281</sup>.

Salerno, dokąd wycofał się Arechis i gdzie jeszcze w sierpniu tego samego roku (787) zmarł, właśnie w tym czasie (po 774 r.) zostało przez niego wykreowane na drugą siedzibę książęcą. Arechis obwarował miasto<sup>282</sup> i wznosił tam palatium z kaplicą. Paweł Diakon poświęcił miastu pieśń *Aemula Romuleis consurgunt moenia templis*, w której przeciwstawia sobie budowle Rzymu, wzniesione kosztem obcych prowincji przez czcicieli Wenery, Febe, Jowisza i Diany oraz budowle Salerno zbudowane w słusznym celu przez katolickiego księcia Arechisa (*Catholicus princeps Arichis*). Pieśń staje się dalej pochwałą władcy: *Quo merito Latiae dicatur gloria gentis/ Bardorum et culmen, pietatis cultor et index/ Iustitiaequae tenax, summus servator honesti/ Iste pater patriae, lux omne decusque suorum*<sup>283</sup>.

<sup>279</sup> *Annales regni Francorum* (odtąd Ann. regni Franc.), a. 787, wyd. F. Kurze, *Annales regni Francorum*, MGH Scriptorum rerum germanicarum in usum scholarum (odtąd SRG), Hannoverae 1895, s. 74: *Et Arighis dux Beneventanus misit Romaldum filium suum cum magnis muneribus, postulare de adventu iamdicti domni regis, ut in Benevento non introisset, et omnes voluntates praefati domni regis adimplere cupiebat. Sed hoc minime apostolicus credebat neque obtimates Francorum, et consilium fecerunt cum supranominato domno Carolo rege, ut partibus Beneventanis causas firmando advenisset; quod ita factum est. Et dum Capuam venisset, Areghisus dux reliquit Beneventum civitatem et in Salernum se reclusit; et timore perterritus non fuit ausus per semet ipsum faciem domni regis Caroli videre. Sed mittens missos et ambos filios suos proferens, id est Rumaldum, quem domnus Carolus rex secum habebat, et Grimoaldum, quem supradictus Areghis secum retinebat; et offerens multa munera et alios obsides, ut petitionem eius obtemperasset. Tunc domnus ac gloriosus Carolus rex praespexit una cum sacerdotibus vel ceteris obtimatibus suis, ut non terra deleteret illa et episcopia vel monasteria non desertarentur, elegit XII obsides et tertium decimum filium supradicti ducis nomine Grimoaldum. Et accepta munera iuraverunt omnes Beneventani, tam supradictus dux quam et Rumaldus.*

<sup>280</sup> O. Bertolini, *Carlomagno e Benevento*, s. 635.

<sup>281</sup> Regesti 480 i 481 (przywileje dla San Vincenzo i Monte Cassino, oba interpolowane), 479 (wyd. CB 2).

<sup>282</sup> Walory obronne Salerno podkreślają tzw. roczniki Einharda, a. 786, wyd. F. Kurze, *Annales regni Francorum*, MGH SRG, Hannoverae 1895, s. 75: *Nam relicta Benevento, quae caput illius terrae habetur, in Salernum maritimam civitatem velut munitiorem se cum suis contulit.*

<sup>283</sup> Neff, IV, s. 15–18. Carmen zostało odkryte dopiero w XIX w. w rękopisie z British Museum i identyfikowane jest z *Versus Pauli ad Arichis*, o którym wspomina Piotr Diakon (*De viris illustribus Casinensis*) oraz z *titulus* z pałacu salernitańskiego, uznanym przez Anonima Salernitańskiego za zaginiony. Znany jest jeszcze fragment *titulus* z fasady kościoła Piotra i Pawła (dawna kaplica pałacowa), który został częściowo zapisany w XVIII w. przez F. Ughelliego (wyd. Neff, IV, s. 18). Z nim

Można przypuszczać, że wybór pogańskiego Rzymu jako przeciwieństwa Salerno wynikał z napiętych relacji między adresatem pieśni a Rzymem współczesnym: papieżem, a także Karolem. Temat relacji z Frankami z jednej oraz prestiżu Arechisa z drugiej strony jest też obecny w epitafiach pierwotnego syna Arechisa, Romualda, autorstwa biskupa Dawida, oraz zmarłego niedługo po nim ojca, ułożonym przez Pawła Diakona (oba zostały zapisane w CS, c. 21 i 20). Epitafium Romualda, zaczynające się od apostrofy do *Barda cohors*, które przedstawiają zmarłego jako jedyną nadzieję ojczyzny (*unica spes patrie, murus et arma suis*) i nowego Arechisa, porównuje Romualda, wydanego Karolowi dla dobra kraju i jego mieszkańców, do milczącego Izaaka, poddanego ojcu. Dzięki swemu posłuszeństwu Romuald usmierzył gniew Karola<sup>284</sup>. Podobnie Paweł wśród zasług Arechisa wymienia i tę, że potrafił zapewnić krajowi pokój, nie żałując ani synów, ani pieniędzy<sup>285</sup>. Mówiąc o śmierci Romualda, dodaje o drugim synu: *Ast alium extorrem, Gallia dura, tenes*. Wizerunek dobrego władcy streszcza wers: *Ornasti patriam doctrinis, moenibus, aulis/ Hinc in perpetuum laus tua semper erit*. Wśród lamentujących po śmierci Arechisa są Benewent oraz Salerno, które opłakuje swego budowniczego, a także mieszkańcy bliskich i odległych krajów<sup>286</sup>.

Przedstawione wyżej formy oporu Arechisa na poziomie symbolicznym nawiązywały wyraźnie do dziedzictwa królestwa longobardzkiego. Książę jednak szukał legitymizacji swojej władzy również gdzie indziej, zarówno w sferze politycznej, jak i symbolicznej. W liście ze stycznia 788 r. Hadrian informował Karola, że – według relacji jednego z kapuańskich duchownych – w momencie oblężenia Kapui, Arechis wysłał poselstwo do Konstantynopola z prośbą o tytuł patrycjusza, dukat Neapolu oraz o przysłanie wojska z jego szwagrem Adelchisem (który znalazł schronienie w Bizancjum), obiecując, że na znak uznania zwierzchnictwa cesarza przyjmie grecki strój i uczesanie. Poselstwo z odpowiedzią cesarza miało przybyć do Salerno już po śmierci księcia. Informator Hadriana nie wspomina, czy cesarz przystał na wszystkie życzenia

---

identyfikuje się odkryte na terenie pałacu przez Paolo Peduto pozostałości inskrypcji, z której zachowały się jedynie płytko wyżłobione usadowienia metalowych liter (zob. J. Mitchell, *The display of script and the uses of painting in Longobard Italy*, [w:] *Testo e immagine nell'alto medioevo (Spoleto, 15–21 aprile 1993)*, Settimane 41, Spoleto 1993, t. 2, s. 895–899). Na temat pieśni dotyczących Salerno zob. N. Acocella, *Le origini della Salerno medievale negli scritti di Paolo Diacono*, *Rivista di Studi Salernitani I* (gennaio–giugno 1968), przedruk [w:] idem, *Salerno medievale ed altri saggi*, red. A. Sparano, Napoli 1971, zwłaszcza s. 511–526.

<sup>284</sup> CS, 21, s. 26: *Ceu Abraham genitor Ysaac, sic iste peregit/ Oblatus tacuit, iussa parentis agens/ Traditus ob patrie populi cunctique salutem/ Se opponens voluit pro pietate mori/ Obbius occurrit regi innumereque falangi/ Munivit fines, o Benevente, tuos/ Tu palcida regis sedasti mente furorem/ Obruta Gallorum te ira loquente fuit*.

<sup>285</sup> Ibidem, c. 20, s. 24: *Solliciteque t̄gre t̄ [Neff, XXXV, s. 147, odczytuje to miejsce: gravem] pacis servavit amator/ Consilio cautus, providus atque sagax/ Cum natis proprium nil ducens tradere censum/ Insuper et patrie promptus amore mori*.

<sup>286</sup> Ibidem, s. 25: *Planctus ubique sonat; te luget sexus et etas/ Omnis, et ante omnes tu Benevente doles/ Nec minus excelsis nuper que condida muris/ Structorem orba tuum, clara Salerne, gemis/ Apulus et Calaber, Vulgar, Campanus et Umber/ Quosque Siler potat Romuleusque Tibris/ Quique bibunt Ararim te flent Histrumque Padumque/ Extimus adfinis, seu peregrina falans*.

Arechisa, w każdym razie domagał się pierwotnego Romualda jako zakładnika i nadał księciu godność patrycjusza (posłowie przywieźli ze sobą szaty, miecz oraz nożyce i grzebień, aby Arechis mógł dopełnić nominacji)<sup>287</sup>. Inny tekst również pochodzący spoza Benewentu, lecz tym razem z Bizancjum, pozwala przypuszczać, że Arechis dążył także do zbliżenia z dworem konstantynopolitańskim poprzez małżeństwo. Niceta w spisany przez siebie w 821 r. żywocie św. Filareta, swego dziadka, podaje, że o rękę jednej z jego wnuczek Evanzii prosił „król Longobardów” Αργουσης (inna wyszła za cesarza Konstantyna VI). Wzmiankę tę zestawia się z informacją przekazaną później przez Erchemperta o małżeństwie Grimoalda z *Wantiq*, krewną cesarza (patrz niżej). Według O. Bertoliniego Arechis, sam żonaty, mógł prosić o rękę bizantyńskiej księżniczki dla Romualda, ostatecznie zaś, wobec śmierci starszego brata, a następnie ojca, małżeństwo zawarł Grimoald<sup>288</sup>. Jeżeli pominąć translacje świętych Heliana i Merkurego, których datacja pozostaje niepewna i które zostaną omówione odrębnie, współczesne teksty spisane w Longobardii mniejszej nie wspominają o relacjach z Bizancjum.

### B. Wobec zagrożenia karolińskiego: Grimoald III i jego następcy

W momencie śmierci Arechisa tron w Benewencie pozbawiony był następcy, Romuald zmarł miesiąc przed ojcem, Grimoald znajdował się we *Francii*. Stąd też Adelperga oraz możni benewentańscy zwrócili się do Karola z prośbą o zwolnienie Grimoalda<sup>289</sup>. Współczesne źródła karolińskie nie mówią wprawdzie, na jakich warunkach Karol zgodził się na sukcesję Grimoalda po ojcu, w każdym razie jeszcze w 788 r. Grimoald dał dowód posłuszeństwa Karolowi, walcząc razem z księciem Spoleto Hildebrandem przeciw Adelchisowi, synowi Dezyderiusza, i wspierającym go wojskom bizantyńskim<sup>290</sup>. Wyrazem uznania zwierzchnictwa Karola było również datowanie dokumentów według lat jego panowania<sup>291</sup> oraz umieszczenie jego imienia na mo-

<sup>287</sup> *Codex Carolinus*, wyd. W. Gundlach, MGH Epistolae III, nr 83, s. 617: *Quia dum dominus Carolus, magnus rex, preterito anno a Capuana urbe reversus fuisset, Arichis dux suus apud imperatorem, Deo sibi contrario, emisit missos petens auxilium et honorem patriciatu una cum ducatu Neapolitano sub integritate, simul et suum cognatum Athalgisum cum manu valida in adiutorium dirigendi, promittens ei, tam in tonsura quam in vestibus usu Grecorum perfui sub eiusdem imperatoris ditione. Haec audiens autem imperator, emisit illos suos legatos, scilicet spatarios duos cum diucitū Siciliæ, ferentes secum vestes auro textas, simul et spatam vel pectinæ et forcipes patricium eum constituendi, sicut ille predictus Arichis indui et tondi pollicitus fuerat, petentes Rumualdum eiusdem Arichigisi filium in obsidiatum.*

<sup>288</sup> O. Bertolini, *Carlomagno e Benevento*, s. 662 n.

<sup>289</sup> Zob. Cod. car., nr 83, s. 618.

<sup>290</sup> Ann. regni Franc., a. 788, s. 82: *Eodemque anno commissum est bellum inter Grecos et Langobardos, id est duce Spolitino nomine Hildebrando seu duce Grimaldo, quem dominus rex Carolus posuit duces super Beneventanos; et fuit missus Wineghisus una cum paucis Francis, ut praevideret eorum omnia, quae gessissent. Et auxiliante Domino victoria est facta a Francis seu supranominatis Langobardis.*

<sup>291</sup> CSS III, 27 (Regesti 493, r. 789): *In nomine Domini Dei Salvatoris nostri Iesu Christi. Regnante domno piissimo Carolo Magnum rege Francorum et Langubardorum seu patricio Romanorum, anno regni eius vicesimo et sexto decimo. Firmamus nos dominus vir gloriosissimus Grimoald summus et*

netach, obok imienia Grimoalda, określanego jako *dux*<sup>292</sup>. W dokumentach natomiast Grimoald tytułował się princepsem<sup>293</sup> i wprowadzony przez Arechisa tytuł pozostanie odtąd trwałym elementem tytulatury książąt longobardzkich, nawet jeśli w formułach datacji kart prywatnych Grimoaldowie III i IV, a nawet jeszcze Siko bywali określanii *dux*<sup>294</sup>. Dość szybko jednak, jeszcze w pierwszej połowie lat 90., Grimoald zrezygnował ze wspomnianych oznak zależności od Karola. Dwa pozostałe znane dyplomy Grimoalda nie są już datowane według lat panowania Karola. W dokumencie z 793 r. używa nawet szczególnej tytulatury: *Domnus vir gloriosissimus Grimoald eximius et summus princeps Deo dilecto et catholico gentis Langobardorum*. Poprzez określenie *Deo dilecta et catholica*, użyte jako atrybut *gentis Langobardorum*, nawiązał Grimoald do tytulatury Liutpranda w nowelach z 717, 721 i 724 r.<sup>295</sup> Nie pojawia się już ono w późniejszych dyplomach książęcych, trwała natomiast okazała się wprowadzona przez Grimoalda w ostatnim z dyplomów formuła dewocyjna: *Domnus vir gloriosissimus Grimoald Dei providentia Langobardorum gentis princeps*. Również na monetach zanika imię Karola i pojawia się tytuł *princeps*<sup>296</sup>. Język formuł dyplomatycznych oraz monet ponownie stał się narzędziem manifestowania własnej tożsamości politycznej w sytuacji konfliktu. Roczniki frankijskie wspominają o dwóch ekspedycjach Karola i Pepina przeciw Grimoaldowi, w 800 i 801 r., oraz o zdobyciu przez Grimoalda Lucery (802 r.), zajętej uprzednio przez Winigisa, księcia Spoletto<sup>297</sup>. Obrona kraju przed Frankami jest też jednym z głównych tematów epitafium Grimoalda (przekazanego przez Anonima Salernitańskiego), od wspomnienia o wysłaniu go przez ojca jako zakładnika po jego wojenne czyny jako księcia<sup>298</sup>.

*eximius princeps gentis Langobardorum*. E. Garms-Cordines, op. cit., s. 377 n., zwraca uwagę na brak typowego w formułach datacji zaimka *noster* przy *dominus*.

<sup>292</sup> CNI, t. c., Grimoald III, nr. 1–21. Grimoald był pierwszym księciem, który umieścił swoje imię w pełnym brzemieniu na monetach.

<sup>293</sup> Regesti 493 (789), 498 (793) i 508 (796/97). Nadanie Grimoalda dla opata San Vincenzo Jana (Regesti 499, r. 793), gdzie książę używa tytułu *dux*, H. Zielinski, CDL IV/2, 46, przypisuje Arechisowi i datuje na 763 r. Zob. przyp. 265.

<sup>294</sup> Najpóźniejszy znany przykład stanowi karta z 820 r. (Regesti 590).

<sup>295</sup> CSS III, 6 (Regesti 498). Liut., s. 130: *Ego in dei omnipotentis nomine liutprand, excellentissimus rex gentis filicissime ac catholicae deoque dilectae langobardorum*, ibidem, s. 138: - - *excellentissimus rex deo dilectae et catholicae gentis langobardorum*, ibidem, s. 154: -*excellentissimus gentis christianae et catholicae longobardorus rex*. E. Garms-Cordines, op. cit., s. 381, zwracając uwagę na królewskie pochodzenie tego sformułowania, pyta, czy w tym konkretnym wypadku nie nawiązywało ono także do prologu do prawa salickiego (który Grimoald mógł poznać na dworze Karola), gdzie *gens Francorum* przedstawiona jest jako założona przez Boga, katolicka i wolna od herezji (zob. *Lex salica*, wyd. K. A. Eckhardt, MGH Leges nationum germanicarum IV/2, Hannoverae 1962, s. 2–4 i 198). Tytulatura Grimoalda miałaby wówczas wydźwięk polemiczny w relacjach z Karolem.

<sup>296</sup> CNI, t. c., Grimoald III, nr 22–44.

<sup>297</sup> Ann. regni Franc., s. 110, 114, 117. Por. O. Bertolini, *Carlomagno e Benevento*, s. 655–662.

<sup>298</sup> CS 29, s. 32, w. 14–20: *O dolor immensus! pro ultime dampna ruine! Que gens Bardorum fraude subacta tulit! A patre pro patria directus regibus obses! Placavit patriam fumus ad usque patris; w. 36–40: Pertulit adversas Francorum sepe falangas! Salvavit patriam sed Benevente tuam! Sed quid plura feram? Gallorum forcia regna! non valuere huius subdere colla sibi*. W epitafium przywołuje się także upadek królestwa, s. 33, w. 3–4: *Post casum infaustum quod regna Latina ruentem/ Ipse sue gentis spes requiesque fuit*. Epitafium wspomina również o walkach z Grekami,



Zgodnie z przekazem *Roczników królestwa Franków* pokój zawarto dopiero za czasów Grimoalda IV, najpierw w 812, a następnie – już po śmierci Karola – w 814 r. Książęta Benewentu zostali zobowiązani do płacenie rocznego trybutu<sup>299</sup>. Układy te zamykały okres napięć i otwartych konfliktów między Karolingami a Benewentem. W zachowanym *in situ* w katedrze benewentańskiej epitafium Sikona (zm. 832) motyw ten wprawdzie jeszcze powraca (zwłaszcza że książe został przedstawiony jako uciekinier z podbitego przez Franków królestwa), ale zasługi księcia ujęte zostały wyłącznie w kategoriach zapobiegania konfliktowi, który niegdyś zniszczył kraj, i podtrzymywania przyjaznych stosunków z Frankami<sup>300</sup>. Podbój królestwa pawijskiego oraz próby podporządkowania sobie Benewentu przez Karola Wielkiego były bodźcem do redefinicji politycznej tożsamości księstwa benewentańskiego. Polegała ona nie – jak w wypadku Spoleto – na włączeniu się do świata karolińskiego, lecz na potwierdzeniu własnej autonomii przez odwołanie się do tradycji królestwa longobardzkiego, do języka monarszej autoprezentacji. Wspomniana redefinicja dokonała się zasadniczo na płaszczyźnie bieżącej propagandy władzy (formularz dyplomów, monety), której najtrwalszym elementem okazał się nowy tytuł: *princeps*. Nie podjęto natomiast – jeżeli pominąć kilka wspomnianych wyżej utworów panegirycznych lub komemoratywnych poświęconych poszczególnym książętom – żadnej próby historiograficznej interpretacji tych wydarzeń. Pierwsze wypracowane interpretacje bliższej i bardziej odległej przeszłości, w tym relacji z Frankami, powstały w kontekście ponownego – po okresie wzajemnego *désintéressement* – zaangażowania się Karolingów na południu w trzecim ćwierćwieczu IX stulecia.

### C. Monte Cassino i dwór w Benewencie wobec interwencji Ludwika II

Karolingowie powrócili do aktywnej polityki w południowej Italii w sytuacji poważnego kryzysu politycznego w Benewencie i wzrastającego zagrożenia ze strony Arabów. W 848/849 r. Ludwik II jako król Italii interweniował w konflikcie między Radelchisem i Sikonulfem, którzy w prowadzonej od kilku lat wojnie regularnie wy-

s. 32, w. 33–34: *Cum Danahis vellum felici sorte peregit/ Finibus et pellit belliger ipse suis*. Carmela Russo Mailler, *Il senso medievale della morte nei carmi epittaffici dell'Italia meridionale fra VI e IX secolo*, Napoli 1981, s. 90, pod określeniem *Danahi* rozumie Neapolitańczyków, którzy jednak w tekstach z Longobardii mniejszej nie są określanii jako Grecy. Wydaje się więc bardziej prawdopodobne, że wzmianka ta dotyczy walk z ekspedycją bizantyńską wspierającą Adelchisa (i jako taką traktuje ją także O. Bertolini, op. cit., s. 656), tym bardziej, że znajduje się między wzmiankami o wysłaniu Grimoalda jako zakładnika (od której oddziela ją kilkanaście niezachowanych wersów: 21–32) oraz o walkach z Frankami, co odpowiada chronologicznemu porządkowi wydarzeń.

<sup>299</sup> Ann. regni Franc., s. 137 i 141.

<sup>300</sup> C. Russo Mailler, op. cit., s. 94, w. 5–12: *Natus in Ausoniae praestanti corpore terra/ Francorum postquam caede subacta fuit. Quem mater cernens eleganti luce nitentem/ Esse datum credit caelitus alma sibi/ Quae cum sensisset Domini iam munere plenum/ Ad loca se rapuit non nocitura pio/ Cuius adventum laetatus ductor herilis/ Excepit gaudens spem, Benevente, tuam; s. 95, w. 31–36: *Defendit patriam Francorum gentis ab ira/ Quae quondam multo caesa mucrone fuit/ Regibus ille magis dilectus luce parata/ Francorum et cunctis orbe perenne datis/ Pacificus, mitis, prudens sanctusque, suavis/ Largus et in cunctis pauperibusque pius*.*



korzystywali arabskich najemników. W *Divisio principatus* cesarz Lotar i jego syn Ludwik wspomniani są jako *defensores* wyłączonych z podziału opactw San Vincenzo oraz Monte Cassino<sup>301</sup>. Kolejne ekspedycje Ludwika (od 850 r. cesarza) w 852 i 866 r. skierowane były przeciw emirom Bari, druga z nich doprowadziła ostatecznie do zajęcia Bari w 871 r.<sup>302</sup> Właśnie wówczas, gdy trwała jeszcze ostatnia z ekspedycji, na Monte Cassino spisano i zebrano grupę tekstów historiograficznych, która została później skopiowana do kodeksu Cas. 175 i stanowi trzon *Chronicae s. Benedicti* w wydaniu Waitza.

Na uwagę zasługuje tutaj zwłaszcza tekst „środkowy” (c. 2-19), będący najpierw syntetycznym wykładem dziejów Longobardów na południu aż do wyprawy Ludwika w 2. połowie lat 60. (c. 2-4), a następnie szczegółowym rozwinięciem relacji dotyczącej wydarzeń współczesnych, od podziału księstwa (c. 5-19). W części pierwszej przedstawienie historii panowania longobardzkiego w południowej Italii jest do tego stopnia skondensowane, że po wzmiance o zajęciu regionu beneventańskiego kosztem „Greków i Rzymian”<sup>303</sup> od razu wspomina się podział księstwa, pomijając tym samym panowanie Arechisa oraz konflikt między książętami (*principes*) Benewentu a Karolingami na przełomie VIII i IX w. Frankowie pojawiają się więc dopiero w kontekście wojny domowej i zniszczeń spowodowanych najazdami arabskimi<sup>304</sup>. Po tym, jak Saraceni podstępnie zajęli Bari, a następnie Tarent, i przez „niemal trzydzieści lat” plądrowali cały region, Longobardowie wzywają na pomoc cesarza Ludwika<sup>305</sup>. W tym miejscu anonimowy autor przytacza dekret cesarza dotyczący ekspedycji do Benewentu (c. 3), a dalej relacjonuje krótko przebieg wyprawy: poszczególne etapy itinerarium Ludwika i Angelbergi (począwszy od wizyty na Monte Cassino) oraz zwycięskie walki z Saracenami, w wyniku których odzyskano wszystkie terytoria poza Bari i Tarentem<sup>306</sup>. Narracja cofa się następnie (od c. 5) do momentu i okoliczności podziału księstwa i swą uwagę skupia na zgubnych konsekwencjach wewnętrznych konfliktów, które pozwoliły Arabom bez przeszkód pustoszyć Południe, w tym zwłaszcza ziemie opactwa. Również tutaj Frankowie przedstawieni są w roli obrońców przed Saracenami. Najpierw walczą, bez powodzenia zresztą, z Arabami plądru-

<sup>301</sup> *Divisio principatus*, ed. cit., s. 203.

<sup>302</sup> Zob. *Annales Bertiniani*, wyd. G. Waitz, MGH SRG, Hannoverae 1883, a. 852, s. 42, a. 866, s. 81.

<sup>303</sup> CSB 2, s. 469: *Grecorum Romanorumque Langobardi gentes superantes, totam simul Beneventi possiderunt patriam.*

<sup>304</sup> Ibidem: *Ob id patriae facta divisio, Beneventanorum principatus duobus equidem partibus efficit divisus. A quibus vicissim Franci Sarracenique unus contra alterum evocati.* Jest to pierwsza wzmianka o *Franci* w CSB, przy czym dotyczy ona zapewne nie tyle Ludwika, co księcia Spoleto Gwidona, o którego zaangażowaniu w konflikt między Radelchisem a Sikonulfem mówi Erchempert.

<sup>305</sup> Ibidem: *Langobardi vero dum nimia suis pro factis pericula sustinerent, ob hoc nimium afflicti necessitatemque compulsi, Franciam legatos dirigunt atque gloriosi imperatoris Hludovici implorant augusti clementiam, ut patria sua cum gente veniens, eos omnino a Saracenis quantocius eriperet.* Dotyczy to interwencji w 866 r.

<sup>306</sup> Ibidem, 4, s. 471: *Et ecce congregitur cum Saracenis, tropeum primitus bellicans sumpsit ex eis victoriae, ac demum omnia illorum capiens castra, sole tantum illius civitates remanserunt, Barim scilicet necnon atque Tarantum.*

jącymi okolice Rzymu i Gaety (c. 6). Następnie zaś opat Monte Cassino Bassacius – *rogatus a primatibus patriae* – udaje się do cesarza i prosi go, by uderzył na zajęte przez Saracenów Bari (c. 12). Ludwik przybył do Benewentu i w wigilię Zesłania Ducha Świętego pozabijano Arabów stacjonujących pod miastem, włącznie z ich dowódcą Massarem, doprowadzonym przed cesarza i ściętym (był to kontyngent wspierający wcześniej Radelchisa w walce z Sikonulfem). Mimo że Ludwik uwolnił Benewent od niewygodnych sojuszników, książęta longobardzcy niekoniecznie poczuli się do lojalności wobec cesarza. Niedługo później (860 r.) książę Adelchis udzielił schronienia zbuntowanym Lambertowi, synowi i następcy księcia Gwidona ze Spoleto, oraz hrabiemu Hildepertowi, który zbiegł dalej do Bari. Było to przyczyną kolejnej interwencji Ludwika, który wkroczył na teren księstwa i zaczął zajmować kolejne miasta. Konflikt został zażegnany za sprawą opata Bertariusza – który wstawił się za wmieszonym w pomoc rebeliantom gastaldem Hisembardem, swoim krewnym – oraz Adelchisa, który ukorzywszy się przed cesarzem, odzyskał łaskę<sup>307</sup>.

Z perspektywy opactwa na Monte Cassino, od połowy IX w. stale narażonego na ataki Saracenów, a także na rekwizycje książąt longobardzkich muszących opłacić arabskich najemników<sup>308</sup>, karoliński cesarz (czy Frankowie w ogóle) jawił się jako jedyny skuteczny obrońca klasztoru i całej Longobardii mniejszej. Obraz ten był na tyle silny, że również w relacji o przeszłości Longobardów benewentańskich konflikt Arechisa i jego następców z Karolem Wielkim został uznany za nieważny i pominięty<sup>309</sup>. Inna była optyka dworu w Benewencie, gdzie pamięć o wydarzeniach z początku *principatus* w sytuacji regularnych interwencji cesarza Ludwika okazała się bardzo aktualna. Militarna obecność Franków, nawet jeśli pożądana wobec zagrożenia arabskiego była tam postrzegana także jako potencjalne zagrożenie. W tym kontekście odczytywać należy wydany przez Adelchisa na kilka miesięcy przed przybyciem Ludwika, w marcu 866 r. edykt, a zwłaszcza prolog do niego<sup>310</sup>. Zawiera on wypracowaną

<sup>307</sup> Ibidem, 13, s. 475: *Adelchis princeps ad pedes prostratus clementissimi imperatoris, et suam obtinuit veniam et fugacibus comitibus.*

<sup>308</sup> Ibidem, 7, s. 473: *Per idem tempus Siconolfus princeps pro Spanis tribuendum de beatissimi coenobio thesaurum abstulit per plurimum - - Porro insequenti vice sexta per Landonem comitem et Aldemarium gastaldeum vim ex coenobio sustulit isdem Siconolfus praedolati solidos duo milia et sui principis coronam Siconis genitorisque de auro ac gemmis smaragdinis ornatam. Et hoc neque sibi profuit, animamque iugulavit suam; sed neque quod fallere monachos promittendo nisis est, ei neque profuit nichilominus seu patriae; sed videlicet abhinc nullum ei amplius evenit triumphum victoriae.*

<sup>309</sup> Być może polemikę z Karolingami wyrażają inne elementy bardzo krótkiego, lecz nasyconego interpretacją wykładu dziejów Longobardów na Południu (c. 2): podkreślenie opieki Michała Archanioła nad Longobardami przybywającymi do Benewentu (legitymizacja obecności w Benewencie), brak wzmianki nie tylko o upadku królestwa, ale w ogóle o królach longobardzkich (to, co dzieje się na północy, nie dotyczy południowej Italii). Tak L. Capó, *La polemica*, s. 17.

<sup>310</sup> Nowela Adelchisa, ed. cit., s. 272. Na temat interpretacji prologu zob. m.in. A. Pieniądz-Skrzypczak, *Ad imitationem eius quaedam instituere providimus capitula... Działalność prawodawcza a kształtowanie się wizerunku władcy w księstwie Benewentu w VIII–IX wieku*, [w:] *Monarchia w średniowieczu – władza nad ludźmi, władza nad terytorium*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Warszawa–Kraków 2002, s. 73–96.

wizję dziejów, według której to Bóg podporządkował Longobardom Italię i natchnął ich królów, by ustanawiali prawa. Tę chwalebłą sukcesję prawodawców przerwał najazd Karola, który podstępnie wystąpił przeciw Dezyderiuszowi i podporządkował sobie królestwo Longobardów. Dziedzictwo to podjął jednak Arechis (*dux per omnia catholicus*), który – *imitator maiorum* – szlachetnie rządził pozostałościami swego ludu (*suae gentis reliquias rexit*) i podążając za *vestigia regum* ogłosił prawa dla zbawienia i sprawiedliwości swojego kraju (*ad salvationem et iustitiam suae patriae*). Także Adelchis na wzór swego poprzednika, gdy jego księstwo zewsząd atakowali wrogowie, postanowił dodać do edyktów królewskich kilka rozdziałów. Ogłoszenie edyktu i poprzedzenie go prologiem, w którym przedstawiono polemiczną wobec karolińskiej interpretację historii i upadku królestwa Longobardów oraz ukazano książąt benewentańskich jako pełnoprawnych spadkobierców tego królestwa<sup>311</sup>, było w przeddzień interwencji Ludwika wyraźnym manifestem niezależności adresowanym do Franków, ale służyło również umocnieniu prestiżu Adelchisa wobec własnych poddanych. Podobnie jak Arechis II, Adelchis w obliczu spodziewanych roszczeń karolińskich poprzez konkretny gest i bardzo jasny tekst zaproponował longobardzkim elitom konkretny projekt tożsamości politycznej opartej na suwerennej władzy księcia – spadkobiercy praw królestwa i wykonawcy bożej woli. Już w czasie pobytu Ludwika na terenie księstwa Adelchis – jak można przypuszczać – uznał zwierzchność cesarza: jedyny znany dyplom Adelchisa, wystawiony w Benewencie w 867 r. otwiera formuła datacji według lat panowania Ludwika<sup>312</sup>.

Stosunki między wojskami cesarskimi a Benewentańczykami ostatecznie nie ułożyły się dobrze. Kiedy w 871 r. cesarz po zdobyciu Bari powrócił do Benewentu, został uwięziony przez Adelchisa i zwolniony dopiero po złożeniu przysięgi, że nie będzie szukał zemsty<sup>313</sup>. Reakcja księcia na zwycięstwo Ludwika pokazuje, że nawet gdy bezradność wobec zagrożenia arabskiego skłaniała Longobardów do akceptowania obecności Karolingów na południu, silna pozostawała obawa o własną niezależność, co można traktować jako reminiscencję polityki Karola Wielkiego i Pepina. Ludwik II zmarł w 875 r. W ostatnich dziesięcioleciach IX w. jedynymi przedstawicielami świata karolińskiego angażującymi się w wydarzenia na południu pozostali książęta Spoleto.

<sup>311</sup> Nieco później Erchempert w wierszu dedykacyjnym swojej kroniki nazwie Benewent „bliźniaczą Pawią” (*Ticinum geminum*), U. Westerbergh, *Beneventan Ninth Century Poetry*, s. 9, w. 10, zob. też ibidem, s. 12.

<sup>312</sup> Regesti 835. Większość kart prywatnych z lat 868–874, z terenu księstwa Salerno, również datowanych jest według lat panowania Ludwika (ibidem, 838, 839, 843, 845–848, 851, 889, 890).

<sup>313</sup> Zob. *Annales Bertiniani*, a. 871, s. 118. Zob. również *Rythmus de captivitate Lhudovici Imperatoris*, wyd. L. A. Berto, [w:] *Testi storici e poetici dell'Italia carolingia*, Padova 2002, s. 74–77 (wcześniej wydany m.in. przez E. Dümmlera, MGH *Poetae Latini aevi Carolini I*, Berolini 1881, s. 116–117). Anonimowy autor pieśni, przedstawiając spisec przeciw niewinnemu cesarzowi, nawiązuje do ewangelicznego opisu procesu Jezusa, formułuje przy tym oskarżenie wniesione przed księcia Benewentu przez Adelferiego: *Si nos eum vivum dimitemus, certe nos peribimus/ Celus magnum praeparavit in istam provintiam/ regnum nostrum nobis tollit nos habet pro nihilum/ plures mala nobis fecit rectum est ut moriad*. Tekst, zachowany w kodeksie z Werony z końca IX w., jest najprawdopodobniej współczesny wydarzeniom i powstał zapewne w otoczeniu Ludwika II, chociaż L.A. Berto (op. cit., s. XXXIV–XXXVII) nie wyklucza też południowoitalskiej proveniencji.

Śmierć Ludwika i upadek cesarstwa karolińskiego sprzyjały rekuperacji dawno utraconych terenów w południowej Italii przez kolejnych cesarzy wschodnich z nowej dynastii macedońskiej. Koniec IX i 1. połowa X w. to czas bizantyńskiej preponderancji. Na przełomie tych dwóch okresów powstała pierwsza obszerna narracja historiograficzna poświęcona dziejom Longobardów na południu po upadku królestwa. Jest to zarazem pierwszy z dotychczas omawianych tekstów, który przedstawia relacje z obiema grupami, tak z Frankami, jak i z Grekami.

*D. Między wspomnieniem o zagrożeniu karolińskim  
a doświadczeniem niebezpieczeństwa bizantyńskiego:  
Ystoriola Erchemperta*

Jak już wcześniej zaznaczyłem, Erchempert rozpoczął swą kronikę od czasów Arechisa II. Od przedstawiania wcześniejszych dziejów zwolnił go Paweł Diakon, którego *Historię* wspominał z uznaniem na samym początku i tłumaczył, dlaczego nie mówi ona o upadku królestwa<sup>314</sup>. Erchempert nie wypełnił tej luki – karoliński podbój królestwa służył mu jedynie jako punkt wyjścia: *Igitur capta ac subiugata Carlo Italia, Pipinum filium suum illuc regem constituit cumque illo, stipatus innumerabili exercituum agmine, crebrius Beneventum adiit capessendam*<sup>315</sup> – to zdanie otwiera właściwą narrację, wprowadzając pierwszy duży temat kroniki, to jest obronę niezależności księstwa przed Karolingami. Arechis, przedstawiony jako *vir christianissimus et valde illustris atque in rebus bellicis strenuissimus*, stawia opór wojsku frankijskiemu, ustępuje dopiero wobec miazdzącej przewagi wroga. Pokój uzyskany przez Arechisa został przedstawiony jako efekt troski księcia, który wyżej ceniąc dobro swoich poddanych od uczuć rodzicielskich, oddał Karolowi oboje swoich dzieci (autor nie wspominał o Romualdzie, lecz o córce Adelchizie) i cały skarb<sup>316</sup>. Interpretacja Erchemperta jest w zasadzie zgodna, być może po prostu zależna, od tej Pawła Diakona, zawartej w omówionym wyżej epitafium Arechisa. Charakterystyczne, że spośród całej gamy przedsięwzięć Arechisa, służących podniesieniu jego prestiżu jako niezależnego władcy, dziedzica królów longobardzkich, Erchempert wspomina jedynie o rozbudowaniu Salerno (*urbs munitissima ac precelsa in modum tutissimi castris*<sup>317</sup>) oraz fundacjach kościołów Bożej Mądrości w Benewencie<sup>318</sup> i Najświętszego Zbawiciela w Alife wraz

<sup>314</sup> Patrz wyżej, Wprowadzenie, s. 35.

<sup>315</sup> Erchempert, 2, s. 235.

<sup>316</sup> Ibidem: *Super Beneventum autem Gallico exercitu [perveniente], predictus Arichis viribus quibus valuit primo fortiter resistit, postremo autem, acriter preliantibus, universa ad instar locustarum radice tenus corrodentibus, magis civium saluti quam liberorum affectibus consulens, geminam sobolem vice pigneris iam dicto tradidit cesari, hoc est Grimoaldum et Adelchisam, simulque cunctum thesaurum suum.*

<sup>317</sup> Ibidem, c. 3, s. 235.

<sup>318</sup> Ibidem, s. 236: *Infra Beneventi autem moeniam templum Domino opulentissimum ac decantissimum condidit, quod Greco vocabulo Agian Sophian, id est sanctam sapientiam, nominavit;*

z klasztorami żeńskimi. Pomimo że przywołuje donacje dla S. Sophia, nie wspomina o zmianie tytułu – w odniesieniu do panowania Arechisa mówi o *ducatus (Beneventum ducatum regebat*<sup>319</sup>), niemniej – począwszy od Grimoalda – wszystkich następców Arechisa nazywa już *princeps*.

Relacje longobardzko-karolińskie za czasów Grimoalda nabrały w przekazie Erchemperta jeszcze większego znaczenia. Karol przystał na prośbę możnych benewentańskich i pozwolił Grimoaldowi zająć tron ojca, wcześniej jednak związał nowego księcia przysięgą: *ut Langobardorum mentum tonderi faceret, cartas vero nummosque sui nominis caracteribus superscribi semper iuberet*<sup>320</sup>. Informacje o dwóch ostatnich warunkach, jeśli nie z ustnej tradycji dotyczącej panowania Grimoalda, mogły pochodzić z doświadczenia – ze znajomości dyplomów książęcych, a tym bardziej monet<sup>321</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje natomiast pierwszy warunek – Karol zażądał od Grimoalda, aby kazał Longobardom obciąć brody. Broda czy w ogóle uczesanie Longobardów stanowi interesujący przykład cechy fizycznej etnicznie znaczącej<sup>322</sup>. Zarówno w tekstach longobardzkich (Paweł Diakon), jak i pisanych z zewnątrz (Izydor z Sewilli), od „brody” wywodzono etnonim, za którym z kolei stała tradycja o początkach plemienia (*Origo gentis langobardorum*, Paweł Diakon). Paweł Diakon, opisując wyobrażenia Longobardów namalowane z polecenia królowej Teodolindy w ufundowanym przez nią kościele św. Jana Chrzciciela w Monzy (początek VI w.), traktuje widoczny na nich strój oraz fryzurę (głowa wysoko podgolona, długie włosy zaczesane do przodu, z przedziałkiem pośrodku, spływające po bokach twarzy) jako należące do przeszłości, już nieużywane (HL IV, 22). Nie musiało to dotyczyć samej brody. Paweł wielokrotnie wspomina o brodach królów i książąt, które golono w wypadku detronizacji. W Edykcie Rotariego (c. 383) zgolenie czyjejs brody figurowało wśród krzywd wymagających kompensacji, w noweli Aistulfa (c. 4) z kolei *decalvatio* występuje jako kara. Wygląd zewnętrzny, w tym uczesanie, miało też odgrywać pewną rolę w relacjach politycznych Longobardów z Rzymianami, zarówno tymi z Italii, jak i z Bizancjum. Według żywota papieża Grzegorza III, Liutprand, rozbiwszy obóz pod Rzymem (739 r.), splądrował okolicę oraz *multos nobiles de Romanis more Langobardorum totondit atque vestivit*<sup>323</sup>. Z kolei, kiedy przedstawiciele księstwa Spoleto, którzy jeszcze przed upadkiem Pawii uznali zwierzchność papieża i złożyli Hadrianowi hołd,

---

*dotatumque amplissimis prediis et variis opibus sanctimoniale coenobium statuens, idque sub iure beati Benedicti in perpetuum tradidit permanendum.*

<sup>319</sup> Ibidem, c. 2, s. 235.

<sup>320</sup> Ibidem, c. 4, s. 236.

<sup>321</sup> Monety wybite za panowania danego władcy mogły być w obiegu jeszcze przez długi czas po jego śmierci, w kilku dokumentach z drugiej połowy IX w. ceny podaje się w „monetach księcia Benewentu Arechisa” (zob. Regesti 809, r. 860; 1048, r. 883, 1071, r. 884/885, 1080, r. 887).

<sup>322</sup> Na ten temat zob. zwłaszcza W. Pohl, *Telling the Difference*, s. 57–59. Por. P.E. Schramm, *Zur Haar- und Barttracht als Kennzeichen im germanischen Altertum und Mittelalter*, [w:] *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik I*, Stuttgart 1954 („Schriften der MGH” 13/1), s. 118–127 oraz M. Sannazaro, *Identità, tradizioni, credenze longobarde alla luce della documentazione archeologica*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, t. 1, s. 652–662.

<sup>323</sup> Vita Gregorii, *Liber pontificalis* (odtąd LP), wyd. L. Duchesne, *Le Liber pontificalis. Texte, introduction et commentaire*, Paris 1886 (wyd. 2, 1955), t. I, s. 420 (fragment uznany za interpolację).



zostali ostrzyżeni *more Romanorum*<sup>324</sup>. Trzeba wreszcie przypomnieć wspomniany wyżej list Hadriana dotyczący obietnicy przyjęcia przez Arechisa stroju i uczesania greckiego<sup>325</sup>. Wszystkie wspomniane przekazy uprawniają do informacji Erchemperta, który jako jedyny mówi o tego rodzaju wymogu w odniesieniu do układu między Karolem i Grimoaldem. Niezależnie od faktycznego pochodzenia tej tradycji ważne jest to, że w końcu IX w. Erchempert (i zapewne nie tylko on) skłonny był uznać brodę (jeżeli nie współcześnie, to przynajmniej dla czasów Grimoalda) za jedną z cech wyróżniających Longobardów, skoro pozbawienie ich jej mogło być wykorzystane jako znak podporządkowania obcemu władcy.

Według Erchemperta Grimoald przez jakiś czas datował dokumenty według lat panowania Karola i umieścić jego imię na monetach, ale wkrótce tego zaprzestał, ostatniego warunku w ogóle nie spełnił i w końcu otworzył się zbuntował<sup>326</sup>. W tym kontekście wspomina Erchempert o małżeństwie Grimoalda z Wantią (Wizantią), krewną „cesarza Greków” (*neptis augusti Achivorum*). Małżeństwo jednak ostatecznie nie doszło do skutku, według kronikarza książę odesłał księżniczkę pod pretekstem sprzeciwu Franków wobec tego związku, w rzeczywistości – dodaje autor – nie uśmierzyło to ich złości (*effertitas supradictarum barbararum gentium*)<sup>327</sup>. Czas panowania Grimoalda został ukazany w kronice jako najbardziej wrogi okres w stosunkach z Frankami, relacje o kolejnych konfliktach, nawet jeśli doprowadziły one do strat terytorialnych, stają się dla Erchemperta okazją do identyfikacji z ówczesnymi Longobardami i do podkreślenia ich walorów. Erchempert jest przekonany, że Bóg stał po „naszej” stronie, kiedy wojsko frankijskie zostało zdziesiątkowane przez epidemię i Karol ze wstydem musiał się wycofać<sup>328</sup>. Dalsze walki przedstawia jako konflikt dwóch młodych władców: Pepina panującego w Pawii, który nieustannie najeżdża Benewentańczyków, oraz Grimoalda, który nie ustępuje przed przeciwnikiem. Kiedy Pepin żąda od Grimoalda, by – jak Arechis poddany był dawniej Dezyderiuszowi – tak i on uznał zwierzchność Pepina, książę odpowiada: *Liber et ingenuus sum natus utroque parente; Semper ero liber, credo, tuente Deo!*<sup>329</sup> Grimoald reaguje tak, jak gdyby zanegowano wolność osobistą jego rodziców i tym samym jego własną. Prawo longobardzkie uzależniało kondycję dzieci od kondycji obojga rodziców<sup>330</sup>: dzieci ze związku alda z niewolnicą były niewolne, z kolei wolny mężczyzna, chcąc poślubić niewolnicę, musiał najpierw

<sup>324</sup> Vita Hadriani, LP, s. 495 n.

<sup>325</sup> Patrz wyżej, przyp. 287.

<sup>326</sup> Erchempert, c. 4, s. 236: *In suos aureos eiusque [i.e. Caroli] nomine aliquamdiu figurari placuit. Scedas vero similiter aliquanto iussit exarari tempore. Reliqua autem pro nihilo duxit observanda; mox rebellionis iurgium initiavit.*

<sup>327</sup> Ibidem, c. 5, s. 236.

<sup>328</sup> Ibidem, c. 6, s. 236: *Frequenter autem Karolus cum cunctis liberis, quos iam reges constituerat, et cum immenso bellatorum agmine Beneventum preliaturus aggreditur; set Deo decertante pro nobis, sub cuius adhuc regimine fovebamur, innumerabilibus de suis peste perditis, cum paucis nonnumquam inglorius revertebatur.*

<sup>329</sup> Ibidem, s. 237.

<sup>330</sup> Dziękuję Panu Profesorowi Karolowi Modzelewskiemu za zwrócenie mi uwagi na prawny kontekst wypowiedzi Grimoalda.



ją wyzwolić, w przeciwnym razie dzieci z tego związku nie były uznawane za dziedziców ojca. Jeśli natomiast wolna kobieta (*libera* bądź *aldia*) wychodziła za niewolnika traciła swoją wolność, niewolne były również dzieci z tego małżeństwa<sup>331</sup>. Stąd tak silny nacisk na wolną kondycję obojga rodziców. Jednocześnie, zasady obowiązujące wewnątrz społeczności longobardzkiej zostały tutaj przeniesione na poziom relacji między władcami – wolna kondycja władcy jest wystarczającą przesłanką niezależności politycznej. Warto w tym miejscu przywołać epitafium Grimoalda, które w podobnej formie podkreśla nie tyle wolne, ale longobardzkie i królewskie pochodzenie księcia: *Gloria magnificus de Longo – maxime – bardis/ Precelsa e quorum stirpe superstes erat/ Regali genere existens ab utroque parenti*<sup>332</sup>.

Tak silnie rozbudzone wspomnienie o oporze Arechisa i Grimoalda wobec ekspansji karolińskiej można traktować jako celową przeciwwagę dla relacji longobardzko-frankijskich w 2. połowie IX w., w czasach Erchempertha, kiedy Longobardowie zmuszeni byli uciekać się do pomocy Franków. Skuteczna obrona niezależności przez pierwszych książąt należy jeszcze do okresu świetności Longobardów benewentańskich, w przeciwieństwie do naznaczonej klęskami współczesności<sup>333</sup>. Następcy Grimoalda III, Grimoald IV i Siko, według kronikarza, zachowywali pokój z Frankami<sup>334</sup>. W odniesieniu do wydarzeń od połowy stulecia Karolingowie są przedstawiani coraz częściej jako sprzymierzeńcy, chociaż nie tracą całkowicie cech agresora. Ludwik II, wzywany przez samych Longobardów, trzykrotnie przybywa, aby walczyć z Saracenami. Pierwszy raz w czasie wojny między Radelchisem i Sikonulfem – uwalnia Benewent od Saracenów i doprowadza do pokoju przez podział księstwa<sup>335</sup>. Niedługo później, na prośbę opatów Bassaciusa z Monte Cassino i Jakuba z San Vincenzo uderza na Bari, skąd Saraceni plądrowali terytoria Salerno i Benewentu. Cesarz wycofał się, skoro – pozbawiony obiecanej pomocy ze strony hrabiów Kapui – stracił perspektywy na powodzenie<sup>336</sup>. Po raz trzeci wyprawia się przeciw Saracenom z Bari kilkanaście lat później – wezwany wspólnie przez Benewentańczyków i Kapuańczyków<sup>337</sup> – i tym

<sup>331</sup> Ed. Roth. c. 219, 222, 217, Adel., c. 1; por. Ed. Roth., c. 156, Liut. c. 106.

<sup>332</sup> CS, c. 29, s. 31 n.

<sup>333</sup> Erchempert już na samym początku kroniki bardzo krytycznie ocenia czasy, w których żyje, c. 1, s. 234 n: - - *quia his diebus nil dignum ac laudabile reperitur, quod veraci valeat stilo exarari, idcirco non regimen eorum [tj. Longobardów benewentańskich] set excidium, non felicitatem set miseriam, non triumphum set perniciem, non quaemamodum profecerint set qualiter defecerint, non quomodo alios superaverint set quomodo superati ab aliis ac devicti fuerint*. Doświadczenie degradacji w czasie wyraża też uwaga kronikarza, wtrącona w cytowanej wyżej (przyp. 328) wzmiance o klęsce Karola i opiece Boga – „pod którego rządami wtedy jeszcze pozostawaliśmy” (*sub cuius adhuc regimine fovebamur*).

<sup>334</sup> Erchempert, c. 7, s. 237 i c. 10, s. 238.

<sup>335</sup> Ibidem, c. 19, s. 242: - - *et celeriter veniens universos prophanæ gentis hostes ab urbe vi distrahi hac framea necari fecit; et presentibus omnibus Langobardis, inter duos predictos viros totam provinciam Beneventanam aequitatis discrimine sub iureirando dispertivit*.

<sup>336</sup> Ibidem, c. 20, s. 242.

<sup>337</sup> Ibidem, c. 32, s. 246: *Invitatus itaque Lodogiuicus cesar, ut predixi, in commune a Beneventanis, Capuanis cunctisque cummarcanis ad tuitionem perditæ patriæ – a Guaiferio minime hoc, quia pro Ademari captione execrabatur -, Beneventi fines per Suram ingreditur atque prius monasterio Benedicti beati applicuit*.

razem odnosi sukces (c. 33). Erchempert czuje się niezręcznie, kiedy musi wspomnieć również o uwięzieniu Ludwika. Z jednej strony przyznaje, że Frankowie – z inspiracji szatana – zaczęli źle traktować Benewentańczyków, z drugiej zaś nazywa cesarza „najświętszym” i „wybawcą benewentańskiej ziemi”<sup>338</sup>. Sam cesarz był według kronikarza niewinny (*insons*) w stosunku do Adelchisa, co więcej, zniewaga, jaka spotkała go ze strony księcia, natychmiast ściągnęła boską karę: Saraceni napadli na Salerno i zaczęli grabić terytoria Neapolu, Benewentu i Kapui (c. 33–34). Jeżeli więc Bóg dopuścił do jego hańby, to ze względu na inne grzechy Ludwika; kronikarz wymienia dwa: jeden w stosunku do papieża Mikołaja, drugim grzechem było pozostawienie przy życiu Sawdana po zdobyciu Bari (c. 37). Poczucie bożej sprawiedliwości (*aequitas*), która nie pozostawia grzechów bez kary, odgrywa bardzo ważną rolę w sobie, w jaki Erchempert interpretuje wydarzenia.

Napięcie między rolą nieprzyjaciela i sprzymierzeńca widoczne jest również w stosunku do książąt Spoleto, często traktowanych jako „Frankowie”<sup>339</sup>. Kiedy Gwido I poparł Sikonulfa, swego krewnego, w konflikcie z Radelchisem, by następnie przejść na stronę tego drugiego, Erchempert tłumaczy to typową dla Franków chciwością pieniądza<sup>340</sup>. Książęta Spoleto często angażują się w wydarzenia na południu: walczą z Saracenami (c. 29, 58, 79), są sprzymierzeńcami hrabiów Kapui (c. 42, 58–60), z ich poduszczenia Gwido II uwięził księcia Benewentu Aiona, swego szwagra zresztą (c. 59). Z drugiej strony ten sam Aio, oblężony później przez Greków, wzywa na pomoc Spoletańczyków<sup>341</sup>. W momencie spisania kroniki książęta Spoleto w przekonaniu Longobardów mają do odegrania tę samą rolę obrońcy, którą nieco wcześniej przyjął Ludwik. Erchempert krytykuje Gwidona za pokój zawarty z Saracenami z Sepino pomimo dokonanych przez nich zniszczeń oraz za nawiązanie kontaktów z Konstantynopolem, przede wszystkim zaś za jego ambicje – na wieść o zbliżającej się śmierci cesarza Karola, Gwido udał się do Galii, by walczyć o tron, pozostawiając Benewent i Spoleto na łup Greków i Saracenów<sup>342</sup>. Obecność i zaangażowanie książąt

<sup>338</sup> Ibidem, c. 34, s. 247: *Quibus ita patris, ut superios promissa promam, videns diabolus suos eliminare Christoque universa restaurari, principia recolens et inferni dolens, suo instincto coeperunt Galli graviter Beneventanos persequi ac crudeliter vexare; qua de re et Adalgisus princeps adversus Lodogicum augustum erectus cum suis, Beneventi infra moenia degentem ac secure quiescentem astu doloso sanctissimum virum, salvatorem scilicet Beneventanae provinciae, cepit et custodiis mancipavit, bonaque eius diripiens, ditatus est, cunctosque viros exercitales spoliavit et fugere compulit et de exuviis eorum onustatus est.*

<sup>339</sup> Zob. ibidem, c. 17, 29, 42, 62, 65.

<sup>340</sup> Ibidem, c. 17, s. 241: *- - pro cupiditate pecuniarum, quibus maxime Francorum subicitur genus.*

<sup>341</sup> Ibidem, c. 80, s. 264, tak najprawdopodobniej rozumieć należy użyte tu określenie *Galli*.

<sup>342</sup> Ibidem, c. 79, s. 263 n.: *Guido iunior Spoletium et Camerinum suscipiens, cum Saracenis in Sepino castrametatis pacem fecit, obsidibus datis et acceptis: cuius etiam tempore supradicta conobria, urbes et oppida omnia a Saracenis capta et exusta sunt. Regiam ad urbem legationem dirigens, contra ius faciens, pecuniam accepit; quam ob rem a Carlo tertio augusto captus est, et nisi fugam arripuisset, capite plecteretur. - -. Cognoscens autem Guido Carlum augustum seminecem iacere, cupiditate regnandi devictus deceptusque a contribulibus suis, relinquens Beneventanam provinciam sibi subacta et Spolitensium ducatu, abiit Galliam regnaturus; Beneventi quidem tellus a Grecis capitur, Spoletium depredatur ab Agarenis, ipse autem manet invisus et inauditus.*

Spoletto na południu było zatem na tyle pożądane, na ile mogli oni zapewnić Beneventowi obronę przed nowym przeciwnikiem, Bizantyńczykami.

Pierwsze wzmianki o Grekach (zwanymi również *Achaii*, *Graii*) w kronice Erchemperta są dość niejednoznaczne: nieudane małżeństwo Grimoalda zostało przedstawione w kontekście relacji z Karolem, wezwanie „Sancta Sophia” – *implicite* – łączy kronikarza z konstantynopolitańską Hagia Sophia. Bizancjum jest zatem politycznym punktem odniesienia, *Ystoriola* nie pozwala jednak dokładniej określić roli kontaktów z cesarstwem wschodnim w tym okresie. W odniesieniu do czasów współczesnych autorowi Bizantyńczycy, reprezentowani głównie przez kontyngenty stacjonujące w południowej Italii oraz cesarskich przedstawicieli, pojawiają się w kronice znacznie częściej, przy czym stosunki z nimi miały wiele aspektów. Konstantynopol jest przedstawiony jako ważna siła polityczna czy arbitera, u którego chronią się dysydenci, jak np. Gaideris (c. 48), lub u którego władcy longobardzcy szukają wsparcia i uznania, jak np. księżę Salerno Guaimar, który uzyskał nawet tytuł patrycjusza (c. 54 i 67). Jak wcześniej od Franków, tak teraz od dowódców wojsk cesarskich oczekuje się pomocy przeciw Saracenom – w 876 r. mieszkańcy nie tak dawno odzyskanego Bari wprowadzają do miasta oddziały Grzegorza, baiulusa Otranto, *ob Saracenorum metum* (c. 38), ale również przeciw lokalnym rywalom – Pandulf wzywa Grzegorza w czasie walk o sukcesję w hrabstwie Kapui (c. 41, por. c. 47). Grecy, podobnie jak Longobardowie, walczyli z Saracenami, niemniej próby współdziałania kończą się fiaskiem (c. 39, 51, 66, 81). Obecność Bizantyńczyków została jednak ukazana jako z czasem coraz bardziej niebezpieczna. Oddziały greckie stale walczą w służbie księcia i biskupa Neapolu Atanazego, postaci przedstawionej w kronice w wyjątkowo niekorzystnym świetle, odwiecznego wroga Kapuańczyków<sup>343</sup>. Sam Erchempert doświadczył ich aktywności, kiedy został pojmany w drodze z Monte Cassino do Kapui (c. 61). Grecy byli też otwartymi przeciwnikami księcia Aiona (c. 66), który z kolei trzykrotnie wyprawia się na Bari (c. 71, 76, 80). W tym kontekście odczytywać należy komentarz Erchemperta do klęski floty bizantyńskiej w bitwie z Saracenami w Cieśninie Messyńskiej (888 r.). Kronikarz, ponownie szukając wyjaśnienia nieszczęścia w grzechu, tłumaczy klęskę jako karę za branie w niewolę i sprzedawanie Arabom chrześcijan i dodaje: *Achivi autem, ut habitudinis similes sunt, ita animo aequales sunt bestiis, vocabulo cristiani, set moribus tristiores Agarenis*<sup>344</sup>.

Obraz Greków okazuje się jeszcze bardziej dynamiczny od wizerunku Franków, przy czym ewolucja wzajemnych stosunków przebiegała w kierunku przeciwnym – Bizancjum postrzegano jako realne zagrożenie dopiero w odniesieniu do czasów Erchemperta. Być może dlatego, że autor opisywał wydarzenia bieżące, trudniej było wypracować *ad hoc* spójną interpretację stosunków longobardzko-bizantyńskich, tak by ewentualnie wykorzystać relacje o konfliktach do manifestowania własnej tożsamości zbiorowej (jak w wypadku wspomnienia o konflikcie z Karolem i Pepinem).

<sup>343</sup> Ibidem, c. 56–58, 60, 61, 67, 70–73.

<sup>344</sup> Ibidem, c. 81, s. 264.

Erchempert ogranicza się tu jedynie do oskarżenia przeciwnika, negując chrześcijaństwo Greków. Z drugiej strony, mówiąc także o innych, niekonfliktowych epizodach, pokazuje, że Bizancjum było traktowane jako polityczny partner, o którego pomoc, przychyłność, uznanie warto się było ubiegać. Różnorodność reakcji na odbudowę pozycji cesarstwa wschodniego w południowej Italii można dostrzec również w innych tekstach, historiograficznych, hagiograficznych i dokumentowych spisanych między końcem IX a połową X w.

### *E. Longobardowie wobec dominacji bizantyńskiej*

Jako jedną z konsekwencji zaangażowania się Gwidona II w walkę o sukcesję w cesarstwie i jego nieobecności na południu Erchempert wskazuje terytorialne straty księcia benewentańskiego kosztem Bizancjum: *Beneventi quidem tellus a Grecis capitur*. Wydarzenia te odnoszą się do końca lat 80. Kronika nie wspomina już o zajęciu przez wojska cesarskie samego Benewentu w 891 r. Panowanie bizantyńskie w mieście trwało krótko, już w 894 r. strateg Barsachius przeniósł się z powrotem do Bari, a rok później oddziały greckie zostały ostatecznie usunięte z Benewentu przy wsparciu Gwidona IV, który na dwa lata przejął władzę nad miastem (w 897 r. rządy objęła cesarzowa Ageltruda, wdowa po Gwidonie II, siostra księcia Benewentu Aiona, by następnie oddać tron swojemu drugiemu bratu, Radelchisowi, który jednak już w 900 r. został wygnany przez Atenulfa z Kapui). Pomimo to, w katalogach książąt benewentańskich spisywanych już z pewnej – bliższej lub dalszej – perspektywy epizod ten został przedstawiony jako ważna cezura w dziejach Benewentu: przy wzmiance o zajęciu miasta katalogi w kodeksach z Cassino i Cava dodają, że upłynęło wówczas 330 lat i kilka miesięcy, odkąd Longobardowie objęli panowanie nad ziemią benewentańską<sup>345</sup>. Katalog z kodeksu watykańskiego mówi jedynie ogólnie o czteroletnim panowaniu Greków w Benewencie<sup>346</sup>. Wzmianka w formie znanej z dwóch pozostałych przekazów pojawia się w zupełnie innym miejscu kodeksu – poprzedza ją rachunek lat,

<sup>345</sup> Cod. cas. 175, p. 562, wyd. W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 192 (wcześniej G. Waitz, MGH SRLI, s. 488, jako CSB, c. 26): *Ursus filius predicti Aionis, puer decennis, sedit annum I. Cuius tempore Sybbaticius stratigos cum valida manu Grecoru(m) venit Beneventu(m) tercio idus Iulii, obseditque eam usque quintum decimum kl. Novembriarum diem; quos benigne paciscens, in eam ipse ingressus est eodem die, completis trecennis triginta annis et aliquot mensibus a Zottone primo duce Beneventi, quibus Langobardi primatum tenuere Beneventanę provincię*. Wzmianka w katalogu z cod. cav. 4, k. 176v–177v, wyd. W. Pohl, op. cit., s. 192 (wcześniej G. Waitz, MGH SRLI, s. 494) brzmi niemal identycznie. W. Pohl, op. cit., s. 195, stwierdza, że taka wzmianka miała sens jedynie przed 895 r., gdy nie wiadano, że rządy bizantyńskie skończą się tak szybko. W konsekwencji, żaden z dwóch katalogów, doprowadzonych do panowania pierwszych książąt z dynastii kapuańskiej, nie może być traktowany jako *Urtex*.

<sup>346</sup> Cod. Vat. lat. 5001, k. 2v, wyd. W. Pohl, op. cit., s. 190 (wcześniej U. Westerbergh, CS, s. 3): *Ursus filius predicti Aionis, ann(um) I. Postea domina<ti fu>erunt in principatu B(e)n(e)venti anni(os) III<sup>or</sup> Sabbaticius stratigo et Georgi(us) patricius Greci, qui tunc in tempore preherant in Apulia pro parte inperatoris Constantinopol(is)*.

jakie upłynęły od czasów pierwszego księcia Zottona do 15. roku panowania Sikona<sup>347</sup>, po niej zaś znajduje się krótka kronika lat 890–897, która szczegółowo przedstawia okres rządów bizantyńskich i wydarzenia bezpośrednio po nim następujące. Spisany niedługo potem, ale już po restytucji władzy książąt longobardzkich (kroniczkę zamyka wzmianka o powrocie Radelchisa) tekst, wyraźnie nawiązujący na początku (*iam dictus Ursus*) i na końcu (*postea vero prefata imperatrix*, tj. Ageltruda) do jakiegoś katalogu (być może do hipotetycznego *Urtext* trzech wspomnianych katalogów), któremu musiał pierwotnie towarzyszyć, można traktować jako wyjaśnienie przełomowego znaczenia okresu panowania bizantyńskiego<sup>348</sup>. Samo zajęcie Benewentu nie jest wspomniane *explicite*, niemniej to najpewniej do tych właśnie wydarzeń odnosi się otwierająca tekst relacja o licznych znakach, obserwowanych jeszcze za czasów książąt Gaiderisa, Radelchisa (II), a także Aiona i jego syna Ursusa – *prius quam ista contingerent*. Zaraz potem anonimowy autor mówi o zastąpieniu Sybaticiusa przez patrycjusza Jerzego (Georgius) i wspomina inne znaki, dające się stale widzieć w Benewencie<sup>349</sup>. Przejęcie władzy nad Benewentem przez bizantyńskich strategów zostało więc przedstawione jako od dawna zapowiadane nieszczęście, taki charakter greckiego panowania podkreślają też liczne *omina* i klęski, które nadal mu towarzyszą: ognie, trzęsienie ziemi, pożar w Benewencie<sup>350</sup>, nieurodzaj. Nieszczęśliwie kończy życie Georgius – umiera dotknięty paralizem (*paralisi enim subito dissolutus, diu iacuit mutus infelicitereque diem clausit extremum*), po jego śmierci zaś *ab oriente ad partem meridianam fax solita emicuit*. Opisując ostatnie miesiące bizantyńskich rządów, anonimowy autor nie odwołuje się już do nadprzyrodzonych znaków, lecz przedstawia konkretne przejawy wrogości i ucisku ze strony Greków. Na wieść o wyprawie Gwidona, turmarcha Teodor prosi stratega Barsaciusa (który w tym czasie przeniósł się do Bari) o pomoc: *postulans, ut sibi saltem mitteret solacium ad Beneventi menia conservanda, seu Langobardos capiendos secum morantes, quos valde pavebat. Sed* – kontynuuje autor – *aliter*

<sup>347</sup> Cod. cit., k. 140v–141r, wyd. W. Pohl, op. cit., s. 188 n. (wcześniej G. Waitz, MGH SRLI, s. 495): *A Xotone primo duce B(e)n(e)venti usque ad XV<sup>m</sup> annum Siconis sunt anni - - CCLXXII*, dalej w stosunku do 15. roku panowania Sikona określone są czasy książąt Gizulfa I i II, św. Benedykta oraz papieża Grzegorza I. „Calculus” kończy się wzmianką: *Temporibus Iustini maioris et Iustiniani fuit sanctus B(e)n(e)dicti(us) sub Ioh(ann)e papa. Tunc temporibus et Theodoricus rex in Italia praefuit*, po czym następuje wzmianka o panowaniu Ursusa (cod. cit., k. 141r, wyd. W. Pohl, op. cit., s. 190, wcześniej G. Waitz, loc. cit.) i zajęciu Benewentu przez Greków, niemal identyczna (drobne różnice w grafii) z tą z kodeksu z monte Cassino (zob. wyżej, przyp. 345).

<sup>348</sup> Relacje między wspomnianymi wyżej wzmiankami katalogów oraz kroniką, jak również sam tekst kroniki, omawia W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 43–45 i 190–195, zob. też L. Capo, *Le tradizioni narrative*, s. 263 n., przyp. 27.

<sup>349</sup> Wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 495: *Prius tamen quam ista contingerent, temporibus Gaideris et Radelchis seu Aionis principum, ingens locustarum multitudo invasit Calabriam Apuliamque et Samnium et quasdam partes Italiae. Dehinc postquam iam dictus Ursus puer principari ceperat, stella cometes terribiliter longis effulsit crinibus per dies aliquot. Cui quidem Sybaticio successor extitit Georgius patricius. Quo Beneventi commorante, post non multum tempus fax terribiliter a parte meridiana longo tractu effulsit*. Dalej mowa jest o kolejnych *faces*.

<sup>350</sup> Ibidem, s. 496: *Subsecuta deinde est sub prephato patricio concrematio ferme mediae civitatis Beneventanae, ab ecclesia sancti Renati sursum usque portam Auream; eodem die, iam tertio anno completo postquam obsideri eadem cepta fuerat civitas*.



*hinc divina providentia quam humana malitia disposuerat; petitum namque adiutorium iam ei veniebat, sed et Francorum sollercia istud presenserat et ad Beneventanorum auxilium avide festinabat; prius autem longe posuit castra.* Dowiedziawszy się o tym, *Graia turba* nocą, niepostrzeżenie opuściła miasto. Grecy traktowali mieszkańców Benewentu jak sługi (*veluti proprios servulos tractabant*), bezkarnie dopuszczając się przemocy i najróżniejszych przestępstw. Ktokolwiek chciał dochodzić sprawiedliwości, *pugnis, alapis, taureis fustibusque cesus recedebat plorans, ut clarum fieret, nil in eos esse boni; nisi quod Christus odiit quod Satanus diligit, cuius discipuli sermone et opere comprobantur.* Podobnie jak u Erchemperta oskarżenie Bizantyńczyków prowadzone jest na płaszczyźnie wiary i moralności – neguje się ich chrześcijańską tożsamość. Autor kroniki nie tylko określa ich jako uczniów szatana, zwraca również uwagę na oznaki ciągłości między Grekami sobie współczesnymi a tymi pogańskimi: *Ad ultimum preterea certius disponebant, universos Beneventi cives et reliquos istius patriae ferreis vinculis necti et eos de sua regione transferre, sicuti olim nequissimus rex eorum Antiochus dolose agere voluit Hierosolimitis* (s. 496; zob. 1 Mch 3, 32–36, por. 2 Mch 9, 4)<sup>351</sup>. Jeżeli Grecy panujący w Benewencie zostali przyrównani do Antiocha IV, to Benewent w tej starotestamentowej paraleli odpowiada Jerozolimie, a jego mieszkańcy ludowi Izraela. Perspektywa tekstu jest wyraźnie benewentańska, nastawienie zaś przede wszystkim antybizantyńskie, a w konsekwencji przychylnie księżętom Spoleto. Widać to nie tylko w skoncentrowaniu narracji na okresie rządów greckich w mieście i sposobie jego przedstawienia, ale także w doborze pozostałych informacji. Autor wspomina m.in. o chęci podporządkowania Benewentu przez Guaimara z Salerno, co miało wywołać wśród mieszkańców strach z powodu znanego okrucieństwa tego księcia (jego dowód dał Guaimar po wkroczeniu do Avellino, wyłupując oczy gastaldowi Adelferiusowi, miasto zostało później odbite przez Gwidona). Stosunkowo wiele miejsca poświęca autor biskupowi Benewentu Piotrowi, który najpierw został niesłusznie oskarżony przed Gwidonem i musiał udać się na wygnanie (autor lamentuje tu nad „wdowieństwem” Kościoła benewentańskiego<sup>352</sup>), wkrótce jednak Gwido przywrócił go na urząd, a kiedy sam udał się na północ, jemu powierzył rządy w mieście. Biskup musiał stawić czoła nowym atakom Greków (w związku z tym zresztą wezwał do Benewentu cesarżową Ageltrudę)<sup>353</sup>. Nie jest bez znaczenia,

<sup>351</sup> Zob. też Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*. „*Antiquitates judaicae*”, XII, VII, 2, przekł. Z. Kubiak, KŚW 1962, s. 587. Łaciński przekład tekstu Flawiusza, sporządzony z inicjatywy Kasjodora, był dobrze znany w późniejszych stuleciach, również w południowej Italii, zob. G. Cavallo, *La trasmissione dei testi nell'area beneventano-cassinese*, [w:] *La cultura latina nell'Occidente latino dal VII all'XI secolo* (Spoleto, 18–24 aprile 1974), *Settimane* 22, Spoleto 1975, t. 1, s. 382 i 386.

<sup>352</sup> MGH SRLI, s. 496: - - *de quo ingens mestitia inerat Beneventi, quoniam quasi viduatum ipsius videbatur ovile; dolebantque plurimum eius oves, quia ipse insons dampnatus fuisset; set maxime mestificabantur; quod hoc de illo contingerat quod de nullo antecessorum presulum, quoniam nullae litterae, nulla etas meminerat, Beneventi pontificem captum et cathedram eius taliter viduata.*

<sup>353</sup> *Ibidem*: *Beneventum interea regimine prephati Petri pontificis gubernabatur, cui eam ipse marchio reliquerat; quam Argiva falanx seu latronum manus assidue incurtabat; tamen prope Beneventi menia minime accedebant, quia sollicita cura ipsius presulis undique plurimumque insistebat, ne in probis suis civibus dampna intefferrent; ideoque etiam cursim misit, ut iam dicta augusta Beneventum adveniret.*



że zagrożeniu bizantyńskiemu ponownie towarzyszą znaki, tym razem nadzwyczajne ulewę i niespotykana dotąd powódź. Uwaga poświęcona Piotrowi i bardzo przychylny ton relacji o nim pozwalają przypuszczać, że sam tekst powstał w kręgu katedry beneventańskiej.

Z otoczeniem biskupa Benewentu można wiązać również inny tekst, zredagowany prawdopodobnie około połowy X w. – który także mówi o konflikcie z cesarstwem bizantyńskim, chociaż nie o konflikcie współczesnym, lecz o odległej w czasie ekspedycji cesarza Konstansa – *Vita Barbati*<sup>354</sup>. Jean-Marie Martin wyróżnił kilka etapów redakcji żywota, z których pierwszy umieścił krótko po opisywanych wydarzeniach. Spisanie żywota w formie, w jakiej się zachował, datuje natomiast na IX–X w.: tekst wykorzystuje relacje Pawła Diakona z HL o wyprawie Konstansa, sam został wykorzystany w dwóch tekstach z X w., najstarsze przekazy rękopiśmienne natomiast pochodzą z około 1000 r.<sup>355</sup> Głównym tematem żywota jest walka Barbata, kapłana, wybranego później biskupem Benewentu, z pogańskimi obrzędami, praktykowanymi nadal przez Longobardów: kultem żmii (a dokładniej idola w formie żmii)<sup>356</sup> oraz świętego drzewa, rosnącego nieopodal Benewentu. Z tym drugim wiązał się sprawowany w określone dni obrzęd: na gałęziach drzewa rozwieszano skórę zwierzęcą, a następnie grupa jeźdźców urządziła wyścig od drzewa i z powrotem, na zakończenie dzielono skórę, z której zjadano po kawałku. Nie zamierzam tu wchodzić w dyskusję nad wiarygodnością przekazu żywota w odniesieniu do wspomnianych rytów – na ile odpowiadają one faktycznym wierzeniom Longobardów i czy nadal były praktykowane za czasów Barbata czy nawet jeszcze w okresie powstania znanej nam redakcji<sup>357</sup>. Niezależnie od tego oba kultury są przedstawione w tekście jako część pogańskiego dziedzictwa, które należy odrzucić, nawet jeśli obrzęd wokół drzewa – zgodnie z odpowiedzią napomnianych przez Barbata Longobardów – był zwyczajem wojowników nakazanym przez prawo przodków<sup>358</sup>. Starania Barbata były początkowo całkowicie bezowocne, pomimo mocy jego nauczania i towarzyszących mu znaków. Ekspedycja

<sup>354</sup> *Vita Barbati episcopi beneventani* (odtąd VB), wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 556–563 (BHL 973).

<sup>355</sup> J.-M. Martin, *A propos de la Vita de Barbatus évêque de Bénévent*, MEFRM 86 (1974), 1, s. 137–164, na temat kompozycji oraz datacji żywota zob. zwłaszcza s. 138–145. H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, I, s. 160, zwracając uwagę na brak wzmianek o kulcie Barbata w kronice Erchemperta, zacieśnia ten przedział czasowy od końca IX do momentu spisania CS.

<sup>356</sup> VB 1, s. 557: *His quoque diebus quamvis sacri baptismatis unda Langobardi abluerentur, tamen priscum gentilitatis ritum tenentes, sicut bestialiter mente degebant, bestiae simulacro, quae vulgo vipera nominatur, flectebant colla, quae debite suo debebant flectere Creatori.*

<sup>357</sup> Zob. zwłaszcza S. Gasparri, *La cultura tradizionale dei Longobardi*, s. 69–91. Spośród najnowszych głosów zob. m.in.: D. Caiazza, *I santi vescovi vincitori del drago. Paride di Teano e Barbato di Benevento debellatori dell'arianesimo e rifondatori dell'episcopato cattolico nella Longobardia minore*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, t. 2, zob. zwłaszcza s. 1243–1258; C. Azzara, *Le tradizioni militari della Langobardia meridionale*, [w:] *I Longobardi e la guerra. Da Alboino alla battaglia sulla Livenza (secc. VI–VIII)*, red. Pierandrea Moro, Roma 2004, s. 81.

<sup>358</sup> VB 2, s. 557: *At illi ferina caecati dementia, nihil aliud nisi bellorum meditates usus, optimum esse fatebantur cultum legis maiorum suorum, quos nominatim bellicosissimos asserebant.*

Konstansa jest wobec tego ukazana jako środek, jakim Bóg posłużył się, aby skłonić Longobardów do nawrócenia<sup>359</sup>. Romuald z nielicznymi, lecz dzielnymi Longobardami pozostałymi w Benewencie (*cum paucis sed validissimis inerat Langobardis*) stawiał cesarzowi silny opór (*ut erat magnanimis, eis fortiter resistens*), co jednak nie zniechęciło Konstansa, który coraz zacieklej atakował (c. 4). Kiedy obrońcy uznali sytuację za beznadziejną, postanowili razem z kobietami wyjść z miasta i zginąć w walce<sup>360</sup>. Wówczas Barbat oświadczył księciu, że jeżeli ten obieca porzucić pogańskie kultury, może być pewny ocalenia miasta – Romuald złożył przysięgę, Barbat zaś udał się do kościoła NMP, by prosić o wstawiennictwo w intencji uwolnienia od wroga<sup>361</sup>. Przekonawszy się, że jego modlitwy zostały wysłuchane, chcąc utwierdzić księcia w jego postanowieniu, wyprowadził go na mury miasta, gdzie obu ukazała się Maryja. Następnego dnia Konstans, zabrawszy jedynie siostrę Romualda, odstąpił od miasta, Barbat zaś natychmiast ściął drzewo, a następnie został jednomyślnie wybrany biskupem (c. 7).

Jeśli zestawzić *Vita Barbati* z omówioną wyżej kroniką lat 890–897, trzeba podkreślić różnice w traktowaniu konfliktu z cesarstwem. Celem kroniczki było nadanie znaczenia aktualnym (dopiero co minionym) wydarzeniom – czterolecie rządów bizantyńskich w Benewencie oraz stale odczuwalnemu zagrożeniu ze strony Bizancjum. Autor skupił się więc na wykazaniu „apokaliptycznego” charakteru tych wydarzeń (*omina*) oraz oskarżeniu Greków o liczne grzechy, z pogaństwem włącznie. *Vita Barbati* nie jest tak antybizantyńska. Charakterystyczne, że w tekście, który w części poświęconej wyprawie Konstansa, zapożycza niektóre fragmenty z odpowiednich miejsc u Pawła Diakona, pomija kilka ważnych epizodów przekazanych w HL, jak prorocstwo eremity (V, 6), wyprawę ojca Romualda, króla Grimoalda, z odsieczą Benewentowi, a zwłaszcza historię Sesualda, wychowawcy Romualda, który niosąc do Benewentu wiadomość o nadchodzącej pomocy, został pochwycony przez Greków i stracony za wierność księciu (V, 7–8). Relacja o oblężeniu Benewentu przez Konstansa ma w żywocie Barbata charakter bardziej instrumentalny. Na poziomie potrzeb narracji ekspedycja cesarska stanowi kontekst, okoliczność działalności świętego, w tym zwłaszcza nawrócenia księcia i Longobardów. Na poziomie interpretacji natomiast jest otwarcie przedstawiona jako narzędzie w rękach Boga, który w ten właśnie sposób Longobardów „zmusza do wejścia”. Tym samym autor bardziej niż negatywnie (poprzez

<sup>359</sup> Ibidem, c. 3, s. 558: - - *idcirco misericors Deus, cum cerneret quod nihil effectum haberet in eorum salute servi sui predicatio vel innumera signorum ostensio, condolens eorum interitioni, suarumque miserationum non est oblitus, fortia mundi regna super eos adduxit, ut, qui pacis tempore salutaria monita abiciebant recte suum Creatorem sequi nolentes, tandem necessitate compulsi [ab his] quibus nequibant obsistere viribus ad suum Redemptorem conversi divinis opitulationibus eruerunt.*

<sup>360</sup> Ibidem, c. 5, s. 559: *Cumque se iam prephatus princeps eiusque concives undique artatos aspicerent - - funditusque ab eis spes salutis esset ablata, et capiendos se fore universi predonibusque dirimendos valido eiulatu flerent, decreverunt, ut urbis patefierent portae et egressi uterque sexus unanimes interirent pugnando.*

<sup>361</sup> Ibidem, c. 6, s. 559: - - *genitricis Dei ingressus aecclesiam, humoque prostratus, cum lacrimis gemitibusque deprecabatur eam, ut magnificiis eius suffragiis Redemptor omnium eruere Langobardos de exterioris hostis manibus dignaretur, ut per temporalem ereptionem a malignorum spirituum servitute erepti aeternae gloriae participes fieri mererentur.*

obraz obcej grupy, wroga), mówi pozytywnie o własnej grupie – tematem wiodącym jest nie tyle niebezpieczeństwo bizantyńskie, ile ostateczna konwersja Longobardów dokonana dzięki Barbatowi. Według Huguette Taviani-Carozzi relacja żywota o Barbacie, który modli się do Maryi, prosząc o wstawiennictwo przed Chrystusem, i w ten sposób oddała zagrożenie od miasta, powtarza schemat znany z *Origo gentis Longobardorum*, gdzie Gambara prosi o pomoc Freę, ta zaś w pewnym sensie „wstawia się” za Winilami u Wotana<sup>362</sup>. Podobieństwo jest rzeczywiście dostrzegalne, chociaż nie wiadomo, czy było zamierzone lub zauważane przez ówczesnych odbiorców. W każdym razie tradycje pogańskie, związane m.in. z wojennym powołaniem plemienia, nawet jeżeli były sankcjonowane prawem przodków (*lex maiorum*), zostały w tekście przedstawione jako nieprzydatne, skazane na odrzucenie i zastąpione w roli ważnego wyznacznika tożsamości grupy przez kult jedyne Boga. Autor żywota tak mówi o świadkach cudu (dokonanego po podstępym przetopieniu posążka Vipery przez biskupa), który przypieczętował konwersję i zarazem zamyka relację o niej: *repulsis omnibus quae superstitiose coluerant, totis viribus ad Deum conversi, deinceps viri Dei documenta catholicam fidem pleniter instructi usque nunc Deo favente custodiunt*<sup>363</sup>. Zdanie to można traktować jako manifestację prawowierności kolejnych pokoleń Longobardów, „aż do dzisiaj”.

Obok wykazania zasług Barbata w doprowadzeniu Longobardów do katolickiej wiary, żywot miał przynajmniej jeszcze jeden cel, ważny przede wszystkim z punktu widzenia biskupów Benewentu. Po cudownym ocaleniu miasta, kiedy Barbat ściał już święte drzewo i został wybrany biskupem, Romuald postanowił obdarzyć świętego licznymi dobrami w różnych częściach kraju. Barbat odmówił, skoro jednak księżę nalegał, zaproponował: *Si munus tuae salutis offerre studes, unum impende beneficium, ut beati Michaelis archangeli domum, quae in Gargano sita est, et omnia quae sub ditione Sepontini episcopatus sunt ad sedem beatissimae genitricis Dei, ubi nunc insigne presum, in omnibus subdas. Et quoniam absque cultoribus omnia depravantur, unde nec sedulum Dei illic officium persolvi potest, melius a nobis disposita tibi proficiant ad salutem* (c. 7, s. 560). Romuald – w relacji hagiografa – przystał na prośbę Barbata i wystawił odpowiedni precept dla katedry benewentańskiej. Zagadnienie związków Longobardów z sanktuarium Michała Archanioła na Gargano szerzej omówię w następnym rozdziale, tutaj poruszę jedynie ich aspekt jurysdykcyjno-kościelny. Dyplom Romualda nie zachował się<sup>364</sup>, niemniej wspomina się o nim w innych dokumentach, na przykład w parokrotnie cytowanym już wyroku Arechisa z 764 w sporze między biskupem Benewentu a klasztorem NMP *in Luogosano* o zwierzchnictwo nad kościołem św. Feliksa, powierzonym klasztorowi przez księżnę Skauniperę i księcia Liutpranda. W odpowiedzi na argument strony biskupiej, że zgodnie z kanonami kościelnymi kościół chrzcielny powinien podlegać biskupowi, strona klasztorna nie tylko powołała się na *usus provinciae* – o czym wspominałem wyżej – lecz przywołała również przypadek włączenia diecezji sipontyńskiej do Benewentu przez Romualda, co

<sup>362</sup> H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, t. I, s. 164–168.

<sup>363</sup> CV 10, s. 563.

<sup>364</sup> Por. Regesti 216.

odbyło się także wbrew kanonom<sup>365</sup>. W bibliotece kapitulnej w Benewencie zachowała się natomiast kopia przywileju papieża Witaliana, który na prośbę Barbata potwierdził przynależność do Kościoła benewentańskiego Bovino, Ascoli, Larino, Siponto oraz kościoła Michała Archanioła na Gargano. Dokument uważany jest za fałszyfikat, który ostatni wydawcy datują na X, najpóźniej początek XI w. Należy zaznaczyć, że uzasadnienie przyłączenia Siponto i kościoła na Gargano podane w przywileju jest zbieżne z tym z *Vita Barbati*<sup>366</sup>. Z tego samego okresu (X–XI w.) znane są jednak również autentyczne bulle papieskie potwierdzające granice diecezji Benewentu, w tym jurysdykcję nad Gargano: Marina II (943 r.), Jana XII (z 956 r., potwierdzona przez Grzegorza V w 998 r.), Jana XIII (969 r. – bulla erekcyjna arcybiskupstwa), Sergiusza IV (1011 r.), Benedykta VIII (1014 r.), Leona IX (1053 r., powołuje się m.in. na przywilej Witaliana) i Stefana IX (1058 r.)<sup>367</sup>. Podobne przywileje biskupi benewentańscy uzyskali od władców: w 969 r. Otto I potwierdził wszystkie nadania uczynione przez poprzednich cesarzy i kogokolwiek innego dla diecezji Benewentu i Siponto reprezentowanej przez biskupa Landulfa, w tym zwłaszcza kościół Michała Archanioła, z kolei w 978 r. książęta Pandulf I i Landulf V, na ręce tegoż Landulfa, już arcybiskupa, potwierdzili wszystkie nadania wystawione dla Kościoła w Benewencie zarówno przez cesarzy (w tym Ottona I), jak i przez książąt Romualda i Gizulfa, to jest kościół Michała Archanioła i zamek na Gargano oraz całą diecezję Siponto<sup>368</sup>. Należy zgodzić się z Emore Paoli, który umiejscawia ostateczną redakcję *Vita Barbati* w tym właśnie kontekście, przyjmując za prawdopodobną zależność wzmianki żywota o nadaniu Romualda od dyktatu rzekomego przywileju Witaliana. *Vita* uzasadniała więc na poziomie historiograficznym prawa Benewentu do kościelnej jurysdykcji nad dawną diecezją Siponto (i sanktuarium Archanioła), których potwierdzenia biskupi benewentańscy szukali równocześnie w serii przywilejów uzyskiwanych, począwszy od 943 r. od kolejnych papieży, Ottona I i książąt z dynastii kapuańskiej<sup>369</sup>. Tak intensywne zabiegi były odpowiedzią na rekonkwistę Apulii (w tym Gargano) przez Bizancjum, która nie pozostała bez wpływu na administrację kościelną<sup>370</sup>. Interpretację tę potwierdza niewspomniany przez Paoli przy-

<sup>365</sup> CDL IV/2, nr 47 (przypomnę, że wyrok ten przypisywany był wcześniej Sikardowi i datowany na 839 r.): - - *Attamen si hoc pro antecessores minime stare potest, quia ad canones iudicare vult, quomodo sancti nostri Barbatus episcopus optinuit bone recordationis domnus Romuald, ut usurparet sancte sedis Sipontine, et per eius obsecrationem predictam sedem usurpata est de nominata [...] et contradita est sancte sedi Beneventane ecclesie, et ab eo tempore usque nunc ibidem minime fuit consecratus episcopus?*

<sup>366</sup> CB 1 (por. Regesti 213): - - *et ecclesiam Sancti Michaelis archangeli in Gargano, pariter Sipontinam Ecclesiam que in magna inopia ac paupertate esse videtur, et absque cultoribus et ecclesiasticis officiis nunc cernitur esse depravata.*

<sup>367</sup> Ibidem, odpowiednio: 9, 15, 26, 17, 28, 31, 41, 45. Zależność Siponto i Gargano od Benewentu potwierdził też Aleksander II na synodzie laterańskim w 1063 r., ibidem 48.

<sup>368</sup> Ibidem, odpowiednio 16 i 20.

<sup>369</sup> Sami biskupi podkreślali swoje prawa do Siponto, wyszczególniając w tytularze obie stolice biskupie, zob. np. CSS VI, 1 (dyplom biskupa Jana, 928 r., Benewent): - - *neq non duodecimo anno domni Iohannis venerabilis episcopi quo Deo favente Beneventane ac Sipontine ecclesie antistes consecratus est.*

<sup>370</sup> E. Paoli, *Tradizioni agiografiche dei ducati di Spoleto e Benevento*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, t. I, s. 304–308.

wilej z 938 r., w którym Bazyli, strateg Sycylii i Longobardii, potwierdzając posiadłość biskupa Benewentu na terytorium temu Longobardii, wyraźnie wyłączył z nich kościół Michała Archanioła, jako podlegający cesarzowi<sup>371</sup>. Pomimo formalnego przywrócenia zwierzchnictwa Benewentu za czasów Ottona I i Pandulfa Capodiferro status Siponto pozostał sporny, około 1022 r. papież Benedykt VIII, w porozumieniu z administracją cesarską, odnowił diecezję sipontyńską i podniósł ją nawet do rangi metropolii, co nie przeszkadzało następcom Benedykta potwierdzać praw Benewentu do niej<sup>372</sup>.

Oba omówione wyżej teksty, opisując relacje longobardzko-bizantyńskie (współczesne i dawne) w kategoriach konfrontacji, wyrażały zasadniczo perspektywę benewentańską (miejsko-kościelną). Reakcje na ekspansję bizantyńską na przełomie IX i X w. były jednak bardziej złożone. Cesarze wschodni, tak jak wcześniej Karolingowie byli traktowani również jako gwarantcy porządku i praw poszczególnych grup w południowej Italii. Wspólnoty benedyktyńskie z Monte Cassino i San Vincenzo, przebywające w tym czasie poza swoimi rodzinnymi klasztorami zniszczonymi przez Saracenów, uzyskiwały w końcu IX i w ciągu pierwszej połowy X w. od strategów Longobardii, a nawet od cesarzy potwierdzenia swoich posiadłości i przywilejów. Podobnie jak dawniej Bassacius zabiegał o pomoc Ludwika II, w 915 r. opat Monte Cassino Jan udał się jako poseł księcia Kapui do Konstantynopola, zabiegając o wsparcie przeciw Saracenom (kolonia nad Garigliano została w tym samym roku rozbita przez koalicję cesarsko-papiesko-longobardzką<sup>373</sup>). Różne aspekty stosunków z cesarstwem wschodnim widoczne są w tekstach dołączonych w latach 20. X w. w kodeksie z Cassino 175 do kolekcji z lat 60. poprzedniego stulecia (patrz wyżej). W tekstach tych perspektywa wspólnoty benedyktyńskiej, przebywającej w Kapui i kie-

<sup>371</sup> F. Ughelli, *Italia sacra sive de episcopis Italiae* (odtąd: Ughelli), t. VIII, wyd. 2, Venetiis 1721, kol. 47: *Enthelma facta a me Cosma Anthio Protopatritio, et Basilio Protonotario, et Stratigos Siciliae et Longobardiae, quam dedimus vobis Domino Conservato Episcopo Beneventano quatenus juravimus vobis ego, et Epiphanius Hitothis, et Basilius Stratigo, et Clado, et caeteri omnes iudices, ut habeatis vos omnia pertinentia sub potestate de ipso Episcopo in ipsa terra Longobardiae, habeatis, et dominetis ea absque Ecclesia S. Angeli, quam reservavimus in potestate sanctorum Imperatorum nostrorum*. Por. V. von Falkenhausen, „Regesti dei diplomi degli strateghi di Longobardia e dei catepani e duchi d'Italia”, nr 10, [w:] eadem, *La dominazione*, s. 180. O dokumencie tym wspomina J.-M. Martin, *Le culte de saint Michel en Italie méridionale d'après les actes de la pratique (VI<sup>e</sup>-XII<sup>e</sup> siècle)*, [w:] *Culto e insediamenti micaelici nell'Italia meridionale fra tarda antichità e medioevo*, red. C. Carletti G. Otranto, Bari 1994, s. 392. Nieprzypadkowo więc w o kilka lat późniejszej bulli papieża Marina II sankcja wymienia z imienia właśnie Greków, CB 9: *Si quis autem, quod non optamus, nefario ausu presumpserit hec - - refragari aut in quoquam transgredi, sive Grecus sit, sive quicumque alter homo qui dominacionem aut primatum habere voluerit per se aut per alterum quemlibet hominem in prefatis ecclesiis sine voluntate et iussione Beneventani episcopi - - sub eodem nostro apostolico et districto insolubili anathemate permaneant* (obserwacja za E. Paoli, op. cit., s. 308 n.).

<sup>372</sup> Patrz wyżej, przyp. 367. Zob. P. Corsi, *I Bizantini e il Gargano: problemi e prospettive*, [w:] idem, *Ai confini dell'Impero. Bisanzio e la Puglia dal VI all'XI secolo*, Bari 2002, s. 201-218 (wcześniej opublikowane [w:] *Il Medioevo e il Gargano*, Foggia 1984, s. 9-22), oraz J.-M. Martin, *Le culte de saint Michel*, s. 392-395.

<sup>373</sup> Na temat relacji obu opactw z Bizancjum zob. m.in. H. Bloch, *Monte Cassino and the Byzantine Hegemony in Southern Italy (885-1022)*, oraz V. von Falkenhausen, *I rapporti tra il monastero di San Vincenzo al Volturno e Bisanzio*.



rowanej przez Jana, wcześniej archidiacona Kapui, krzyżuje się z perspektywą książąt kapuańskich. Za W. Pohlem trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na pewne cechy katalogów władców, wyróżniające je na tle podobnych katalogów z innych kodeksów<sup>374</sup>. Lista cesarzy rzymskich (*Imperatores Romani*)<sup>375</sup> podaje imiona jedynie cesarzy wschodnich, do Konstantyna Porfirogenety włącznie, podczas gdy np. katalog z kodeksu watykańskiego po Leonie IV i Konstantynie VI podaje już tylko Karola Wielkiego i kolejnych cesarzy zachodnich. W katalogu z kodeksu z Monte Cassino przy Leonie IV pojawia się jedynie wzmianka: *Iste Leo imperabat Romanis, quando Carolus rex Beneventum venit. Cuius tempore Grimoaldus princeps erat*, przy Konstantynie VI natomiast: *Sub isto ceperunt Franci dominare Romanos*. Wyjątkowy jest również katalog królów longobardzkich<sup>376</sup>, który urywa się na Dezyderiuszu i wzmiance o zajęciu Pawii, w przeciwieństwie do większości katalogów z IX w. z Italii, podających dalej imiona karolińskich królów Italii (podobnie w katalogach późniejszych: w Vat. lat. 5001 doprowadzony do Ottona III, w Cav. 4 do Henryka II). *Implicite* zanegowane zostały więc zarówno cesarski tytuł Karolingów, jak i prawo do sukcesji po królach longobardzkich – postawa trudno wyobrażalna na Monte Cassino za czasów Ludwika, niezaskakująca zaś w latach 20. X w. Nie jest też być może przypadkowe, że w towarzyszącym obu listom, wspomnianym już katalogu książąt Benewentu, przy imieniu Arechisa podano: *Iste primus appellatus est princeps* (dalej wspomina się o wzniesieniu dwóch palatiów i S. Sophiae). Jest to najstarsza wzmianka historiograficzna o zmianie tytułu przez Arechisa. Katalog ten doprowadzony został do panowania Landulfa I i Atenulfa II, synów zmarłego w 910 r. Atenulfa I, pierwszego księcia Benewentu z dynastii kapuańskiej. Na samym końcu natomiast raz jeszcze zapisano imię Arechisa oraz liczbę lat jego panowania, uzupełniając wzmiankę o tytule i obu fundacjach niemal dosłownym cytatem z kroniki Erchemperta (*Et, ut refert Archempertus grammaticus in historia quam de Langobardorum gente composuit*), dotyczącym fundacji S. Sophia (tu *titulus* zapisany greckimi literami: *quod Greco vocabulo ΑΓΗΑΝ ΟΩΦΗΑΝ, id est sanctam sapientiam, nominavit*) i klasztoru Zbawiciela w Alife<sup>377</sup>. Powtórzono też wzmiankę o Grimoaldzie i wyprawie Karola, uzupełniając ją uwagą chronologiczną: *Et a tempore eiusdem Caroli usque ad tertium decimum annum principatus domni Landolfi principis sunt anni 142*. Wyprawa Karola na Benewent jest tym samym przedstawiona jako inny, obok okresu panowania bizantyńskiego w Benewencie (patrz wyżej), moment przełomowy w dziejach księstwa. Struktura tych trzech katalogów stała się zatem wyrazem negacji historii karolińskiej, uznania godności cesarzy rzymskich władców Konstantynopola po dzień dzisiejszy oraz formą przedstawienia bardzo podstawowej wizji własnej historii (Longobardów, a szczególnie księstwa Benewentu).

Obecny *implicite* w katalogach problem prawomocności tytułu cesarskiego Karolingów *explicite* powrócił w dwóch fikcyjnych listach cesarza bizantyńskiego do Karola i Karola do cesarza, zapisanych w tym samym kodeksie (przekazane także w Vat. lat.

<sup>374</sup> W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 95–103.

<sup>375</sup> Wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 484–486 (jako CSB c. 24).

<sup>376</sup> Ibidem (CSB c. 25), s. 486–487.

<sup>377</sup> Ibidem, s. 488 (por. Erchempert, c. 3), por. W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 187.



5001 – CS, c. 34, zobacz niżej, oraz w Cav. 4)<sup>378</sup>. W pierwszym liście cesarz ofiaruje Karolowi, tytułowanemu patrycjuszem i konsulem, sto tysięcy solidów i obiecuje jeszcze większe bogactwa i zaszczyty, jeśli Karol przybędzie do cesarza. Karol odpowiada cesarzowi, że nie uczynił mu wielkiej łaski, nazywając go konsulem, ponieważ – choć cesarz przewyższa go znacznie posiadaniem terytorium i godnościami – to jednak stolicą świata jest Rzym, którym włada Karol (*tamen caput mundi Roma est, quam teneo*). Swoje przybycie odkłada zaś Karol do momentu paruzji, a na razie posyła cesarzowi sto psów. Oba listy nie zostały opatrzone w kodeksie żadnym komentarzem. W ich świetle Karol, nawet jeśli nie jest tytułowany cesarzem, przedstawia się jako faktyczny spadkobierca cesarzy rzymskich. Do listów tych powrócę niżej, omawiając *Chronicon Salernitanum*, tu wystarczy zaznaczyć, że ich wpisanie do kodeksu świadczy o aktualności i zainteresowaniu w środowisku benedyktyńskim (i kapuańskim) relacjami między Bizancjum a cesarstwem zachodnim (w momencie sporządzenia kodeksu praktycznie nieistniejącym).

Trzeba na koniec wspomnieć o jeszcze jednym tekście znajdującym się w drugiej części Cas. 175, a mianowicie o tzw. kronice dynastii kapuańskiej, jej obecność w kodeksie jest najlepszym świadectwem ścisłych związków wspólnoty benedyktyńskiej i opata Jana z dworem w Kapui. Tekst ma charakter rozbudowanego katalogu hrabiów, a następnie książąt kapuańskich, począwszy od Landulfa Starego (815-834), a skończywszy na śmierci Atenulfa I w 910 r. i rządach jego synów<sup>379</sup>, tym samym dominuje w nim perspektywa ściśle kapuańska. Stosunkowo wiele miejsca w kronice poświęcono ekspedycji Ludwika, który przez dziewięć miesięcy przebywał w Kapui, zanim wyruszył na Bari. Ponownie przybył do Kapui już po epizodzie uwięzienia w Benewencie (*captus est a Beneventanis mense Augusto; sed dimissus, districtus sacramnetis*), na prośbę biskupa Landulfa<sup>380</sup>. Zawiera również wzmiankę o walkach Aiona z patrycjuszem bizantyńskim i zwycięstwie tego ostatniego, lecz nie mówi o zajęciu samego Benewentu<sup>381</sup>. Przede wszystkim jednak wspomina o bitwie między Ursileonem, prokonsulem i patrycjuszem (strategiem Longobardii) oraz Landulfem i Atenulfem, w której sam Ursileo poległ, *totaque Apulia dominio iam dictorum principum subiugata est*<sup>382</sup>. Wzmianka ta odnosi się do buntu w Apulii wspartego przez książąt beneventańsko-kapuańskich (921 r.). Landulf miał zaraz potem prosić patriarchę Mikołaja Mistyka o poparcie przed cesarzem jego prośby o mianowanie go następcą Ursileona (informacja znana z listu Mikołaja) – odzyskanie władzy nad Apulią książę wyobrażał sobie zatem nie tyle wbrew cesarstwu bizantyńskiemu, ile w ramach jego struktur<sup>383</sup>.

<sup>378</sup> Wyd. N. Cilento, *Un falso documento e i rapporti fra Oriente e Occidente nella Longobardia meridionale*, [w:] idem, *Italia meridionale longobarda*, s. 215 n. (zob. także W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 196 n.)

<sup>379</sup> N. Cilento, *La cronaca della dinastia capuana*, s. 127: - - *postea factus est princeps Beneventi. Completisque in principatu annis .X. et mensibus .VI., vita privatus, reliquit eam filiis suis domno Landolfo et domno Atenolfo, christianissimis principibus.*

<sup>380</sup> Ibidem, s. 123 n.

<sup>381</sup> Ibidem, s. 128.

<sup>382</sup> Ibidem, s. 129 n.

<sup>383</sup> Na temat relacji między książętami longobardzkimi a cesarstwem w tym okresie zob. także V. von Falkenhausen, *La dominazione*, zwłaszcza s. 34–36.

Zestawienie przekazu kroniki dynastii kapuańskiej z listem patriarchy Mikołaja pokazuje, że również stosunek książąt longobardzkich do cesarstwa nie był jednoznaczny. Często zresztą dawali oni wyraz formalnemu przynajmniej uznaniu zwierzchnictwa bizantyńskiego, datując dokumenty według lat panowania cesarzy<sup>384</sup> oraz przyjmując tytuły patrycjusza<sup>385</sup>, niekiedy wyraźnie szukając legitymizacji swej władzy u cesarza. W Benewencie w okresie rządów bizantyńskich wszystkie dokumenty datowane były według lat panowania cesarzy konstantynopolińskich<sup>386</sup>, w końcu lat 90. zaś według lat panowania cesarza zachodniego Lamberta (syna Gwidona II, księcia Spoleto, króla Italii, w 891 r. koronowanego cesarzem) i księcia Radelchisa II<sup>387</sup>. W pierwszych dziesięcioleciach panowania dynastii kapuańskiej w Benewencie w formułach datacji kart prywatnych ponownie wspomina się rok panowania cesarza bizantyńskiego obok roku książąt longobardzkich<sup>388</sup>. Landulf I i Atenulf II nie datują tak wprawdzie swoich dyplomów, ale w większości wczesnych preceptów używają tytułów *patritius* lub *antipatus patritius* (które bywały uwzględniane również w formułach datacji kart), nadanych im przy okazji poselstwa do Konstantynopola w 909 r. związanego z budową wspomnianej już koalicji przeciw Arabom znad Garigliano (tytuły patrycjusza) oraz po zwycięstwie nad Saracenami (tytuł *antypatos patrikios* dla Landulfa)<sup>389</sup>. W późniejszych dyplomach obaj władcy posługują się już tylko tradycyjnym tytułem książęcym<sup>390</sup>, tytuły patrycjusza i prokonsula zanikają również w kartach prywatnych, które przez pewien czas były jeszcze datowane według lat panowania cesarza, w Benewencie aż do połowy X w.<sup>391</sup> W odniesieniu do Salerno już Erchempert wspominał o uzyskaniu przez Guaimara I tytułu patrycjusza. Sam książę w dyplomie z 899 r. oświadcza: *Declaro ego Vuaimarius princeps et imperialis patricius quia concessum est mihi a sanctissimis et piissimis imperatoribus Leone et Alexandro, per verbum et firmissimum preceptum bulla aurea sigillatum, integram sortem Benebentane provincie, sicut divisum est inter Sichenolfum et Radelchisum principem, ut liceret*

<sup>384</sup> Zob. P. Cordasco, *Gli usi cronologici nei documenti latini dell'Italia meridionale longobarda*, [w:] *Scrittura e produzione documentaria*, zwłaszcza s. 308–310.

<sup>385</sup> Zob. E. Garms-Cordines, op. cit., s. 406–411.

<sup>386</sup> Regesti 1112 (892), 1120 (893), 1124 a. (894). Podobnie w karcie z Kapui datowanej między 889 a 895 (Regesti 1107).

<sup>387</sup> Regesti 1135, 1138, 1139 (II), r. 898.

<sup>388</sup> Zob. m. in. CDC I, 131 (912), CB 6 (920), CSS VI, 1 (928); zob. też CV 84, II, s. 32–35 (Kapua, r. 914).

<sup>389</sup> Tytuły te pojawiały się w tytulaturze lub w formule datacji. W niektórych dyplomach opuszczano nawet tytuł princeps, tym samym przydawka *gentis Langoardorum* łączyła się z tytułem patrycjusza, np. CV 86, II, s. 37–39 (Kapua, 916): *Landolfus divina ordinante providencia, et Atenulfus Longobardorum gentis antipatus patricius et patricius*. Zob. także: CV 85, II, s. 35 n. (Kapua 914), Gattola, Acc., s. 46 n. (917), Poupardin 78 (Kapua, 917).

<sup>390</sup> Zob. np. CB 7 (926?), Poupardin 7 (930), 8 (między 915 a 934). Należy zaznaczyć, że w tym samym czasie książęta wsparli drugą rewoltę w Apulii, zdławioną przez wojska cesarskie dopiero z pomocą króla Italii Hugona w 936 r.

<sup>391</sup> CV 88, II, s. 44–52 (936); ibidem, 87, II, s. 42–44 (939); Cuozzo, Martin, 82 (940); CSS, Appendice 4 (944–945), CDV 2 (948); CV 96, II, s. 74 (949); ibidem 97, II, s. 75 n. (950) oraz 94, II s. 69 n. (955); por. ibidem: 92, II, s. 61–63 (945), 95, II, s. 71–73 (950), 100, II, s. 85–86 (950) i 93, II, s. 64–68 (954).

*me exinde facere omnia quod voluero, sicut antecessores mei omnes principes fecerunt*<sup>392</sup>. Cesarz bizantyński został więc przedstawiony jako źródło władzy księcia salernitańskiego. Tytuł *imperialis patritius* razem z tradycyjnym tytułem *princeps (gentis Langobardorum)* występuje zarówno w tytulaturze w dyplomach Guaimara, jak i w formułach datacji kart prywatnych (karty datowane są jednak tylko według lat panowania Guaimara i jego syna)<sup>393</sup>. Syn Guaimara I Guaimar II zarówno w okresie współrzędów z ojcem, jak i jako samodzielny władca (od 900 r.) tytułowany był jedynie *princeps*, niemniej w formułach datacji kart prywatnych określany był jako *filius domni Waimarii patricii* (z możliwymi wariacjami)<sup>394</sup>, zaś w kartach wystawionych po 917 r. *princeps et patritius*<sup>395</sup> (od 926 r. ponownie jedynie *princeps*<sup>396</sup>). W odniesieniu do syna Guaimara Gizulfa I tytuł patrycjusza pojawia się jedynie w formułach datacji kart z 956 r.<sup>397</sup>

Można zatem stwierdzić, że w końcu IX, a zwłaszcza w pierwszej połowie X w. Bizancjum stało się dla różnych grup na terenie Longobardii mniejszej ważnym punktem odniesienia. W stosunku do instytucji kościelnych cesarze przejmowali rolę protektorów, odgrywaną wcześniej przez Karolingów, książęta longobardcy z kolei uznawali zwierzchnictwo cesarza, aspirując przy tym nie tylko do honorowych tytułów patrycjusza czy prokonsula, ale również do ważniejszych godności w hierarchii bizantyńskiej (przykład Landulfa I). Układ sił na południu ponownie zmienił się w drugiej połowie X w., zwłaszcza po cesarskiej koronacji Ottona I, który między 968 a 970 czterokrotnie wyprawiał się na terytoria bizantyńskie. Od samego początku wspierał Ottona książę Benewentu i Kapui, wielokrotnie już wspomniany Pandulf I Capodiferro, któremu cesarz powierzył księstwo Spoleto i marchię Camerino. W relacjach z Bizancjum osiągnięto wkrótce kompromis i Otto nie atakował już więcej prowincji bizantyńskich. Pandulf z kolei wykorzystał swoją pozycję w regionie, by podporządkować sobie również Salerno – najpierw zmuszając bezdzielnego Gizulfa do adopcji własnego syna, a po śmierci księcia sam obejmując rządy. Powstała w tym kontekście kronika Anonima Salernitańskiego jest tekstem dużo bardziej złożonym od dotychczas omówionych. W wielowątkowej, gęstej, często zawieszanej dla wprowadzenia ekskursu lub włączenia obcego tekstu narracji trudno wskazać jeden najważniejszy kierunek czy cel, poszczególne relacje mają swoje uzasadnienie w ramach mniejszych całości. Wyróżnię tu dwa zasadnicze kompleksy zagadnień dotyczących roli wzajemnych relacji Longobardów z Frankami i Grekami w przekazie kroniki: pamięć o upadku królestwa longobardzkiego i Arechisie II oraz problem dwóch cesarstw i związany z nim stosunek do Bizancjum. Dystans niemal stulecia dzielący kronikę od „historioli”

<sup>392</sup> CDC I, 111 (Regesti 1091, 1147).

<sup>393</sup> Zob. np. dyplom z 897 (Regesti 1131) i karty, Regesti: 1105 (890), 1121 (893), 1123 (894), 1124 (894), 1126 (895), 1127 (897), 1130 (897).

<sup>394</sup> Zob. np. CDC I: 124 (908), 128 (911), 125 (909), 129 (912), 130 (912), 132 (913); por. 131 (912).

<sup>395</sup> Ibidem, m.in.: 133 (917), 135 (918), 136 (919), 137 (919), 138 (920), 140 (923), 141 (923).

<sup>396</sup> Ibidem, m.in.: 144 (926), 147 (927), 148 (928), 149 (928), 150 (930), 151 (932), w kartach z następnych lat podaje się również rok panowania syna Guaimara Gizulfa.

<sup>397</sup> Ibidem, 190, 191, 194.

Erchemperta oraz kroniczki lat 90. IX w., a zarazem wspomniana we wprowadzeniu asymetria objętości kroniki, w której znacznie bardziej szczegółowo przedstawiono okres do około 900 r., zwięźlejsze zaś czasy bliższe autorowi, pozwalają porównać interpretację tych samych wydarzeń w dwu różnych okresach i miejscach.

### F. Chronicon Salernitanum: *wspomnienie końca królestwa i początku principatus*

Właściwa narracja kroniki, którą w kodeksie poprzedzają katalogi królów longobardzkich, cesarzy/królów Italii (uzupełniony o listę przodków Karola) i książąt Beneventu, rozpoczyna się w momencie, w którym zatrzymał się Paweł Diakon. Mówiąc o okresie panowania ostatnich królów longobardzkich, Ratchisa, Aistulfa i Dezyderyusza, Anonim Salernitański cytuje obszernie fragmenty żywotów papieży Zachariasza, a zwłaszcza Stefana II z *Liber Pontificalis*. Autor najwyraźniej nie dysponował żadną relacją dotyczącą tych wydarzeń, skoro musiał odwoływać się do tekstów wyraźnie nieprzychylnych władcom longobardzkim. Sam zresztą uznał za konieczne w kilku miejscach je uzupełnić czy wręcz polemizować z nim<sup>398</sup>. Ustęp o Ratchisie, który najpierw obległ Perugię, a następnie pod wpływem papieża zrzekł się władzy i wstąpił do klasztoru, Anonim zamyka własną charakterystyką króla: *fuit Longobardis pius atque amabilis* (c. 1). Aistulfa z kolei przedstawia z jednej strony jako *astutissimus et ferox* w stosunku do Rzymian (cesarstwa), z którymi walczył, z drugiej zaś jako szczególnie przychylnego mnichom, fundatora kościołów i klasztorów, gdzie składał zabrane Rzymianom liczne relikwie świętych (c. 2 i 7). Zarazem jednak powtarza relację *Liber Pontificalis* o konflikcie Stefana z Aistulfem, poselstwie papieża do Pepina i dwukrotnej interwencji króla Franków w Italii, chociaż – jak zauważyli już m.in. Ulla Westerbergh i Massimo Oldoni – brakuje w niej wielu pochlebnych epitetów i inwektyw, jakie w większości rękopisów żywota Stefana towarzyszą odpowiednio papieżowi i Pepinowi oraz Aistulfowi. Wyraźną próbę reinterpretacji tego wybitnie propapieskiego i profrankijskiego przekazu stanowi natomiast poprzedzenie całego ustępu uwagą: *Per idem tempus invidia diaboli Stephanus papa Romanus inter Longobardos et gens Francorum, Allammannorum, Burgundiorum superseminavit zizania, hoc ordine quod inferius declaramus* (c. 2, s. 4). Docierając do momentu podboju karolińskiego, autor nie korzysta już z żywotów papieży, upadek królestwa przedstawia zaś jako skutek wewnętrznych sporów między Longobardami i zdrady: niektórzy z dostojników we-

<sup>398</sup> Por. LP, t. I, ed. cit., s. 431–433 (żywot Zachariasza) oraz 444–455 (żywot Stefana). Zestawiając CS z żywotami obu wspomnianych papieży w wydaniu L. Duchesne'a, łatwiej jest interpretować ustępy dodane przez Anonima niż mniejsze lub większe „opustki”, z których część mogła znajdować się już w wersji, którą dysponował kronikarz. Na temat wykorzystania LP zob. U. Westerbergh w studium dołączonym do wydania CS, s. 208–213, oraz M. Oldoni, *Interpretazione*, s. 29–35.

zwali Karola, ofiarując mu władzę, a gdy przybył z wojskiem wydali mu Dezyderiusza<sup>399</sup>.

Anonim mówi zatem więcej o upadku królestwa niż Erchempert (który podsumował to jednym zdaniem), niemniej, również dla niego relacja o podboju królestwa jest przede wszystkim punktem wyjścia do znacznie bogatszego opisu konfliktu między Karolem a Arechisem z Benewentu: *Atque ipse Karolus rex tocius Italie rex est firmatus; solus dux Arichis Beneventi iussa eius contempnens, pro eo quod capiti suo preciosam deportaret coronam* (c. 9, s. 11). Arechis więc od samego początku przeciwstawia się Karolowi, manifestując swą niezależność poprzez symboliczny akt nałożenia korony<sup>400</sup>. Król Franków miał na to zareagować przysięgą: *Nisi septum quod manu gesto Arichis percucio pectus, vivere nolo* (ibidem). Gest Arechisa jest wobec tego bezpośrednią przyczyną zbrojnej wyprawy na Benewent. W tym miejscu kronikarz przytacza też dość szczegółowo tradycję, zgodnie z którą Paweł Diakon, przedstawiony jako zaufany doradca Dezyderiusza, miał trzykrotnie spiskować przeciw Karolowi, w konsekwencji czego został zesłany na wygnanie na jakąś wyspę. Uciekłszy stamtąd, schronił się w Benewencie, z radością przyjęty przez parę księżęcą<sup>401</sup>. Na wieść o ekspedycji Karola Arechis przygotowuje Benewent do obrony, po czym sam schronił się w Salerno, *quod est valde munitissima atque preclarissima et opes da-peque sufficienter habundat* (c. 10, s. 13). Tam też, w palatium, odbywa radę ze swoimi biskupami: *iniamus consilium, qualiter e nostris finibus nefandum Karolum evellamus* (ibidem, s. 14). Jeśli Erchempert przedstawił pokój uzyskany ostatecznie przez Arechisa jako dowód mądrości władcy, w *Chronicon Salernitanum* został on ukazany jako efekt fortelu biskupów longobardzkich. Udawszy się do Karola, przekonali go, że nie godzi się atakować Benewentu, aby jednak nie ucierpiał honor króla, obiecali mu umożliwić wypełnienie złożonej przysięgi bez dopuszczania się nieprawości – zaprowadzili więc Karola do kościoła św. Szczepana koło Kapui i kazali mu dopełnić ślubu wobec postaci księcia wyobrażonej na ścianie świątyni. Karol, gdy minął pierwszy gniew, uznał się za zwyciężonego, uderzył w pierś wizerunek Arechisa, a koronę kazał zatrzeć (c. 11, s. 17). W całym opowiadaniu widoczna jest pewna ironia względem najeźdźcy<sup>402</sup>,

<sup>399</sup> CS, 9, s. 11: *Sed dum iniqua cupiditate Longobardi inter se consurgerent, quidam enim e proceribus Longobardis clam legacionem mittunt Karoli, Francorum regi, quatenus veniret cum valido exercitu et regnum Italie sub sua ditione optinere, asserentes, quia istum Desiderium tyrannum sub potestate eius traderet vinctum, et opes multas cum variis indumentis auro argentoque intestis in suum committeret dominium. Quod ille predictus rex Karolus talia cognoscens, cum Francis et Alemannis, Burgundionis necnon et Saxonis, cum ingenti multitudine Italiam properavit. Postquam Italiam rex Karolus venit, rex Italie Desiderius a suis quippe, ut dudum diximus, fidelis callide ei traditus fuit, quod ille vinctum suis militibus tradidit, et ferunt alii, ut lumine eum privasset.*

<sup>400</sup> Tytuł *princeps* Arechis miał, według Anonima, przyjąć na samym początku rządów, CS 19, s. 23: *Dum dux nomine Liudbrandus fuisset extinctus, una omnes Arichisum principem acclamabant, quapropter ad principalem dignitatem honorifice illum videlicet asciverunt* (mimo to w c. 9 Arechis określony został jako *dux*).

<sup>401</sup> Por. H. Taviani-Carozzi, *Le souvenir et la légende de Paul Diacre, [w:] Haut Moyen-Age: Culture, education et société. Etudes offerts à Pierre Riché*, Paris 1990, zwłaszcza s. 555–562.

<sup>402</sup> Taki zarzut pada zresztą z ust Karola pod adresem biskupów, CS 11, s. 17: *Vosne estis, qui usque nunc illusio simulque et yronia de me gessistis?*



który – chociaż potężniejszy – podstępem jest zmuszony do zawarcia pokoju i w efekcie okazuje się słabszy od przeciwnika, którego świetność podziwiał<sup>403</sup>. Również dzięki fortelowi Grimoald unika faktycznego wypełnienia przysięgi złożonej Karolowi (przed objęciem władzy w Benewencie po śmierci ojca), zgodnie z którą miał zburzyć mury Salerno, Conzy i Acerenzy<sup>404</sup>. Mimo to, Anonim – w przeciwieństwie do Erchemperta – nie jest przedstawia panowania Grimoalda III jako okres najbardziej zaciętych walk między Longobardami i Frankami. Wyprawa Pepina wspomniana została jedynie w opowiadaniu o bohaterskim wyczynie Grimoalda, pełniącego funkcję *stolesayz*, później księcia Grimolada IV<sup>405</sup>, który w przebraniu żebraka udał się na zwiady do obozu frankijskiego<sup>406</sup>, a następnie na czele grupy *iuvenes* napadł nocą i wyciął większość wojska Pepina (*superba gens*). Pepin, po tym ataku, wycofał się z terytorium benewentańskiego (c. 51–52). Apogeum konfliktu zostało w przekazie Anonima Salernitańskiego przesunięte na czasy Grimoalda IV (który zresztą w relacjach z poddanymi został przedstawiony w negatywnym świetle, zob. c. 43, 49, 50). Kronikarz opisuje m.in. scenę rady zwołanej przez księcia (- *pariter iniamus con-*

<sup>403</sup> Anonim Salernitański szczegółowo opisuje ceremonię przyjęcia w palatium salernitańskim posła Karola, który przybył w celu sfinalizowania traktatu, i podkreśla pełną podziwu reakcję wysłannika na wspaniałość dworu Arechisa (c. 12). Przytacza też opinię niektórych, że w roli posła wystąpił sam Karol, który chciał sam zobaczyć *magnitudo* Arechisa, o której wcześniej jedynie słyszał (c. 13). Trzeba tutaj dodać, że obraz Karola w kronice jest ostatecznie bardziej złożony, z jednej strony przedstawiono go jako agresora i nazwano – ustami Arechisa – *nefandus*. Z drugiej autor określa go przydomkiem *piissimus*, gdy oszczędza Pawła Diakona (c. 9) i rozmawia z biskupami (c. 10) oraz chwali jego pokorę, po tym jak wstąpił do klasztoru (*per analogiam* do Karlomana, zwanego tu *Karolus magnus*, c. 1, s. 3; o „monachizacji” Karola Wielkiego c. 31–34). Por. m.in. G. Fasoli, *Carlo Magno nelle tradizioni storico-legendarie italiane*, [w:] *Karl der Grosse. Lebenwerk und Nachleben*, t. IV: *Das Nachleben*, red. W. Braunsfels, P.E. Schramm, Düsseldorf 1967, s. 355 n., oraz H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, t. I, s. 67–72.

<sup>404</sup> W Conzy rozebrał mury w miejscu, gdzie nie były niezbędne, Acerenę zburzył, po czym odbudował ją w innym miejscu (CS, c. 27). Najtrudniejsze okazało się wypełnienie zobowiązań w stosunku do Salerno: *Quomodo tam preclarissima civitas ad solum usque, sicut tu domine asseris, ducimus, que, ut melius scis, tuus nuper piissimus genitor mirabiliter ampliavit?* – pytają Grimoalda *optimates* z Salerno (CS 26, s. 29). Książę zaproponował więc przenieść się do Vietri, ale także jemu trudno było się pogodzić z myślą o porzuceniu Salerno: *Civitatem hanc preclaram quomodo linquimus?* Ostatecznie, za radą jednego z Longobardów, zburzono mur od wschodu, gdzie naturalną obronę zapewniał wysoki brzeg Faustino oraz machina zwana *petraria*, a wzniesiono nowy od strony zachodniej (c. 28). Efekt był przeciwny do zamierzonego przez Karola, a Grimoald, na wzór ojca, umacnia miasto: *Cumque fuissent patrata talia, ipsa quod inchoarunt, operari desierunt, et hac preclarissima civitate quod vir ille magnificus dixerat, omnimodis adimplere studuerunt, et Deo tuente, inlesa usque nunc actenus manet. Ipse ut diximus Grimoald ad instar sui genitori undique muniri civitas ipsa cepit, atque a parte australi antemuralem fecit* (CS 29, s. 31).

<sup>405</sup> CS 38, s. 38 n.: *Defuncto ut diximus Grimoalt, Idelrici filius Grimoalt, quem lingua Todesca, quod olim Longobardi loquebantur, Stoleseyz fuit appellatus, quod nos in nostro eloquio „qui ante obtutibus principis seu regibus milites hic inde sedendo perordinat” possumus vocitare, in principali dignitate est elevatus*. Charakter tej funkcji nie jest jednak całkowicie jasny, zob. np. R. Poupardin, *Institutions*, s. 24 n.

<sup>406</sup> Grimoald uzasadnia swój plan, odwołując się do opinii przodków, CS 51, s. 53: *In proverbis nempe olim a maioribus nostris dicebatur, ut plus esset melius consilium quam valitudinem. Ex post odnosi się to pośrednio również do relacji o zmuszeniu Karola do zawarcia pokoju.*



*silium, qualiter ex nostris finibus superba gens protinus evellamus*<sup>407</sup>), podczas której gastald Maio miał zaproponować uwolnienie się od wojska frankijskiego przez zapłacenie pewnej sumy pieniędzy. Przeciwwstawił się mu Ranfo: *Talia minime, domine mi, peragamus; meliusque multo est pugnando mori, quam hic infelicius viveret. Numquid non plane, mi princeps, legisti, quomodo propriis edibus patres nostri liquerunt propter vectigalia, que Guandalis ab eis exposcebant?* (c. 39, s. 41). Mamy tu do czynienia z wyraźnym odwołaniem do tradycji o początkach Longobardów (w wersji przekazanej przez *Origo*)<sup>408</sup>, według której Winilowie odmówili Wandalom płacenia trybutu i stoczyli z nimi bitwę (a zwyciężywszy opuścili swoje siedziby)<sup>409</sup>. Odwołanie to wzmacnia zdanie Ranfona, które przeważało – księżę uderzył na Franków i pokonał ich, w bitwie szczególnie odznaczył się Ranfo, który pod sam koniec został podstępnie zabity strzałą, Maiona tymczasem znaleziono ukrytego we młynie. Ciało Ranfona Gri-moald uroczyście złożył w Benewencie, Maiona zaś kazał posadzić na osie i chłostanego poprowadzić przez ulice miasta. Nie mniej znaczące od samego przywołania w relacji o konflikcie z Frankami mitu początków Longobardów i przypisania mu wpływu na decyzję księcia jest odwołanie się do mitu w wersji spisanej (*nonne legisti?*). W tym miejscu otwieram nawias, by powrócić do sygnalizowanego już wyżej zagadnienia znajomości tekstu *Origo* w południowej Italii.

Tradycja rękopiśmienna *Origo* jest dość uboga – tekst zachował się w trzech przekazach, w kodeksie modeńskim z IX w. (cod. Mutinensis O.I.2) oraz w dwóch kodeksach pochodzących z południowej Italii: wielokrotnie już wspomnianym Cav. 4, oraz znajdującym się w Bibliotece Narodowej w Madrycie cod. Matritensis Regius 413<sup>410</sup>. Kodeks z Cava można dość pewnie datować na okres krótko po 1004 r., W. Pohl w sposób przekonujący łączy go z Monte Cassino, ewentualnie z klasztorem w Kapui<sup>411</sup>. Kodeks madrycki natomiast powstał najprawdopodobniej w Bari w pierwszej połowie XI w.<sup>412</sup> W obu rękopisach *Origo* stanowi część kolekcji praw longobardzkich i poprzedza Edykt Rotariego – tekst *Origo* zapewne dość wcześnie zaczął funkcjonować razem z edyktem, na co wskazuje Paweł Diakon, przywołując *Origo* jako prolog do praw

<sup>407</sup> CS 39, s. 41. *Consilium* odbywane przez księcia, ewentualnie dowódcę wojsk, dotyczące metody walki z najeźdźcą, staje się w *Chronicon Salernitanum* charakterystycznym dla Longobardów sposobem zmierniania się z sytuacją zagrożenia. Por. ibidem, c. 10, s. 13 (*consilium* Arechisa z biskupami, patrz wyżej) oraz c. 51, s. 53 (patrz poprzedni przypis).

<sup>408</sup> Odwołanie jest wprawdzie bardzo ogólne, ale bardziej zgadza się z wersją *Origo gentis Langobardorum*, gdzie Longobardowie opuszczają swoją ojczyznę już po zwycięstwie nad Wandalami, niż z wersją przekazaną przez Pawła Diakona (HL I, 8), który opuszczenie Skandynawii przez grupę młodych Winnilów tłumaczy przeludnieniem, a epizod konfliktu z Wandalami umieszcza już w trakcie wędrówki, w Scoringa.

<sup>409</sup> *Origo*, 1, s. 105 n.: *Mouerunt se ergo duces Wandalorum, id est Ambri et Assi, cum exercitu suo, et dicebant ad Winniles: „Aut soluite nobis tributa, aut preparate uos ad pagnam et pugnatate nobiscum”. Tunc responderunt Ybor et Agio cum matre sua Gambara: „Melius est nobis pagnam preparare quam Wandalis tributa persolvere.* Por. L. Capo, *La polemica*, s. 9, przyp. 12.

<sup>410</sup> Na ten temat zob. m.in. wstęp do wydania A. Braciotti, *Origo*, s. 57–83.

<sup>411</sup> W. Pohl, *Werkstätte*, s. 108–151, zwłaszcza 137–143.

<sup>412</sup> G. Cavallo, *Per l'origine e la data del Cod. Matrit. 413 delle Leges Langobardorum*, [w:] *Studi di storia dell'arte in memoria di Mario Rotili*, Napoli 1984, s. 135–142.

Rotariego (HL I, 21). W obu kodeksach do kolekcji praw dołączone zostały glosaria terminów longobardzkich – w kodeksie madryckim terminy te ułożone są w kolejności, w jakiej pojawiają się w prawach, z Cava zaś w porządku alfabetycznym (słownik z Cava traci charakter *stricte* prawniczy i staje się ogólnym repertorium, w którym występują też hasła łacińskie)<sup>413</sup>. W obu kodeksach wreszcie znajdują się miniatury z figuralnymi przedstawieniami władców longobardzkich<sup>414</sup>. W kodeksie madryckim zostali przedstawieni Rotari, Ratchis, Aistulf i Arechis. Program ikonograficzny kodeksu z Cava jest bogatszy: obok Rotariego, Ratchisa, Arechisa i Adelchisa przedstawiono Jana, księcia Neapolu (w związku z tekstem układu neapolitańsko-benewentańskiego), oraz Ludwika Pobożnego, Pepina i Lotara. Przede wszystkim jednak na karcie 2r znajduje się całostronicowa miniatura ilustrująca *Origo* z wyobrażeniami Wotana (podpisany Godan) i Frei oraz Winiliów wraz z Gambarą, Iborem i Aionem.

Federico Albano Leoni uznał zestawienie w kodeksach z Cava i Madrytu tekstu *Origo* (w cod. cav. opatrzonego ilustracją) w funkcji prologu do Edyktu Rotariego, pozostałych praw longobardzkich oraz słowników terminów longobardzkich, którym odmówił przeznaczenia praktycznego (łacińskie odpowiedniki terminów longobardzkich zawarte były w samych edyktach i używane w dokumentach) za wyraźną manifestację przywiązania do własnej tradycji, efekt świadomego wyboru i określonej orientacji politycznej<sup>415</sup>. W. Pohl podważył ostatnio niektóre z przesłanek tej interpretacji: żaden z kodeksów nie powstał w środowisku dworskim, kolekcja praw z Cava zawiera obok praw longobardzkich także kapitularze karolińskich królów Italii, którzy również zostali przedstawieni na miniaturach<sup>416</sup>, jest wreszcie prawdopodobne, że słowniki miały znaczenie praktyczne (słownik z kodeksu z Cava zawiera również terminy łacińskie, w tym z kodeksu madryckiego spotyka się glosy interlinearne). Interpretacja Leoniego napotyka więc na pewne ograniczenia. Sam Pohl łączyłby spisanie obu kodeksów z potrzebą podkreślenia ciągłości i ważności ram prawnych, w sytuacji gdy prawomocność legislacji longobardzkiej uległa osłabieniu przez aktu-

<sup>413</sup> Podobny do tego z Cava słownik znajduje się również z kodeksie Vat. lat. 5001. Wszystkie trzy słowniki omówił i wydał Federico Albano Leoni, *Tre glossari longobardo-latini*, Napoli 1981 (zob. też W. Pohl, *Werkstätte*, s. 199–208).

<sup>414</sup> Na temat miniatur w obu kodeksach patrz: M. Rotili, *La miniatura nella Badia di Cava II La raccolta di miniature italiane e straniere*, Di Mauro Editore 1978, s. 58–70, G. Cavallo, *Per l'origine*, M.L. Fobelli, *In margine a due noti manoscritti della Abbazia di Cava dei tirreni: le Leges Langobardorum (ms. 4) e il Beda (ms. 3)*, [w:] *La Chiesa di Amalfi nel medioevo. Convegno internazionale di studi per il millenario dell'archidiocesi di Amalfi (Amalfi-Scala-Minori, 4–6 dicembre 1987)*, Amalfi 1996, s. 353–382.

<sup>415</sup> F.A. Leoni, *Vitalità della tradizione longobarda*.

<sup>416</sup> Nie ma różnic stylistycznych między przedstawieniami władców longobardzkich i karolińskich (zob. M.L. Fobelli, op. cit.). P. Delogu, *La giustizia*, s. 295–300, zwłaszcza 298 n., zwrócił natomiast uwagę na pewne rozróżnienie, które mogło być wprowadzone celowo: podczas gdy na dłoniach władców longobardzkich przedstawionych w akcie dyktowania prawa umieszczone zostało słowo *lex* (por. idem, *Mito*, s. 158–163), nie pojawia się ono na rękach królów karolińskich. Być może w ten sposób skryba chciał wprowadzić hierarchię między prawami longobardzkimi pochodzącymi od suwerennych władców longobardzkich a dodanymi do nich rozporządzeniami karolińskimi. Delogu interpretuje sam kodeks jako wyraz potrzeby poznania prawodawstwa karolińskiego, jaka pojawiła się na południu pod koniec X w., w związku z aktywnością cesarzy saskich.

alne stosunki polityczne – taka potrzeba mogła być odczuwana i na Monte Cassino, i w bizantyńskiej Apulii<sup>417</sup>. Oba cele nie muszą być ze sobą sprzeczne, natomiast dyskusyjna pozostaje hierarchia między nimi. Niezależnie od przyjętego stanowiska dwa powstałe niewiele później od *Chronicon Salernitanum* kodeksy pokazują, że tekst *Ori-go*, traktowany jako nierozłączna część praw longobardzkich, był znany i kopiowany.

Temat obrony księstwa przed Frankami powraca w kronice zaraz potem, w relacji o Sikonie (*quidam vir insignis in civitate Spoletinam*), który oskarżony przed Pepinem o jakieś ciężkie przestępstwo opuścił Spoleto razem z rodziną i dobytkiem, z zamiarem udania się do Konstantynopola<sup>418</sup>. Grimoald IV przyjął go bardzo uroczyście i postanowił zatrzymać w Benewencie. Swój zamiar przedstawił możnym: *Quomodo tam nobilissimum tamque preclarissimum virum in extera regna sinimus ire?* W imieniu zebranych przemówił komes Radelchis, wyrażając obawę, czy przyjęcie zbiega nie sprowadzi na kraj najazdu Pepina: *ne a parte regis nostre patrie exinde eveniunt clades*. Na co odpowiedział książę: *Si Dei eiusque genitricis suffragium optinemus, sic cicius ad dimicandum cum eis valido exercitu, Deo previo, audacter pergamus, meliusque multo est pugnando mori quam aliene gentis nempe subdere colla* (c. 42, s. 43). Ta sama postawa, dla której wcześniej wzorem był przykład przodków, teraz motywowana jest ufnością w pomoc Boga. Siko został więc w Benewencie, hojnie obdarowany przez księcia, nieco później natomiast po zamachu na Grimoalda wyniesiono go na tron. Charakterystyczna jest dwuznaczność stosunku Benewentańczyków do Sikona w przekazie Anonima. Z jednej strony, w kontekście relacji z królem frankijskim, manifestuje się poczucie terytorialnej i etnicznej wspólnoty z mieszkańcem Spoleto – Siko oświadczył, że woli być ubogim gościem u Grimoalda niż opływać w dostatki u obcego ludu (Konstantynopol z perspektywy obu to *exterum regnum, extera gens*), Grimoald zaś zwraca się do niego, parafrazując słowa Labana skierowane do Jakuba, swego siostrzeńca (Rdz 29, 14 i 19): *Caro nostra es; mane apud nos* (c. 43, s. 44). Z drugiej zaś strony, w dalszej części, gdy kronikarz wspomina o zazdrości Benewentańczyków wywołanej zaszczytami, jakich dostąpił Siko, o konflikcie między Radelchisem a Sikonem, a wreszcie o spisku przeciw Grimoaldowi i wybraniu Sikona księciem, Siko postrzegany jest i sam uważa się za przybysza, obcego (*proselitus, advena, accola, exterus*, c. 43–53). Można zgodzić się z M. Berzą, że ta ambiwalencja stanowiąca wyraz napięcia między świadomością regionalną Longobardów benewentańskich oraz identyfikacją z całą *gens* była obecna już w tradycji ustnej o Sikonie, przyjętej i opracowanej przez Anonima<sup>419</sup>.

Podsumowując, należy raz jeszcze zestawić przekaz Anonima Salernitańskiego z odpowiednimi rozdziałami Erchemperta. Przede wszystkim Anonim zapełnia lukę między *Historią Longobardów* Pawła a kroniką Erchemperta, przedstawiając – zasadniczo na podstawie *Liber Pontificalis* – czasy Ratchisa, Aistulfa i Dezyderiusza oraz – już samodzielnie – okoliczności podboju karolińskiego. Jest to właściwie pierwsza relacja historyograficzna z południowej Italii – jeśli pominąć prolog do noweli Adelchisa – przedstawiająca i interpretująca upadek królestwa pawijskiego. Przekaz dotyczący pano-

<sup>417</sup> W. Pohl, *Werkstätte*, s. 130–137 i 143–151.

<sup>418</sup> Por. wyżej na temat epitafulum Sikona, s. 98.

<sup>419</sup> M. Berza, *Sentiment national et esprit local*.

wania Arechisa i jego bezpośrednich następców, który ma już swój odpowiednik w kronice Erchemperta, jest jednak od niej niezależny<sup>420</sup>. Można wprawdzie dostrzec podobne cele relacji o początkach pryncypatu, zwłaszcza egzaltację politycznej niezależności Longobardów z południa i silnej woli jej zachowania. Anonim jednak rozwija ten temat inaczej niż Erchempert: opór Arechisa zyskuje ważny wymiar symboliczny w akcie koronacji, kluczową rolę w obronie księstwa odgrywa fortel, dopiero w odniesieniu do walk Grimoalda IV z Frankami obok fortelu podkreśla się odwagę i waleczność Longobardów, motywowaną mitem początków ludu. Wątek obrony przed władcami karolińskimi został przy tym wyraźnie podporządkowany perspektywie salernitańskiej. Benewent jest niemal nieobecny w relacji Anonima o panowaniu Arechisa i Grimoaldów, większość kluczowych wydarzeń toczy się w Salerno: Arechis nie tylko schronił się w tym mieście (o czym mówi również Erchempert), ale tu także odbył radę z biskupami, tu wreszcie przyjął posła Karola. Kronikarz podkreśla walory miasta: obronność i dostatek żywności. W przeciwieństwie do Erchemperta nie wspomina o fundacji S. Sophiae w Benewencie<sup>421</sup>, natomiast mówi o wzniesieniu przez Arechisa palatium w Salerno i kościoła świętych Piotra i Pawła (zob. c. 17). Skoncentrowanie uwagi na Salerno widoczne jest również w odniesieniu do czasów Grimoalda – charakterystyczne, że postawionym przez Karola warunkiem objęcia przezeń władzy było zburzenie murów Salerno i dwóch innych miast-siedzib gastaldatów, które po podziale znalazły się w granicach księstwa salernitańskiego. Ostatecznie książę nie tylko nie zniszczył fortyfikacji Salerno, ale idąc śladami ojca, jeszcze je umocnił. Salerno jest wreszcie miejscem pochówku Arechisa i jego obu synów, których epitafia kronikarz przytacza, wspomina również o licznych *versi* Pawła Diakona, które zdobyły palatium, lecz które za czasów Anonima były już zniszczone lub nieczytelne (c. 37). Wspomnienie o końcu królestwa i panowaniu Arechisa jest więc w kronice częścią pamięci o narodzinach świetności Salerno, a pośrednio także księstwa salernitańskiego, i tym samym mogło ono służyć wzmocnieniu partykularnej tożsamości księstwa i miasta (bez wyrzekania się identyfikacji z *gens Langobardorum*) w obliczu polityki nie tyle nawet Ottona I, co bardziej Pandulfa Capodiferro, któremu ostatecznie udało się połączyć pod swoją władzą Benewent i Salerno.

### G. Chronicon Salernitanum: *Longobardowie między dwoma cesarstwami*

Refleksja nad prawomocnością tytułów cesarskich to jeszcze jeden element obrazu Franków i Greków, który różni kronikę Anonima Salernitańskiego od Erchemperta. Erchempert nie wspomina o cesarskiej koronacji Karola, zmienia jedynie terminologię:

<sup>420</sup> Zgadzam się z Lidią Capo, *Le tradizioni narrative*, s. 272, przyp. 36, że Anonim Salernitański najprawdopodobniej nie dysponował początkowo kroniką Erchemperta, skoro ślady jej znajomości odnaleźć można dopiero w części dotyczącej wydarzeń z drugiej połowy IX w.

<sup>421</sup> Anonim wspomina o tej fundacji dopiero, mówiąc o detronizacji księcia Benewentu Radelchisa II w 900 r., CS 154.

*rex*, używane w stosunku Karola za życia zostaje zastąpione przez *augustus* w odniesieniu do Karola po śmierci (c. 10) oraz, obok *imperator*, jego następców. Anonim z kolei konsekwentnie nazywa Karola *rex*, z wyjątkiem dialogów Karola z Grimoaldem (gdzie ten przebywał na dworze Karola, c. 23) oraz, wcześniej, z biskupami longobardzkimi, którzy tytułują go *imperator* (c. 10-11). W tym drugim wypadku kronikarz uznał jednak za konieczne dodać wyjaśnienie: *Nam sic eum vocitabant omnes qui aderant in familia sua, quia preciosam coronam in suo prorsum capite gerebat. Imperator quippe omnimodis non dici potest, nisi qui regnum Romanum preest, hoc est Constantinopolitanum. Reges Gallorum nunc usurparunt sibi talem nomen; nam antiquitus omnimodis sic non vocitati sunt* (c. 11, s. 17). Nie ma więc mowy o koronacji, a jedynie o używaniu tytułu cesarskiego, co uznane zostało za uzurpację. Godność cesarska jest zarazem przedstawiona jako nierozzerwalnie związana z *romanitas* – dopóki cesarstwo wschodnie uważane jest za rzymskie, dopóty cesarz Konstantynopola jest jedynym prawomocnym cesarzem. Wydaje się jednak, że kronikarz nie jest już przekonany o rzymskości cesarstwa bizantyńskiego, kiedy mówi o późniejszych wydarzeniach. O koronacji Karola wspomina dopiero, gdy opisuje jego życie zakonne i chwali pokorę. Po zdobyciu Pawii Karol miał udać się do Rzymu, gdzie papież Hadrian nałożył na jego głowę koronę (*ab Adriano papa in capite eius, ut retro redeam, preciosam imposita est coronam*, c. 34, s. 36). Wtedy też ówczesny cesarz wysłał do Karola list – kronikarz przytoczył w tym miejscu fałszywy list cesarza bizantyńskiego i fałszywą odpowiedź Karola, teksty wspomniane już wyżej, znane także z kodeksów z Monte Cassino (175) i z Cava (4). Przypomnę, że Karol w swojej odpowiedzi podkreślił, że stolicą świata jest Rzym i on w nim panuje (*tamen caput mundi Roma est, quam teneo*, c. 34, s. 36). Anonim traktuje list Karola jako jeszcze jeden dowód jego pokory: *Numquid non poterat illum vocitare, sicuti ipse imperator proposuit ipsum?* (cesarz nazwał go patrycjuszem i pierwszym konsulem, Karol tytułował cesarza *augustus imperator*) *Sed humilitas ut diximus, qui est omnium bonorum radix, est secutus; ad optimum namque fructum pervenit ad finem* (ibidem, s. 37). Kronikarz nie uczynił więc z koronacji Karola przedmiotu narracji, a jedynie exemplum, nie wspomniał zresztą *explicite* o przyjęciu przez króla Franków tytułu cesarskiego (o cesarzu wschodnim mówił jako jedynym cesarzu: *imperator qui preerat*), niemniej jednak tak z treści odpowiedzi Karola, jak i z nadanej jej interpretacji, można sądzić, że według Anonima Karol był co de facto przynajmniej równy cesarzowi Konstantynopola.

W odniesieniu do Ludwika II stanowisko kronikarza staje się już jasne, otwarcie pisze on o cesarskiej koronacji w Rzymie i od tego momentu nie tytułuje go już *rex*, lecz *imperator, augustus*<sup>422</sup>. Jego przekaz na temat walk Ludwika z Saracenami zasadniczo zgadza się z Erchempertem. Nazywa Ludwika *salvator Beneventane Campanieque patrie* (c. 111, s. 123) i potępia czyn Adelchisa (nie mówi jednak o uwięzieniu, a jedynie o wypędzeniu cesarza), który ściąga na winnych karę – najazd

<sup>422</sup> CS 103, s. 104: -- *et a papa qui tunc in tempore aderat, oleo uncionis est unctus, coronaque suo prorsum capite septus, et ab omnibus imperator augustus est nimirum vocatus.*



Saracenów. Podczas gdy Erchempert mówił ogólnie o prześladowaniu Beneventanczyków przez Franków, Anonim jako główną przyczynę podaje aroganckie zachowanie cesarzowej Angelbergi<sup>423</sup>. W przekazie *Chronicon Salernitanum* interwencja Ludwika jest też wpisana w relacje z Bizancjum: obok książąt longobardzkich o pomoc w walce z Saracenami prosił Ludwika również cesarz Bazyli (c. 103), Ludwik z kolei zwrócił się do Bazylego z prośbą o przysłanie floty, kiedy oblegał Bari (c. 107). W tym właśnie kontekście wspomina Anonim o wymianie poselstw i listów między oboma cesarzami w związku z wzajemnymi nieporozumieniami, które dotyczyły m.in. używanego przez Ludwika tytułu cesarskiego. Odpowiedź Ludwika, tym razem autentyczna (redakcję listu przypisuje się Anastazemu Bibliotekarzowi)<sup>424</sup>, kronikarz cytuje *in extenso* (c. 107), a dyskusja z zarzutem o uzurpację godności cesarskiej zajmuje znaczną część listu. Zwrócę tu uwagę jedynie na kilka argumentów Ludwika. Bazyli jest jedynym, który protestuje. Wszyscy – w tym także stryjowie Ludwika – królowie (czyli Ludwik Niemiecki i Karol Łysy), mimo starszeństwa tytułują go cesarzem, mając wzgląd na sakrę udzieloną przez papieża<sup>425</sup>. Tytuł Ludwika nie był też – wbrew twierdzeniu Bazylego – nowy, nosił go już jego pradziad i to nie przez uzurpację, lecz z woli Kościoła i papieża<sup>426</sup>, nieco dalej raz jeszcze przypomina namaszczenie Karola przez papieża, dowodząc, że godność *imperatorum Romanorum* została powierzona królom Franków przez samych Rzymian<sup>427</sup>. Pod koniec natomiast nie odpowiada już na szczegółowe zarzuty Bazylego, lecz sam wysuwa pod jego adresem oskarżenie: Frankowie odziedziczyli cesarstwo rzymskie dzięki swojej prawowierności, Grecy zaś z powodu „kakodoksji” przestali być „cesarzami Rzymian”, kiedy porzucili nie

<sup>423</sup> Ibidem 109, s. 121: *Cumque Beneventani hostiliter insequeretur sua coniuge, atque mulieres illorum omnimodis nimirum fedaret, idipsum Beneventanis variis iniuriis afficeret, asserens ad suos quia: „Minime se sciunt communire Beneventani clipeis”, dum fere trium annorum <spacia> ipse memoratus Lodogouicus una cum dicta uxore Beneventanos preesset, Beneventani eum ex sua urbe expulerunt in hunc modum, quemadmodum subsequens sermo declarat.*

<sup>424</sup> Zob. G. Arnaldi, *Impero d'occidente e impero d'oriente nella lettera di Ludovico II a Basilio I*, *La Cultura* I, 4, 1963, s. 404–424.

<sup>425</sup> CS 107, s. 110: *Invenimus presertim, cum et ipsi patrui nostri, gloriosi reges, absque invidia imperatorem nos vocitent et imperatorem esse procul dubio fatentur, non profecto ad etatem, qua nobis maiores sunt, actendentes, sed ad unccionem et sacrationem, qua per summi pontificis manus impositione et oracione divinitus ad hoc sumus culmen provecti, et ad Romani principatus imperium, quod superno nutu potimur, aspicientes.*

<sup>426</sup> Ibidem, s. 110 n.: *Illud autem mirari merito possumus, quod sublimitas tua ad novam et recenciozem appellacionem aspirare nos autumat, cum quantum ad lineam generis pertinet, non sit novum vel recens, quod iam ab abavo nostro non usurpatum est, ut perhibes, sed Dei nutu et ecclesie iudicio summi per presulis impositionem et unccionem manus optinuit.*

<sup>427</sup> Ibidem, s. 112: *A Romanis enim hoc nomen et dignitatem assumpsimus, apud quos profecto primam tante culmen sublimitatis et appellacionis effulsit, quorumque gentem et urbem divinitus gubernandam et matrem omnium ecclesiarum Dei defendendam atque sublimandam suscepimus, a qua et regnandi prius et postmodum imperandi autoritatem prosapie nostre seminarium sumpsit. Nam Francorum principes, primo reges, deinde vero imperatores dicti sunt, hii dumtaxat qui a Romano pontifice ad hoc oleo sancto perfusi sunt. In qua eciam Karolus Magnus, abavus noster, unccione huiusmodi per summum pontificem delibutus primus ex gente ac genealogia nostra, pietate in eo habundante, et imperator dictus et christus Domini factus est.*



tylko miasto i dawną siedzibę, lecz także rzymski lud i język<sup>428</sup>. Argumentacja listu, z początku oparta na idei jednego cesarstwa z dwoma cesarzami, lecz ostatecznie uzasadniająca cesarski tytuł Karolingów przez *translatio imperii* koresponduje do pewnego stopnia ze wzmianką o koronacji Karola i jego odpowiedzią na „list” cesarza, swoje potwierdzenie i uzupełnienie znajduje natomiast w epizodzie dotyczącym Aleksandra, syna Bazylego. Anonim mówi, że chciał on odnowić dawny kult posągów (przeniesionych z Kapitolu do Konstantynopola) wyobrażających poszczególne ludy poddane cesarzowi rzymskiemu – kult, który w jego przekonaniu gwarantował chwałę cesarzy. Nocą miała się mu ukazać postać, która uderzywszy go w pierś, przemówiła: *Ego sum Romanorum princeps Petrus* (c. 131, s. 143). Zarzuca się więc cesarzowi Konstantynopola uzurpację *romanitatis*, podkreśla zarazem panowanie Piotra (*implicite* również jego następców) nad Rzymianami<sup>429</sup>. Zresztą już wcześniej sam kronikarz – we wspomnianym wyżej przekazie o pochodzeniu Amalfitan, mówiąc o przeniesieniu się Konstantyna do Bizancjum, zaznaczył: *Romam quippe beatorum Petri et Pauli iuris reliquid* (c. 88, s. 88).

Nietrudno zauważyć, że po wyraźnie polemicznej uwadze kronikarza w relacji o spotkaniu biskupów longobardzkich z Karolem, Anonim praktycznie nie przedstawia już więcej, tak otwarcie, swojego stanowiska w dyskusji nad cesarską godnością królów frankijskich, nie proponuje też spójnego wykładu o legalności cesarskiego tytułu Karolingów. Temat ten powraca jakby na marginesie innych relacji, w odrębnych epizodach czy wręcz w innych tekstach włączonych do kroniki. Łatwo też dostrzec, że wymowa tych fragmentów klóci się z opinią Anonima wyrażoną na samym początku: podmiotem i ośrodkiem cesarstwa rzymskiego jest Rzym oraz lud rzymski, którego reprezentantem, a zarazem depozytariuszem godności cesarskiej staje się papież. Przeniesienie stolicy przez Konstantyna było pierwszym aktem oddalenia się cesarzy od Rzymu, a zarazem źródłem szczególnej roli papieża względem Rzymian. W momencie gdy władcy Konstantynopola całkowicie oderwali się od Rzymu – od miasta, jego ludu, a nawet języka, Rzymianie, w osobie papieża, stali się pełnoprawnymi dysponentami tytułu „cesarza Rzymian”. Namaszczenie papieskie Karola oraz jego następców było więc prawomocnym tytułem do przyjęcia przez królów Franków godności *imperatores Romanorum*. Anonim uznaje cesarstwo bizantyńskie, lecz nie uważa go już za rzymskie – władcy Konstantynopola są cesarzami Greków (Bazyli to

<sup>428</sup> Ibidem, s. 114: - - *et sicut nos per fidem Christi Habrahe semen existimus, Iudeique propter perfidiam Abrahe filii esse desierunt, ita quoque nobis propter bonam opinionem, orthodoxiam, regimen imperii Romani susceptum, Greci propter kacodosiam, id est malam opinionem, Romanorum imperatores existere cessaverunt, deserentes videlicet non solum urbem et sedes imperii, set et gentem Romanam et ipsam quoque linguam penitus amictentes, atque ad aliam urbem sedem gentem et linguam per omnia transmigrantes.*

<sup>429</sup> Na temat tradycji *Salvatio Romae* oraz przekazu Anonima zob. H. Taviani-Carozzi, *La vision impériale de l'Occident médiéval: un témoignage lombard du Xe siècle*, [w:] *Histoire et société. Mélanges offerts à Georges Duby*, t. 3: *Le moine, le clerc et le prince: texts réunis par les médiévistes der Provence*, red. CH.M. de la Roncière, Aix-en-Provence 1992, s. 179–192, która m.in., zestawia ten epizod z Donacją Konstantyna i włącza go do jednego dossier, wypracowanego w Rzymie dla wsparcia papieskich aspiracji (ibidem, s. 187 n.). Autorka omawia również fikcyjne listy z c. 34 oraz list Ludwika. Nie włącza jednak do swojej analizy polemicznego komentarza Anonima na temat tytułu cesarskiego królów frankijskich z c. 11.

*imperator Grecorum*, c. 107, s. 107). Trzeba przy tym podkreślić, że po koronacji cesarskiej Ottona I w 962 r., problem tytułu stał się ponownie aktualny, ponieważ także w przypadku Ottona cesarska godność władcy zachodniego była negowana przez Bizancjum. O takich zarzutach kilkakrotnie wspomina Liutprand z Cremony w relacji o swoim poselstwie do Konstantynopola w 968 r. W tym samym tekście znaleźć też można zarzuty pod adresem cesarstwa wschodniego, podobne do tych z listu Ludwika i narracji kroniki z Salerno: porzucenia Rzymu oraz wiary skłonnej do herezji<sup>430</sup>.

W. Pohl, zwracając uwagę na okolicznik czasu: *nunc*, wyrażenie *reges Gallorum* (nieużywane w stosunku do Ottona) oraz sprzeczność z wydźwiękiem pozostałej części kroniki, uznał uwagę o uzurpacji tytułu imperatora przez Franków z c. 11 za pochodzącą z IX w. (ale już po śmierci Karola)<sup>431</sup>. Propozycja Pohla nie tłumaczy jednak niespójności stanowiska kronikarza w sprawie odnowienia cesarstwa na Zachodzie. Anonim zbyt świadomie buduje swoją narrację (tekst obfituje w uwagi metatekstowe), by bezrefleksyjnie przejmować tak bardzo nasyconą interpretacją wzmiankę. Nie ma zresztą powodu, by traktować ją jako zapożyczenie, przeciwnie, ma ona charakter komentarza odautorskiego i wyraża opinię kronikarza w momencie spisywania tego fragmentu. Określenie *nunc*, po którym następuje czasownik w czasie przeszłym (*usurpaverunt*), należy natomiast odnieść do czasu narracji i tłumaczyć: „wtedy”, ewentualnie: „więc”. Nie przeszkadza ono traktować całej wypowiedzi jako pochodzącej od kronikarza. Wskazane wyżej różnice najłatwiej zatem tłumaczyć zmianą stanowiska samego autora, co jest tym bardziej prawdopodobne, że tekst powstawał w latach przełomowych. W relacji o konflikcie Arechisa z Karolem, spisanej najpewniej w okresie samodzielnych rządów Gizulfa I, Anonim odmawiał prawomocności cesarskiemu tytułowi Karolingów (c. 11). Forma reguły, w jakiej autor zadeklarował wyłączność praw władców Konstantynopola do tej godności, pozwala przypuszczać, że odmawiał jej także tytułowi Ottona I. Wzmianka o koronacji Karola i treść jego fikcyjnej odpowiedzi na list cesarza nie muszą przeczyć temu stanowisku (c. 34) – kronikarz dalej nie tytułuje Karola cesarzem. Spisanie tej części dobrze wpisywałoby się w kontekst klęski Pandulfa pod Bovino (969), jego krótkiej niewoli w Konstantynopolu, gdy Gizulf przyjmował w Salerno patrycjusza Eugeniusza, oraz powrotu Pandulfa i próby opanowania przez niego Salerno (wydarzenia te stosunkowo „neutralnie” przedstawił sam kronikarz, c. 171–177). Temat godności cesarskiej Karolingów powraca w kronice – w zupełnie innym świetle – dopiero wraz ze wzmianką o namaszczeniu Ludwika na cesarza (c. 103), a zwłaszcza z relacją o oblężeniu Bari, w której kronikarz przytacza list Ludwika do Bazylego. Nie można wykluczyć, że ten fragment powstał kilka lat później, już po epizodzie rządów Landulfa i jego synów oraz przywróceniu na tron Gizulfa przez samego Pandulfa Capodiferro (973/974). Jeżeli uznać za precyzyjną wzmiankę Anonima w rozdziale 123, że od śmier-

<sup>430</sup> Liutprandi *Relatio de legatione constantinopolitana*, wyd. J. Becker, *Die Werke Liutprands von Cremona* MGH SRG, Hanower–Lipsk 1915, s. 175–212, zob. zwłaszcza c. 2, 5, 21, 22, 25, 47–51. Na temat problemu dwóch cesarstw u Liutpranda zob. np. P. Lamma, *Il problema dei due imperi e dell'Italia meridionale nel giudizio delle fonti letterarie dei secoli IX e X*, [w:] *Atti del CISAM 3*, Spoleto 1959, s. 156–253, w tym o Liutprandzie, s. 229–246.

<sup>431</sup> W. Pohl, *Werkstätte der Erinnerung*, s. 63.

ci Adelchisa (878 r.) minęło wówczas sto lat, to spisanie ostatniej części kroniki należałoby umieścić na czas po śmierci Gizulfa, w okresie rządów obu Pandulfów (978–981). Poprzez adopcję syna Pandulfa i dopuszczenie go do władzy Gizulf wszedł bezpośrednio w orbitę polityki cesarskiej, którą na południu reprezentował Pandulf. Nawiązanie bliskich relacji z dworem w Kapui może wyjaśniać zmianę stosunku Anonima do cesarzy zachodnich. Tym kontaktom kronikarz mógł też zawdzięczać znajomość Erchemperta (znanego w Kapui w 1. połowie X w.) – zapożyczenia z *Ystorioli* dają się identyfikować, począwszy od rozdziału 111. Wreszcie, również list Ludwika mógł pochodzić z Kapui, która po zamachu w Benewencie pozostała wierna cesarzowi aż do jego śmierci (sam Anonim wspominał o ponownej wyprawie Ludwika przeciw Saracenom na prośbę Landulfa, biskupa Kapui, c. 117)<sup>432</sup>.

W ten kontekst wpisują się dobrze także inne elementy relacji Anonima na temat wydarzeń jemu współczesnych, czy szerzej: okresu od końca IX w. Należy do nich tradycja, skądinąd nieznana, o bliskim pokrewieństwie księcia Gizulfa i Adelajdy, żony Ottona I. Anonim, przedstawiając okoliczności zajęcia przez Ottona królestwa Italii, wspomina o jego namaszczeniu, koronacji i obwołaniu cesarzem w Rzymie, a następnie o przybyciu do Kapui, gdzie został radośnie podjęty przez Pandulfa. *Et statim* – kontynuuje autor – *legacionem idem imperator Gisulfo principi misit, donaque regalia, quatenus per semet ipsum, si ei durum non esset, Capuam veniret, et sua sorore, illius imperatoris coniugem, nimirum videre* (c. 169, s. 172). W opisie spotkania wyraźne jest partnerstwo obu władców, brak jakichkolwiek oznak podporządkowania księcia Salerno cesarzowi: Otto na widok Gizulfa schodzi z tronu, po czym obaj się całują, Adelajda rzuca się wręcz na Gizulfa i każe mu usiąść obok niej. O relacjach między Gizulfem a Ottonem kronikarz wspomina jeszcze krótko nieco dalej, przy wzmiance o wyprawie cesarza do Apulii i Kalabrii, w której zaznacza, że terytorium salernitańskie nie zostało naruszone<sup>433</sup>. W przekazie Anonima zatem Otto uznaje suwerenność Gizulfa oraz integralność jego księstwa<sup>434</sup>.

Inną cechą *Chronicon*, która jeszcze wyraźniej zgadza się ze wspomnianym kontekstem politycznym, jest zdecydowanie negatywny obraz Greków. Nie ogranicza się on do negacji rzymskiego charakteru cesarstwa, lecz jest też przeniesiony na stosunki longobardzko-bizantyńskie w dalszej i bliższej przeszłości, które w zasadzie zostały zredukowane do serii konfliktów<sup>435</sup>. Już w odniesieniu do Arechisa II kronikarz

<sup>432</sup> Zob. N. Cilento, *Le origini della signoria capuana*, s. 105–113. Obserwację dotyczącą pochodzenia listu zawdzięczam L. Capo, na temat znajomości Erchemperta przez kronikarza salernitańskiego zob. eadem, *Le tradizioni narrative*, s. 267, przyp. 30 oraz s. 272, przyp. 36.

<sup>433</sup> CS 170, s. 173: *Deinde Calabrie finibus venit, incendiis, predacionibus vehementer eam videlicet activit, et nulla dampna vel oppresionem in principatum Salernitanum gessit*.

<sup>434</sup> H. Taviani-Carozzi, *La principauté*, s. 76–81, traktuje przekaz CS na temat relacji Gizulfa z Ottonem jako ściśle paralelny do opisu konfliktu Arechisa z Karolem. Zasadnicze podobieństwo ogranicza się jednak do podkreślenia niezależności księcia longobardzkiego w stosunku do cesarza, przy czym przybycie Ottona nie jest przedstawione w kategoriach najazdu. Już chociażby ze względu na dysproporcje w stopniu opracowania, oba fragmenty są w ogóle trudno porównywalne.

<sup>435</sup> Kronikarz nie rozwija natomiast w kierunku antygreckim dość szczegółowej, lecz „niezaangażowanej” relacji o walkach Ottona i Pandulfa z Bizantyńczykami w Apulii i Kalabrii

wspomina jednym zdaniem o zwycięstwie nad Grekami (c. 18). Nieco dalej Greków przedstawiono jako pośrednio winnych najazdów saraceńskich. Kronikarz wyjaśniał bowiem podbój Sycylii porachunkami między anonimowym zarządcą wyspy (*quidam Greculus*), który porwał żonę Eufemiusza i oddał ją komuś innemu, a Eufemiuszem, który z zemsty sprowadził Saracenów (*Meam namque fedastis uxorem; hoc pereat anno, si non fedare facio plurimorum uxores*, c. 60, s. 59). Według kronikarza wiadomość o zajęciu Sycylii głęboko zmartwiła księcia Sikona, który przepowiedział przyszłe konflikty Longobardów z Saracenami<sup>436</sup>. Grecy w relacji kronikarza pojawiali się jednak w zasadzie dopiero od interwencji Ludwika II. Chciałbym tu zatrzymać się jedynie na dwóch przekazach, jednym dotyczącym Benewentu, drugim Salerno. Anonim stosunkowo wiele miejsca poświęcił bizantyńskiemu panowaniu w Benewencie. Relację tę otwiera wzmianką zaczerpniętą z katalogu książąt benewentańskich o Aionie i Ursusie (patrz wyżej) – do zdania: *Sabbaticius stratigo per idem tempus cum valida manu Beneventum venit* (c. 143, s. 150) – którą kronikarz samodzielnie rozwija. Informacji katalogów o wkroczeniu stratega do miasta na mocy porozumienia (*benigne paciscens* w cas. 175 i *pace facta* w cav. 4<sup>437</sup>) odpowiada w kronice relacja o zaciętym oporze oblężonych Longobardów, który ostatecznie zmusił Symbatychiusa do podjęcia pertraktacji. Benewentańczycy, również wyczerpani, odbywszy naradę (*inuito inter se consilio*) zgodzili się wpuścić wojska bizantyńskie do miasta. Anonim Salernitański podkreśla przy tym ich roztropność, która zawsze towarzyszyła sile; w przekazie dostrzec można ten sam sposób, w jaki Arechis i Grimoaldowie stawiali opór Frankom, uciekając się bądź do walki, bądź do pertraktacji, zawsze jednak odwołując się do rady biskupów lub dostojników<sup>438</sup>. Kronikarz podaje, że zarówno Symbatychius, jak i jego następca Jerzy starali się zjednać mieszkańców Benewentu licznymi darami, Longobardowie, jednak byli obojętni na dary i z trudem znosili panowanie bizantyńskie<sup>439</sup>. Wkrótce też zaczęli szemrać przeciw Grekom: *Beneventani clam consilium inter se inierunt, quatenus se a nexione Argiborum eriperent, et qui preesse exteris gentes*

(c. 171–174). Może to wynikać z faktu, że Gizulf nie uczestniczył w tych kampaniach. Poza tym stosunki księcia Salerno z Bizancjum były w tym okresie (to znaczy w okresie samodzielnych rządów Gizulfa) raczej dobre, podczas gdy relacje z Pandulfem napięte, o czym kronikarz zresztą – jakby mimowolnie – wspomina (zob. c. 172 i 177; cesarz Nicefor doczekał się nawet dość pochlebnej opinii, c. 173–174).

<sup>436</sup> CS 60, s. 59 n.: *Audito hoc, princeps Sico valde est exinde mestus, atque coronam in suo capite iam minime posuit, predicens futurum gladium inter agmina Longobardorum. Pro una denique puella sunt aliorum multaque denique viduate. Et qui antea omnes in unum inter se epulabant et exultabant, post modum pro unum Greculum immensas lacrimas effundebant.*

<sup>437</sup> Patrz wyżej, przyp. 345.

<sup>438</sup> Ibidem 143, s. 150: - - *callidus ille stratigo cernens Langobardorum dura cervice, mollia verba promere est exorsus, quatenus per pacem urbem ingredi mereretur. Beneventani namque, qui semper nimirum fuerunt sagacissimi immo et robustissimi, dum viderent tempus non esse, quatenus Grecis resisterent, et copias non haberent, unde exercitus coadunarent, ut palam cum Grecis certamen inirent, inuito inter se consilio, Grecorum falans pacifice urbem introduxerunt.*

<sup>439</sup> Ibidem: *Sed dum predictam urbem Greci dominarent, et licet dona plurima Langobardi ditarent, illi tamen valde etenim durum gerebant de moris Grecorum; ibidem, 144, s. 151: - - et quidam Georgius Beneventum directus est. Sed dum et ille Langobardi donis auget, atque nimirum omnimodis altrinsecus honorarent, illi vero omnia pro nichilo ducebant.*

*soliti erant, ad tempus quasi subesse se videbantur, fremebant* (c. 146\*, s. 152 n.), a następnie wysłali list do księcia Salerno Guaimara, w którym – powołując się na więzy krwi – prosili o pomoc, a zwłaszcza o sprowadzenie Gwidona, szwagra Guaimara<sup>440</sup>. Jerzy w obliczu oblężenia spoletańskiego starał się zachęcić Benewentańczyków do obrony, odwołując się do waleczności ich przodków (*quia dum in gestis vestris agnovimus, patres vestri undique imperatoris Constantinopolitani inferebant denique clades*, c. 147, s. 153), ci jednak podstępnie wpuścili Gwidona do miasta, a Jerzemu (*nefandissimus ille patricius*) po odebraniu okupu pozwolono odejść. Mamy zatem do czynienia z drugą po kroniczce lat 890–897 i niezależną od niej<sup>441</sup> interpretacją czterolecia bizantyńskich rządów w Benewencie. Relacja o tych wydarzeniach stała się dla kronikarza okazją do kilkakrotnego podkreślenia walorów Benewentańczyków, ich odwagi, mądrości, umiłowania wolności, lecz również poczucia więzów łączących Longobardów podzielonych między dwa księstwa.

Podobną funkcję nabierają relacje o stosunkach książąt Salerno z Bizancjum. Za Erchempertem powtarza Anonim informację o podróży Guaimara I do Konstantynopola i przyjęciu przezeń tytułu patrycjusza (c. 133, Erch. 67). Mówiąc o trudnościach Aiona oblegającego Bari, do przekazu Erchemperta dodaje natomiast, że Aio nie prosił o pomoc Guaimara, *eo quod Greci Salernitanam urbem omnimodis die noctuque custodiebant; nimirum evigilabant propter Agarenorum metum* (c. 142, s. 149). Tłumaczenie to brzmi dwuznacznie i można sądzić, że oddziały greckie strzegły nie tylko bezpieczeństwa sojusznika, lecz także jego wierności<sup>442</sup>. W okresie bizantyńskich rządów w Benewencie patrycjusz Jerzy podejmuje próbę zajęcia Salerno (miał go od niej odwieść biskup Benewentu Piotr, c. 145), Guaimar z kolei aranżuje interwencję Gwidona. Na charakterystyczne wybory kronikarza w opisie panowania Guaimara II zwróciła uwagę Barbara Kreutz<sup>443</sup>. Anonim nie wspomina w ogóle o wspólnym, Longobardów, Bizancjum i papieża zwycięstwie nad Saracenami znad Garigliano (915), po którym Guaimar uzyskał tytuł patrycjusza (patrz wyżej). Pierwsze kilkanaście lat jego rządów kronikarz przedstawił ogólnie w kilku zdaniach (c. 157), natomiast obszernie opisał bitwę między Guaimarem a strategiem Anastazym pod Basintello (r. 929, c. 158). Dwa elementy należy podkreślić w dość długiej relacji o tej bitwie. Po pierwsze, Guaimar – chociaż dysponował nielicznym wojskiem (*licet paucis sed validissimis secum degeret Langobardis*, ibidem, s. 164) – odrzuca kilkakrotnie ponawiane wezwanie do ustąpienia z zajmowanych pozycji, za co bizantyński dowódca gwarantował siłom longobardzkim swobodny powrót na własne terytorium. Swoją postawę uzasadnia przykładem przodków: *quia patres nostri, ut nobis relatum est, magis voluerunt mori in bello, quam infelicius vivere; et non in multitudine fleti fuerunt, nec in paucis se desperarunt. Nos namque vestigia illorum sequentes, omnimodis sine prelio arva nostra minime repedamus* (ibidem). Jest to już drugie w kronice tak wyraźne odwołanie do tradycji o początkach *gentis Langobardorum* w sytuacji konfliktu z obcym ludem (i jedno z kilku miejsc, gdzie podkreślono waleczność Longobardów i gotowość do śmierci w obronie niezależności). Jest ono tutaj wzmocnione, a zarazem schrystia-



nizowane (drugi kluczowy moment opisu) poprzez wizję Maryi, która w nocy poprzedzającej bitwę zapowiada Guaimarowi zwycięstwo wyproszone już u Chrystusa<sup>444</sup>. Podobnie jak w omówionym wyżej przekazie żywota Barbata (który mógł stanowić źródło inspiracji) Maria przyjmuje w pewnym sensie rolę Frei, jako ta, która gwarantuje boską przychyłość dla walczących z wrogiem Longobardów.

Podsumowując uwagi dotyczące *Chronicon Salernitanum*, zawarte w dwóch ostatnich podrozdziałach, należy jeszcze raz zwrócić uwagę na kontekst, w jakim powstała kronika. Jeśli przyjąć, że jej spisywanie rozpoczęło się jeszcze za samodzielnych rządów Gizulfa I i przypadło na trzy kolejne zmiany władców (zamach Landulfa, restauracja Gizulfa z adoptowanym Pandulfem oraz rządy obu Pandulfów) rozumiała staje się wewnętrzna dynamika tekstu<sup>445</sup>. Koronacja cesarska Ottona, jego zbrojne wyprawy na południe (nawet jeśli skierowane przeciw Grekom, nie Longobardom) oraz zdobycie dominującej pozycji w regionie przez Pandulfa, jako eksponenta polityki cesarskiej sprzyjały przywołaniu wspomnienia panowania Arechisa i jego bezpośrednich następców i przepracowaniu go w celu potwierdzenia politycznej niezależności księstwa Salerno. Odnowienie cesarstwa na Zachodzie i jego konflikt z cesarstwem bizantyńskim rozgrywający się w południowej Italii zmuszały także do zajęcia stanowiska w dyskusji nad legalnością cesarskiego tytułu, wcześniej Karolingów, aktualnie Ottona. Anonim wyraźnie stwierdza wyłączność praw cesarzy Konstantynopola. Kiedy jednak Salerno weszło w orbitę polityki Pandulfa (a więc i cesarskiej), by w końcu dołączyć na kilka lat do Kapui i Benewentu zjednoczonych pod władzą dynastii kapuańskiej, przed autorem stają nowe wyzwania i cele. Nie rezygnuje on z perspektywy skoncentrowanej na Salerno (widocznej chociażby w jego stosunku do Gizulfa I). Uznaje natomiast godność cesarzy rzymskich Karolingów i Ottona, odmawiając „rzymskości” cesarzom bizantyńskim. Dalej, przedstawiając relacje longobardzko-bizantyńskie na przestrzeni ostatniego stulecia, wyraźnie uprzywilejowuje momenty konfliktów, podkreślając przy tym gotowość Longobardów do walki w obronie własnej nie-

Ibidem, 146\*, s. 153: *Cum omni conamine omnique nisu satagite, ut nos ab oppressione Argiborum eripiat, quia dum nos sub illorum dictione degimus, vos qui sanguine nostro probaris, minime gloriosi persistitis.*

<sup>441</sup> W. Pohl, *Werkstätte*, s. 67 i 73, twierdzi wprawdzie, że Anonim znał także ten tekst, ale nie uzasadnia swojej opinii.

<sup>442</sup> N. Cilento, *I Greci nella cronachistica*, s. 125, traktuje tę uwagę jako wyraz wdzięczności. Bardziej przekonuje jednak obserwacja A. Bediny, *Guaimario*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 60, 2003, s. 100: „*Ma l'uso del verbo »custodire«, in quel particolare contesto storico e narrativo, può dar adito a dubbi sul suo effettivo significato poiché, oltre che con il valore di mera 'custodia' della città, è possibile si debba invece intendere come un più inquietante »tenere a bada«.*”

<sup>443</sup> B.M. Kreutz, *Before the Normans*, s. 97 n.

<sup>444</sup> CS 158, s. 164 in.: *In ea nocte precellentissimus princeps Guaimarius visionem videt. Apparuit ei Dei genitris virgo Maria, eique dixit: „Constans esto Guaimari, nichil metuere; cras namque pugnam commissurus es, victoriam tibi [commissura sum] collatura sum, quia iam exinde natumque deumque meum exflagitavi, et ab ipso clementissimo exaudita sum; et nullus in eodem prelio decidet ex tuis, nisi unus qui a regno Dei privatus est”.*

<sup>445</sup> Por. L. Capo, *Le tradizioni narrative*, s. 272, przyp. 36, gdzie stwierdza w odniesieniu do CS: *è da pensare a una composizione durata qualche tempo.*



zależności (postawa motywowana mitem początków) oraz opiekę bożą nad nimi. Nie jest bez znaczenia, że zagrożenie bizantyńskie, w narracji kroniki, łączy Longobardów z Benewentu i Salerno dużo bardziej niż, w relacji o pierwszych książętach jednego wówczas księstwa, łączyło ich zagrożenie frankijskie, skupione na Salerno, twierdzy i rezydencji Arechisa.

### *Ekskurs: tradycje o translacjach relikwii do Benewentu za panowania Arechisa II*

Z dotychczasowego wykładu, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, wyłączałem kilka utworów hagiograficznych dotyczących translacji relikwii do Benewentu dokonanych przez Arechisa II bądź za jego panowania. Są to najczęściej niedłgie teksty, zachowane w rękopisach pochodzących z XI w. i młodszych, niezawierające pewniejszych wskazówek, które pozwalałyby dokładnie określić czas i miejsce ich powstania. O translacjach tych nie wspominają przedstawione wyżej przekazy historiograficzne poświęcone Arechisowi, w tym jego fundacjom, co – samo w sobie zastanawiające – nie ułatwia datowania tych tekstów. Mimo tak licznych wątpliwości należy spróbować scharakteryzować potencjalną rolę translacji – przedsięwzięcia i opisującego je tekstu – w konstruowaniu tożsamości zbiorowej<sup>446</sup>.

Obie translacje przypisywane Arechisowi, według tradycji, odbyły się na samym początku jego panowania (jeszcze w okresie *ducatus*) i były związane z budową kościoła S. Sophiae, gdzie złożono relikwie. Carmen o translacji, a właściwie zebraniu rozproszonych w różnych miejscach, relikwii Donata, Feliksa i towarzyszy, zwanych Dwunastoma Braćmi (760 r.), zachowało się w kodeksie z XII w., pochodzącym prawdopodobnie z klasztoru S. Sophiae w Benewencie<sup>447</sup>. Translacja przedstawiona została w kontekście relacji księcia do ziemi, nad którą panuje, jako kolejny dowód szczególnej troski Arechisa o nią, wielki dar dla Benewentu i całego Samnium<sup>448</sup>. Relikwie wprowadzono do miasta w atmosferze powszechnej radości z pozyskania nowych patronów (*patroni patriae*) i złożone w świątyni, zbudowanej na wzór Justyniańskiej<sup>449</sup>. Uwaga skupiona na Arechisie, głównym protagoniście narracji, może skłaniać do przypuszczenia, że tekst powstał współcześnie do opisywanych wydarzeń. Z drugiej

<sup>446</sup> Gromadzeniu relikwii w kościele Mądrości Bożej przez Arechisa poświęcił nieco miejsca Roman Michałowski w swej najnowszej monografii, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przestanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005, s. 202–206. Badacz ten, zwracając uwagę na niemożność precyzyjnej datacji utworów opisujących translacje, przyjmuje, że źródła te *odwierciedlają stan świadomości późniejszych, ale chyba niezbyt odległych pokoleń* (ibidem, s. 203).

<sup>447</sup> *Translatio Duodecim Martyrum*, wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 574–576 (BHL 2300).

<sup>448</sup> Ibidem, s. 574, w. 7–9: *Munus, opima, tuo Benevento, Sampnia, tantum/ Principis ingenium ducis et sollertia summi/ Contulit Arechis*; w. 22–29: *His igitur patriam, cumulandi cuius honoris/ Sepe laborabat, ne gentis gemma Latinae/ Quolibet impulsu rueret concussa, dicare/ Martiribus stautit, multumque referre putavit/ Illius atque sua, si talibus ipsa patronis/ Comissi veteris lapsus comissa piaret/ Atque futura feri secura mente draconis/ Illita mortifero vitaret tela veneno*.

<sup>449</sup> Państwowy wymiar translacji podkreśla m.in. H. Belting, *Studien*, s. 157, oraz E. Paoli, op. cit., s. 298.

strony, przykład *Chronicon Salernitanum* pokazuje, że bardzo żywy obraz księcia mógł powstać nawet dwa stulecia później. Podkreślenie roli świętych jako obrońców ziemi koresponduje z motywem serii donacji dla S. Sophia (arena). Z drugiej jednak strony, terytorialne pojęcie księstwa wyraźnie dominuje w tekście nad etnicznym – w ogóle nie wspomina się o Longobardach, przedmiotem troski władcy są „Samnia” i Benevent, nazwany *gentis gemma Latinae*, określane wspólnie jako *patria*<sup>450</sup>.

Zachowały się aż cztery teksty dotyczące translacji ciała św. Merkurego z Quintodecimo do oddalonego o 15 mil Beneventu<sup>451</sup>. Z dwóch translacji metrycznych jedna tradycyjnie przypisywana jest Pawłowi Diakonowi<sup>452</sup>. W tym krótkim tekście obecny

<sup>450</sup> Bethmann skłonny był przypisać tę pieśń Alfanowi, któremu przypisuje się też zapisaną w tym samym kodeksie *vita metrica* 12 Braci (BHL 2299). G. Waitz, biorąc pod uwagę bardzo rozbudowaną pochwałę Arechisa, przypuszczał jednak, że zachowany tekst jest kopią starszego (MGH SRLI, s. 573). Podobnie H. Belting, op. cit., s. 157, traktuje go jako współczesny wydarzeniom. Inaczej Antonino De Stefano, *Un nuovo testo di leggende agiografiche beneventane*, Rivista Storica del Sannio II 1916, s. 138 n., który uznał carmen o translacji za późniejsze od wspomnianego carmen Alfana. Za jeszcze późniejszą (połowa XII w.) i zależną od omówionego tutaj tekstu uznał translację prozą, wydaną na podstawie kodeksu z XII w. przez V. Giovardiego, *Historia translationis corporum SS. XII. Fratrum*, [w:] *Acta passionis et translationis ss. mm. Mercurii ac XII fratrum*, Romae 1730, s. 118–123 (por. Act. SS. Sept., t. I, Antwerp 1746, s. 142E–143F; BHL 2302). De Stefano zidentyfikował inną wersję tej samej translacji, zawierającą *incipit* i *explicit* (których brakowało w rękopisie, z którego korzystał Giovardi) w nowożytnym kodeksie (XVII–XVIII w.) z Biblioteki Arcybiskupiej w Beneventie (nieznane dotąd fragmenty wydał, ibidem, s. 140 n.). Tekst ten m.in. rozwija relację o wysiłku Arechisa w pozyskaniu relikwii z Apulii (ostatecznie książę siłą zmusił dostojników *illius provinciae*, aby oddali mu szczątki świętych) i jeszcze wyraźniej podkreśla szczególny związek Arechisa z jego księstwem – rozradowany lud nazywa go: *gloria et exultatio nostra, et totius Beneventanae civitatis, - - totius patriae tam animarum quam corporum protector* (Act. SS., t. c., s. 143C). Lectio 12. wydana przez De Stefano stanowi rozbudowaną apostrofę do Beneventu (*Gaude ergo, Benevente, Civitas gloriosa*), która tak przedstawia znaczenie translacji: *Translata igitur sunt sanctorum gloriosorum martirum duodenorum fratrum corpora - - a glorioso principe Arreccho - - pro sua, tuorumque salute, pro civium defensione, et patrie tutela*. Wspominam o tej translacji także dlatego, że E. Paoli, op. cit., opiera swoje wnioski właśnie na tym tekście, pomijając (bez wyjaśnień) carmen wydane przez Waitza. Zob. również A. Vuolo, *Agiografia beneventana*, [w:] *Longobardia e longobardi nell'Italia meridionale*, s. 206 n., który uznając za prawdopodobną zależność BHL 2302 od BHL 2300 (translację metryczną przypisuje Alfanowi), nie wyklucza też przeciwnej relacji między obydwoma tekstami.

<sup>451</sup> Teksty, w tym również ich tradycję rękopiśmienną, omawiali m.in. A. De Stefano, *Il principe Arechi e le leggende agiografiche beneventane*, Rivista del Sannio II, 1916, s. 194–197, S. Binon, *Essai sur le cycle de Saint Mercure* („Bibliothèque de l'École des Hautes Etudes. Sciences Religieuses” 53), Paris 1937, s. 43–53, oraz A. Vuolo, *Agiografia beneventana*, s. 207 (przyp. 27) i 209–213. Na temat kultu Merkurego z Cezarei w południowej Italii zob. H. Delehaye, *La Translatio sancti Mercurii Beneventum*, [w:] idem, *Mélanges d'hagiographie grecque et latine*, Bruxelles 1966 (1. wyd. 1908), s. 189–195, zdaniem którego doszło do utożsamienia znanego z niektórych martyrologiów Merkurego z Quintodecimo (antyczne Aeclanum) z Merkurym z Cezarei, tym łatwiejsze, że znane było łacińskie tłumaczenie greckiej Pałji Merkurego, przypisywane zresztą samemu Arechisowi (*Passio sancti Mercurii martyris*, wyd. V. Giovardi, s. 9–31; BHL 5933 i 5934).

<sup>452</sup> Tekst nieujęty w BHL, wyd. PL 95, kol. 1600 A–D. R. Michałowski, *Zjazd gnieźnieński*, s. 202, przyp. 323, wątpli w tę atrybucję. Tekst, jak się zdaje, nie był dotąd przedmiotem odrębnych studiów. Drugie carmen (BHL 5938) wydał G. Waitz, MGH SRLI, s. 578–580.

jest trzon tradycji, która w obszerniejszych wersjach translacji została wzbogacona o wiele innych szczegółów: cesarz Konstans zabiera ze sobą na wyprawę do Italii ciało

Merkurego z Cezarei<sup>453</sup>, dewastuje Apulię i wkracza do Samnium, niszczy jedno z miast (w pieśni Pawła nie pada jego nazwa), tam też trzej mnisi, którzy opiekowali się ciałem męczennika, bolejąc nad zachowaniem cesarza, chowają szczątki świętego (Konstans tymczasem na próżno próbuje zająć Benewent), i tam spoczywały one aż do czasów Arechisa. Za najstarszą wersję prozą uznaje się BHL 5936<sup>454</sup>, *terminus post quem* wyznacza spisanie przez Pawła Diakona *Historii Longobardów*, do której tekst odwołuje się w relacji o ekspedycji Konstansa (*ut in gestis Longobardorum legitur*)<sup>455</sup>. Tekst zachował się bez *incipit*, niemniej również tutaj opis translacji poprzedza wspomnienie o wyprawie Konstansa, od czasów której ciało Merkurego leżało niemal zapomniane w zrujnowanym kościele w Quintodecimo. Dopiero Arechis (*Beneventanorum celeberrimus princeps, princeps illustris*), kiedy ukończył już S. Sophia (*quam ad exemplar illius condidit Iustiniane*) i złożył tam ciała 12 Braci męczenników, zainteresował się także Merkurym, którego kult podtrzymywała jedynie grupa mniszek. Dalej tekst skupia się na wysiłku księcia w odnalezieniu szczątków, przeniesieniu ich do Benewentu oraz licznych darach ofiarowanych świętemu przez Arechisa, gdy procesja z relikwiami została cudownie zatrzymana pod samym miastem. Ostatecznie relikwie zostały złożone w S. Sophia, w uprzywilejowanym miejscu, przed ołtarzem Dwunastu Męczenników – *ut ita dixerim dominii eiusdem loci tutor et urbis, disponenete Domino, meruit principatum*, i dalej: *ad tutelam urbis et honorem et gloriam eiusdem domini nostri Ihesu Christi (explicit, s. 578)*<sup>456</sup>. Wzniesiona przez Arechisa świątynia Bożej Mądrości jest zatem przedstawiona jako miejsce gromadzenia relikwii w celu zapewnienia księstwu, a zwłaszcza miastu, opieki świętych. Jeszcze bardziej rozbudowaną interpretację translacji proponuje nieco późniejsza (?) wersja (BHL 5937)<sup>457</sup>. Początek tekstu nawiązuje do przekazu Pawła o ekspedycji Konstansa, który postanowił uwolnić Italię od Longobardów. Anonimowy autor uzupełnia tę relację o szczegóły kluczowe z punktu widzenia narracji hagiograficznej: tak jak dawniejsi cesarze rzymscy (*Romani Principes*) mieli w zwyczaju zabierać na wyprawy wojenne *simulacra*, tak cesarze chrześcijańscy (*Caesares Christiani*) zabierali ciała świętych, Konstans wziął ze sobą ciało Merkurego (*robustissimi athletae Christi*). Z tego samego powodu na trasie cesarza pojawia się nieobecne u Pawła Quintodecimo. Wspominając o oblężeniu Benewentu, które z powodu zasług św. Barbata oraz strachu przed nad-

<sup>453</sup> Zdaniem H. Delehaye'a, op. cit., tradycja o zabraniu ciała przez Konstansa była odpowiedzią na potrzebę pogodzenia kapadockiego pochodzenia Merkurego z przekonaniem o posiadaniu relikwii tego właśnie męczennika w południowej Italii.

<sup>454</sup> Wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 576–578.

<sup>455</sup> H. Delehaye, op. cit. i S. Binon, op. cit. (po początku IX w.). A. De Stefano, *Il principe Arechi*, s. 194–197, uważa go jednak za stosunkowo późny i datuje na przełom XI i XII w., to jest na okres, w którym powstało również wiele innych tekstów mówiących o dawnych i współczesnych translacjach relikwii. Sprzeciwił się temu A. Vuolo, op. cit., s. 207, przyp. 27, który biorąc pod uwagę wypracowany i bogaty w znaczenia obraz Arechisa, proponuje umieścić spisanie translacji Merkurego, podobnie jak tej 12 Braci w okresie bliższym panowaniu księcia.

<sup>456</sup> Na temat uprzywilejowania Merkurego por. R. Michałowski, *Zjazd gnieźnieński*, s. 203–205.

<sup>457</sup> Wyd. E. Martene, U. Durand, *Veterum scriptorum ac monumentorum historicorum, dogmaticorum, moralium amplissima collectio* VI, Parisiis 1729, kol. 751–756.

chodzącymi z odsieczą wojskami Grimoalda, ojca księcia Romualda, zakończyło się fiaskiem, autor odsyła wprost do relacji żywota Barbata oraz HL<sup>458</sup>. Znajomość *Vita Barbati*, jeśli przyjąć późną, dziesiątowieczną, metrykę zachowanej redakcji (patrz wyżej), przesuwałaby *terminus post quem* dla tej wersji translacji św. Merkurego. Odwołanie jest jednak na tyle ogólne, że nie można wykluczyć odwołania do jakiegś wcześniejszej redakcji żywota. Autor rozwija dalej wątek trzech mnichów-opiekunów ciała męczennika, którzy nie mogą znieść nieprawości cesarza (niszczy miasta, kościoły i przelewa krew), udają chorobę i podczas gdy cesarz oblega Benewent, oni pozostają w zrujnowanym Quintodecimo. Sam święty ukazuje się im we śnie, pochwała ich postępowanie, zapowiada klęskę cesarza i każe mnichom wybudować kościół. Rola Arechisa w późniejszej translacji szczątków do Benewentu zostaje tu jeszcze bardziej uwydatniona, podkreśla się zapał księcia w gromadzeniu relikwi, budowa kościoła S. Sophiae (*ad exemplum illius Justinianae Sophiae vocabulo insignitam*) ściśle się z tym wiąże, wszystko zaś podporządkowane jest jednemu celowi: książę pragnie pozyskać sobie świętych (*ut viros sanctos - - amicos sibi efficeret*), którzy w dzień zmartwychwstania wprowadzą go do nieba, ponieważ on na ziemi gościł ich w swoim mieście (zgromadził już ciała 12 Braci, teraz pragnie wprowadzić Merkurego). Motyw „publiczny” translacji pojawia się nieco dalej, w relacji o samym przeniesieniu. Kiedy procesja z relikwiami zostaje zatrzymana na moście pod Benewentem, Arechis oddaje szczątkom męczennika hołd, ofiaruje dary, w tym klucze do bram miasta, obiecuje oddać mu główny ołtarz i prosi: *ut moveri dignaretur et ad locum praefatae aulae digne sibi praeparatum veniret, essetque totius provinciae tutor atque defensor* (c. 8, kol. 755). Jeszcze wyraźniej zaś ten wymiar podkreślony został w *explicit*: *beatus nempe Mercurius, qui arte strenuus militari propter victoriam gloriosam, quam de copiis barbarorum affatus angelicus est indeptus, Romani exercitus creatus est princeps, merito ad tutelam Longobardi populi procurandam, obtinet Samniae principatum* (c. 9, kol. 756). Wersja BHL 5937 wyraźnie wzmacnia i wzbogaca interpretację nadaną translacji przez poprzednie (wcześniejsze?) wersje. Uwydatnia indywidualne cele księcia (własne zbawienie), podkreślając zarazem wymiar publiczny aktu – święty obejmuje opiekę nad miastem i całym krajem. Podkreśla również motyw, który w innych translacjach Merkuriusza nie został wykorzystany, to jest żołnierską profesję męczennika i jego rolę opiekuna wojsk. Tak jak z powodu zwycięstwa, jakie odniósł nad barbarzyńcami został mianowany dowódcą wojska rzymskiego<sup>459</sup>, tak – *merito* – dla

<sup>458</sup> Ibidem, c. 3, kol. 752: *Verum stulta spes eius et potentia, in qua tumidus confidebat, coelitus est frustrata. Quemadmodum sane imperator aetheris ac telluris eadem urbem obsidione Constantis Augusti dextra majestatis eruerit, fidelissimi servi sui Barbati meritorum obtentu, necnon metu Grimoaldi regis Longobardorum, qui cum maxima multitudine militum in adjutorium sui filii Romualdi Beneventani principis properarat. Quod quia in vita beati Barbati et in historiis Longobardorum gentis scriptum plenius reperitus, hic omittendum existimo, ut ad exsequendam materiam propositam redeatur.*

<sup>459</sup> Tekst translacji odwołuje się tu do tradycji o Merkury, który służąc w armii za panowania Decjusza, odznaczył się w wojnie, jaka w tym czasie wybuchła między Rzymem a „barbarzyńcami”. W czasie bitwy ukazał się Merkuremu anioł, powierzając mu włóczęgę i zapowiadając zwycięstwo, wzywając go zarazem, aby nie zapomniał o Bogu. Tak zachęcony Merkury rzucił się na wroga, zabił

zapewnienia opieki ludowi Longobardów otrzymał władzę nad Benewentem. *Longobardus populus* staje się tym samym odpowiednikiem *Romanus exercitus* (*populus* nabiera znaczenie zbliżone do *exercitus*), a Merkury przyjmuje w stosunku do Longobardów funkcję podobną do tej, jaką sprawował w armii rzymskiej<sup>460</sup>. *Meritum* męczennika może odnosić się do uchronienia miasta przed wojskiem Konstansa (autor mówi wprawdzie o zasłudze Barbata, ale Merkury zapowiada niepowodzenie oblężenia i w tym właśnie momencie odłącza się od cesarza), może jednak nawiązywać także do wydarzeń współczesnych redakcji tekstu. Nie ma wprawdzie żadnych wskazówek, na których można by oprzeć dokładniejsze przypuszczenia. Niemniej jednak, zarówno przywołanie i przepracowanie tradycji o wyprawie Konstansa, jak i wzbogacenie znaczenia translacji Merkurego (Konstantynopol–Quintodecimo–Benewent) o aspekt patronatu nad ludem-wojskiem sprawiają, że redakcja ta bardziej niż pozostałe wpisywałaby się w kontekst zagrożenia bizantyńskiego, w okres między końcem IX a drugą połową X w.

Z Konstantynopola pochodziły również relikwie innego żołnierza męczennika Heliana z Sebasty, do Benewentu sprowadzone jednak nie przez Arechisa, lecz przez gastalda Gualteriego, *tempore quo Arechis Longobardorum celeberrimus princeps Samnitum gubernabat abenas* (w *explicit* podany rok: 763)<sup>461</sup>. Translacja umieszczona została w kontekście poselstwa Gualteriego do Konstantynopola z ramienia Arechisa. W czasie podróży, na morzu, nastąpił sztorm, tak że statkowi groziło zatonięcie. Gualteri wezwał pomocy Boga, na co ukazał mu się Helian, oznajmiając, że jego prośba została wysłuchana, a on został posłany, aby doprowadzić statek szczęśliwie do portu. Zapowiedział zarazem powodzenie misji i dodał polecenie, aby kiedy cesarz każe Gualteriemu wybrać z jego dóbr, co chce, poseł poprosił o ciało Heliana. Życzenie będzie trudne dla cesarza, lecz nie odmówi, Gualteri ma osobiście uczestniczyć w ekshumacji i zabrać ciało do Benewentu, by złożyć je w zbudowanym przez siebie kościele. Ciąg dalszy jest wypełnieniem poleceń świętego. Antonio Vuolo dostrzega w tekście tendencję antybizantyńską, stwierdzając, że chociaż poselstwo zostało ukazane jako pomysłne, a cesarz hojny, stosunek Gualteriego do władcy Konstantynopola cechuje pewna przebiegłość, nakazana zresztą przez samego świętego. Tym samym relacje benewentańsko-bizantyńskie okazują się bardziej złożone, a translacja Heliana wydaje

---

króla barbarzyńców i znaczną część jego wojska, zapewniając tym samym zwycięstwo Rzymianom, za co cesarz mianował go dowódcą (*constituit eum premii nomine Principem exercitus sui*; zob. *Passio*, lectio V, Giovardi, s. 15–17; BHL 5933). Męczeństwo nastąpiło później, gdy Merkury odmówił złożenia ofiary Artemidzie i trwał przy wyznaniu wiary. Por. J.-M. Sauget, [w:] *Bibliotheca Sanctorum*, t. 9, Roma 1967, kol. 362–367.

<sup>460</sup> A. De Stefano, *Il principe Arichi*, s. 196, a po nim również A. Vuolo, op. cit., s. 212 n., i E. Paoli, op. cit., s. 300, podkreślając militarny aspekt kultu św. Merkurego i jego znaczenie dla Longobardów, przywołują chrześcijańską interpretację postaci Wotana, bóstwa niewątpliwie wojennego, podaną przez Pawła Diakona, HL I, 9, s. 24: *Wotan - - ipse est qui apud Romanos Mercurius dicitur et ab universis Germaniae gentibus ut deus adoratur; qui non circa haec tempora, sed longe antea, nec in Germania, sed in Graecia fuisse perhibetur*. Por. też E. Paoli, op. cit., s. 299 n.

<sup>461</sup> Znana jest tylko jedna *translatio*, BHL 3799, wyd. S. Borgia, *Memorie istoriche della pontificia città di Benevento*, t. I, Romae 1763, s. 199–206, cytując wg wydania G. Waitza, MGH SRLI, s. 581–582 (nie zawiera miraculów).



się traktowana jako moment rewanzu<sup>462</sup>. Również ten tekst, chociaż mniej wyraźnie niż translacja Merkurego (BHL 5937), wpisywałby się w kontekst konfliktów z Bizancjum i mógł zostać spisany dopiero jako odpowiedź na polityczną ekspansję cesarzy z dynastii macedońskiej<sup>463</sup>.

Podsumowując uwagi na temat roli przedstawionych wyżej tekstów w budowaniu tożsamości zbiorowych, pokreślić należy dwa momenty. Translacje relikwii 12 Braci i Merkurego do S. Sophia przeprowadzone przez Arechisa zostały przedstawione nie jako prywatne przedsięwzięcia księcia (choć motyw indywidualnej pobożności władcy jest obecny), lecz przede wszystkim jako działanie skierowane na społeczność: miasta, a szerzej całej ziemi/księstwa, która zyskiwała świętych patronów. Lidia Capo stwierdza, w odniesieniu m.in. do tekstu translacji 12 Braci, że świecka społeczność danego terytorium rozpoznaje się jako wspólnota poprzez charakterystykę religijną, religia, a konkretnie fizyczna obecność relikwii i kult świętego stają się wspólnym punktem odniesienia<sup>464</sup>. W translacjach relikwii z Bizancjum ta sama społeczność w przypadku Merkurego *explicite*, w przypadku translacji Heliana *implicite* definiowała się jako wspólnota w relacji do „obcego”: święty deklaruje wolę porzucenia „ich”<sup>465</sup>, a wybiera „nas”. W translacji Merkurego ten aspekt jest tym wyraźniejszy, że męczennik-żołnierz przyjmuje podobną rolę względem nowej wspólnoty, która w tym konkretnym kontekście definiuje się (nieprzypadkowo?) jako Longobardowie.

Jako kontrapunkt dla omówionych wyżej translacji Arechisa muszę tu wspomnieć również o tradycji dotyczącej podjętej przez księcia, lecz nieudanej próby translacji relikwii Marcina, eremity z Montemarsico (na południe od Gaety, na terenie późniejszego księstwa Kapui, koło dzis. Mondragone). Najstarsza zachowana wersja tekstu *de translatione tentata* spisana została prawdopodobnie pod koniec IX w. (BHL NS 5601b), jej autor przedstawił się jako Adelbert, mnich i diakon w klasztorze na Montemarsico<sup>466</sup>. Chociaż w części dotyczącej próby translacji autor odwołał się do relacji sporządzonej przez Sewera, diakona benewentańskiego, jednego z uczestników wyda-

<sup>462</sup> A. Vuolo, op. cit., s. 214 n.

<sup>463</sup> A. Vuolo, ibidem, dostrzegając dystans czasowy od opisywanych wydarzeń, określił moment spisania tekstu nie wcześniej niż na pierwsze dziesięciolecie IX w.

<sup>464</sup> L. Capo, *Paolo Diacono e il problema della cultura*, s. 298, zob. także strony następne. Zob. też D. Harrison, *The duke and the Archangel. A hypothetical model of early state integration in southern Italy through the cult of saints*, Collegium Medievale 1993, 1, s. 21–23, który interpretuje translacje przeprowadzone przez Arechisa jako narzędzie integracji księstwa. Autora interesują jednak same wydarzenia, nie analizuje różnic opisu tych przedsięwzięć w poszczególnych tekstach, nie stawia też problemu ich chronologii.

<sup>465</sup> Por. P. Geary, *Furta sacra. Thefts of Relics in the Central Middle Ages*, Princeton University Press 1978, rozdz. 6, s. 132–157, który zauważa, że zgoda świętego była jednym z podstawowych sposobów usprawiedliwiania translacji.

<sup>466</sup> *Opus (Adelberti diac. in Montemarsico?) de translatione tentata* (BHL SN 5601 b), wyd. H. Moretus, *Un opuscule du diacre Adelbert sur S. Martin de Montemarsico*, Analecta Bollandiana 25 (1906), s. 243–257 (wyd. 251–255). Dwie inne wersje, w dużej mierze zbieżne, pochodzą od Piotra Diakona z Monte Cassino (XII w.), wyd. Act. SS. Oct. t. X, Brussels 1861, s. 835–840 (translatio tentata: c. 2, s. 837), BHL 5604, oraz Jana, autora *Chronicon Vulturense*, s. 302–304, I. Na temat tych dwóch przekazów zob. ibidem.



*Rozdział III*

*Longobardowie*  
*wobec Neapolitańczyków*

Jak wspomniałem już wyżej, władcy i mieszkańcy nadmorskiego dukatu Neapolu, chociaż przynajmniej do początku IX w. faktycznie zależni od cesarstwa bizantyńskiego, byli traktowani jako odrębna grupa (i nazywani najczęściej *Neapolitani/Neapolites*). Inaczej niż „Frankowie”, którzy przez cały omawiany okres pozostawali „na zewnątrz” południowej Italii, a także „Grecy”, o których realnej obecności w regionie można mówić w zasadzie dopiero od drugiej połowy IX w., księstwo neapolitańskie stanowiło stały składnik politycznej mapy Południa. Wzajemne relacje Neapolu i Benewentu były napięte. Obszar dukatu znajdował się pod nieustanną presją Longobardów, którzy nie zdołali jednak opanować tego odcinka wybrzeża tyrreńskiego. Przypomnę, że według informatora papieża Hadriana Arechis II zabiegał na dworze w Konstantynopolu o przekazanie mu nadmorskiego dukatu. Inni książęta, jak np. Siko, zagrali miastu zbrojnie. Od około połowy IX w. inicjatywa znajdowała się częściej w rękach władców neapolitańskich, którzy w walkach z Longobardami regularnie posługiwali się najemnikami arabskimi. Stosunki neapolitańsko-longobardzkie nie ograniczały się wprawdzie do konfliktów. Seria dwustronnych układów zawartych między Neapolem a książętami Arechisem II, Sikonem, Sikardem, a później także książętami kapuańsko-benewentańskimi zmierzała do uregulowania różnych spornych kwestii, w tym zwłaszcza podziału władzy i stosunków własności na terenie żyznej równiny Liburii, objętym wspólnym osadnictwem neapolitańskim i longobardzkim<sup>470</sup>. Również w sprawie zagrożenia arabskiego władcy obu stron potrafili współdziałać – Neapol należał do szerokiej koalicji, która w 915 r. rozbiła saraceńską kolonię nad Garigliano. Niemniej, to właśnie antagonistyczny aspekt neapolitańskiego sąsiedztwa zdominował obraz wzajemnych stosunków w tekstach longobardzkich, zwłaszcza tych dziewiętnowiecznych, a konflikt z Neapolem tak w odległej przeszłości, jak i współczesny stał się ważnym elementem tożsamości zbiorowej. W przeciwieństwie do relacji ze światem karolińskim czy Bizancjum w wypadku relacji z Neapolitańczykami nie da się wyznaczyć jakichś punktów zwrotnych, dlatego tę część wykładu oprę bardziej na chronologii (częściowo hipotetycznej) tekstów niż na chronologii wydarzeń.

<sup>470</sup> Na ten temat zob. obszerne studium J.-M. Martina dołączone do jego edycji wspomnianych układów, idem, *Guerre*, zwłaszcza s. 75–151.

*A. Neapolitańczycy – wrogowie Longobardów,  
wrogowie Michała archaniola, paganie*

I. Liber de Apparitione Sancti Michaelis in Monte Gargano

O związkach Longobardów benewentańskich z sanktuarium Michała Archaniola na Gargano wspominałem już wcześniej w związku z przekazem żywota świętego Barbata o podporządkowaniu biskupom Benewentu diecezji Siponto wraz z sanktuarium oraz dyplomami dotyczącymi praw Kościoła benewentańskiego do tego obszaru. Dążenie do rozciągnięcia i utrzymania jurysdykcji kościelnej nad Gargano to nie jedyny przejaw przywiązania Longobardów do kultu Michała Archaniola<sup>471</sup>. Wydaje się, że sanktuarium było przedmiotem szczególnej troski ze strony książąt longobardzkich. Inicjatywie władców benewentańskich przypisuje się dwie fazy rozbudowy obiektów wokół grotty, rozpoznane podczas prac archeologicznych prowadzonych od 1949 r. pod obecną bazyliką andegaweńską i datowane na okres między połową VII a połową IX w.<sup>472</sup> Interpretacja ta znajduje oparcie m.in. w odkrytej na pilastrze należącym do pierwszej fazy budowy inskrypcji dedykacyjnej księcia Romualda I (663–687), umieszczonej w eksponowanym miejscu (przy wejściu na schody prowadzące do świętej grotty, które pokonywali wszyscy pielgrzymi)<sup>473</sup>. Książęta benewentańscy przybywali do grotty rów-

<sup>471</sup> Sanktuarium na Gargano oraz kult Michała Archaniola wśród Longobardów były przedmiotem licznych studiów (w tym jedyne jak dotychczas opracowania w języku polskim autorstwa Marii Radożyckiej-Paoletti, *Początki kultu św. Michała wśród Longobardów*, *Kwartalnik Historyczny*, t. 94, 1987, nr 2, s. 17–28), z których część zostanie przywołana niżej. Tutaj wspomnę jedynie, że w literaturze przedmiotu jako niemal powszechna opinia funkcjonuje przekonanie, że kult Michała Archaniola wśród Longobardów swoją „popularność” zawdzięczał podobieństwu Archaniola – zwłaszcza jako wodza zastępów niebieskich, do Wotana, „ojca” Longobardów: Michał miałby zastąpić Wotana w roli opiekuna ludu wojowników (zob. np. S. Gasparri, *La cultura tradizionale*, s. 155–161, G. Otranto, *Per una metodologia*, s. 385, C. Azzara, *Le tradizioni militari*, s. 81–83). Jeżeli Archaniol Michał, w tekstach z Longobardii mniejszej, omawianych niżej, rzeczywiście ukazany jest jako obrońca i dawca zwycięstwa nad wrogami (a szczególnie nad jednym konkretnym), to jednak brak innych wskazówek, które potwierdzałyby zależności między oboma kultami. Nie jest więc pozbawione podstaw sceptyczne stanowisko N. Everetta, *The Liber de Apparitione S. Michaelis in Monte Gargano and the Hagiography of Dispossession*, *Analecta Bollandiana* 120/II–Decembre 2002, s. 374 n.: „Moreover, Michael is too often portrayed as a national saint for the Lombards, often on the basis of some spurious anthropology concerning belligerent Germanic people replacing Wotan with the archangel, rather than any evidence”.

<sup>472</sup> Zob. m. in. C. Carletti, *Il santuario tra archeologia ed epigrafia*, [w:] G. Otranto, C. Carletti, *Il santuario di S. Michele Archangelo sul Gargano dalle origini al X secolo*, Edipuglia 1995 (1. wyd. 1990), s. 79–89. Por. M. Trotta, *I Longobardi di Benevento e il santuario di S. Michele al Gargano: edilizia sacra e nuovi spazi cultuali tra VII e VIII secolo*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, *Atti del CISAM* 16, t. II, s. 1649–1667.

<sup>473</sup> C. Carletti, op. cit., s. 92: + d[e] donis d(e)i et [san]c(t)i a[rcha]n + geli fiere iusse et don[avit] + Romouald dux age[r]e pietate + Guaidemari fecit. Na temat zespołu inskrypcji zachowanych na ścianach odkrytych konstrukcji z okresu longobardzkiego zob. m.in. ibidem, s. 91–104, oraz idem, *Iscrizioni murali del santuario garganico*, [w:] *Culte et pèlerinages à Saint Michel en Occident: les trois monts dédiés à l'archange* („Collection de l'École française de Rome” 316), red. P. Bouet, G. Otranto, A. Vauchez, Rome 2003 s. 91–103.

niez jako pielgrzymi – na tym samym pilastrze odczytano inskrypcję wotywną Romualda II (706–731) i jego żony Gunpergi<sup>474</sup>. Dwie wspomniane inskrypcje książęce należą do zespołu około 200 zachowanych inskrypcji upamiętniających pielgrzymów. Byli wśród nich – o czym świadczą m.in. frankijskie i anglosaskie imiona – także przybysze z północy, zza Alp, niemniej jednak sanktuarium pozostawało przede wszystkim celem pielgrzymek Longobardów z południowej Italii. W układzie o podziale księstwa beneventańskiego Radelchis zapewniał poddanym księcia Salerno swobodę podróżowania na Gargano, które znalazło się na terytorium partykularnego księstwa Benewentu<sup>475</sup>.

Związek Longobardów beneventańskich z Gargano wyraża się wreszcie w tradycji o najwcześniejszych dziejach sanktuarium. Poświadcza go najstarszy znany tekst dotyczący początków kultu Archanioła w tym miejscu, to jest *Liber de Apparitione Sancti Michaelis in Monte Gargano* (odtąd *Apparitio*)<sup>476</sup>. Co więcej, do zadzierzgnięcia tych szczególnych relacji dochodzi, w świetle tej tradycji, w sytuacji konfliktu z Neapolitańczykami. Zanim omówię problemy związane z datowaniem i interpretacją tego krótkiego tekstu, przedstawię jego treść. Wyróżnić w nim można trzy zasadnicze epizody. Po krótkim prologu następuje opowieść o Gargano, eponimie miejsca, właścicieli niezliczonych stad, któremu pewnego razu zginął byk (c. 2). Gargano, zauważwszy, że zwierzę nie powróciło z pastwiska, udał się wraz z licznymi sługami na poszukiwania. Odnalazł je na szczycie góry, stojące nieruchomo przez jakąś grotą. Wzburzony właściciel wystrzelił w kierunku byka zatrutą strzałą, lecz ta zawróciła i ugodziła łuczника. Zdumieni świadkowie tego wydarzenia udali się po radę do biskupa Siponto, który zarządził trzydniowy post. Po jego zakończeniu biskup miał widzenie Archanioła Michała, który oznajmił, że to, co się wydarzyło, stało się z jego woli, aby pokazać, że jest stróżem i opiekunem tego miejsca. Grota stała się odtąd miejscem oddawania czci Bogu i Archaniołowi. W tym samym mniej więcej czasie (*inter haec*) – i to jest kolejny epizod – Neapolitańczycy, będący jeszcze poganami, wyzwali mieszkańców Siponto oraz Beneventańczyków na wojnę (c. 3). Ci poprosili o trzydniowy rozejm, aby poszcząc, wyblagać pomoc Michała Archanioła. Pogańscy Neapolitańczycy tymczasem wzywali opieki swoich bogów, organizując widowiska<sup>477</sup>.

<sup>474</sup> Publiczny wymiar kultu Michała Archanioła na dworze beneventańskim w późniejszym okresie poświadcza również praktyka umieszczania podpisanego wyobrażenia Archanioła (lub samej inskrypcji) na monetach książąt beneventańskich, począwszy od Grimoalda IV, a po podziale księstwa także książąt Salerno (CNI, t. XVIII, Benevento i Salerno). Wcześniej wyobrażenie Archanioła pojawiło się na monetach króla longobardzkiego Kuniperta (686–700). Por. D. Harrison, *The duke*, s. 13–21, który zaangażowanie książąt w kult Archanioła, podobnie jak późniejsze translacje, interpretuje w kategoriach integracji władztwa.

<sup>475</sup> *Divisio principatus*, c. 8, ed. cit., s. 204 n.: *Et dimittam omnes homines vestre potestatis ire ad venerabilem ecclesiam beati archangeli Michaelis recto itinere per quod antecessorum vestrorum illuc iebatur sine omni contrarietate vel damnetate atque contradictione mea et omnium hominum qui in mea terra abitant vel abitaverint, me vibente, ut salvi vadant et redeant a nostra parte per meam voluntatem, excepto iudicio divino.*

<sup>476</sup> Wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 541–543. Korzystam z poprawionego wydania zamieszczonego [w:] *Culte et pèlerinages à Saint Michel en Occident*, s. 1–4.

<sup>477</sup> *Apparitio*, c. 3, s. 2: *Haec inter et Neapolitae, paganis adhuc ritibus oberrantes, Sepontinos et Beneventanos, qui 250 milibus a Seponto distant, bello lacessere temptant. Qui antistis sui monitis*

Archanioł ponownie ukazał się we śnie biskupowi, oznajmiając, że modlitwy zostały wysłuchane, a on sam będzie obecny na polu bitwy. Sipontyńczycy i Benewentańczycy odnieśli zwycięstwo, ścigali wroga aż pod mury Neapolu, ci zaś spośród Neapolitańczyków, którzy przeżyli, widząc, że Anioł Boży wspiera chrześcijan, nawrócili się<sup>478</sup>. Zwycięzcy udali się z dziękczynieniem do grotty-świątyni Archanioła, gdzie przed wejściem zauważyli odcisnięte w kamieniu ślady, jakby Michał chciał pozostawić znak swojej obecności. Ostatnia część (c. 4–6) dotyczy wątpliwości mieszkańców Siponto co do tego, jak uczcić miejsce wybrane przez Archanioła, czy wejść do grotty, czy urządzić w niej świątynię, w jaki dzień ją poświęcić. Michał po raz trzeci ukazuje się biskupowi, zapraszając jego i wiernych, by weszli do grotty, gdzie on sam założył i poświęcił kościół, i by odwiedzali ją regularnie z modlitwą.

Tekst, jak widać, nie zawiera żadnych wskazówek pozwalających określić czas opisywanych wydarzeń, ani datować samej *Apparitio*: nie podaje imion biskupa Siponto, ani papieża (z którym biskup się konsultował), nie wspomina o żadnym panującym współcześnie władcy, protagonistami konfliktu są zbiorowości (Neapolitańczycy, mieszkańcy Siponto oraz Benewentańczycy). Stąd też odpowiedzi, jakich badacze starali się udzielić na te pytania, często bardzo się różnią (nieprzekraczalny *terminus ante quem* wyznaczają najstarsze przekazy rękopiśmienne tekstu, które pochodzą z pierwszych dziesięcioleci IX w.<sup>479</sup> i współczesne im pierwsze znane wypadki cytowania tekstu<sup>480</sup>). Armando Petrucci uznał wojnę z Neapolitańczykami wspomnianą w *Apparitio* za epizod wojen grecko-gockich w drugiej ćwierci VI w., Neapolitańczyków zaś za Gotów, którzy w tym czasie okupowali Neapol. Sam tekst datował on również na ten okres, przy czym wzmiankę o Benewentańczykach walczących u boku mieszkańców Siponto traktował jako późniejsze, celowe uzupełnienie, wprowadzone już po nawiązaniu przez Longobardów kontaktów z sanktuarium<sup>481</sup>. Giorgio Otranto wyróżnił dwa etapy redakcji<sup>482</sup>. Najstarszemu odpowiadałaby tradycja o początkach kultu Ar-

---

*edocti, triduo petunt indutias, ut triduo ieiunio liceret eis quasi fidele patrocinium sancti Michaelis implorare praesidium. Quo tempore pagani ludis scenicis falsorum invitant auxilia deorum.*

<sup>478</sup> Ibidem: *Qui autem evaserant periculum, comperto quod angelus Dei in adiutorium venerat christianis – nam et sexcentos ferme suorum fulmine videbant interemptos –, regi regum Christo continuo colla submittentes, armis induuntur fidei.*

<sup>479</sup> Bardzo bogatą tradycję rękopiśmienną *Apparitio*, liczącą ponad 150 przekazów, omówił V. Sivo, *Ricerche sulla tradizione manoscritta e sul testo dell'Apparitio latina*, [w:] *Culto e insediamenti micaelici nell'Italia meridionale fra tarda antichità e medioevo*, red. C. Carletti, G. Otranto, Bari 1994, s. 96–106.

<sup>480</sup> Obszerne fragmenty *Apparitio* przytacza dosłownie Hraban Maur, *Homiliae de festis praecipuis, item de virtutibus* 32, PL 110, kol. 60D–63C (ok. 816 r.). W drugiej połowie stulecia Notker w swoim martyrologium, wspominając o licznych cudach i zwycięstwie nad wrogiem ofiarowanym przez Michała Archanioła, odsyła do licznych kodeksów (PL 131, kol. 1155 B: *Qualiter autem civibus per sanctum archangelum coelestibus ostensis miraculis, victoria de hostibus collata sit, atque de ejusdem loci situ miraculorumque ibidem ostensorum numerositate, in plerisque codicibus scriptum reperies*).

<sup>481</sup> A. Petrucci, *Aspetti del culto e del pellegrinaggio di S. Michele archangelo sul Monte Gargano*, [w:] *Pellegrinaggi e culto dei santi in Europa fino alla I crociata*, Todi 1963 („Convegni del Centro di studi sulla spiritualità medievale” 4), s. 150–163.

<sup>482</sup> G. Otranto wielokrotnie wypowiadał się na temat *Apparitio* i jej datacji, zob. zwłaszcza: *Il “Liber de Apparitione” e il culto di San Michele sul Gargano nella documentazione liturgica alto-medievale*, *Vetera Christianorum* 18, 1981, s. 423–442; *Il “Liber de Apparitione”, il Santuario di San*



chanoła na Gargano (epizody byka oraz poświęcenia bazyliki w *Apparitio*), młodszemu zaś relacja o konflikcie z Neapolitańczykami, której podstawę – zdaniem Otranto – stanowił napad Greków na sanktuarium około 650 r., odparty przez księcia Grimoalda I, o czym wspomina z kolei Paweł Diakon<sup>483</sup>. Drugą fazę wspomniany badacz umieszcza więc po zwycięstwie Grimoalda, które otworzyło okres szczególnie bliskich związków Longobardów benewentańskich z Gargano, wyrażających się w kościelnym podporządkowaniu Siponto oraz inicjatywach budowlanych książąt Benewentu w samym sanktuarium. Dokładniej, znaną nam redakcję *Apparitio* datuje on na drugą połowę VIII w., ewentualnie początek IX. Dopiero bowiem na początku IX w. w tekstach liturgicznych pojawia się wspomnienie Michała Archanioła z Gargano, pod nieznaną wcześniej ani w tradycji wschodniej, ani w zachodniej datą 8 maja. G. Otranto interpretuje tę ostateczną redakcję jako próbę „longobardyzacji” początków kultu Michała Archanioła na Gargano, mającą również wykazać ścisłe związki Longobardów z samym kultem Archanioła. Warto na koniec wspomnieć o uwagach wniesionych ostatnio do tej dyskusji przez dwóch innych badaczy. Marco Trotta, analizując tekst *Apparitio*, doszedł do wniosku, że opis sanktuarium odpowiada zasadniczo jego postaci sprzed połowy VII w., innymi słowy nie ma żadnych odniesień do struktur powstałych w wyniku jego rozbudowy w okresie „longobardzkim”. Chociaż obserwacja ta przemawiałaby za wcześniejszą datacją tekstu, sam M. Trotta zauważa, że nie rozstrzyga ona problemu czasu powstania znanej nam redakcji *Apparitio*. Z propozycją wcześniejszego datowania oraz innej interpretacji wystąpił natomiast Nick Everett. Badacz ten zwrócił uwagę na sipontyńską perspektywę tekstu (poza relacją o wojnie z Neapolitańczykami nie wspomina się o Longobardach z Benewentu, cały czas podkreśla się natomiast rolę biskupa Siponto w opisywanych wydarzeniach), który, jego zdaniem, wyraża pretensje diecezji Siponto do niezależności od Benewentu i do zwierzchnictwa nad sanktuarium. Everett skłonny byłby uznać *Apparitio* za pierwszą próbę sprzeciwu ze strony Siponto, podjętą niedługo po podporządkowaniu diecezji Benewentowi, tekst powstałby więc między 663 r. a połową VIII stulecia<sup>484</sup>.

Jeżeli można zgodzić się z uwagą Everetta o sipontyńskiej optyce *Apparitio*, to jednak trudno dostrzec polemiczny względem Benewentu charakter utworu. Nieprzypadkowa natomiast wydaje się – zgodnie ze stanowiskiem m.in. G. Otranta – obecność Benewentańczyków u boku mieszkańców Siponto, nawet jeśli ogranicza się tylko do epizodu wojny z Neapolem. Jeżeli *Apparitio* odnosiłaby się w tym miejscu do tej samej tradycji o starciu na Gargano, którą przekazał Paweł Diakon, pisząc o pokonaniu przez Grimoalda Greków, którzy napadli na sanktuarium, to powstaje następnie pytanie, czy

---

*Michele sul Gargano e i Longobardi del Ducato di Benevento*, [w:] *Santuari e politica nel mondo antico*, Milano 1983, s. 223–245; oraz cytowany już artykuł *Per una metodologia della ricerca storico-agiografica: il Santuario micaelico del Gargano tra Bizantini e Longobardi*.

<sup>483</sup> HL IV, 46, s. 228: *Qui dum esset vir bellicosissimus et ubique insignis, venientibus eo tempore Grecis, ut oraculum sancti archangeli in monte Gargano situm depraedarent, Grimuald super eos cum exercitu veniens, ultima eos caede prostravit*.

<sup>484</sup> M. Trotta, *I luoghi del „Liber de Apparitione”*. *Il santuario di S. Michele dal V all’VIII secolo*, [w:] *Culto e insediamenti*, s. 125–172. Zob. także M. Trotta, A. Renzulli, *La grotta garganica: rapporti con Mont-Saint-Michel e interventi longobardi*, [w:] *Culte et pèlerinages*, s. 427–448; N. Everett, op. cit., passim.

to Paweł nazwał Neapolitańczyków Grekami, czy może przy redagowaniu *Apparitio* zaktualizowano przekaz pierwotnej tradycji i utożsamiono Greków z Neapolitańczykami<sup>485</sup>. Między innymi z uwagi na niepewną datację *Apparitio* nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Z punktu widzenia postawionego problemu najistotniejsze w omawianym tekście jest to, że Benewentańczycy pojawiają się w nim jako sojusznicy mieszkańców Siponto i podopieczni Archanioła Michała w konflikcie z Neapolitańczykami, przedstawionymi jako poganie, którzy nawracają się dopiero po poniesionej klęsce. Nieznany kontekst powstania utworu utrudnia interpretację tego przekazu w kategoriach strategii budowania tożsamości Longobardów (choć hipoteza G. Otranta o longobardzkim właśnie pochodzeniu i longobardyzacji kultu gargańskiego jako celu znanej nam redakcji wydaje się dość uzasadniona). Elementy tej samej tradycji zostały natomiast wykorzystane w dwóch, pewnie datowanych, tekstach, których longobardzka proveniencja nie ulega wątpliwości, w *Chronica sancti Benedicti* oraz w kronice Erchemperta. Nawiązania do *Apparitio* (lub też do wspólnej tradycji) w obu wspomnianych tekstach przedstawię na tle obrazu Neapolitańczyków w tych kronikach.

## 2. *Chronica sancti Benedicti* i *Ystoriola Erchemperta*

W CSB Neapolitańczycy wspomniani zostali jedynie trzy razy, spośród których dwie wzmianki zasługują na szczególną uwagę. Zaraz po przejętym z HL fragmencie dotyczącym wkroczenia Longobardów do Italii, anonimowy autor w kilku zdaniach streszcza najwcześniejsze dzieje Longobardów w Benewencie. Dobór informacji wydaje się znaczący: *Post hoc dominantes [tj. Longobardowie] Italiam, Beneventum [properantes] introeunt ad habitandum. Horum autem princeps militie celestis exercitus Michahel extitit archangelus; Neapolites ad fidem Christi perducti; Alzechus Vulgar suis cum hominibus ad habitandum suscipitur. Grecorum Romanorumque Langobardi gentes superantes, totam simul Beneventi possiderunt patriam* (CSB, c. 2, s. 469). Tak więc w jednym rzędzie mówi się o przybyciu Longobardów do Benewentu, ich szczególnym związku z Michałem Archaniołem oraz nawróceniu Neapolitańczyków na wiarę Chrystusa (dodając jeszcze wzmiankę o przyjęciu Bułgarów, opartą zapewne na HL V, 29, oraz zajęciu przez Longobardów całego regionu). Uwaga o relacji łączącej Archanioła z Longobardami jest dość ogólna – zaimek *horum* wskazuje na swego rodzaju relację posiadania: wódz zastępów niebieskich był „ich” (wodzem, obrońcą itp.). Może się ona jednak odnosić także do wsparcia udzielonego Longobardom w bitwie z Neapolitańczykami, o której mówi *Apparitio*. Nie ma tu wprawdzie mowy o samym konflikcie, ale zaraz po niej wspomina się o nawróceniu Neapolitańczyków, co według *Apparitio* było następstwem zwycięstwa sipontyńczyków i Benewentańczyków. Neapolitańczycy powracają później dopiero w części dotyczącej czasów współczesnych, najpierw w związku z poczynaniami księcia Salerno Ademara<sup>486</sup>, przede wszystkim jednak

<sup>485</sup> Tak uważa G. Otranto, *Il “Liber de Apparitione”, il Santuario di San Michele sul Gargano e i Longobardi del Ducato di Benevento*, s. 232–235, tłumacząc tę zmianę tradycyjnym antagonizmem między Neapolem a Longobardami z Benewentu. Por. T. Granier, *Napolitains et Lombards*, s. 445.

<sup>486</sup> CSB 13, s. 475: *Ademari iunctus cum Neapolitis nitebatur quiddam dolose erga suos; ob hoc oculi eius evulsi, spernitur a principatu, et Waiferi Salerni factus est princeps.*

w epizodzie ataku na Kapuę: najeżdżają miasto w święto Michała Archanioła, jednak Longobardowie – ufni w pomoc Archanioła – podjęli walkę i zadali wrogowi dotkliwą klęskę, zabijając wielu i biorąc do niewoli m.in. Cezarego, syna *magistri militum* Neapolu. Dla autora jest to *secunda ruina* Neapolitańczyków, którą porównuje do niegdysiejszej, poniesionej na Gargano, kiedy próbowali zmierzyć z Archaniołem Michałem<sup>487</sup>. Mamy tu do czynienia z wyraźnym odwołaniem do przekazanej przez *Apparitio* tradycji o starodawnej klęsce Neapolitańczyków, o której pamięć odświeżają aktualne wydarzenia – Neapolitańczycy po raz drugi występują przeciw Michałowi i Longobardom, Archanioł jeszcze raz wspiera Longobardów. Charakterystyczne, że anonim nazywa Neapolitańczyków także *Querites*. Określenie to nie musi oznaczać jedynie Rzymian, jak wyjaśnia je G. Waitz (ed. cit., s. 475, przyp. 6), ale – jak zauważył T. Granier – może również odnosić się do słynnego epizodu z życia Juliusza Cezara Swetoniusza (c. 70), nabierając tym samym znaczenia „cywile”. Taki epitet w zestawieniu z obrazem mężnie nacierających i odnoszących zwycięstwo Longobardów jeszcze bardziej upokarzałby przeciwnika<sup>488</sup>.

W przypadku kroniki Erchemperta można już mówić o obrazie Neapolitańczyków. Od samego początku są oni przedstawiani jako wrogowie: Arechis, przygotowując się do obrony przez Karolem, ofiarował Neapolitańczykom – *qui a Langobardis diutina oppressione fatigati erant* – pokój obawiając się, że udzielą oni wsparcia Frankom (*ne ab eorum versutiis Franci aditum introeundi Beneventum repperirent*, c. 2, s. 235). Wzmianek o konfliktach między Neapolem a Longobardami z Benewentu, a po podziale księstwa także tymi z Salerno jest więcej (c. 8, 10, 67, 71), najbardziej wrogie stosunki panowały jednak między Neapolem a władcami Kapui<sup>489</sup>. Książęta Neapolu, Sergiusz, a następnie Atanazy, obaj przedstawieni przez Erchemperta w bardzo nieprzychylnym świetle, nieustannie zagrażają miastu, interweniują w walki pomiędzy poszczególnymi przedstawicielami dynastii kapuańskiej, dążąc do przejęcia władzy

<sup>487</sup> Ibidem 14, s. 475: *Per idem tempus Neapolites audacter super Capuanos venire in bellum conati sunt, eo siquidem die quo beati Michaelis est festivitas. Huius Longobardi ausilio freti, exierunt adversus Querites, et tanta in illis caeda bachati sunt, ut plurimi ex eis gladio fuissent perempti multique capti, nonnulli in fluvio se proicentes; residui vero perpauci vulnerati in urbe riversi sunt suam. Caesarius autem, magistri militis filius, capitur, Capuaque adductus, ferro in compedibus habetur. Secunda Neapolitis haec ruina extitit similis, quo olim in Gargano cum beato Michechelo archangelo agere tempaverunt.*

<sup>488</sup> T. Granier, *Napolitains et Lombards*, s. 442 n. Przypomnę, że gdy Cezar stanął w Rzymie przed domagającymi się zwolnienia ze służby żołnierzy legionu X, chcąc jakoby ich zwolnić, miał się do nich zwrócić *Quirites* („obywatele”), zamiast *milites* („żołnierze”). Tak bardzo dotknęło to legionistów, że natychmiast oświadczyli, że są żołnierzami, zrezygnowali ze swych żądań i poddali się rozkazom Cezara. Należy dodać, że poza CSB określenie „Kwiryci” (*Cyrity*) w stosunku do Neapolitańczyków występuje tylko w zachowanym do dziś epitafium Ausentiusa, gasta Noli (zm. 835), wyd. C. Russo Mailler, op. cit., s. 106 n., gdzie wspomina się o prowadzonych przezeń walkach z Neapolitańczykami (nazywani także: *Romani*, *Parthenopenses*). Nie można wykluczyć, że w obu wypadkach zostało ono użyte po prostu jako rzadsza z kilku nazw mieszkańców Neapolu.

<sup>489</sup> Patrz także spisana w zasadniczym zrebie nieco później tzw. kronika dynastii kapuańskiej, ed. cit., która wspomina o licznych konfliktach z Neapolem, lecz – ze względu na swą formę – nie tworzy wypracowanej całości narracyjnej.

nad miastem i całym terytorium<sup>490</sup>. Działają przy tym zawsze wiarołomnie i podstępnie (podstęp to *solita arma* Atanazego, c. 50, por. c. 53, 56, 70)<sup>491</sup>. Co więcej, często wykorzystują przeciw kapuańczykom najemników greckich, a zwłaszcza arabskich. Posługiwanie się Saracenami, z którymi niemal przez cały czas zachowują pokój i przymierze, przeciw chrześcijanom jest w przekazie kroniki jedną z głównych cech Neapolitańczyków i stawia ich w pozycji quasi-niewiernych/pogan.

Taką charakterystykę, nawet jeśli nie została wyrażona *explicite*, można dostrzec także w innych elementach wizerunku Neapolitańczyków. Sergiusz, *nullum honorem dans Deo*, atakuje Kapuę w uroczystość Michała Archanioła (8 maja), w ten sam dzień – przypomina kronikarz – w którym niegdyś Neapolitańczycy ponieśli od Benewentańczyków srogą klęskę<sup>492</sup>. Erchempert mówi o tym samym zdarzeniu z 859 r., o którym wspominał również anonimowy kronikarz z Monte Cassino, i podobnie jak on – chociaż w innych słowach – zestawia ten konflikt z owym odległym w czasie starciem na Gargano, o którym najpełniejszą tradycję przekazuje *Apparitio* (do tego tekstu odnosi się sformułowanie „legimus”?)<sup>493</sup>. Warto też zwrócić uwagę na wyraz zaangażowania kronikarza i jego identyfikowanie się z kapuańczykami lub też z szerszą grupą, do której oni także należą: atak Neapolitańczyków nastąpił 8 maja, kiedy **my** uroczyście (ewentualnie: co roku) obchodzimy uroczystość Michała Archanioła (*quo beati Michahelis sollempnia nos sollempniter celebramus*). Sergiusz II kilkanaście lat później został ekskomunikowany przez papieża Jana VIII, kiedy odmówił zerwania pokoju z Saracenami. Wkrótce potem został zresztą obalony przez swojego brata Atanazego (c. 39). Atanazy z kolei, jak gdyby nie był chrześcijaninem, a tym bardziej biskupem, najężdża Kapuę

<sup>490</sup> Zob. Erchempert, c.: 44, 50, 53, 56–58, 60, 62, 65, 70, 72. Przypomnę, że sam kronikarz dwukrotnie padł ofiarą polityki neapolitańskiej; pierwszy raz, kiedy Pandenulf *cum Neapolibus* zajął Pilano (c. 44), a następnie, gdy został ograbiony przez oddział grecki na służbie Atanazego (c. 61).

<sup>491</sup> Te cechy postępowania władców Neapolu (*ingenium, callida arte*) obecne są już wcześniej w opisie oblężenia Neapolu przez księcia Sikona (ibidem, c. 10).

<sup>492</sup> Ibidem, c. 27, s. 244: *Nam octavo Ydus Maias, quo beati Michahelis sollempnia nos sollempniter celebramus, quo etiam die priscis temporibus a Beneventanorum populis Neapolites fortiter caesos legimus, hac ergo die, nullum honorem dans Deo, misit duos liberos suos, Gregorium magistrum militum, et Cesarium, necnon et Landulfum, generum suum, Suessulanum, cum quibus Neapolitum et Malfitanorum exercitum tam pedestrem quam et equitum pene ad septem milia viros misit, dans ei in preceptum, ut Capuam obsideret. Quibus audacter occurrit seu leo fervidus Lando iunior, reperitque eos transvadatos pontem Teodemundi, suos acriter expugnantes; totis viris eos irrui, atque cuneum eorum scindens, gladiis ventilavit, captumque Cesarium et ferme octingentos alios, reliquos in fugam vertit; sicque triumphans reversus est.*

<sup>493</sup> T. Granier, *Napolitains et Lombards*, s. 444–446 i 450, uważa, że zarówno Erchempert, jak i wcześniej kronikarz z Monte Cassino, mówiąc o dawnej klęsce Neapolitańczyków, odwołują się do ataku „Greków” na Monte Gargano, o którym wspomina Paweł Diakon, reinterpretując zarazem ten przekaz („Grecy” stają się „Neapolitańczykami”). Z drugiej strony, wyraża przypuszczenie, że wszyscy trzej autorzy znali *Apparitio*, gdzie – przecież – mowa jest o Neapolitańczykach. Wydaje się zatem bardziej prawdopodobne, że obaj dziewiętnowieczni kronikarze odwoływali się wprost do *Apparitio* (lub przynajmniej do tej samej tradycji), nie zaś do HL, chociaż ją znali. Nie ma też pewności, czy utożsamiali oni zwycięstwo Grimoalda nad „Grekami” oraz zwycięstwo Benewentańczyków nad Neapolitańczykami. Por. G. Otranto, *Il “Liber de Apparitione”, il Santuario di San Michele sul Gargano e i Longobardi del Ducato di Benevento*, s. 231 n., według którego zarówno Erchempert, jak i CSB nawiązują do obu źródeł, między którymi nie widzieli sprzeczności.

*tempore quadragesimali, cum omnis plebs christicola et preterita defleret mala et poscit a Deo, ut flenda minime committat ipso, mediante festo dominico*<sup>494</sup> *subsequente crepusculo* (c. 57)<sup>495</sup>. Kiedy zaś, wyjątkowo, to terytorium neapolitańskie jest grabione przez oddziały arabskie, a zwłaszcza, kiedy – pod koniec kroniki – Atenulf, hrabia Kapui, odniósłszy wcześniej zwycięstwo nad Atanazym, wsparty przez Arabów, płądruje księstwo Neapolu, Erchempert pisze, że zasłużony los spotkał tego, kto tyle zła wyrządził chrześcijanom, i uzasadnia to sprawiedliwym wyrokiem Boga<sup>496</sup>. Zbierając przedstawione wyżej przekazy Erchemperta na temat relacji neapolitańsko-longobardzkich, można powiedzieć, że Neapolitańczycy nie tylko wykorzystują niewiernych przeciw chrześcijanom, ale sami postępują niczym niechrześcijanie<sup>497</sup>.

Trzeba dodać, że klęski Atanazego były dla Erchemperta okazją do podkreślenia nie tylko grzechów Neapolitańczyków względem ludu chrześcijańskiego, lecz również chwały władcy Kapui Atenulfa oraz Longobardów w ogóle i wyrażenia swojej radości, czy wręcz dumy, z powodu ich zwycięstw. Kulminacją sukcesów Atenulfa były dwa wydarzenia. Po porażce Atenulfa nad potokiem Clanio (na północ od Neapolu), Atanazy chciał kontynuować walki (c. 72, s. 262: *hac de causa audaciam sumens Athanasius, bellum coepit expetere*). Zebrał więc – *instigante inimico humano generi* – spore oddziały złożone z Neapolitańczyków, Greków i Saracenów i rzucił je na Kapuę. Atenulf wraz z posiłkami od księcia Benewentu Aiona oraz innymi oddziałami arabskimi wyszedł naprzeciw wojsku Atanazego i w pobliżu miejscowości Sanctus Carcius nad tym samym strumieniem Clanio zadał im klęskę (888 r.). *Ab hoc sane die* – podsumowuje Erchempert – *coepit iam quasi potens esse Atenolfus et Athanasius impotens* (c. 73, s. 262)<sup>498</sup>. Jedną z konsekwencji tego zwycięstwa było – opisane zaraz po tym

<sup>494</sup> Por. *Epitafium Ausentiusa*, wyd. C. Russo Mailler, op. cit., s. 106 n., w. 11–18: *Tum deinde sacra cum Christi claresceret dies/ Proxima latrunculi vastarunt Parthenopenses/ Inimici mille audens sic quasi cervus ad instar/ Donec iuxta urbe inimicorum terga cedebat/ Unianimiter ex urbe properantes ad illum/ Eum vallo dedere fortiter undique cedentes/ Sed gradiens et bellans stridebant iaculi peltis/ Cum iam in ipso certamen, heu, et ipse preemptus.*

<sup>495</sup> W tej relacji Erchempert również utożsamia się z kapuańczykami: - - *de nostris unus solummodo Onericus nomine, et, ut fertur, a suis, extinctus est* (s. 258).

<sup>496</sup> Ibidem, c. 49, s. 255: *Set iusto Dei iudicio primo omnium super eum [tj. Atanazego] insurgens, [król arabski wezwany przez Atanazego] coepit Neapolim graviter affligere et devorare omnia exterius ac puellas, equos et arma vi expetere*; c. 75, s. 262: *Denique Hismaelitae - - et contra Neapolim unanimiter consurgunt; aequo valde examine ipsumque supernum iaculatus est solium, ab his procul dubio percelleretur, cum quibus christicolum genus pene omne protriverat*; c. 77, s. 263: - - *aequo iudicio Dei, ut, qui Saracenis innumerabiles cristicolas gladiis et captivitatibus tradidit bonisque eorum ditatus est, non immerito ac his flagelletur, rodatur et depredeatur, ut Salomon ait: „Quis merdebitur incantatori a serpente semel percusso”?*

<sup>497</sup> Tę cechę wizerunku Neapolitańczyków w kronice Erchemperta, a także w innych tekstach longobardzkich, podkreślał wcześniej T. Granier, *Napolitains et Lombards*, s. 435: *Petit à petit, de texte en texte, s'élabore un schéma historiographique qui fait du Napolitain l'impie ou le païen-type...*, por. ibidem, s. 429–435 oraz 442–449.

<sup>498</sup> O bitwie tej wspomina tzw. kronika dynastii kapuańskiej, ed. cit., s. 127 n.: *Secundo anno postquam comes Capue factus est domnus Atenolfus, comissum est prelium inter Capuanos et Neapolites in Liburia ad Sanctum Cartium. Sed ita interfecti sunt Neapolites a Capuanis, ut valde pauci remanerent ex eis. Inter quos Neapolites Greci et Saraceni fuerunt pro adiutorio eorum.*



– uwolnienie Kapui od jeszcze jednego zagrożenia, a mianowicie od „garnizonu”, powierzonego kilka lat wcześniej przez Atanazego Guaiferowi i osadzonego w Starej Kapui, która stała się bazą wypadową przeciw terytorium kapuańskiemu (c. 50)<sup>499</sup>. Erchempert kilkakrotnie wspomina o Guaiferze, który samodzielnie na czele oddziałów arabskich lub też wspólnie z siłami neapolitańskimi najeżdżał hrabstwo Kapui (c. 51, 56, 57, 72), jemu w końcu przypisuje całe niemal zło tamtego czasu<sup>500</sup>. Po zwycięstwie nad Atanazym Atenulf zaczął najeżdżać i łupić okolice Starej Kapui<sup>501</sup>, ostatecznie Guaifer został pojmany przez własnych żołnierzy i wydany Atenulfowi<sup>502</sup>. Kronikarz opatruje jego upadek bardzo znamienym komentarzem: *Hoc facto, universi, qui a propria sede olim fuerant superbe exulati, ad sua obedienter reversi sunt. Factumque gaudium magnum, pax et securitas; coeperuntque preesse qui subesse soliti erant, et qui per trecentos et eo amplius annos imperaverant legibus preesse coeperunt his qui cum Saracenis vicerant per aliquod soles. Tunc coepit cohors Bardica triumphans super eos, quos semper armis subegerant* (c. 74, s. 262). Erchempert daje tu wyraz swojej radości z powodu tego, co się wydarzyło, oraz identyfikacji ze zwycięską *cohors Bardica*. Jest to jedno z nielicznych miejsc, gdzie kronikarz może wspomnieć o sukcesie Longobardów i czyni to w tak patetycznym tonie, przez co fragment ten wyraźnie kontrastuje z bardzo pesymistycznym sądem o czasach współczesnych, wyrażonym w prologu (c. 1)<sup>503</sup> oraz w innych fragmentach, gdzie Erchempert boleje nad wewnętrznymi podziałami wśród Longobardów oraz ich klęskami<sup>504</sup>.

<sup>499</sup> Dzis. S. Maria Capua Vetere. Po zniszczeniu Kapui w 841 r. przez Saracenów gastaldowie kapuańscy rezydowali przez pewien czas w Sicopoli (utożsamiane z dzis. Triflisco), po czym w 856 r. założyli nieopodal, w miejscu przeprawy przez Volturno, nowe miasto, nazwane również Kapuą (zob. Erchempert, c. 25). Stara Kapua odrodziła się jako Berelais, zwana także – od ruin rzymskiego amfiteatru – *amphitheatrum, colossum* (ibidem, c. 41, 51). Stąd też Gauifer bywa określany jako *Colossense* (c. 56) i *prefectus harenarum* (c. 74).

<sup>500</sup> Ibidem, c. 74, s. 262: *Guaiferius enim prefectus harenarum, qui pene omnia mala quae facta sunt in diebus eius ipse opere suo gessit fecitque patrare, cuius prestigio Romana tellus depopulata est, Beneventana regio funditus desolata est, ab hoc et initium et finis accepit; idcirco Dei iudicio hoc modo illius scelus facinorosus finis explevit.*

<sup>501</sup> Ibidem, c. 73, s. 262: *Hinc inchoavit omnia sata eorum qui in colossum morabantur diripere cunctaque bona eorum vehiculis diversis ad urbem trahi.*

<sup>502</sup> Por. kronika dynastii kapuańskiej, ed. cit., s. 128: *Indictione .VI. post dies .XI., capitur Berelais a domno Atenolfo.*

<sup>503</sup> Patrz wyżej, przyp. 333.

<sup>504</sup> Zob. ibidem, np. c. 14, s. 240: - - *factaque tunc talis dissensio, qualis numquam fuit in Beneventum ex eo quo Langobardi in ea ingressi sunt* (uwaga odnosi się do początku wojny domowej między Radelchisem a Sikonulfem); c. 20, s. 242: *Set, quod peius, provincia in multis divisa ad exitium magis quam ad salutem de die in diem a dominatoribus ducebatur*. Radość z odniesionych przez Atenolfa zwycięstw i przekonanie o słuszności poniesionych przez Neapolitańczyków kar nie zmienia jednak zasadniczo opinii Erchemperta o moralnej kondycji społeczności, w której żyje. Nieco dalej (c. 75) podkreśla bowiem, że klęski wrogów nie wynikają z „naszych” zasług, lecz jedynie z miłosierdzia Boga, który lituje się nad grzesznikami. Przywołuje zarazem zdanie z Izajasza 33, 1: *Nonne qui predat et ipse predaverit?* [tj. praedaberit] i daje wyraz swojej obawie, czy – tak, jak Neapolitańczycy, którzy wcześniej łupili, są obecnie łupieni – również i my, którzy teraz niszczymy, nie będziemy w przyszłości zniszczeni. Niezależnie więc od swoich słusznych racji człowiek pozostaje uwikłany w grzech i dlatego – kończy kronikarz – szczęśliwi ci, którzy pozostają wolni od niepokojów tego świata. Ten niezwykle



### B. Translacja świętego Januarego – odzyskanie „ojca”

Tradycja o pradawnym zwycięstwie benewentańczyków i sipontyńczyków, wspartych przez Michała Archanioła, nad Neapolitańczykami, przekazana w *Apparitio* i żywa w dziewiętnowiecznych tekstach historiograficznych, jak również obraz Neapolitańczyków w obu omówionych wyżej kronikach pokazują, że konflikt longobardzko-neapolitański był przenoszony również na płaszczyznę sakralną. Ten wymiar znalazł swój wyraz także w dokonanej przez księcia Sikona (817–832) translacji z Neapolu do Benewentu ciała świętego Januarego, według tradycji biskupa benewentańskiego, męczennika z czasów Dioklecjana. Anonimowy autor zachowanej *Translatio* podaje się za uczestnika opisywanych wydarzeń. Brakuje innych wskazówek, które potwierdziłyby datację tekstu, można jednak przyjąć, że powstał on niedługo po przeniesieniu relikwii<sup>505</sup>.

Translację od początku przedstawiano jako odzyskanie szczątków biskupa-męczennika, powrót „do siebie”: *Propitiante Domino, qualiter beatissimi Ianuarie sanctissimum corpus ad suam sedem reductum sit, ad memoriam revocemus* (c. 1, s. 888). Doszło do niej podczas oblężenia Neapolu przez Sikona (*tempore quo Beneventanorum, ac Samnitum magnus princeps Sico Neapolim obsidebat*). Inicjatywa wyszła od samego świętego, który nocą ukazał się pewnej kobiecie, oznajmiając, że chce odejść z tego miejsca. Na pytanie, dokąd chce się udać, odpowiedział: *Beneventum, plebs enim mea est. Hactenus pro urbe hac deprecatus sum, sed ferre illorum mala iam non valeo, maxime cum super tumultum meum tot periuria perpetrent* (c. 1, s. 888 n.). Kobieta opowiedziała to widzenie swoim współobywatelom, ale nikt nie dał jej wiary. W tym samym czasie Chrystus natchnął serce księcia, aby odszukał ciało męczennika<sup>506</sup>. Siko

ciekawy wywód wart jest zacytowania w całości, c. 75, s. 262 n.: *Denique Hismaelitae hac illacque discurrerent, invitantur ab omnibus, omnia devorant, universa consumunt, et contra Neapolim unanimiter consurgunt; aequo valde examine ipsumque supernum iaculatus est solium, ab his procul dubio percelleretur, cum quibus christicolum genus pene omne protriverat; prout Iohannes dicit in Apocalypsis, immo et Dominus per Iohannem, de Babilone: „Quantumcumque ministravit vobis, ministrare illi; in poculo, quo miscuit, miscite illi duplum”. Haec autem audientes, nolite cor apponere, quod Deus hoc meritis alicuius prelati fecerit, set sua misericordia et miseriis hominum egerit nactus, ut ipse per psalmistam dicit: „Invoca me in die tribulationis tuae, eripiam te, et magnificabis me”. Nam peccatori dicit: „Quare tu enarras iustitias meas” etc. quousque ait: „Haec fecisti, et tacui, existimasti iniquitatem; in quo ergo ero tibi similis”? In una tamen re moveor, quod cum dicat apostolus: „Nonne qui predat et ipse predaverit”? quid ergo erit de his qui predaunt proximos et proximas traduntque prostibulo? Itane predabuntur deinde? Sicuti enim Neapolites vastantur, qui vastarunt, ita et nos forsitan devoribamur, qui nunc devorantes sumus. Beati ergo, qui Domino custodiente immunes ab hac seculi procella existunt, ubi omne malum et nullum sine Domino bonum regnat, et in aeterna munerantur vita, qua omnis felicitas et beatitudo perempnis floret in secula seculorum. Amen.*

<sup>505</sup> *Translatio Ianuarie, Festi et Desiderii Beneventum*, Act. SS. Sept. t. VI, Antwerp 1757, s. 888–890 (BHL 4140). Najstarszy przekaz rękopiśmienny tego tekstu zachował się w lekcjonarzu z biblioteki kapitulnej w Benewencie, datowanym na XII w. (A. Galdi, *Principi, vescovi e santi in Salerno longobarda*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, t. 2, s. 1433, przyp. 17).

<sup>506</sup> *Translatio Ianuarie*, c. 2, s. 889: *Ipsa in tempore, Christo cogente, repente in mente principis, immisum est, qualiter corpus martyris Beneventum reduci possit, cepit namque quosdam perquirere, quo in loco eiusdem ossa sacra tumulata tenerentur.*

znalazł grób, otworzył go i zabrał szczątki świętego. Hagiograf podkreśla powszechne poruszenie i radość w obozie benewentańskim. Wiadomość szybko dotarła do mieszkańców Neapolu: *Tandem a quodam diligentius perquisita res, inventa est. Is ad urbem cucurrit, et nunciavit, dicens: Praesidium urbis nunc ablatum est: nam patronus noster Ianuarius, qui tot tempora nos protexit, peccatis nostris merentibus, a nobis nunc aufertur* (c. 3, s. 889). Dalej opisuje przeniesienie relikwii do Benewentu w uroczystej procesji z udziałem biskupa i duchowieństwa, *inter densissima agmina*<sup>507</sup>. Równie uroczyste było powitanie świętego w samym mieście, autor kilkakrotnie podkreśla radość z odzyskania „ojca”<sup>508</sup>. Ciało biskupa złożono przy katedrze Marii Panny, w kaplicy (*camera marmorea*) specjalnie na ten cel zbudowanej przez księcia (c. 7), do której przeniesiono również szczątki dwóch towarzyszy Januarego, męczenników Festusa i Dezyderiusza (c. 8). Relację o translacji zamyka obraz księcia Sikona składającego na ołtarzu Januarego swoją koronę (dalej następują cuda)<sup>509</sup>.

Mając w pamięci charakter translacji dokonanych przez Arechisa II, bądź też za jego panowania, tak, jak zostały one przedstawione w omówionych wcześniej tekstach, chciałbym zwrócić uwagę na kilka elementów w *Translatio s. Ianuarii*. Przede wszystkim sprowadzenie szczątków Januarego ma charakter wybitnie polemiczny wobec Neapolu. Zgoda świętego na przeniesienie – jak za P. Gearym wspominałem już wyżej<sup>510</sup> – ma w *translationes* charakter topiczny, nie bez znaczenia jest jednak forma, w jakiej wola świętego została w tekście wyrażona. Przypomnę, że January oznajmia ją, jeszcze zanim Siko podjął poszukiwanie jego relikwii. Chce odejść, ponieważ nie może dłużej znieść popełnianych nad jego grobem grzechów. Diagnozę moralnej kondycji Neapolitańczyków, jaką postawił January, pośrednio potwierdza ich reakcja na relację kobiety – zlekceważyli (*parvipenderunt*) jej widzenie. Dopiero gdy relikwie zostały już zabrane, zrozumieli, że z powodu swoich grzechów utracili świętego patrona. Z perspektywy benewentańskiej translacja ta ma wyjątkowe znaczenie. Relikwie sprowadzone do Benewentu przez Arechisa należały do świętych, których wcześniej nie łączyły ze wspólnotą żadne szczególne więzi i w zasadzie dopiero w momencie translacji nawiązywali z nią relacje czci i opieki. Celem sprowadzenia ich szczątków była zatem chęć pozyskania nowego patrona. W wypadku Januarego doszło raczej do odnowienia istniejącej już więzi. Podczas gdy neapolitańczycy utracili obrońcę i opiekuna (*praesidium urbis, patronus noster*), benewentańczycy odzyskali swojego bisku-

<sup>507</sup> Autor uczestniczył w przeniesieniu, ibidem, c. 6, s. 889: *Quo tempore simul cum praesule eiusdem Martyris itineris comes fui.*

<sup>508</sup> Ibidem, c. 4, s. 889: *- - suum namque Patrem se recepisse gaudebant - - Princeps vero eximius tantae laetitiae copulatus est, quam si urbem illam suae subdiderit ditioni, laetaturque, quod Patrem sibi suisque reduceret, quem nullus potuit praecedentium principum revocare;* c. 7, s. 889: *Unde omnis urbs cum lampadibus et hymnis obvia illi facta est, laudantes Dominum, ac dicentes: Benedictus, qui venit in nomine Domini, quia post tot tempora Patrem suum recipere meruerit.*

<sup>509</sup> Ibidem, c. 9, s. 889 n.: *Sacra vero corpora in predicto loco locata sunt. Omnis civitas ad illam aedificationem confluit, etiam excellentissimus princeps Sico, qui coronam auro optimo, excellentamque gemmis pretiosissimis de capite suis manibus deposuit, et super altarium beati Ianuarii martyris locavit, quod ipse simul cum praesule auro optimo, gemmis pulcherissimis, figuris variis undique per totum fieri mandavit.*

<sup>510</sup> Patrz wyżej, przyp. 465.

pa – święty nazywa ich swoim ludem (*plebs mea*), oni zaś witają go jako ojca. Z tym wiąże się inny element, który odróżnia tę translację od wcześniejszych – ciało Januarego zostało złożone nie w „książęcym” kościele Bożej Mądrości, lecz w katedrze, a biskup Benewentu odgrywa w translacji rolę co najmniej tak samo ważną jak Siko. Zwrócił na to uwagę już Hans Belting, a za nim Antonio Vuolo, dostrzegając w tej zmianie wyraz wzrostu pozycji biskupów benewentańskich względem dworu<sup>511</sup>. Mamy więc do czynienia nie tyle z promowanym przez księcia państwowym kultem świętego patrona księstwa, ile raczej ze skoncentrowanym wokół katedry kultem świętego patrona miasta.

Emore Paoli widzi w *Translacji Januarego*, jeszcze bardziej niż w opisie translacji Merkurego, pochwałę wojennego powołania Longobardów, a za bezpośredni cel translacji uznaje legitymizację władzy Sikona, który – jak podaje Anonim Salernitański – był przybyszem<sup>512</sup>. Pewne sformułowania odnoszące się do rzemiosła wojennego (*arma, clangor tubarum, densissima agmina*), użyte zresztą niekiedy w znaczeniu metaforycznym, nie przesądzają jednak o charakterze całej narracji. Trudno także dostrzec w opisie translacji (Emore podkreśla okrzyki towarzyszących procesji zastępów wojska – *clangor agminum*) echa zgromadzeń wolnych-wojowników. Co więcej, działania wojenne są w tekście niemal niewidoczne, choć przecież wszystko działo się podczas oblężenia Neapolu. Brakuje nawet jasnej informacji o wyniku kampanii, choć z tekstu wynika, że po odnalezieniu relikwii Siko zwinął oblężenie (ciało Januarego spoczywało poza murami miasta). Translacja staje się jakby ekwiwalentem zwycięstwa militarnego, zastępuje je<sup>513</sup>, a nawet przewyższa, ponieważ oznacza zwycięstwo w sferze sakralnej – pozbawia wroga świętego patrona, a przywraca go dawnej/nowej wspólnocie.

Podobnie jak w wypadku świętych, których relikwie sprowadził Arechis, o translacji Januarego nie wspomina Erchempert, który sporo miejsca poświęcił oblężeniu Neapolu przez Sikona (c. 10). Wzmiankę o translacji zawiera natomiast cytowane już epitafium Sikona, w którym wychwalano również wytrwałość, z jaką książę walczył z buntowniczymi Neapolitańczykami, zmuszając ich za każdym razem do uznania jego zwierzchności<sup>514</sup>. Siko został pochowany w katedrze, gdzie też znajduje się jego epita-

<sup>511</sup> H. Belting, *Studien*, s. 161; A. Vuolo, *Agiografia beneventana*, s. 223 n. Por. także D. Harrison, *The duke*, s. 23–25, E. Paoli, *Tradizioni agiografiche*, s. 311 n., A. Galdi, „Principi, vescovi e santi”, s. 1432 n.

<sup>512</sup> E. Paoli, *Tradizioni agiografiche*, s. 300 n.

<sup>513</sup> Tak można interpretować cytowane już wyżej zdanie, *Translatio S. Ianuarii*, c. 4, s. 889: *Princeps vero eximius tantae laetitiae copulatus est, quam si urbem illam suae subdiderit ditioni, laetaturque, quod Patrem sibi suisque reduceret, quem nullus potuit praecedentium principum revocare*. Książę raduje się, jak gdyby podporządkował sobie Neapol. Nieuzasadnione jest odnoszenie tego zdania do Benewentu i łączenie go z potrzebą ugruntowania swojej władzy przez „obcego” Sikona, tak E. Paoli, *Tradizioni agiografiche*, s. 301.

<sup>514</sup> Wyd. C. Russo Mailler, op. cit., s. 95, w. 39–52: *Obsidione quatit Romanas saepe catervas/ Urbis Parthenope falsidicosque viros/ Qui dominis solita Samnitum fraude rebelles/ Pellere Bardorum fortia iussa volunt/ Quos Sico perdomitos congressu fortis in omni/ Servitia impellit solvere quaeque iubet/ Ariete propulsat muros virtute suorum/ donec victa cadat pars inimica sibi/ Qua victi pugna servitia digna reposcunt/ Quae Beneventanus solvere gaudet hians/ Abstulit inde etiam Beneventi in sede locatum Ianuarium quondam fortis athleta dehinc/ Cuius templa replens argento auroque re-*

fium. Trzeba także wspomnieć o dwóch innych, późniejszych przejawach kultu Januarego w kręgu dworu: w zachowanych epitafiach Caretrudy, żony Radelchisa (zm. przed 875 r.), oraz ich syna Radelgaria (zm. 854), pochowanych w katedrze, znajdują się wezwania do świętego<sup>515</sup>.

### C. Neapolitańczycy w *Chronicon salernitanum*. Podsumowanie

Wizerunek Neapolitańczyków w spisanej pod koniec X w. kronice pozostaje negatywny, chociaż do pewnego stopnia jest niezależny i różni się od wcześniejszych przekazów. Anonim pisze na przykład o oblężeniu Neapolu przez Sikona, parafrazując opis oblężenia Aistulfa w Pawii przez Pepina z żywota Stefana II z *Liber Pontificalis*. W przeciwieństwie do Erchemperta kronikarz salernitański wspomina o zawartym wówczas pokoju, trybucie oraz o translacji ciała św. Januarego<sup>516</sup>. Pisze również o oblężeniu miasta przez Sikarda, po tym jak Neapolitańczycy przestali płacić trybut (c. 63; Erchempert, c. 10, wspominał jedynie ogólnie o trwającym szesnaście lat nękananiu Neapolu przez Sikona i Sikarda). Podaje przy tym jedną z wielu anegdotycznych opowieści, jakie włączył do swej kroniki, według której neapolitańczycy pokazali wysłannikowi Sikarda wielką ilość zboża, które w rzeczywistości było piaskiem pokrytym cienką warstwą ziaren. Przez ten fortel zniechęcili Sikarda do dalszego oblężenia i skłonili do przyjęcia trybutu i zawarcia pokoju (c. 64).

Nie brakuje w kronice przykładów współpracy Neapolitańczyków z Saracenami. Mówiąc o kampanii Ludwika II, Anonim skarży się, że Arabowie znaleźli miejsce schronienia w Neapolu<sup>517</sup>. Ten sam zarzut pada w przytoczonym zaraz potem liście Ludwika do Bazylego. W dalszej części kroniki, relacjonując wspólne przedsięwzięcia Neapolitańczyków i Arabów, autor powtarza w dużej mierze przekaz Erchemperta (c. 126, 130, 134, 138; por. Erchempert, c. 44, 49, 55–57, 67). To samo dotyczy działań Atanazego przeciw Kapui (c. 134–136, 140). Nie wspomina jednak o zwycięstwie Atenulfa nad Atanazym, a fragment o pojmaniu i wydaniu Guaifera z Colosso, opatrzone przez Erchemperta tak triumfalistycznym komentarzem, streszcza w paru zdaniach<sup>518</sup>. Osłabieniu ulega też „pogańska” charakterystyka Neapolitańczyków – Anonim, za Erchempertem, wspomina o ekskomunice rzuconej na Sergiusza (c. 122)

*cocto/ His dedit uti iaceat corpus inane locis.*

<sup>515</sup> Ibidem, s. 121, w. 27–30, s. 128, w. 31–34.

<sup>516</sup> CS c. 57, s. 58: - - *et ipse princeps Sico Ianuariique sancti martiris corpus de basilica ubi per longa temporum spacia requievit elevans, et cum magno tripudio Beneventum regreditur.*

<sup>517</sup> Ibidem, c. 107, s. 107: *Sed imminente peccato, Neapolim Agarenos suscipiunt alimenta que illis nimirum prebunt.*

<sup>518</sup> Ibidem, c. 141, s. 148: *Guaiferius enim, qui iam prolixa tempora amphitheatrum debebat, per quem omnia mala in Capuana Beneventanaque pervenerunt, a suis comprehensus est, vinctusque Atenolfus adduxerunt, opeque eius inter se altrinsecus dispercierunt, atque se omnes Atenolfo subdiderunt; factumque est gaudium magnum, pax et securitas; ceperuntque preesse qui subesse soliti erant.* Por. Erchempert, c. 74.

i o ataku Atanazego na Kapuę w niedzielę Wielkiego Postu (c. 134), brakuje natomiast wzmianki o wcześniejszym napadzie Sergiusza w uroczystość Michała Archanioła 859 r.<sup>519</sup>

Z drugiej strony, Anonim wprowadza wiele epizodów istotnych z punktu widzenia Salerno. Neapolitańczycy są wrogami także nowo powstałego księstwa. W Neapolu chronią się dysydenci z Salerno, jak np. Guaifer (c. 92, zob. także c. 96 i 104), Neapolitańczycy próbują przejąć zboże transportowane z Kapui do Salerno, lecz zostają pobici (c. 127). Atanazy – *ad solitam vergens fallaciam* – najeżdża razem z Saracenami terytorium salernitańskie (c. 130, s. 143), a następnie wspiera bunt przeciw księciu Guaimarowi, łamiąc tym samym złożoną mu przysięgę<sup>520</sup>, stąd też zostaje nazwany *nefandissimus* (c. 150). Władcy Neapolu zagrażają również współczesnemu kronikarzowi księciu Gizulfowi: Jan atakuje Salerno razem z Benewentańczykami (c. 161), Marinus najpierw plądruje okolice Kapui, a później wspiera bunt Landulfa przeciw Gizulfowi (c. 181).

Jak więc widać również w *Chronicon Salernitanum*, Neapolitańczycy zostali przedstawieni jako wrogowie: podstępni, wiarołomni, sprzymierzeńcy Saracenów i innych przeciwników Salerno. Obraz ten wydaje się jednak bardziej stonowany w porównaniu z kronikami św. Benedykta oraz Erchemperta, gdzie Neapolitańczycy są nie tylko odwiecznymi przeciwnikami Longobardów, lecz także wrogami Michała Archanioła, quasi-niewiernymi. W konsekwencji relacje o Neapolitańczykach, w tym zwłaszcza wzmianki o konfliktach z nimi, stają się okazją do manifestowania przez autorów ich tożsamości etnopolitycznej i religijnej, to jest identyfikacji z Longobardami jako chrześcijanami, szczególnymi czcicielami i podopiecznymi Archanioła Michała<sup>521</sup>.

<sup>519</sup> Brak ten traci na znaczeniu, jeśli przyjąć – co jest dość prawdopodobne – że Anonim poznał kronikę Erchemperta dopiero, gdy pisał dalsze partie kroniki (pierwsze zapożyczenia z Erchemperta znaleźć można w części dotyczącej wydarzeń po zamachu na Ludwika w Benewencie w 871 r.; por. wyżej, rozdz. II, zwłaszcza przyp. 420 i 432), prawdopodobnie nie znał też *Chronica S. Benedicti* (por. uwagi U. Westerbergh, CS, s. 207 n.).

<sup>520</sup> CS, c. 149, s. 157: *Ille [tj. Atanazy] procas immo Deique odibilis, qui fuerat bis terque cum Guaimario fidem accommodatus, oblitus est.*

<sup>521</sup> Zgadzam się tutaj z ogólną konkluzją Thomasa Graniera, *Napolitains et Lombards*, s. 407, który stwierdza: „- *les sources historiographiques lombardes englobent les actions des Napolitains dans une histoire orientée, où Dieu et saint Michel soutiennent les Lombards, leur assurent la victoire finale et châtient leur ennemis impies, les Napolitains*” (zob. także, ibidem, s. 448–450). W przeciwieństwie do Graniera, odnoszę tę obserwację przede wszystkim do *Apparito*, CSB oraz Erchemperta, w znacznie mniejszym stopniu do CS.

## Rozdział IV

### *Longobardowie wobec Arabów*

Obecność Arabów w południowej Italii scharakteryzowałem już krótko we wprowadzeniu. Wprawdzie emirat Aglabidów na terenie dzisiejszej Tunezji, zwłaszcza po podboju Sycylii (od połowy X w. terytoria te weszły w skład kalifatu Fatymidów), był bliskim sąsiadem i naturalną bazą dla wszelkich przedsięwzięć dotyczących Półwyspu Apenińskiego, Longobardowie mieli do czynienia nie tyle z konkretnym państwem, ile z grupami wojowników o różnym pochodzeniu (Arabowie, plemiona berberyjskie z Maghrebu, Maurowie z Andaluzji)<sup>522</sup>. Łacińscy autorzy obejmowali je najczęściej zbiorczym imieniem Saracenów lub potomków Hagar (*Agareni*) czy Izmaela (*Hismaelitae/es*), niemniej dostrzegali wewnętrzną niejednorodność „obcego” i niekiedy rozróżniali Arabów pochodzących z różnych terytoriów. Poszczególne grupy operowały na Południu bądź na własny rachunek, bądź walcząc dla chrześcijańskich władców przeciw innym chrześcijańskim władcom, o czym miałem już okazję kilkakrotnie mówić wyżej (oczywiście, nie należy ograniczać obecności Arabów w Italii kontynentalnej do najazdów, nie mniej istotną formą kontaktów były relacje handlowe, te jednak dotyczyły niemal wyłącznie nadmorskich dukatów Neapolu, Amalfi i Gaety, nie zaś księstw longobardzkich)<sup>523</sup>. W konsekwencji zagrożenie atakami arabskimi na długi czas objęło cały region, podczas gdy pewne obszary dostały się przejściowo pod bezpośrednie panowanie mniej lub bardziej trwałych organizmów politycznych, jak np. emiratu Bari w Apulii. Niebezpieczeństwo ze strony Saracenów charakteryzuje niemal cały omawiany tu okres, można jednak zauważyć pewną dynamikę obecności arabskiej i wyróżnić trzy etapy: pierwsze poważne kontakty, związane z ofensywą aglabidzką na Sycylię oraz wojną domową w księstwie benewentańskim (druga ćwierć IX w.), apogeum zagrożenia (poł. IX – poł. X w.) i jego stopniowe oddalanie (druga połowa X w.). Dla każdej z tych faz wskazać można teksty, które pozwalają powiedzieć, jak postrzegano Arabów w chrześcijańskim świecie księstw longobardzkich i na ile kontakty z tym „sąsiadem”, najczęściej bardzo bolesne, były ważne dla budowania obrazu siebie, swojej grupy.

<sup>522</sup> Obok opracowań ogólnych podanych we Wprowadzeniu wskazać należy na kilka prac dotyczących wyłącznie stosunków z Arabami, m.in.: N. Cilento, *I saraceni nell'Italia meridionale nei secoli IX e X*, Archivio Storico per le Province Napoletane, Nuova Serie, t. 38, 1958, s. 109–122; U. Rizzitano, *Gli Arabi in Italia*, [w:] *L'Occidente e l'Islam nell'alto Medioevo*, Settimane 12, Spoleto 1965, t. I, s. 94–114; F. Gabrieli, U. Scerrato, *Gli Arabi in Italia. Cultura, contatti e tradizione*, Milano 1979 (tu zwłaszcza s. 109–149).

<sup>523</sup> Zob. m.in. A.O. Citarella, *Merchants, markets and merchandise*.



### A. Początki:

#### Translatio s. Bartholomaei Beneventum oraz Divisio principatus

Do pierwszych arabskich ataków na Sycylię doszło już około połowy VII w., miały one jednak charakter czysto łupieski. Lądowanie floty aglabidzkiej koło Mazary, na południowym wybrzeżu, latem 827 r. rozpoczęło regularny podbój wyspy: już w 831 r. zdobyto Palermo na przeciwległym brzegu, i chociaż całkowite opanowanie wyspy zajęło jeszcze kilkadziesiąt lat, to jednak dość szybko większa jej część znalazła się pod kontrolą arabską. Stosunkowo wcześniej skutki podboju dały się odczuć w Longobardii – już w 835 r. władca Neapolu Andrzej, obleżony przez Sikarda, zwrócił się o pomoc do Saracenów z Sycylii<sup>524</sup>. Przypomnę tu przywołany już wyżej przekaz Anonima Salernitańskiego, który wprawdzie nie wspomina o tym pierwszym wypadku współpracy neapolitańsko-arabskiej, ale mówi o głębokim smutku, jaki ogarnął księcia Sikona na wieść o podboju Sycylii. Z tym samym konfliktem benewentańsko-neapolitańskim być może łączyć należy zajęcie przez flotę arabską i splądrowanie Brindisi kilka lat później. O tym ataku, jak i o nieudanej interwencji Sikarda pisze kronikarz salernitański (c. 72).

Przekazem *Chronicon Salernitanum* na temat pierwszych konfliktów Longobardów z Saracenami, spisany z dość odległej perspektywy czasowej, zajmę się na samym końcu; tutaj chciałbym zatrzymać się nad wydarzeniem o innym charakterze: translacją szczątków Bartłomieja Apostoła z wyspy Lipari do Benewentu w 838 r. Wspomina o niej Anonim Salernitański nieco dalej (c. 72\*), lecz już nie w kontekście ekspansji arabskiej; inaczej znana w różnych wersjach *Translatio*, spisana – jak można przypuszczać – niemal współcześnie<sup>525</sup>. Według tej tradycji Saraceni splądrowali wyspę, naruszyli grób świętego i rozrzucili jego kości w różnych miejscach<sup>526</sup>. Po ich odplynięciu Apostoła ukazał się pewnemu greckiemu mnichowi i nakazał zebrać swoje roz-

<sup>524</sup> G. Musca, *L'emirato di Bari 847–871*, Bari 1964, s. 13–16.

<sup>525</sup> Teksty powstałe w związku z translacją relikwii świętego Bartłomieja, ich tradycję rękopiśmienną oraz wzajemne relacje omówiła U. Westerbergh, *Anastasius Bibliothecarius Sermo Theodori Studitae de sancto Bartholomeo apostolo*, AUS Studia Latina Stockholmiensia IX, Lund 1963. Według chronologii względnej zaproponowanej przez badaczkę (zob. s. 49–52) pierwsza wersja translacji powstała krótko po samym wydarzeniu. Niedługo potem Anastazy Bibliotekarz, na prośbę biskupa Benewentu Aiona, przetłumaczył na łacinę mowę Teodora Studyty o świętym Bartłomieju, poprzedzając przekład listem dedykacyjnym do biskupa. Zdaniem Westerbergh, to tłumaczenie zostało szybko przerobione i uzupełnione o prolog (oparty na liście dedykacyjnym) oraz opis translacji do Benewentu (oparty na owej pierwotnej *translatio*). Z tego tekstu miałyby pochodzić pozostałe wersje. Tekst translacji cytuję według wydania w Act. SS. Aug. t. V, Antwerp 1741, s. 42–43 (BHL 1007), por. wydanie U. Westerbergh, ibidem, s. 10–13, uwzględniające odmianki tekstowe w bardzo szerokiej grupie rękopisów.

<sup>526</sup> Act. SS., t. c., s. 43: - - *supervenientes Saraceni depraedati sunt, atque depopulati sunt praedictam insulam, et rumpentes sepulcrum Bartholomaei beati, dispertierunt ossa ejus per loca diversa*. W niektórych rękopisach fragment ten jest poprzedzony jest uwagą: *Capta ac vastata Sicilia*, zob. U. Westerbergh, ed. cit., s. 10.

proszone szczątki<sup>527</sup>. Wkrótce potem na wyspę przyplłynęły – *pro exquirendis Saracenis* – longobardzkie okręty i zabrały mnicha wraz z relikwiami. Niewiele brakowało, by translacja nie powiodła się: okręt z ciałem świętego został otoczony przez Arabów, natychmiast jednak zapadły wokół nich głębokie ciemności i longobardzki okręt zdołał umknąć, bezpiecznie dotarł do lądu, a relikwie uroczyście przeniesiono do Benewentu<sup>528</sup>. Zastanawia w tym tekście bardzo pobieżnie – w porównaniu z wcześniej omawianymi translacjami – przedstawiony sam moment zabrania i przeniesienia ciała. Do translacji dochodzi jakby przypadkiem, Longobardowie pojawiają się w opowiadaniu zniecka i nie w poszukiwaniu relikwii. Zabranie ciała Apostoła towarzyszy wprawdzie cud, który pośrednio wyraża wolę i zgodę świętego, jego moc potwierdza jeszcze cud uzdrowienia jednego z żeglarzy, ale właściwą translację przedstawiono bardzo krótko<sup>529</sup>. Trzeba zauważyć, że Longobardowie występują tu jako podmiot zbiorowy, brakuje postaci księcia czy biskupa, tak charakterystycznych dla innych translacji do Benewentu. Brakuje wreszcie całego wysiłku interpretacyjnego, aby wydobyć znaczenie pozyskania relikwii przez nową wspólnotę; tak jakby tekst był pisany z obcej, zewnętrznej perspektywy. Czy wszystkie te cechy świadczą o niebenewentańskim pochodzeniu *Translacji*<sup>530</sup>? Sygnalizuję tu jedynie moje wątpliwości, podkreślenia wymagają natomiast dwa elementy. Najstarsza tradycja o translacji ciała św. Bartłomieja umieszcza to wydarzenie w kontekście rosnącego zagrożenia ze strony Saracenów, którzy właśnie podbili Sycylię, oraz konfliktu między nimi a Longobardami (okręty longobardzkie znalazły się w okolicach Lìpari, szukając statków arabskich).

<sup>527</sup> Mnich wdał się przy tym w dyskusję ze świętym, pytając, dlaczego miałby pozbierać kości Apostoła, skoro ten opuścił swój lud i pozwolił, aby poganie go wygubili, Act. SS., t. c., s. 43: *Quare ossa tua debemus colligere, aut aliquem tibi honorem facere, cum tu dimiseris nos, et populum istum a paganis deleri, et non adjuvisti? At ille dixit: Per longa annorum curricula pro hoc populo Deum deprecatus sum, et meis eum precibus concessit Deus, unde usque nunc constiterunt securi. Sed quia multiplicata sunt mala illius, et crevit iniquitas ejus nimis, non jam impetrare potui a Domino, quod pro eo rogavi, et ideo perii.*

<sup>528</sup> Ibidem: *Cumque pro exquirendis Saracenis illuc Longobardorum irent navigia, inventum ibi praedictum monachum, et sancti Apostoli corpus tulerunt, et abierunt. Supervenientes autem Saraceni circumdederunt navem illam, ubi sanctum ducebatur corpus Apostoli, ita ut ei spes evadendi non esset. Tunc subito factae sunt densissimae tenebrae circa navem Saracenorum, ita ut nescirent quo pergerent, et liberata est navis illa. - - Exeuntes autem in terram, cum omni honore Beneventum duxerunt sanctum corpus Apostoli Dei, et in altario recondiderunt.*

<sup>529</sup> W części kodeksów po cytowanej *Translacji* następuje wykaz cudów (BHL 1010, wyd. Act. SS., t. c., s. 61 n., nr. 58–61, U. Westerbergh, ed. cit., s. 14–17), jakie dokonały się, zanim szczątki Bartłomieja złożono „w ołtarzu” (tekst nie podaje, gdzie ostatecznie złożono relikwie, a jedynie, że przez ten czas spoczywały w kościele św. Wawrzyńca pod miastem). Zarówno ograniczenie tej relacji do okresu zaraz po sprowadzeniu relikwii, a przed ich złożeniem, jak i uwaga, że ci, którzy dostąpili łask nadal żyją, a wydarzenia te są powszechnie znane, świadczyłyby o wczesnej metryce tekstu.

<sup>530</sup> Takie wrażenie osłabiają *miracula* (patrz wyżej), które zdaniem U. Westerbergh, ed. cit., s. 49 n., znajdowały się już w pierwotnej wersji *Translacji*. Autorka nie ma też wątpliwości co do benewentańskiej proveniencji tekstu. Warto tu dodać, że to, czego brakuje w omówionym tekście, zostało wprowadzone w translacji spisanej na polecenie arcybiskupa Benewentu Roffreda I (1076–1107) przez mnicha Marcina (BHL 1008, wyd. S. Borgia, *Memorie istoriche*, t. I, s. 333–348). To książę Sikard, na wieść o splądrowaniu wyspy przez Saracenów, wysłał statki po relikwie, w Benewencie zaś przy katedrze wznosił dla świętego kościół, który – po śmierci księcia – dokończył biskup Ursus. Por. A. Vuolo, op. cit., s. 224 n.

Drugi tekst, który łączyłbym jeszcze z początkową fazą relacji longobardzko-arabskich, to kilkakrotnie już przywoływany traktat między Radelchisem i Sikonulfem o podziale księstwa benewentańskiego, datowany na okres między majem 848 a grudniem 849 r., zachowany w dwóch kopiach w kodeksach z Monte Cassino 175 oraz Vat. lat. 5001 i wzmiankowany w licznych źródłach (Regesti 728). Układ kończył kilkuletni konflikt wewnętrzny w księstwie benewentańskim, ale zamykał również pewien ważny epizod w dziejach obecności Saracenów na Południu, ponieważ zarówno Radelchis, jak i Sikonulf posługiwali się w wojnie najemnikami arabskimi. W konsekwencji również ten problem został podniesiony w traktacie, którego odpowiedni fragment warto tu przytoczyć w całości: *Et amodo nullum Sarracenum in meum vel populi ac terre mee adiutorium seu amicitiam habere querimus, tam de his qui in omni provincia Beneventani principatus sunt, quam et de illis qui extra omnem Beneventanam provinciam sunt, et numquam eos contra vos irritans irritare faciam, et nullum eis adiutorium impendam vel impendere faciam, et adiuwabo vos absque omni iniusta dilatione usque ad summam virtutem sicut melius potuero cum populo mee partis, ut pariter expellamus de ista provincia nostra omnes Sarracenos quomodocumque potuerimus; et amodo, ut dictum est, nullum Sarracenum recipiam vel recipere permittam, preter illos qui temporibus domni Siconis et Sicardi fuerunt Christiani, si magarizati non sunt*<sup>531</sup>. Radelchis podjął więc trzy zobowiązania. Po pierwsze, wyrzekł się jakichkolwiek sojuszy z Saracenami, zarówno z tymi, którzy przebywali na terytorium benewentańskim, jak i tymi z zewnątrz. Dalej, zapewnił, że nie będzie wykorzystywał ich przeciw Sikonulfowi ani popierać przeciw niemu. Wreszcie, obiecał pomoc we wspólnym wyrzuceniu wszystkich Saracenów z obszaru księstwa, zobowiązując się do nieprzyjmowania żadnych nowych, z wyjątkiem tych, którzy „za czasów księcia Sikona i Sikarda byli chrześcijanami, jeśli nie odstąpili od wiary” (*si magarizati non sunt*)<sup>532</sup>. Interesująca jest ta ostatnia uwaga, która wskazuje, że Saraceni pojawili się na Południu znacznie wcześniej, co więcej, niektórzy z nich przyjęli chrześcijaństwo. Dostrzega się więc różnicę religii, zarazem jednak Saraceni nie stanowią kategorii wyłącznie religijnej, skoro są do pomyślenia Saraceni-chrześcijanie. O problemie postrzegania Arabów znacznie więcej pozwolą powiedzieć teksty historiograficzne.

### *B. Apogeeum zagrożenia: Chronica sancti Benedicti oraz kronika Erchemperta*

*Divisio principatus* kończyła konflikt wewnętrzny, ale mimo wzajemnych zobowiązań i woli obu książąt nie rozwiązywała problemu oddziałów arabskich obecnych w południowej Italii. Radelchis nie odzyskał Bari, które właśnie wówczas stało się siedzibą

<sup>531</sup> *Divisio principatus*, ed. cit., c. 24, s. 212.

<sup>532</sup> Zob. Ch. Du Fresne Du Cange, *Glossarium ad Scriptores mediae & infimae graecitatis*, Lugduni 1688 (reprint, Paris 1943), kol. 839: Μαγαριζειν, *In Religione foedari, maxime Agarenorum religionem profiteri*.

odrębnego emiratu, podległego już nie Aglabitom (jak Sycylia), lecz kalifom bagdadzkim. Emirowie Bari przejęli kontrolę nad całą niemal Apulią i longobardzką Kalabrią<sup>533</sup>. Deklaracja Radelchisa nie wystarczyła też, by wyeliminować praktykę wykorzystywania arabskich najemników. Jak mówiłem wyżej, stosowali ją często władcy Neapolu, zwłaszcza przeciw Kapui (choć w 849 r., trzy lata po słynnym ataku Arabów na Rzym, połączoną flotą miast kampanijskich, która w pobliżu Ostii zadała flocie arabskiej klęskę, dowodził Cezary, syn Sergiusza I). W efekcie nieustanne najazdy Saracenów stały się dominującym elementem obrazu współczesności w tekstach z drugiej połowy IX w. Dwa najważniejsze powstały w kręgu benedyktynów z Monte Cassino w dwóch kluczowych momentach: *Chronica s. Benedicti* – w trakcie kampanii Ludwika II przeciw emirowi Bari, *Ystoriola* Erchemperta – kilka lat po zniszczeniu opactwa, gdy wspólnota przebywała w Teano.

### I. *Chronica sancti Benedicti*

Arabowie pojawiają się po raz pierwszy w kontekście podziału księstwa, który staje się momentem zwrotnym narracji: zamyka ograniczoną do najważniejszych wiadomości relację o najdawniejszych dziejach Longobardów w Italii i na Południu, otwiera szczegółową część poświęconą w przeważającej mierze zniszczeniom spowodowanym przez Saracenów i walce z nimi. Anonimowy autor rozpoczyna ten fragment od przywołania dwóch zdań, z Ewangelii Łukasza: *omne regnum in se ipsum divisum desolatur* (11, 17), i Listu do Galatów: *quae enim seminaverit homo haec et metet* (6, 7). Dlatego też – tłumaczy dalej kronikarz – lud Izraela rozproszył się po całym świecie, podobnie – gdy Longobardowie się poróżnili i pozabijali swoich książąt – księstwo podzieliło się na dwa, z których każde wzywało przeciw drugiemu naprzemian Franków (przypomnę: według Erchemperta Sikonulfa wspierał Gwido ze Spoleto) i Saracenów<sup>534</sup>. Ci ostatni podstępnie zajęli Bari, weszli także do Tarentu i odtąd przez niemal 30 lat pustoszyli cały region<sup>535</sup>, ostatecznie Longobardowie wezwali na pomoc Ludwika. Tę część kroniki kończy relacja o ekspedycji cesarza i jego zwycięstwie nad Saracenami, w których rękach pozostały jedynie dwa wspomniane miasta.

*Si forte nosse cupis quis lector futurus eris, quam ob causam Beneventanorum regionem Saraceni dominassent, occasio videlicet exstitit talis* (c. 5, s. 471) – po tym, cytowanym już, zdaniu narracja cofa się aż do momentu zamordowania Sikarda, by jeszcze raz, lecz znacznie dokładniej przedstawić to, co zostało naszkicowane wcześniej. Panowanie Saracenów nad terytorium longobardzkim zostaje wyraźnie podane

<sup>533</sup> Na temat początków emiratu Bari patrz zwłaszcza G. Musca, op. cit., s. 31–58.

<sup>534</sup> CSB, c. 2, s. 469: „*Omne quippe regnum*”, *ut ait Dominus*, „*in se ipsum divisum desolabitur*”; *et: „Quod quis serens seminaverit, hoc et metet”*. *Propterea divisus Israheliticus populus in omnem ventilatus est mundum. Sic et hec Langobardorum gens dissidentes mentibus etiam suos interfecere principes. Ob id patriae facta divisio, Beneventanorum principatus duobus equidem partibus efficit divisus. A quibus vicissim Franci Sarraceniique unus contra alterum evocati.*

<sup>535</sup> *Ibidem*: - - *post tandem fraus Saracenorum Barim noctu capiens; post demum Tarantum obsidentes introeunt, totumque pene in integrum postmodum regnum igne ferroque vastantes, demoliti sunt, et ad solum usque perductum circiter per annos ferme triginta.*

jako temat przewodni, a jego genezę jeszcze mocniej wiąże się z konfliktami wewnętrznymi w księstwie Benewentu. Ogólne stwierdzenie w części pierwszej: *Sic et Langobardorum gens dissidentes mentibus etiam suos interfecere principes* (c. 2), jest tutaj skonkretyzowane. Od zabójstwa Sikarda, przez sukcesję Radelchisa, bratobójcze właśnie w Kapui, po bunt kapuańczyków i obwołanie przez nich księciem Sikonulfa, syna Sikona, anonimowy autor przedstawia szereg konfliktów, które doprowadziły do tego najpoważniejszego, to jest wojny między Radelchisem a Sikonulfem. Ta przyniosła najwięcej zła i stała się bezpośrednią przyczyną arabskiej dominacji: *Quatenus alterutrum per tempora longa dimicaverint, quanta per hos gesta fuerint vicissim mala, nulla sustinere valet pagina, nullus doctoris explanare sensus, sed neque scribentis potest esse omnino facultas. Nam eo tempore dictus Radelchis princeps per Barensem Pandonem gastaldeum in auxilium sibi transmarinos invitabit Saracenos, qui diu erga Barim residentes, intempesta videlicet noctis hora more solito nominatam rapuerunt civitatem* (c. 5, s. 471).

Podobnie wzmianka o niemal trzydziestoletnim nękanii całego regionu przez Arabów, zanim nie wezwano na pomoc cesarza (narracja części drugiej zatrzymuje się w przeddzień tej ekspedycji, wspomina o dwóch wcześniejszych interwencjach Ludwika – patrz wyżej, rozdział II), dopiero w tej części nabiera konkretnych kształtów. Obraz Saracenów obfituje tu w przykłady ich wrodzonej niegodziwości (już na początku określani są jako *iniqui*), zwłaszcza w stosunku do wspólnoty z Monte Cassino. Po tym, jak złupili bazylikę Piotra i Pawła pod Rzymem, zabijając przy tym wielu „Sasów”, a następnie pokonali wojsko frankijskie pod Gaetą, przybywają w okolice opactwa, które jedynie dzięki cudowi (z powodu nagłego deszczu rzeka Liri wystąpiła z brzegów), zostaje uratowane. Saraceni jednak (odznaczający się *dira barbaries*), nie mogąc najechać samego klasztoru – *ut non habesset* [tj. *abesset*] *illorum assuetus facinus* – palą pobliskie wolno stojące cele. Wracając, spotykają na morzu dwóch samotnych żeglarzy, przed którymi chwają się swoimi dokonaniem. Natychmiast spotyka ich kara – burza topi wszystkie statki arabskie<sup>536</sup>. Szczególnie negatywny jest obraz Seodana (Sawdana), emira Bari – *impiissimus atque crudelissimus latro, pestifer, sevus tyrannus super cadavera mortuorum sedens*, plądruje on Kampanię i zadaje klęskę Longobardom, którzy starali się go zatrzymać (c. 16). Innym razem, podczas Wielkiego Postu, gdy mnisi z Monte Cassino przebywali ze zwyczajową wizytą w San Vincenzo al Volturno, napada na to opactwo (zakonnicy zdążyli schronić się w *castellum*), niszczy wszystko i – *nefandissimus* – pije ze świętych kielichów, po czym podchodzi pod Kapuę, by w końcu rozbić obóz pod Teano. Wówczas mnisi z Monte Cassino, spodziewając się ataku na własny klasztor, *per Ragenaldum diaconem, ipsius ut mitigari potuissent*

<sup>536</sup> CSB, c. 6, s. 472 n.: *Mox inter eos una paruit navicula, quae duos ferebat homines, unius velut speciem clerici, alterius ut monachi habitu habentes. Qui dixerunt ad eos: „Unde venitis, vel quo itis”? At illi responderunt dicentes: „A Petro revertimur; Roma omne illius devastabimus oratorium, populum cum regione depraedata; Francos superabimus cellasque Benedicti igne cremavimus. Et vos”, inquit, „quinam estis”? Aiunt illi: „Qui nos quoque sumus, modo visuri eritis”. Ilico facta est tempestas valida et procella vehemens; omnes igitur naves confractae sunt cunctique adversarii perremi; nullus unquam ex eis penitus remansit, qui ceteris talia nuntiaret.*

*ferocitatem, prima vice pro pactu contulerunt ei* (c. 18, s. 477). Niedługo później – określony ironicznie *benefactor noster id est omnium contrarius hostis* – ponownie zagraża opactwu, łupiąc wraz ze swym *nefandus exercitus* posiadłości benedyktynów (c. 19). Mamy więc do czynienia z nagromadzeniem epitetów i oskarżeń, które ukazują Saracenów jako wrogów absolutnych, śmiertelne zagrożenie dla wspólnoty i całego regionu<sup>537</sup>. Jest tylko jeden Arab, w którym autor dostrzega pozytywne cechy – Massar, dowódca oddziałów sprzymierzonych z Radelchisem. Po serii grabieży przybył również w okolice opactwa, lecz tutaj – *cuius adeo ita divinitus mens immutata est* – zachowuje się zupełnie inaczej: najpierw ratuje gęś z pyska swojego psa, a następnie każe zamknąć bramę przez nadchodzącymi pozostałymi *magaritae* (c. 7, s. 473). Kiedy zaś ziemię benewentańską nawiedziło silne trzęsienie ziemi, rezygnuje ze złupienia zniszczonej Izernii, wyjaśniając: *Dominus omnium illuc iratus est, et ego peramplius deseblam [tj. desaeiviam]? Non utique ibo!* (c. 9, s. 474). Massar został stracony po przybyciu do Benewentu cesarza Ludwika.

## 2. Ystoriola Erchemperta

W kronice Erchemperta zagrożenie ze strony Saracenów, choć w narracji nie zajmuje już centralnego miejsca, pozostaje jedną z najpoważniejszych konsekwencji wewnętrznych konfliktów i jako taka stanowi istotny element bardzo negatywnego obrazu czasów współczesnych kronikarzowi. Erchempert wspomina o podboju Sycylii (c. 11), ale nie odnosi tego wydarzenia do późniejszej sytuacji na Półwyspie, tym samym – podobnie jak w *Chronica s. Benedicti* – stała obecność i stałe niebezpieczeństwo arabskie mają swój początek w czasie wojny domowej. Jak się zdaje, autor czuje się niezręcznie, musząc wspomnieć o sojuszu Radelchisa z Saracenami. Odpowiedzialnością za zajęcie przez nich Bari obciąża *gastalda Pandona*, którego nazywa „zdrajcą ludu i ziemi”, chociaż przyznaje, że Pando sprowadził ich z rozkazu księcia, zaś Arabowie – „z natury przebiegli i bardziej od innych skłonni do złego” – ulokowani pod murami miasta, zdobyli miasto podstępem<sup>538</sup>. Za tym nieszczęściem poszły kolejne. Radelchis – kronikarz jakby tłumaczył postępowanie władcy – nie mogąc odzyskać miasta, *coepit [Saracenos] tamen quasi familiares amicos excolere et ad suum adiutorium sensim provocare* (c. 16, s. 240). Co gorsza, przeciw Radelchisa Arabom libijskim Sikonulf sprowadził Arabów hiszpańskich, w konsekwencji – pod-

<sup>537</sup> Trzeba tu przypomnieć, że wspólnota benedyktyńska z Monte Cassino odczuwa dominację Saracenów nie tylko bezpośrednio, kiedy łupione są jej dobra, lecz także pośrednio – Sikonulf siedem razy zabierał z opactwa kosztowności, aby opłacić walczące dlań oddziały arabskie z Hiszpanii (c. 7; cyt. wyżej, przyp. 308). Zob. L.A. Berto, *L'immagine dei Longobardi*, s. 1195.

<sup>538</sup> Erchempert, c. 16, s. 240: *Hiis quoque diebus Pando quidem Barim regebat, qui iussis optemperans Radelgisi, Saracenorum phalngas in adiutorium accitas iuxta murum urbis et ora maris locavit commorandas. Hii autem, ut sunt natura callidi et prudentiores aliis in malum, subtilius contemplantes munitionem loci, intempesta noctis, christicolis quiescentibus, per abdita loca penetrant urbem, populumque insontem partim gladiis trucidarunt, partim captivitati indiderunt; supradictum vero proditorem gentis et patriae, variis multisque suppliciis dibachantes, postremo, ut vere dignum fuit, marinis sugillarunt gurgitibus.*



kreślał Erchempert – zamorskie kraje były zaopatrywane w jeńców „naszego ludu”<sup>539</sup>. Zamykając właściwą relację o wojnie domowej lamentem nad powszechną zgubą, szczególnie ubolewa nad kondycją Beneventu, gdzie stacjonuje Massar i jego żołnierze, łupiąc całą okolicę i traktując możnych miasta jak niewolników<sup>540</sup>. Dopiero Ludwik, wezwany na pomoc, uwolnił Benevent od niewygodnych sojuszników i doprowadził do zakończenia wojny, dzieląc księstwo między dwie strony (c. 19).

Również w dalszych częściach kroniki ukazano Saracenów jako najeźdźców, którzy plądrują terytoria longobardzkie i bizantyńskie, dokonują rzezi chrześcijan, grabią kościoły i klasztory, w tym opactwa San Vincenzo al Volturmo oraz Monte Cassino<sup>541</sup>. Negatywny pozostaje obraz zarówno grupy (*nefandi* i *prophani*, c. 35), jak i arabskich dowódców. Sawdan określony jest jako *nequissimus ac sceleratissimus* (c. 29), *omnium hominum flagitiosissimus* (c. 37); Arran z kolei to *tirannus crudelissimus* (c. 79). Saraceni to wreszcie sprzymierzeńcy wrogów Longobardów, przede wszystkim książąt Neapolu, o czym pisałem w poprzednim rozdziale. Niemniej również władcy longobardcy współczesni Erchempertowi odwoływali się do pomocy najemników arabskich. Wspólne Atenulfa i Saracenów dewastowanie terytorium neapolitańskiego to – zdaniem kronikarza – wyraz sprawiedliwego sądu Boga nad Atanazym, kiedy Aio korzysta ze wsparcia arabskiego w walkach z Grekami, Erchempert ani nie krytykuje księcia, ani go nie ocenia.

\*

Można powiedzieć – pamiętając o nieco innym rozłożeniu akcentów – że w obu omówionych właśnie kronikach Arabowie zostali przedstawieni jako wrogowie, a najazdy arabskie jako bolesna, jeśli nie najboleśniejsza konsekwencja konfliktów wewnętrznych w księstwie beneventańskim. Tym samym pamięć wspólnoty benedyk-

<sup>539</sup> Ibidem, c. 17, s. 241: *Interea Siconulfus Beneventum crebris preliis graviter affligebat, atque, ut dici solet, „mala arbor, modo malus infingendus est cuneus”, contra Agarenos Radelgisi Libicos Hismaelitas Hispanos accivit, hisque invicem intestino et extero altercandibus bello, ultramarina loca captivis nostrae gentis diversi sexus et aetatis fulciebantur*. Italo Pin, autor jednego z dwóch włoskich przekładów kroniki ([w:] Paolo Diacono, *Storia dei Longobardi, in appendice Storia dei Longobardi di Benevento di Erchemperto*, Pordenone 1990, s. 196 i 241, przyp. 26), zaproponował emendację przytaczanego tu powiedzenia: *malae arboris nodo malus infingendus est cuneus*. Zgadzając się z tą interpretacją, dodam jedynie, że podobne przysłowie cytuje Alkuin, *De grammatica*, PL t. 101, kol. 858C: *malae arboris nodo malus cuneus quaerendus est* (parafrazuje je Hincmar z Reims, *De una et non trina deitate*, PL t. 125, kol. 575A: *Sed ne dicas, quia in his duobus nominibus nos concluderis, et in responione defecerimus, juxta proverbium antiquum, tibi malae arboris nodo fortissimum cuneum opponimus...*).

<sup>540</sup> Erchempert, c. 18, s. 241: *Erat autem adhuc inter Siconolfum et Radelgisum frequentissima pugnae concertatio et cotidiana litium seditio, unde et ex diversa parte quibus via iustitiae displicebat alternatim ab uno in alterum confugiebant, fiebantque crebra par rapinae incestaeque fornicationes. Erant siquidem universi erranei et ad malum prompti, quasi bestiae sine pastore oberrantes in saltum. Set cum iugiter civili bello invicem inter se lacerarentur essetque omnium pernicies et, ut ita dicam, animae et cordis extrema perditio, maxime quia Saraceni Benevento degentes, quorum rex erat Massari, intra extraque omnia funditus devastavit, ita ut etiam optimates illius pro nihilo ducerent atque ut ineptos servulos taureis duriter flagellarent*.

<sup>541</sup> Ibidem, c. 20, 29, 35, 38, 44, 47, 51, 79.

tyńskiej (łupienie jej dóbr, najazdy na opactwo i jego niszczenie, wreszcie próby odbudowy – zob. osobiste doświadczenie Erchemperta, c. 61) wpisuje się w pamięć wspólnoty politycznej księstwa (dominacja arabska bierze swój początek od wojny domowej; opaci z Monte Cassino w imieniu władców longobardzkich bądź razem z nimi zabiegali o pomoc cesarską – zob. rozdział II). Trzeba pamiętać o różnicach między oboma tekstami, w *Chronica s. Benedicti* perspektywa opactwa dominuje, Erchempert poświęca więcej miejsca dziejom świeckiego otoczenia, co wynika także z faktu, że reprezentuje on wspólnotę przebywającą na wygnaniu na terenie hrabstwa kapuańskiego. Nie twierdzą też, że optyka Monte Cassino pokrywa się w tym wypadku całkowicie z optyką władców longobardzkich – relacje polityczne są w obu kronikach przedmiotem surowej krytyki. Można natomiast zauważyć, że w stosunku do Arabów, ukazanych jako zagrożenie tak dla opactwa, jak i dla całej ziemi/ludu – bardziej niż w stosunku do innych „obcych” – wspólnota zakonna Monte Cassino (podobnie ta z San Vincenzo) i świecka społeczność księstw longobardzkich mogły się odwołać do wspólnego doświadczenia. Widać to nie tylko na poziomie narracji historiograficznych, lecz także w dokumentach.

W dyplomach wystawianych na przełomie IX i X w. przez bądź dla benedyktynów z którejś z tych dwóch wspólnot bardzo często przywołuje się moment zniszczenia opactwa – niezależnie od traumatycznego charakteru samego wydarzenia, pamięć o nim podtrzymywało wiele konkretnych następstw, istotnych dla funkcjonowania wspólnoty. Znane są dwa dokumenty z 893 r. dotyczące San Vincenzo al Volturno. W pierwszym z nich prepozyt Piotr oddaje w dzierżawę protospatariuszowi cesarskiemu Godeni pewne dobra z powodu biedy, w jakiej klasztor znalazł się po zniszczeniu<sup>542</sup>. W drugim opat Maio wydzierżawia inne dobra Leonowi z Izernii, otrzymując w zamian pożyczkę wysokości 35 grzywien srebra. Uzasadniając transakcję, nie tylko wspomina o spaleniu opactwa, lecz także szczegółowo opisuje bardzo trudną bieżącą sytuację wspólnoty: niektórzy bracia nadal pozostają w niewoli arabskiej, inni nie mają co jeść, ani w co się ubrać, co więcej, ostatnio Arabowie splądrowali i spalili należący do opactwa klasztor *de Apinianici*<sup>543</sup>. Napad Saracenów uderzał w materialne podstawy wspólnoty nie tylko

<sup>542</sup> CV 76, II, s. 12–14 (Regesti 1119): - - *quia ipsum monasterium pro peccatis nostris captum est a gente Paganorum, et paupertatem habet.*

<sup>543</sup> Ibidem, 74, II, s. 8–10 (Regesti 1120): - - *manifestum facio, quoniam supradictum monasterium nostrum iudicio Dei a Sarracenis captum, atque igne crematum seu destructum esse dinoscitur, et cunctum thesaurum, seu omnia utensilia, et sacra my[ni]steria ab eadem nefandissima Agarenorum gente rapta atque depredata sunt, cetera vero igne cremata sunt; plurimi autem ex fratribus nostris ibi capti et captivi ducti sunt; aliquanti ex eis in ipsa captivitate degunt, et sub iugo eorum gemescunt, alii vero ex fratribus nostris iugulati sunt, aliquanti, qui remanserunt, in his duris temporibus fame et nuditate constringuntur. igitur post hęc maior nobis angustia venit, dum nos proficiscemur pro cuncta necessitate nostri monasterii, quę acciderat nobis a devastantibus Sarracenis, qui cuncta deripiebant. contigit autem pro cunctis sceleribus nostris, monasterium nostrum, quod dicitur de Apinianici, captum atque destructum esse conspicitur, cunctum aurum et argentum, et preciosas vestes, vel omnia sacra ministeria exinde depredarunt, eundem vero monasterium igne crematum relinquerunt. fratres nostri, huc illucque dispersi, in magnam consistunt necessitatem. Nos autem nominatus abbas cum non post multum tempus cum fratris nostris recongregati essemus, tandem de omni nostra necessitate pensare cepimus, qualiter nos et fratres nostros nutrire et vestire valeremus, vel aliquam necessitatem nostri cenobii salvare, seu eos, qui in captivitate sunt, fratres nostros redimere valeamus - -*

poprzez zniszczenie czy ograbienie dóbr opactwa, lecz także pozbawiając ją tytułów własności. W cytowanym już w innym kontekście wyroku Radelchisa II z 899 r. mówi się, że prepozyt San Vincenzo Adelpertus nie mógł przedstawić odpowiednich dokumentów, ponieważ spłonęły w czasie napadu pogan na klasztor, i książę pozwolił mu dowieść praw opactwa przez przysięgę złożoną przez pięciu przedstawicieli wspólnoty<sup>544</sup>. To był jeden z głównych powodów, dla których oba opactwa starały się o potwierdzenie swoich dóbr ze strony książąt longobardzkich lub urzędników administracji bizantyńskiej i który podkreślano w tego typu przywilejach<sup>545</sup>.

Problem ten dotyczył, rzecz jasna, nie tylko klasztorów, lecz również drobnych właścicieli i był na tyle poważny, że stał się przedmiotem książęcej legislacji. Adelchis w wydanej w 866 r. noweli problemowi zagubieniu dokumentu będącego dowodem własności poświęcił dwa rozdziały. Jeśliby kobieta – *perturbatione temporis* – zgubiła kartę przekazania *morgengabe* (która zresztą nie zawsze była sporządzana), nikt nie powinien podważać jej praw do czwartej albo ósmej części majątku męża (c. 3). W c. 7. natomiast książę postanawia, że w przypadku zagubienia dokumentu własności *per ignem aut per depredationem*, swoich praw można dowieść albo składając wraz z krewnymi przysięgę, albo przez pojedynek; wyjaśnia przy tym, że wielu mogło stracić i traci swoje dokumenty *dum oppida et villae plurimae a paganis crematae sunt et nostris exigentibus meritis saepius cremantur et disperduntur*<sup>546</sup>.

Nie tylko tutaj otwiera się przestrzeń wspólnego doświadczenia mnichów i świeckiej społeczności, która ich otaczała. Bardzo często spotkać można w dokumentach prywatnych wzmianki o pozostających w arabskiej niewoli członkach rodziny. Frederyk, na przykład, czyniąc w 894 r. darowiznę dla benewentańskich klasztorów św. Benedykta *ad Xenodochium* oraz Bożej Mądrości zastrzegł, że gdyby jakimś cudem powrócił jego syn, przed laty porwany przez Saracenów (- - *si fortasse Dei fuerit voluntas, et Adericus filius meus qui a Sarraceni a plurimis preteritis annis ductus est in captivitate fuerit reversus, quamvis tanquam mortuus existimamus eum esse*), miał otrzymać przypadającą mu zgodnie z prawem połowę dóbr<sup>547</sup>. Rodelenda, wdowa z Sa-

<sup>544</sup> Ibidem, 79, II, s. 20–21 (Regesti 1148): [Adelpertus] *reclamavit dicens: ut teneret celle cum rebus, et familiis pertinentes cenobii Sancti Vincencii - - et munimina per quibus rem ipsam, et familias datas, seu acquisitas aberet pars de ipse eius celle, fuissent in ipso monasterio Sancti Vincencii, et quandum ipsum cenobium ab illa nefanda Paganorum gente comprehensum, atque crematum fuit <sic tota illa munimina perdita fuerunt>*.

<sup>545</sup> Zob. np. precepty książąt Kapui dla Monte Cassino: Atenulfa I z 902 r. (Gattola, Acc. I, 44 n.): - *quia omnibus pene notum est, quomodo primitus in jam dicto castro Casino, a nefandissima gente Saracenorum, et postea in Teano nomina [tj.: monimina] eiusdem monasterii Dei iudicio igne cremata sunt*; potwierdzony przez Landulfa I i Atenulfa II (między 915 a 934 r., Poupardin VIII) oraz wystawiony jeszcze w 948 r. dyplom Landulfa II (ibidem, X): *Tam presentis quam et futuris cognitum facimus quod sicut pene omnibus notum est monasterium Sancti Benedicti monte Casino captum fuit a Sarracenis et igne crematum, ubi perierunt omnia precepta et scriptiones quas ipse monasterium habuit de rebus et substantiis per singula loca...*

<sup>546</sup> Adelchis, ed. cit., s. 274 i 276.

<sup>547</sup> V. Brown, *New Documents at Rieti*, dokument nr II, s. 344 i n. (Regesti 1124 a). Podobnie ChLA 53 (Italy 25), nr 10 (Benewent, 879; wcześniej wydane [w:] T. Leccisotti, *Le pergamene latine*

lerno, chcąc w 882 r. sprzedać swój *morgengabe*, zapytana przez *gastalda* o jej najbliższych męskich krewnych odpowiedziała, że ma dwóch synów, z których jeden został porwany przez Saracenów, drugi zaś mieszka w Nocera i z powodu okrażenia Salerno przez Saracenów nie może asystować przy tej transakcji. W tej sytuacji *gastald* zgodził się, by w roli *mundoaldów* wystąpili inni krewni i za ich zgodą Rodelanda dokonała sprzedaży<sup>548</sup>. Inna wdowa, Wiletruda z Nocera uzasadniała konieczność sprzedania swojego *morgengabe* głodem spowodowanym oblężeniem miasta przez Saracenów<sup>549</sup>. Z zagrożeniem arabskim wiązać można zapewne również znane z Apulii oraz w księstwa salernitańskiego jeszcze z początku XI w. klauzule w umowach dotyczących małżeństwa, w których mężczyzna zobowiązywał się do szukania i wykupienia przyszłej żony, gdyby została porwana<sup>550</sup>. Zależało mi na przytoczeniu tych dokumentów, aby pokazać, że narracje historiograficzne powstałe w kręgu wspólnoty benedyktyńskiej, budując obraz Saracenów-groźnego wroga, odwoływały się do konkretnego i dość powszechnego doświadczenia zagrożenia ze strony wojowników arabskich.

### C. Oddalenie zagrożenia: Chronicon salernitanum

Emirat Bari upadł w efekcie ekspedycji Ludwika II: w 871 r. zdobyto Bari, wkrótce przejęte z rąk longobardzkich przez Bizantyńczyków, w 880 r. padł również Tarent

*di Taranto nell'Archivio di Montecassino*, Archivio Storico Pugliese 14, 1961, dok. nr I; Regesti 968); CDC I, 129 (Salerno, 912); Zob. też Regesti 1059 (883).

<sup>548</sup> CDC I, 86 (Regesti 1023): - - *ego* - - *fecit notitiam lupicisi filio lupi et liodorisi filio porici, qui sunt propinquioribus parentis meis* - - [*gastald*] *sic interrogabit me que supra mulier fortisans qua haberet alios plux propinquos parentes meos qui mihi mundoaldi esseret aut istam bindictjo mecum secundum legem faceret; ego eis dixit, ut aberet duos filios meos, uno predatus esset a Saraceni, alter bero non est ic quia habitat in Nuceria et non poteo illum abere ut mundoaldus meus esseret aut bindictjo ista mecum facere, pro quod non potuit ic beniret pro ista generatjones barbaras Saracenorum unde in cibitate ista Salernitana circumclusi sumus. dum ipse nominatus nandipertus gastaldus dum bidit et audibit nostram declarationem* - - *dedit licentiam ad ipsi parentis meis, ut mundoaldi mei esseret et bindictjo ista mecum facere, ut ego bibere possam*. Zob. też *ibidem*, I, 75 (Salerno, 872; Regesti 873): wdowa Walfa, czyniąc darowiznę dla klasztoru św. Maksyma w Salerno w obecności dwóch dalszych krewnych, tłumaczyła się, że brat został złapany przez Saracenów: - - *pro quibus compresensum eset ipse frates meus per is mali Saracenis qui unc civitatem istam Salerno obsediunt, set dum uic abeos aliorum propinquū dui parentis meis, ideset wisenolfo clerico et castelmanno filio castelei et cum ipsis boleos hoc adimplere...*

<sup>549</sup> *Ibidem* I, 97 (882, Regesti 1043): *Ideoque ego mulier nomine Vuiletruda filia Vuineperti et uxor fuit Mauri filio Ermemari declarata sum quod a Sarracenis sumus circumdati et a periculis famis nos perire cogitamus et nihil habeo aliquid remedium qualiter bibere possam nisi ipsam octabam portjonem meam de rebus bindere bolo qui mihi a super dicto Mauro viro meo pertenuit quod in die nuptjarum mihi traditum habuit ut mea famis necessitatis liberare possam*.

<sup>550</sup> CDC IV, 626 (Lucera, 1009): - - *ut si peccatis eminentibus ipsa nepote mea uxore sua hab aliqua gens depredata fuerit, ut querat eam diligenter, quomodo melius potuerit; et si eam invenerit, emat eam de proprio pretio suo; et si illam vendiderit et minime invenire potuerit, et a nobis vel ab eredibus nostris pulsatus fuerit, ut per aliqua negligentia illam invenire non potuisset, tunc iuratus nobis dicat ad sancta dei evengelia, quia diligenter eam quesibit et invenire non potuit, et tunc a nobis manere absolutus*. Zob. także *ibidem*, IV, 590 (1006) oraz V, 791 (1027).

i cały obszar dawnego emiratu znalazł się pod panowaniem administracji cesarstwa wschodniego. Klęski na wybrzeżu adriatyckim i jońskim nie przeszkodziły Arabom nadal operować w Kampanii, gdzie właśnie wówczas (ok. 882 r.), w sytuacji konfliktu między Kapuą a Gaetą, ulokowała się nad Garigliano kolonia arabska. Po śmierci Ludwika II (875 r.) rolę koordynatora działań przeciwko Saracenom starali się odgrywać papieże, zwłaszcza Jan VIII (zm. 882), a na początku X w. Jan X. Z jego inicjatywy udało się zbudować ligę władców z południowej Italii wspartych przez Bizancjum, która w 915 r. rozbiła Arabów znad Garigliano. Tym samym uwolniono Italię kontynentalną od stałych baz arabskich. Tymczasem Sycylia, od połowy X w. rządzona przez dynastię reprezentującą Fatymidów, przeżywała okres gospodarczego i kulturalnego rozkwitu. Kierowane stamtąd przedsięwzięcia wojenne natomiast ograniczały się w zasadzie do bizantyńskiej Kalabrii, chociaż aż do początków XI w. zdarzały się wyprawy do Kampanii. Z tym stopniowym oddalaniem się zagrożenia arabskiego od terytoriów longobardzkich tłumaczyć można większą złożoność obrazu Saracenów (zwanych najczęściej *Agareni*, rzadziej: *Hismaelites* czy *Saraceni*) w kronice Anonima Salernitańskiego.

Wizerunek wroga i najeźdźcy pozostaje dominujący. Kronika, również w tej części dotyczącej dziewiętnowiecznych dziejów, powstałej najprawdopodobniej niezależnie od kronik „św. Benedykta” i Erchemperta, bardzo często wspomina o atakach i grabieżach ze strony Arabów oraz o walkach z nimi. Przypomnę, że już wzmianka o podboju Sycylii staje się okazją do zapowiedzenia przyszłych nieszczęść Longobardów: książe Siko pogrążył się w smutku i nie wkładał więcej korony, *predicens futurum gladium inter agmina Longobardorum* (c. 60, s. 59). Do pierwszego konfliktu natomiast dochodzi jeszcze przed wojną domową: kronikarz pisze o arabskim ataku na Brindisi oraz o porażce, jaką poniosła odsiecz wysłana przez Sikarda (c. 72). W konsekwencji Saraceni zyskują sobie takie cechy jak *sevicia* (c. 151) i takie określenia, jak: *gens nefanda*, *gens astutissima* (c. 72), *perfidii* i *infedeles* (w liście Ludwika, c. 107), *gentiles* (c. 112), *iniusti et indisciplinati* (c. 114), *prophani* (114, 126). Zdobywca Sycylii to *rex barbarus* (c. 60), Sagdan, zwany początkowo „Satan” (c. 81, 99), to *infedelis* (c. 108), Abelmec z kolei, zaskoczony przez Franków, *ad solita vergens nequicia immo et sevicia*, uparcie stawia opór (c. 118); wreszcie Abdila – *tirannus*, który w czasie oblężenia Salerno, obrawszy za siedzibę kościół świętych Fortunata, Gajusza i Anthesa, gwałci na ołtarzu młode chrześcijanki, za co zostaje ukarany przez Boga<sup>551</sup>.

<sup>551</sup> CS, c. 112, s. 125 n.: *Tirannus ille Agarenorum rex sanctissima hede beatorum Fortunati videlicet, Gagi et Anthes cum suis satellitibus degebat, atque in luxuriis et variis inquinamentis fervebant, in tantum ut ille Abdila thorum sibi parari iusserat super sacratissimum altare, ibique puellas quas nequiter depredaverat deludebat. Sed non diu perstitit tam immane contagium immo et presumptio, annuente Divinitas. Nam cum ei fuisset ablata quedam christiana necnon speciosissimaque puella, continuo ad thorum suum illam deportari iussit. Sed dum eam strupare satageret, et illa omni nisu ei resisteret, immo et ei propria lingua diceret: „Antea morti incumbo quam sacratissimum altare nimirum polluam, quia multa sacrificia super eum oblata sunt”, tirannus rex verba illius deludens, vi opprimens eam; sed repente per angelorum manus trabs de alto disruptus est et super Abdilam regem cecidit et sine mora extinxit; et mira Dei potentia puella illa minime est ab ipso trabe contacta et illesa permansit.*



Zarazem jednak, Saraceni jako najeźdźcy i prześladowcy, mogli służyć za narzędzie Bożej sprawiedliwości i pedagogii względem chrześcijan (zob. c. 111 i 114).

Ataki i grabieże to jednak tylko jeden element obrazu Saracenów w kronice. Anonim nie mógł pominąć udziału Arabów w wojnie między Radelchisem a Sikonulfem po obu stronach (sojusz Sikonulfa z Apolaffarem nie trwał, według autora, długo ze względu na zniewagę nieumyślnie wyrządzoną przez księcia arabskiemu dowódcy, c. 81), ale przymierza te nie są przedmiotem jakiegś szczególnie surowej oceny kronikarza (c. 81–83)<sup>552</sup>. W odniesieniu do czasów późniejszych, kiedy Kampanię nękali Arabowie znad Garigliano (co ciekawe Anonim nie wspomina o rozbiciu tego obozu, chociaż Salerno uczestniczyło w koalicji), kronikarz tak charakteryzuje ówczesną sytuację: *Per idem tempus Agareni, qui in Gariliano degebant omnia denudabant; et quando cum Salernitanis pacem iniebant, Neapolitanos Capuanosque agriter affligebant; et quando Neapolitanis pacem dabant, urbem Salernitanam seu Benevenanam hostiliter atterebant* (c. 139, s. 146). Uwaga ta wskazuje nie tylko na wyjątkową niestabilność relacji politycznych, stałe odwrócenia przymierzy, ale również na Saracenów jako stały element tamtego świata, czy wręcz sąsiadów, z którymi zawiera się pokoje, wobec których – jak dowodził inny epizod – należy dotrzymywać raz złożonej przysięgi<sup>553</sup>. Rzeczywiście, wydaje się, że między Salerno a władcami arabskimi istniały regularne stosunki dyplomatyczne: poseł Sawdana – *cum sepissime legati Agarenorum Salernum venissent* – został przyjęty przez Sikona i Piotra *cum magna sublimitate*, taką, że ugoszczono go w domu biskupa Bernarda (c. 99, s. 99 n.). Słynny i często przytaczany epizod Arrana (*quidam Agarenius in foro Salernitane civitate residens*), który prosi księcia Guaifera, wracającego z łąźni do pałacu, o jego czapkę (c. 110, s. 122), pokazuje, że nie było niczym nadzwyczajnym, by Arab przebywał w mieście. Książę spełnił jego prośbę, Arran zaś – *sagacissimus* – po powrocie do Afryki ostrzegł później księcia przed planowanym atakiem floty arabskiej, ratując tym samym Salerno (c. 110 i 111). Również niektórzy dowódcy arabscy doczekali się w kronice słów uznania, jak np. Abemelec, następca Abdili: *licet fuisset eunuchus, erga res humanas audas fuit et sagax* (c. 112, s. 126). Nawet Sawdan mógł pochwalić się przed Adelchisem zasługą: *licet infidelis fuisset, zachował nienaruszoną córkę księcia, którą trzymał jako zakładniczkę* (c. 108).

<sup>552</sup> Inaczej w odniesieniu do Neapolu, CS, c. 107, s. 107: *Sed imminente peccato, Neapolim Agarenos suscipiunt alimenta que illis nimirum prebunt*.

<sup>553</sup> Łamanie umów, także z Saraceni, było grzechem domagającym się kary – Bóg nie udzielił Salernitanom zwycięstwa nad Arabami stacjonującymi pod Cetarą właśnie dlatego, że nie dotrzymali zawartego wcześniej układu, CS, c. 126, s. 139 n.: *Sed Salernitani non probum consilium inierunt; clam armis tulerunt, et ubi Agareni sine excitatione degebant, audaciter animo properarunt, quatenus prophanos potenter acterrent. Sed iustus iudex Dominus minime christiani victoriam tribuit, eo quod obliviscerent iusiurandum quod Agareni iuraverant. Nam Agareni protinus sedulam ubi indita erat: „Sanctissimam et inseparabilem Trinitatem”, lancea nexerunt, et in hunc modum promserunt: „O Iesu Marie filius, in hoc cognoscimus veraciter, si celum terramque regis et dominus tocius creature, si isti periuri potenter prosternis” - - Ibi magna pars Salernitanorum interiit; putantes reccius facere, corruerunt in pessimum*.



W drugiej połowie X w. Arabowie, którzy nie stanowili takiego zagrożenia jak sto lat wcześniej, nie są już postrzegani wyłącznie jako wrogowie. Reinterpretacji ulega wspomnienie o częstych konfliktach w przeszłości. W odniesieniu do czasów współczesnych relacje z Arabami wydają się nie odgrywać już żadnej szczególnej roli – po wzmiance o zwycięstwie Guaimara I i jego syna (c. 151, koniec IX w.) Saraceni niemal całkowicie znikają z kroniki.

#### D. Podsumowanie

Najazdy arabskie regularnie nękające południową Italię od końca 1. połowy IX przynajmniej do początku X w. sprawiły, że w dziewięciowiecznych tekstach z obszaru longobardzkiego Saraceni zostali przedstawieni jako wielkie zagrożenie, groźni zarówno jako przeciwnicy, jak i sprzymierzeńcy (obraz ten uległ złagodzeniu dopiero w późnej kronice Anonima Salernitańskiego). Przekazy historiograficzne powstałe w kręgu benedyktynów z Monte Cassino, uzupełnione o liczne dokumenty, pochodzące z różnych stron Longobardii mniejszej, pokazują, że niebezpieczeństwo arabskie – bardziej niż inne wydarzenia okresu omawianego w tej pracy – stanowiło wspólne doświadczenie wspólnoty zakonnej oraz otaczającej jej społeczności świeckiej.

Luigi Andrea Berto, analizując wizerunek Saracenów w kronikach longobardzkich z Południa i wskazując na wszystkie negatywne jego elementy, dla przeciwwagi zaznaczył, że w dużej mierze negatywne były również opinie o innych sąsiadach Longobardów, co więcej, autorzy kronik nie oszczędzali surowych krytyk samym Longobardom, zwłaszcza niektórym spośród książąt, używając często równie mocnych określeń. To polityczne elity księstw longobardzkich poprzez swoje wewnętrzne skłócenie pozwoliły Arabom swobodnie łupić cały region i nie są zdolne do uwolnienia swojej ziemi od tego zagrożenia<sup>554</sup>. Trudno się nie zgodzić z obserwacjami Berto, inaczej jednak bym je interpretował. Krytyka władców longobardzkich odbywa się na innym poziomie. Liczne przykłady (o których wspominałem w całej pracy) identyfikowania się zakonnych autorów kronik z szerszą etnopolityczną wspólnotą Longobardów pozwalają patrzeć na surowe oceny książąt jak na krytykę od wewnątrz, a zatem wyraz pewnej troski, zaniepokojenia<sup>555</sup>. Kryterium oceny poszczególnych wydarzeń jest dobro społeczności, w której się żyje, nie tylko zakonnej, lecz również świeckiej. Dlatego negatywne sądy dotyczą zarówno obcych grup, które zagrażają terytorium longobardzkiemu, jak i rodzimych elit, które działają na szkodę własnej wspólnoty. Krytyka ta jest wreszcie częścią określonego modelu interpretacji rzeczywistości: u źródeł wszelkich

<sup>554</sup> L.A. Berto, *I musulmani nelle cronache*, zob. zwłaszcza s. 11 n., 14–18. Por. idem, *L'immagine dei Longobardi*, passim.

<sup>555</sup> Przypomnę jedynie, że na przykład Erchempert, który bardzo krytycznie przedstawia poszczególnych panów Kapui, zwłaszcza Landulfa Starego (c. 15, 22) oraz jego syna, biskupa Landulfa (c. 28, 30–32), których polityka była przyczyną podziałów i bratobójczych walk, zarazem identyfikuje się z kapuańczykami zaatakowanymi przez Neapolitańczyków (c. 27 i 57) oraz cieszy się ze zwycięstw hrabiego Atenulfa (c. 73–74).

nieszczęść leży grzech, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym. Grzechem pierworodnym Longobardów były właśnie wewnętrzne, które doprowadziły do bratobójczych walk, a dalej do wszechobecności Saracenów. Niekiedy Arabowie są przedstawiani *explicite* jako bicz boży, np. gdy atakują po uwięzieniu przez Adelchisa cesarza Ludwika. Zauważmy, że nawet w dokumentach, kiedy wspomina się o krzywdach doznanych od Saracenów, dodaje się często przyczynę: *pro peccatis nostris* (itp.). W historiograficznych przekazach o stosunkach z Saracenami, mówienie o „innym” prowadzi więc do krytycznego spojrzenia na własną grupę, co również można uznać za manifestację i strategię budowania jej tożsamości<sup>556</sup>.

Niebezpieczne jest tutaj pytanie, czy „własną” grupą była w tym wypadku jedynie wspólnota zakonna w ramach większej wspólnoty „Longobardów”, czy też benedyktyńscy autorzy kronik, książęta longobardecy, wreszcie pomniejsi urzędnicy spisujący prywatne dokumenty – wszyscy odwołujący się na różnych poziomach do zagrożenia arabskiego – rozpoznawali się w tej konkretnej sytuacji również jako członkowie jeszcze szerszej społeczności chrześcijan. Nicola Cilento, stawiając problem „bezbożności” przymierzy chrześcijańskich miast wybrzeża kampańskiego z Saracenami, stwierdził, że sojusze te należy tłumaczyć nie pragmatyzmem, który byłby silniejszy od różnic religijnych, lecz bardzo ograniczoną znajomością islamu, który bywał uważany nawet za nieprawowierną formę chrześcijaństwa<sup>557</sup>. Stefano Palmieri z kolei utrzymywał, że w longobardzkich kronikach Saraceni przedstawiani są po prostu jako wrogowie, niegorsi od innych, i nigdy nie są traktowani jako wrogowie wiary, chyba że w dokumentach papieży, którzy usilnie starali się zbudować wspólną tożsamość chrześcijańską i zmobilizować chrześcijańskich władców z Południa do walki z Arabami<sup>558</sup>. Niezależnie od faktycznej znajomości islamu, różnicę między religiami Arabów i Longobardów jednak dostrzegano (choćby rzeczywiście nie była przedstawiana jako główny powód wrogości)<sup>559</sup>. Widać to nie tylko w licznych wzmiankach o płądrowaniu kościołów i klasztorów (praktyka uznana za charakterystyczną dla nich: *assuetus facinus*, CSB, c. 6) i profanowaniu świętości chrześcijańskich (np. ołtarza przez Abdilę), ale jeszcze wyraźniej w używanych w odniesieniu do Arabów określeniach o konotacjach religijnych: *pagani*, *prophani*, *perfidii*, *infedele*, *gentiles*. Konsekwentnie, jak wspominałem już w I rozdziale, walczące z nimi wojska poszczególnych władców z południowej Italii lub cierpiącą z powodu ich najazdów ludność tego obszaru w przekazach historiograficznych nazywa się często nie „Benewentańczykami”, „Salernitanami”

<sup>556</sup> Zauważa to poniekąd sam L.A. Berto, *L'immagine dei Longobardi*, s. 1201, gdy wyraża przypuszczenie, że CSB mogła być skierowana również do świeckiego odbiorcy.

<sup>557</sup> N. Cilento, *I Saraceni nell'Italia meridionale*, s. 116. Inaczej znajomość islamu oceniają G. Musca, *L'emirato di Bari*, s. 67 i L.A. Berto, *I musulmani nelle cronache*, s. 6 n.

<sup>558</sup> S. Palmieri, *Mobilità etnica*, zwłaszcza s. 75–78. Podobnie B. Kreutz, *Before Normans*, s. 49–54. Na temat koncepcji *impium foedus* u Jana VIII zob. także R. Manselli, *La res publica christiana e l'Islam*, [w:] *L'Occidente e l'Islam*, Settimane 12, t. I, s. 128–130.

<sup>559</sup> Zgadzam się tutaj z opinią L.A. Berto, *I musulmani nelle cronache*, s. 6 n.

czy „Longobardami”, lecz „chrześcijanami”<sup>560</sup>. Tożsamość religijna, chrześcijańska, staje się więc dla wielu grup w longobardzkiej Italii Południowej podstawową formą identyfikacji, wspólnym mianownikiem w relacjach z Arabami.

---

<sup>560</sup> Religijna odmienność Arabów bywała niekiedy wyraźniej podkreślana i wykorzystywana w celu umocnienia tożsamości chrześcijańskiej – obok wspomnianych wyżej listów papieży Jana VIII i Jana X warto przywołać także akta synodu, jaki w 2. połowie IX w. odbył się w Benewencie bądź Siponto. W punkcie 9. biskupi, surowo zakazując duchownym współżycia z niewolnicami, podkreślali, że jest to zwyczaj muzułmański, sprzeczny z imieniem chrześcijanina i godnością kapłana, *Acta Sinodi Sipontinae*, wyd. A. Amelli, „Spicilegium Casinese” I, 1893 (Regesti 1005), s. 390: *Nono statuimus et interdiciamus; ne quis vestrum tam de tonsuratis clericis dicimus quam de sacerdotibus; quasi licite et sine offensa se habere confidat in suo famulatu faeminam emptam aut ex iure parentum sibi pertinentem. cum qua fortisan misceatur; quasi nulla offensio sit. qua eius fuerit qualitercumque ancilla. cum intemperantia carnis ita exerceatur in ea; velut in libera. nullaque sit discretio peccati in condicione personarum; Procul dubio si talis commixionis nulla esset repraehensio; pauci remanserat qui quomodocumque ancillam sibi non acquirerent; cum qua licite cubant assidui; **Sed talem legem et consuetudinem agareni custodiunt. quam eis suus pseudopropheta muaméth qui corrupto nomine machameta vocatur; tradidisse dicitur ut ancilla qualitercumque acquisita; licite utantur. Vos autem monemus ab huiusmodi consortiis fieri alienos et qui christiano vocabulo et aecclesiastico honore insigniti estis ne participes efficiamini illis; quos in malo opere imitari volueritis. nostramque inferim sententiam feriamini cum tantum nefas impunitum esse non peterit.** To właśnie odwołanie do zwyczajów muzułmańskich skłoniło wydawcę do umiejscowienia synodu w Apulii, długo okupowanej przez Arabów. Zdaniem G. Musca, *L'emirato di Bari*, s. 131–134, postanowienia synodu mogą wskazywać na częściową islamizację ludności, w tym kleru, na terenie emiratu Bari. O tym, że bariera religijna między Arabami a chrześcijanami nie była absolutna ani nieprzekraczalna, świadczy zresztą również cytowany wyżej fragment *Divisio*, gdzie mówi się o Saracenach chrześcijanach.*

## Zakończenie

Stawiając pytanie o tożsamość Longobardów z południowej Italii, tj. mieszkańców księstw Benewentu, Salerno i Kapui, zaproponowałem opisać ją jako, po pierwsze, budowaną, po drugie, jako budowaną w relacji do innych grup, obecnych na tym terytorium czy w bezpośrednim sąsiedztwie.

Potraktowanie tożsamości zbiorowej jako konstrukcji kulturowej pozwoliło mówić nie tylko o przejawach tożsamości już istniejącej, lecz także o strategiach jej budowania, a więc konkretnych przedsięwzięciach służących wytworzeniu lub wzmocnieniu identyfikacji z jakąś grupą. W odniesieniu do Longobardów z Południa można zinterpretować w ten sposób przynajmniej kilka zjawisk. Jednym z nich jest tytułatura książąt. Już sam tytuł został wykorzystany w celu modyfikacji tożsamości politycznej księstwa, kiedy Arechis II zamiast *dux* zaczął się tytułować *princeps*. Znajomość użycia terminu *princeps* w źródłach tak dyplomatycznych, jak i literackich pozwala wnioskować, że zmiana ta wyrażała pretensje do dziedzictwa królów longobardzkich, nie do terytorium królestwa, lecz do suwerenności właściwej monarsze. Nie mniej istotna jest przydawka tytułu książęcego. Władcy Benewentu, a następnie również Salerno i Kapui, od pierwszych znanych dokumentów z VIII w., aż po upadek samodzielnych księstw w wyniku podboju normańskiego w 2. połowie XI w. – wyjąwszy kilka niedługich epizodów – konsekwentnie tytułowali się „księżętami Longobardów” (*dux/princeps Langobardorum*). Tym samym pomimo politycznych podziałów (czy też wbrew im) władcy ci stale podkreślali swój związek z etnosem longobardzkim. Potencjalny zasięg oddziaływania tytułatury książęcej nie ograniczał się do kancelarii książęcej i odbiorców dyplomów: wszystkie dokumenty prywatne datowane były według lat panowania księcia i w formułach datacji obok imienia władcy podawano z reguły również tytuł, a do 1. połowy IX w. także jego (etniczną, ewentualnie terytorialną) przydawkę. Notariusze reagowali przy tym na poszczególne zmiany w tytułaturze używanej w dyplomach książęcych. Trzeba też pamiętać, że dokumenty książęce, jak każde inne, były często przedstawiane przez strony w sprawach sądowych, publicznie odczytywane i niekiedy w całości cytowane w nowej karcie.

Innym narzędziem autoprezentacji władcy, a przez to budowania tożsamości księstwa, były monety. Potencjalny zasięg ich oddziaływania był co najmniej tak samo silny jak dokumentów. Oddziaływały one zarówno poprzez wyobrażenia, np. popiersie księcia, postać Archanioła Michała, jak i poprzez legendy: tytuł *princeps* pojawił się już na

solidach Arechisa, począwszy od Grimoalda III, umieszczano pełne imię władcy. Warto też wskazać w tym miejscu na niewspomnianą wcześniej grupę monet Gizulfa II, ostatniego księcia Salerno, na których awersie znajduje się popiersie księcia z berłem i legendą: GISVLFFVS PRINCEPS, a na rewersie wyobrażenie ufortyfikowanego miasta i inskrypcja: OPVLENTA SALERNV<sup>561</sup>. Znaczenie tytułatury używanej w intylacjach i datacjach dokumentów oraz treści zawartych na monetach dla budowania tożsamości zbiorowej potwierdza również praktyka datowania dokumentów według lat panowania (rzadziej także oznaczania monet imionami) cesarzy karolińskich bądź bizantyńskich w okresach uzależnienia książąt longobardzkich od jednego z cesarstw. Przypomnę, że Erchempert podkreślał ten wymóg, pisząc o objęciu tronu przez Grimoalda III za zgodą Karola Wielkiego, nie omieszkając też zaznaczyć, że książę tylko przez pewien czas wypełniał te warunki.

Podobne znaczenie mogły mieć także fundacje. Ufundowanie czy darowizna dla kościoła, klasztoru, sama w sobie stanowiąca wyraz osobistej pobożności władcy i jako taka będąca również formą autoprezentacji, zyskiwała niekiedy – nie tylko w południowej Italii – wymiar zdecydowanie wspólnotowy<sup>562</sup>. Świadczy o tym np. arena dyplomów Arechisa II dla klasztoru Bożej Mądrości w Benewencie wystawionych w 774 r., podająca jako motyw fundacji *salvatio gentis nostre et patrie*.

Charakterystyczna dla Benewentu jest skala, na jaką wykorzystywano inny środek, a mianowicie translacje świętych. Pierwsze z nich wiążą się ściśle z ukończeniem kościoła Bożej Mądrości – Arechis złożył tam relikwie Dwunastu Męczenników oraz Merkurego, nie udało mu się pozyskać relikwii Marcina z Montemarsico. Przykład księcia mógł oddziaływać na możliwych świeckich – za panowania tego księcia miało jeszcze dojść do dwóch translacji prywatnych: Heliana oraz Castusa. Po Arechisie najpierw Siko, a następnie Sikard wrócili do „polityki” translacji. Pierwszy sprowadził do Benewentu ciało Januarego. Drugi – określony w *Translacji* św. Trofimeny jako *athleta fortissimus in acquirendo Sanctorum corpora*<sup>563</sup> – oprócz wspomnianych w poprzednich rozdziałach relikwii Trofimeny i Bartłomieja miał przenieść do Benewentu również szczątki Felicjy i jej siedmiu córek<sup>564</sup>, a trzech możni benewentańscy za jego panowania mieli dokonać translacji Deodata<sup>565</sup>. Rolę konstytuującą wobec wspólnoty skupionej wokół pozyskanych relikwii odgrywało zarówno samo wydarzenie, w konkretnym momencie historycznym, jak i tekst, który najczęściej powstawał w związku z translacją z myślą także o przyszłych czcicielach. Dla współczesnego badacza te właśnie teksty mają zasadnicze znaczenie – jedynie one są mu dostępne, one też podają znaczenia, jakie nadawano opisywanemu wydarzeniu. W większości translacji wspomnianych świętych publiczny, wspólnotowy wymiar aktu jest silnie podkreślony. Można przy tym zauważyć pewne różnice. W wypadku Dwunastu Męczenników

<sup>561</sup> Program ikonograficzny monet Gizulfa II analizuje P. Delogu, *Mito di una città*, s. 169–177.

<sup>562</sup> Por. R. Michałowski, *Princeps fundator*.

<sup>563</sup> *Historia inventionis ac translationis s. Trophimenae*, c. II, 21, ed. cit., s. 237; patrz też wyżej: przyp. 469.

<sup>564</sup> Ughelli, VIII, s. 40–42: BHL 2854.

<sup>565</sup> Borgia, *Memorie istoriche* I, s. 356–358: BHL 2136.

i Merkurego sprowadzenie relikwii przedstawiono jako inicjatywę i dzieło księcia, który nie tylko pragnie zbawienia własnego, lecz chce też zapewnić opiekę miastu, całemu księstwu i Longobardom (*urbs, patria, provincia, Longobardus populus*), odszukuje więc szczątki świętych, przenosi je i składa w ufundowanym przez siebie kościele Bożej Mądrości. W wypadku relikwii sprowadzonych przez Sikona i Sikarda, w translacjach obok księcia ważną rolę zaczyna odgrywać biskup, a ciała świętych są składane w katedrze benewentańskiej, ewentualnie w innym kościele w Benewencie. Różnica ta, dostrzeżona przez wcześniejszych badaczy, została przez nich zinterpretowana jako wyraz wzrostu pozycji biskupa (H. Beltling, A. Vuolo). Jeżeli chronologii translacji odpowiada chronologia tekstów, to można powiedzieć, że z czasem świecką społecznością, która w momencie sprowadzenia relikwii świętego, rozpoznawała się jako wspólnota, była już nie tyle ludność „prowincji”, poddani księcia, etnos, ile mieszkańcy miasta skupieni wokół swojego biskupa<sup>566</sup>. W każdym razie translacja relikwii oraz pamięć o tym wydarzeniu mogły sprzyjać budowaniu tożsamości zarówno etnopolitycznej, jak i partykularnej – miejskiej<sup>567</sup>.

Jako działania służące budowaniu tożsamości grupowej potraktowałem wreszcie wszystkie inne teksty, stanowiące mniej lub bardziej wypracowane interpretacje przeszłości i terażniejszości. Tę funkcję nietrudno dostrzec na przykład w prologu do noweli Adelchisa, wydanym w bardzo szczególnym momencie historycznym, w sytuacji zagrożenia realnego (arabskie) i wyobrażonego (karolińskie), mającym skupić Benewentańczyków wokół księcia, przedstawionego jako spadkobierca Arechisa II, a poprzez niego także królów longobardzkich. Widać ją również w rozbudowanych narracjach benedyktyńskich kronik z Monte Cassino, Erchemperta oraz Anonima Salernitańskiego. Co więcej, teksty te skierowane były nie tylko ku wspólnocie zakonnej,

<sup>566</sup> W tę ewolucję wpisywałyby się także niewspomniane w pracy relacje o translacjach do Salerno. Anonim Salernitański (CS, c. 97) pisze obszernie o translacjach relikwii kilku świętych spoczywających w okolicach Salerno do miasta, przeprowadzonych krótko po połowie IX w. Jako jedynego inicjatora i wykonawcę przedstawia biskupa Bernarda. Wspomina także (ibidem, c. 165) o translacji św. Mateusza z Lukanii *per iussionem Gisulfi principis* (954 r.), zapowiadając zresztą, że włączy do kroniki obszerniejszą relację. Niektórzy badacze skłonni są przypisać Anonimowi *translatio* zachowaną w trzech rękopisach z XI w. z Monte Cassino i Benewentu (BHL 5694b, wyd. G. Talamo Atenolfi, *I testi medioevali degli atti di S. Matteo l'Evangelista*, Roma 1958, s. 100–118). Ciało pozyskuje książę Gizulf: dowiedziawszy się o jego znalezieniu, wysłał poselstwo do biskupa Paestum (na południe od Salerno) z prośbą, aby przekazał mu *patrocinium patrię salernitanę*. W Salerno relikwie uroczyście przyjmuje biskup miasta i składa w katedrze. Nieco później książę Benewentu Atenulf, dowiedziawszy się o translacji postanawia postarać się o cząstkę relikwii – zwraca się do możnych: *Scitote inquit adeo donatam salutem salernitanis advenisse - - Unde si placet, salernitanum principem atque pontificem pariter obsecrando mandemus, ut ad tutelam nostrę quoque civitatis ex eodem sanctissimo corpore partem aliquam largiri dignerentur* (ed. cit., s. 114). Książę i biskup Salerno ofiarowali posłom benewentańskim ramię Apostoła. Na temat tekstu translacji oraz kultu św. Mateusza zob. m.in.: B. De Gaiffier, *Hagiographie salernitaine. La translation de S. Matthieu*, *Analecta Bollandiana* 80 (1962), s. 82–110; A. Galdi, *Il santo e la città: il culto di S. Matteo a Salerno tra X e XVI secolo*, *Rassegna storica salernitana*, n. s. 13, giugno 1996, s. 21–92; eadem, *Principi, vescovi e santi in Salerno longobarda*.

<sup>567</sup> Por. L. Capo, *Paolo Diacono e il problema*, s. 298 nn., A. Galdi, *Santi, territori, poteri e uomini*, s. 255–286.



lecz także od wspólnoty ku otaczającej ją świeckiej społeczności<sup>568</sup>. Nawet w *Chronica s. Benedicti*, gdzie perspektywa klasztoru jest najbardziej widoczna, dostrzec można świeckiego adresata, któremu zaproponowano krótki wykład historii Longobardów w regionie oraz bardzo krytyczny obraz współczesności. W dwóch pozostałych kronikach, część historyczna została ograniczona do okresu po upadku królestwa, a zarazem znacznie rozbudowana w treści. Teksty dotyczyły społeczności traktowanej jako własna, swoja, mówiły zarazem o grupach pochodzących z zewnątrz, odczuwanych jako obce.

W tak silnie zróżnicowanym politycznie, językowo, religijnie otoczeniu księstw longobardzkich kontakt z „obcym” uznałem za potencjalnie bardzo ważny czynnik sprzyjający identyfikowaniu siebie z grupą. W ujęciu relacjonalnym tożsamość mieszkańców Longobardii mniejszej budowana jest wobec „innego”, co więcej, na różnych etapach stosunków z nim, tożsamość może wypełniać się różną treścią, dalej: w relacjach z różnymi „innymi” buduje się inną tożsamość, to znaczy można się identyfikować z różnymi grupami. Pokazała to już analiza użycia etnonimu *Langobardi* oraz innych określeń grupowych tak w dokumentach, jak i w źródłach literackich. Strony czynności prawnych identyfikowały się jako „Longobardowie” jedynie w kontraktach z osobami spoza księstw longobardzkich. Obserwacje bogatego materiału dyplomatycznego z księstwa salernitańskiego skłoniły do przypuszczenia, że rozpowszechnienie praktyki identyfikowania prawa poprzez etnos longobardzki (*lex Langobardorum*) było uwarunkowane obecnością grupy Amalfitan posługujących się prawem rzymskim. W narracjach historiograficznych wreszcie dominuje identyfikacja lokalna, według miast (Benewentu, Salerno, Kapui). W kontekście relacji z grupami obcymi politycznie (Neapolitańczykami, Frankami, Grekami) mówi się jednak często o „Longobardach”, naprzeciw „Saracenów” zaś występują „chrześcijanie”.

Analiza poszczególnych tekstów na tle stosunków z czterema sąsiadami pozwoliła pełniej opisać synchroniczną i diachroniczną dynamikę tożsamości Longobardów, to jest mieszkańców Longobardii mniejszej. Podbój królestwa Longobardów przez Karola Wielkiego i zagrożenie frankijskie w końcu VIII i na początku IX wieku stały się wydarzeniami, wobec których longobardzcy książęta i kronikarze przez dwieście lat budowali tożsamość przede wszystkim etniczną i polityczną. Podkreślając własną niezależność, odwoływali się z jednej strony do tradycji królestwa longobardzkiego (tytułatura Arechisa II, arenga dyplomów dla S. Sophia, prolog do edyktu Adelchisa), z drugiej zaś do tradycji o początkach Longobardów (mit *originis* był przywoływany dla uzasadnienia postawy gotowości obrony wolności). Trzeba przy tym zauważyć, że pamięć o tym odległym konflikcie nie przeszkadzała postrzegać Karolingów (cesarzy,

<sup>568</sup> Zdolność recepcji tych tekstów poza wspólnotami zakonnymi nie musiała być wcale mała w społeczeństwie, w którym większości czynności prawnych towarzyszyło spisanie dokumentu, wielu świadków składało własnoręczny podpis (A. Petrucci, C. Romeo, *Scrittura e alfabetismo*, wyróżnili w kartach spisanych w Salerno w IX w. 488 osób podpisanych *manu propria*, w tym jedynie 60 duchownych), a dokument posiadał silną moc dowodową. Warto w tym miejscu przypomnieć też przekaz Anonima Salernitańskiego i pytanie Maiona skierowane do księcia Grimoalda w czasie rady przez bitwą z Frankami, CS, c. 39, s. 41: *Numquid non plane, mi princeps, legisti, quomodo propriis edibus patres nostri liquerunt propter vectigalia, que Guandalis ab eis exposcebant?*

frankijskich książąt Spoleto), a później Ottonów także jako sojuszników, czy wręcz obrońców przed zagrożeniem najpierw arabskim, a następnie bizantyńskim<sup>569</sup>.

Wobec Bizancjum, odzyskującego od 2. połowy IX w. swoje wpływy, Longobardowie również podkreślali polityczną niezależność, także w tym wypadku przykład mitycznych przodków skłaniał do nieustępowania przed wrogiem (przekaz CS o bitwie Guaimara z patrycjuszem Anastazym). Zarazem, znacznie częściej niż w relacji do Franków manifestowano szczególną więź łączącą „Longobardów” jako cały lud oraz poszczególnych jego przedstawicieli (Benewentańczyków, Salernitańczyków) z Bogiem oraz wierność wierze chrześcijańskiej. Wspomnienie konwersji wiąże się z pamięcią o oblężeniu Benewentu przez cesarza Konstansa, zakończonym fiaskiem dzięki modlitwom Barbata i wstawianictwu Maryi (*Vita Barbati*); ekspedycja Konstansa jest też istotnym elementem tradycji o translacji św. Merkurego, który – jak niegdyś stał na czele armii rzymskiej – objął władzę nad „Longobardami”; we wspomnianym epizodzie bitwy z Anastazym (CS) Maryja zapowiada zwycięstwo księcia Guaimara. Włączanie chrześcijaństwa do etnopolitycznej tożsamości longobardzkiej odbywa się też poprzez podważanie chrześcijańskiej tożsamości Greków, zarzuty nie dotyczą jednak odmienności liturgicznej, lecz ich postępowania. Przypomnę, że Erchempert, mówiąc o sprzedawaniu chrześcijańskich jeńców, stwierdził, że Grecy są chrześcijanami jedynie z imienia, a pod względem obyczajów gorsi są od Arabów. Anonimowy autor kroniki lat 890–897 natomiast odmówił Bizantyńczykom miana uczniów Chrystusa i porównał ich do pogańskich władców hellenistycznych<sup>570</sup>. Zarazem zwłaszcza w okresie dominacji Bizancjum w regionie, na przełomie IX i X w., poszczególni władcy longobardzcy budowali tożsamość polityczną swoich księstw na bazie cesarstwa, uznając jego zwierzchnictwo, przyjmując tytuły dworskie czy wręcz aspirując do funkcji w administracji prowincji bizantyńskich w południowej Italii. Wcześniej, jako przykład czerpania wzorów z Bizancjum można wskazać świątynię Bożej Mądrości w Benewencie, której wezwanie, a prawdopodobnie również formę (założenie centralne) w ówczesnych tekstach otwarcie interpretowano jako naśladowanie fundacji Justyniana. Bizancjum przestało być politycznie atrakcyjne w 2. połowie stulecia, kiedy Pandulf Capodiferro jako eksponent polityki cesarzy saskich zjednoczył na krótko całą Longobardię mniejszą, a Anonim Salernitański włączył się do dyskusji nad prawomocnością cesarskiego tytułu Ottonów, negując „rzymskość” cesarstwa wschodniego.

Wobec Neapolitańczyków Longobardowie przedstawiają się nie tylko jako odrębny etnos, lecz przede wszystkim jako szczególnie czciciele i podopieczni Michała

<sup>569</sup> Stąd też za zbyt upraszczające uznać należy stwierdzenia N. Cilenta, *I Greci nella cronachistica*, s. 126, i S. Palmieriego, *Mobilità*, s. 86, że opinia longobardzkich kronikarzy o Frankach była całkowicie negatywna.

<sup>570</sup> Chybiona jest jednak opinia N. Cilenta, *I Greci nella cronachistica*, s. 127 n., według którego krytyki Greków w kronikach longobardzkich powtarzają klasyczny stereotyp *Grecia mendax*: „*Se mai, nei loro confronti, la cronachistica longobarda, ogni qual volta deve registrare gli insuccessi nella lotta con i Napoletani o con gli strateghi di Puglia e Calabria, li giustifica riprendendo un calco di nobilissima tradizione classica, di quella tradizione storiografica tardo-antica che Paolo Diacono, - - aveva rinnovato a Montecassino; il calco della »Graecia mendax«*”. Autor bezpodstawnie potraktował łącznie przedstawicieli bizantyńskiej administracji i Neapolitańczyków, którzy z piśmiennictwa łacińskim z tego okresu z południowej Italii nie są uważani za „Greków”.

Archaniola. W konsekwencji, począwszy od tradycji o początkach sanktuarium na Gargano (*Apparitio*), na historiograficznych narracjach CSB i Erchemperta skończywszy, naprzeciw siebie stają z jednej strony Neapolitańczycy – poganie bądź quasi-poganie, wrogowie Michała Archaniola, sprzymierzeni przeciw Longobardom z Saracenami, z drugiej zaś „Longobardowie” (ewentualnie „kapuańczycy”, „benewentańczycy”), chrześcijanie, cieszący się opieką Archaniola. W porównaniu z Grekami, konflikt polityczny został tu praktycznie cały przeniesiony na płaszczyznę religijną. Trzeba przy tym – jak się zdaje – odróżnić włączanie chrześcijaństwa do definicji longobardzkiej tożsamości etnicznej i politycznej, to znaczy przedstawianie wiary jako ważnego elementu obrazu własnej grupy (Longobardowie wobec Greków i Neapolitańczyków), od identyfikacji z ludem chrześcijańskim, która przeważa nad identyfikacjami z innymi wspólnotami (lokalną, polityczną, etniczną). To drugie zjawisko można dostrzec w narracjach o stosunkach z Saracenami, wobec nich Longobardowie często przedstawiali się nie tyle jako „Longobardowie” (jako lud bądź jako mieszkańcy jednego z księstw), ile jako „chrześcijanie”. Nie znaczy to, że identyfikacje z innymi, węższymi grupami, w tym kontekście zanikają. Kiedy autor (autorzy?) *Chronicae sancti Benedicti* czy Erchempert szukali przyczyn arabskiego zagrożenia i dominacji w regionie, krytykowali nie chrześcijan, lecz „Longobardów”, wewnątrznie podzielonych i skłóconych, lub konkretnych władców.

Tożsamość zbiorowa mieszkańców Langobardii mniejszej potraktowana jako konstruowana i relacyjna staje się złożona, dynamiczna, zmienna (historyczna), otwarta na redefinicję, niewolna od napięć, sytuacyjna i pluralna. Różne tożsamości współistniały obok siebie, nabierając i tracąc na znaczeniu w różnych kontekstach. Etniczną i polityczną tożsamość longobardzką można uznać na podstawowy sposób identyfikacji grupowej, świadczą o tym rozpowszechnienie etnonimu (i wszechstronność jego użycia), odwołania do tradycji plemiennej (*origo gentis*) oraz pamięć o królestwie pawijskim. Z czasem coraz silniejsze były jednak także tożsamości partykularne, związane z poszczególnymi miastami, stolicami odrębnych księstw oraz diecezji. Nie można też pominąć identyfikacji z jeszcze mniejszymi grupami, przede wszystkim ze wspólnotami zakonnymi poszczególnych opactw, zwłaszcza Monte Cassino. Wskazać też można na identyfikacje z szerszymi niż etniczną wspólnotami – z cesarstwami (okresy uznania zwierzchności jednego z nich) oraz ludem chrześcijańskim. Te różne sposoby identyfikacji grupowej wzajemnie się przecinały, sprawiając, że – na przykład – tożsamość „longobardzką” budowano zarówno poprzez odwoływanie się do pogańskiego mitu początków, jak i przez pamięć o konwersji czy podkreślanie przywiązania do wiary chrześcijańskiej i opieki Boga oraz Jego świętych, a mnisi z Monte Cassino manifestowali swoją więź ze świecką społecznością „Longobardów”. Jeśli więc zapytać, kim czuli się, za kogo się uważali Longobardowie z południowej Italii (rozumiani jako mieszkańcy księstw longobardzkich), odpowiedź nie będzie jednoznaczna. Mogli czuć się „Longobardami”, identyfikując się tym samym z etniczną tradycją longobardzką i przeszłością królestwa, mogli jednak także uważać się za „benewentańczyków”, „salernitańczyków” bądź „kapuańczyków”, za członków konkretnej wspólnoty zakonnej, za sojuszników/poddanych cesarza (zachodniego albo wschodniego) lub też za „chrześcijan”.

## Bibliografia

### Wykaz skrótów

- Act. SS. – *Acta Sanctorum*, 1643–  
Atti del CISAM – Atti dei Congressi Internazionali di Studi sull’Alto Medioevo, Centro Italiano di studi sull’alto medioevo, Spoleto, 1952–  
BHL – Bibliotheca Hagiographica Latina, t. I–II, Bruxellis, 1898 – 1901.  
NS – Novum Supplementum, wyd. H. Fros, Bruxelles 1986 (*Subsidia Hagiographica* n. 70).  
Borgia – Borgia Stefano, *Memorie istoriche della pontificia città di Benevento*, t. I–III, Romae 1763 – 1769.  
Giovardi – Giovardi Vittorio, *Acta passionis et translationis ss. mm. Mercurii ac XII fratrum*, Romae 1730.  
MEFRM – Mélanges de l’École Française de Rome. Moyen Age  
MGH – Monumenta Germaniae Historica:  
SRG – *Scriptores rerum germanicarum in usum scholarum*  
SRLI – *Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, Hannoverae 1878.  
PL – *Patrologiae cursus completus*, Series latina, wyd. J.P. Migne, Parisiis 1844 – 1864.  
Settimane – *Settimane di studio del Centro Italiano di studi sull’alto medioevo*, Spoleto 1954–  
TRW – „Transformation of the Roman World”, 1997–  
Ughelli – Ughelli Ferdinando, *Italia sacra sive de episcopis Italiae*, t. I–X, 2. wyd., Venetiis 1717–1722.

### I. Źródła

#### Źródła historiograficzne

- ANONIMO SALERNITANO, *Chronicon*, wyd. łac.-wł., przekł. R. Matarazzo, „Thesaurus Rerum Beneventanarum” IV, Napoli 2002.  
*Chronica sancti Benedicti Casinensis*, wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 468–488.  
*Chronicon salernitanum*, wyd. U. Westerbergh, [w:] *Chronicon Salernitanum. A Critical Edition with Studies on Literary and Historical Sources and on Language*, U. Westerbergh, „Acta Universitatis Stockholmiensis, Studia Latina Stockholmiensia” III, Stockholm 1956.  
*Continuatio codicis Vaticani*, wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 495–497 [tzw. kronika lat 890–897].  
*La cronaca della dinastia capuana*, wyd. N. Cilento, [w:] idem, *Italia meridionale longobarda*, Milano–Napoli 1966, s. 103–174.  
ERCHEMPERTI, *Historia Langobardorum Beneventanorum*, wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 234–264.

- ERCHEMPERTO, *Storia dei Longobardi beneventani*, wyd. łac.-wł., przekł. R. Matarazzo, „Thesaurus Rerum Beneventanarum” I, Napoli 1999.
- Origo gentis Langobardorum. Introduzione, testo critico, commento*, wyd. Annalisa Braciotti, Roma 1998 („Biblioteca di Cultura Romanobarbarica diretta da Bruno Luiselli” 2).
- PAOLO DIACONO, *Storia dei Longobardi*, wyd. L. Capo, Fondazione Lorenzo Valla, Arnoldo Mondadori Editore, 1998 (I wyd. 1992).
- PAOLO DIACONO, *Storia dei Longobardi, in appendice Storia dei Longobardi di Benevento di Erchemperto*, tłum. I. Pin, Pordenone 1990.
- Storia de' Normanni di Amato di Montecassino volgarizzata in antico francese*, wyd. V. De Bartholomaeis, Roma 1935.

### *Teksty hagiograficzne* \*

**BARBATUS:**

*Vita*, MGH SRLI, s. 555–563: BHL 973.

**BARTHOLOMAEUS:**

*Translatio Beneventum*, Act. SS. Aug. V, s. 42–43: BHL 1007 (por. U. Westerbergh, *Anastasius Bibliothecarius Sermo Theodori Studitae de sancto Bartholomeo apostolo*, „Acta Universitatis Stockholmensis, Studia Latina Stockholmiensia” IX, Lund 1963, s. 10–13).

*Translatio Liparim et inde Beneventum auctore Martino mon.*, Borgia I, s. 333–348: BHL 1008.

*Translatio Beneventum et miracula*, Act. SS., t. c., s. 61–62, nr. 56–61, również U. Westerbergh, *Anastasius Bibliothecarius*, s. 14–17: BHL 1010.

**CASTUS:**

*Vita et translatio Beneventum*, Act. SS. Nov. III, s. 341–342: BHL NS 1651b.

**DEODATUS:**

*Translatio Beneventum*, Borgia, I, s. 356–358: BHL 2136.

**DONATUS, FELIX ET SOCII (DUODECIM FRATRES):**

*Translatio Duodecim Martyrum (Carmen)*, wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 574–576: BHL 2300.

*Historia translationis corporum SS. XII. Fratrum*, wyd. Giovardi, s. 118–123, oraz: Act. SS. Sept. I, s. 142–143: BHL 2302.

**FELICITAS CUM SEPTEM FILIIS:**

*Passio et translatio in Beneventum*, Ughelli, VIII, s. 40–42: BHL 2854.

**HELIANUS:**

*Translatio Beneventum*, wyd. Borgia I, s. 199–206; G. Waitz, MGH SRLI, s. 581–582 [nie zawiera „cudów”]: BHL 3799.

**IANUARIUS:**

*Translatio Ianuarii, Festi et Desiderii Beneventum*, Act. SS. Sept. VI, s. 888–890: BHL 4140.

**MARTINUS EREM. IN MONTEMARSICO:**

*Opus (Adelberti diac. in Montemarsico?) de translatione tentata*, wyd. H. Moretus, *Un opusculum du diacre Adelbert sur S. Martin de Montemarsico*, Analecta Bollandiana 25 (1906), s. 251–255: BHL NS 5601b.

*Vita, translatio et miracula auct. Petro diac. Casinensi*, Act. SS. Oct. X, s. 835–840: BHL 5604.

**MATTHAEUS APOST.:**

*Translatio S. Matthaei*, wyd. G. Talamo Atenolfi, [w:] G. TALAMO ATENOLFI, *I testi medioevali degli atti di S. Matteo l'evangelista*, Roma 1958, s. 100–118: BHL NS 5694b.

**MERCURIUS:**

*Hymnus Pauli diaconi in translationem Beneventum corporis beati Mercurii martyris*, PL 95, kol. 1600 A–D [tekst nieujęty w BHL].

*Passio adscripta Arechi principi*, wyd. Giovardi, s. 9–31: BHL 5933.

*Translatio Beneventum*, wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 576–578: BHL 5936.

\* Z uwagi na wielość tekstów poświęconych często jednemu świętemu źródła hagiograficzne zostały podzielone według postaci.

*Translatio Beneventum* (Carmen), wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 578–580: BHL 5938.

*Translatio*, wyd. E. Martene, U. Durand, [w:] tychże, *Veterum scriptorum ac monumentorum historicorum, dogmaticorum, moralium amplissima collectio* VI, Parisiis 1729, kol. 751–756, oraz Giovardi, s. 55–62 (wydanie niekompletne): BHL 5937.

MICHAEL ARCHANGELUS:

*Liber De apparitione sancti Michaelis*, wyd. G. Waitz, MGH SRLI, s. 541–543; wyd. popr.: *Apparition de Sancti Michaelis in Monte Gargano*, [w:] *Culte et pèlerinages à Saint Michel en Occident: les trois monts dédiés à l'archange* („Collection de l'École française de Rome” 316), red. P. Bouet, G. Otranto, A. Vauchez, Rome 2003, s. 1–4: BHL 5948.

TROPHIMA SEU TROPHIMENA:

*Historia inventionis ac translationis s. Trophimenaе*, Act. SS. Iul. II, s. 233–240: BHL 8318.

### Źródła dyplomatyczne i rejestry dokumentów

*Abbazia di Montecassino. I registi dell'archivio*, t. 1–11 (Ministero dell'Interno. Pubblicazioni degli Archivi di Stato, 54, 56, 58, 60, 64, 74, 78, 79, 81, 86, 95), red. T. Leccisotti (od t. 9 wspólnie z F. Avagliano) Roma 1964–1977.

BROWN VIRGINIA, *New Documents at Rieti for the Monasteries of San Benedetto ad Xenodochium and Santa Sofia in Ninth-Century Benevento*, *Mediaeval Studies* 63 (2001), s. 337–351.

*Chartae Latinae Antiquiores. Facsimile-edition of the Latin Charters. 2nd Series, Ninth Century*, red. G. Cavallo, G. Nikolaj: Part 50, Italy 22, Cava dei Tirreni I, wyd. M. Galante, Zurich 1997; Part 51, Italy 23, Cava dei Tirreni II, wyd. F. Magistrale, Zurich 1998; Part 52, Italy 24, Cava dei Tirreni III, wyd. M. Galante, Zurich 1998; Part 53, Italy 25 (Montecassino, Trani, Barletta, Benevento), wyd. F. Magistrale, P. Cordasco, C. Gattagrisi, Zurich 1999.

*Chronicon Sanctae Sophiae (cod. Vat. Lat. 4939)*, wyd. J.-M. Martin, t. I–II („Fonti per la storia dell'Italia medievale” 3/1–2), Roma 2000.

*Chronicon Vulturense del monaco Giovanni (sec. XII–XIII)*, wyd. V. Federici, t. I–III (Fonti per la Storia d'Italia 58–60), Roma 1925–1938.

*Codex diplomaticus Cajetanus*, t. I, Montecassino 1887 (Tabularium Casinense 1).

*Codex Diplomaticus Cavensis*, t. I–VIII, wyd. M. Morcaldi, M. Schiani, S. De Stefano, Napoli–Pisa–Milano 1873–1893 [t. I dostępny także na stronie Institut für Mittelalterforschung Austriackiej Akademii Nauk: <http://www.oeaw.ac.at/gema/index>]; t. IX–X, wyd. S. Leone, G. Vitolo, Badia di Cava, 1984–1990.

*Codice diplomatico Amalfitano*, wyd. R. Filangieri di Candida, t. I: *Le pergamene di Amalfi esistenti nel R. Archivio di Stato di Napoli (dall'anno 907 al 1200)*, Napoli 1917.

*Codice diplomatico longobardo* (Fonti per la Storia d'Italia, t. 62–66), wyd. L. Schiaparelli, C. Brühl: t. III/1 wyd. C. Brühl, Roma 1973; t. IV/2: *I diplomi di duchi di Benevento*, wyd. H. Zielinski, Roma 2003; t. V: *Le charte dei ducati di Spoleto e di Benevento*, wyd. H. Zielinski, Roma 1986.

*Codice diplomatico Verginiano*, wyd. P.M. Tropeano, v. I (947–1102), Montevergine 1977.

CUOZZO ERRICO, MARTIN JEAN-MARIE, *Documents inédits ou peu connus des archives du Mont-Cassin (VIII<sup>e</sup>–X<sup>e</sup> siècle)*, MEFRM 103 (1991), 1, s. 115–210.

GALANTE MARIA, *La datazione dei documenti del Codex Diplomaticus Cavensis. Appendice: edizione degli inediti*, Salerno 1980.

GALLO ALFONSO, *I diplomi dei principi longobardi di Benevento, di Capua e di Salerno nella tradizione cassinese*, *Bulletino dell'Istituto Storico Italiano per il Medio Evo e Archivio Muratoriano* 52 (1937), s. 1–79.

GATTOLA ERASMO, *Ad historiam abbatiae cassinensis accessiones*, t. I–II, Venetiis 1734.

--, *Historia abbatiae Cassinensis*, t. I–II, Venetiis 1733.

HOFFMANN HARTMUT, *Chronik und Urkunde in Montecassino*, *Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken* 51 (1971), s. 93–206.

LECCISOTTI TOMASSO, *Antiche prepositure cassinesi nei pressi del Fortore e del Saccione*, *Benedictina* I (1947), s. 83–133.

--, *Le colonie cassinesi in Capitanata*, t. I: *Lesina (sec. VIII–XI)*, Montecassino 1937.



- Le Leggi dei Longobardi. Storia, memoria e diritto di un popolo germanico*, wyd. C. Azzara, S. Gasparri, Milano 1992.
- MARTIN JEAN-MARIE, *Guerre, accords et frontieres en Italie méridionale pendant le haut Moyen Âge. Pacta de Liburia, Divisio principatus Beneventani et autres actes*, École Française de Rome 2005.
- MAZZOLENI JOLE, *Le pergamene della Società napoletana di storia patria*, I, Napoli 1966.
- Pactiones de Leburiiis cum Neapolitanis factae*, wyd. F. Bluhme, MGH Leges IV, red. G.H. Pertz, Hannoverae 1868, s. 213–221.
- Pergamene del monastero benedettino di S. Giorgio (1038–1698)*, wyd. L. Cassese, Salerno 1950.
- Le più antiche carte del capitolo della cattedrale di Benevento (668–1200)*, wyd. V. De Donato, A. Ciaralli, V. Matera („Regesta Chartarum Italiae” 52), Roma 2002.
- Le più antiche carte dell'abbazia di San Modesto in Benevento (secoli VIII–XIII)*, wyd. F. Bartoloni („Regesta Chartarum Italiae” 33), Roma 1950.
- POUPARDIN RENÉ, *Les institutions politiques et administratives des Principautés lombardes de l'Italie méridionale (IX<sup>e</sup>–XI<sup>e</sup> siècles). Étude suivie d'un catalogue des actes des Princes de Bénévent et de Capoue*, Paris 1907.
- Radelgisi et Siginulfi Divisio ducatus Beneventani*, wyd. F. Bluhme, MGH Leges IV, red. G.H. Pertz, Hannoverae 1868, s. 221–225.
- Regesti dei documenti dell'Italia meridionale, 570–899*, wyd. J.-M. Martin, E. Cuzzo, S. Gasparri, M. Villani, Roma 2002 [dostępne również on-line: <http://digital.casalini.it/efr/>].
- Registrum Petri Diaconi, Montecassino 2000* [podobizny rękopisu]; M. dell'Omo, *Il Registrum di Pietro Diacono (Montecassino, Archivio dell'Abbazia, Reg. 3). Commentario codicologico, paleografico, diplomatico*, Montecassino 2000.
- Regii Neapolitani Archivi Monumenta*, t. I–IV, Neapoli 1845–1854.
- VOIGT KARL, *Beiträge zur Diplomatik der langobardischen Fürsten von Benevent, Capua und Salerno (seit 774)*, Göttingen 1902.

#### Pozostałe źródła

- Acta Sinodi Sipontinae*, wyd. A. Amelli, Spicilegium Casinese I, 1893, s. 388–393.
- Annales Bertiniani*, wyd. G. Waitz, MGH SRG, Hannoverae 1883.
- Annales regni Francorum*, wyd. F. Kurze, MGH SRG, Hannoverae 1895.
- Codex Carolinus*, wyd. W. Gundlach, MGH Epistolae III, Berolini 1892.
- Corpus Nummorum Italicorum*, t. XVIII: *Italia Meridionale Continentale*, Roma 1939.
- LEONI FEDERICO ALBANO, *Tre glossari longobardo-latini*, Napoli 1981.
- Lex salica*, wyd. K.A. Eckhardt, MGH Leges nationum germanicarum IV/2, Hannoverae 1962.
- Liber Pontificalis*, wyd. L. Duchesne, [w:] *Le Liber pontificalis. Texte, introduction et commentaire*, Paris 1886 (2. wyd., 1955), t. I.
- LIUTPRANDI, *Relatio de legatione constantinopolitana*, wyd. J. Becker, *Die Werke Liutprands von Cremona*, MGH SRG, Hannoverae–Lipsiae 1915, s. 175–212.
- PAULI DIACONI, *Carmina*, wyd. K. Neff, *Die Gedichte des Paulus Diaconus*, München 1908.
- RUSSO MAILLER CARMELA, *Il senso medievale della morte nei carmi epittaffici dell'Italia meridionale fra VI e IX secolo*, Napoli 1981.
- Rythmus de captivitate Lhudovici Imperatoris*, wyd. L.A. Berto, [w:] *Testi storici e poetici dell'Italia carolingia*, Padova 2002, s. 74–77.
- WESTERBERGH ULLA, *Beneventan Ninth Century Poetry*, „Acta Universitatis Stockholmensis, Studia Latina Stockholmiensia” IV, Stockholm 1957.

## II. Opracowania

- ACOCELLA NICOLA, *Le origini della Salerno medievale negli scritti di Paolo Diacono*, Rivista di Studi Salernitani I (gennaio–giugno 1968), p. 23–68 (przedruk [w:] idem, *Salerno medievale ed altri saggi*, red. A. Sparano, Napoli 1971, s. 491–540).
- ARNALDI GIROLAMO, *Impero d'occidente e impero d'oriente nella lettera di Ludovico II a Basilio I*, La Cultura I, 1963, 4, s. 404–424.
- AVALLONE RICCARDO, *La Historia S. Trophimenae e il Chronicon Salernitanum*, Critica letteraria, r. 18, fasc. IV (69) 1990, s. 757–774.
- AZZARA CLAUDIO, *Le tradizioni militari della Langobardia meridionale*, [w:] *I Longobardi e la guerra. Da Alboino alla battaglia sulla Livenza (secc. VI–VIII)*, red. Pierandrea Moro, Viella Roma 2004, s. 77–84.
- BABIŃSKI GRZEGORZ, *Metodologiczne problemy badań etnicznych*, Kraków 1998.
- BANASZKIEWICZ JACEK, *Origo et religio – wersja słowiańska (O sposobach budowania tożsamości wspólnotowej w społecznościach wcześniejszego średniowiecza – wzorcotwórcze pamiątki i opowieści o nich)*, Res Historica 1998, z. 3, s. 37–62.
- On Barbarian Identity. Critical Approaches to Ethnicity in the Early Middle Ages*, red. A. Gillet, Turnhout 2002.
- BARTH FREDRIK, *Introduction*, [w:] *Ethnic Groups and Boundaries. The Social Organization of Cultural Difference*, red. F. Barth, Bergen–Oslo–London 1969, s. 9–38.
- –, *Pathan Identity and its Maintenance*, [w:] *Ethnic Groups and Boundaries. The Social Organization of Cultural Difference*, red. F. Barth, Bergen–Oslo–London 1969, s. 117–134.
- BÉDARIDA FRANÇOIS, *Identité nationale et image de l'autre*, Mélanges de l'École Française de Rome. Italie et Méditerranée 114 (2000), 1, s. 39–45.
- BELL DANIEL, *Ethnicity and Social Change*, [w:] *Ethnicity. Theory and Experience*, red. N. Glazer, D.P. Moynichan, Cambridge Mass. 1975, s. 141–174.
- BELTING HANS, *Studien zum beneventanischen Hof im 8. Jahrhundert*, Dumbarton Oaks Papers 16 (1962), s. 141–193.
- BENEDYKTOWICZ ZBIGNIEW, *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000.
- BERTO LUIGI ANDREA, *L'immagine dei Longobardi a Montecassino nel IX secolo*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, Spoleto 2003, t. 2, s. 1187–1201.
- –, *I musulmani nelle cronache altomedievali dell'Italia meridionale (secoli IX–X)*, [w:] *Mediterraneo medievale. Cristiani, musulmani ed eretici tra Europa e Oltremare*, red. M. Meschini, Vita e Pensiero. Pubblicazioni dell'Università Cattolica del Sacro Cuore, Milano 2001, s. 3–27.
- BERTOLINI OTTORINO, *Carlomagno e Benevento*, [w:] *Karl der Grosse. Lebenwerk und Nachleben*, t. I: *Personlichkeit und Geschichte*, Düsseldorf 1966, s. 609–671.
- BERTOLINI PAOLO, *I duchi di Benevento e San Vincenzo al Volturno – le origini*, [w:] *Una grande abbazia altomedievale nel Molise: San Vincenzo al Volturno*. Atti del I Convegno di studi sul Medioevo meridionale (Venafro–San Vincenzo al Volturno, 19–22 maggio 1982), Montecassino 1985 („Miscellanea cassinese” 51), s. 85–177.
- –, *I Longobardi di Benevento e Monte Cassino*, [w:] *Montecassino dalla prima alla seconda distruzione. Momenti e aspetti della storia cassinese (secoli VI – IX)*, Atti del II Convegno di studi sul Medioevo meridionale (Cassino–Montecassino, 27–31 maggio 1984), red. F. Avagliano, Montecassino 1987, s. 55–100.
- BERZA MICHAEL, *Sentiment national et esprit local chez les Lombards méridionaux aux IX<sup>e</sup>–X<sup>e</sup> siècles*, Revue Historique du Sud-Est Européen, XIX, 2, Bucarest 1942, s. 362–370.
- BINON STEPHANE, *Essai sur le cycle de Saint Mercure* („Bibliothèque de l'École des Hautes Etudes. Sciences Religieuses” 53), Paris 1937.
- BLOCH HERBERT, *Monte Cassino and the Byzantine Hegemony in Southern Italy (885–1022)*, [w:] idem, *Monte Cassino in the Middle Ages*, t. I, Roma 1986, s. 4–14.
- BOGNETTI GIANPIERO, *Tradizione longobarda e politica bizantina nelle origini del ducato di Spoleto*, [w:] idem, *L'età longobarda*, t. III, Milano 1967, s. 441–475.

- BOKSZAŃSKI ZBIGNIEW, *Stereotypy i kultura*, Wrocław 1997.
- , *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005.
- BONAREK JACEK, *Romajowie i obcy w Kronice Jana Skylitzesa. Identyfikacja etniczna Bizantyńczyków i ich stosunek do obcych w świetle Kroniki Jana Skylitzesa*, Toruń 2003.
- BOURDIEU PIERRE, *Raisons pratiques. Sur la théorie de l'action*, Paris 1994.
- BOURDIEU PIERRE, WACQUANT LOIC J.D., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przekł. A. Sawisz, Warszawa 2001 (1. wyd. franc. 1992).
- BROWN THOMAS S., *Ethnic Independence and Cultural Difference: the Attitude of the Lombard Principalities to Byzantium c. 876–1077*, [w:] *Byzantium and its neighbours from the mid-9<sup>th</sup> till the 12<sup>th</sup> centuries. Papers read at the international byzantological symposium*, Bechyně, September 1990, red. V. Vavřínek, *Byzantinoslavica* 54 (1993), 1, s. 5–12.
- BURSZTA WOJCIECH J., *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998.
- CAIAZZA DOMENICO, *I santi vescovi vincitori del drago. Paride di Teano e Barbato di Benevento debellatori dell'arianesimo e rifondatori dell'episcopato cattolico nella Longobardia minore*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, Spoleto 2003, t. 2, s. 1203–1262.
- CAPO LIDIA, *Paolo Diacono e il problema della cultura dell'Italia longobarda*, [w:] *Il regno dei Longobardi in Italia. Archeologia, società e istituzioni*, red. S. Gasparri, Spoleto 2004, s. 235–325 (1. wyd. [w:] *Langobardia*, red. S. Gasparri, P. Cammarosano, Udine 1990).
- , *La polemica longobarda sulla caduta del regno*, *Rivista Storica Italiana* 108 (1996), 1, s. 5–35.
- , *Le tradizioni narrative a Spoleto e a Benevento*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, Spoleto 2003, t. I, s. 266–271.
- CARLETTI CARLO, *Iscrizioni murali del santuario garganico*, [w:] *Culte et pèlerinages à Saint Michel en Occident: les trois monts dédiés à l'archange* („Collection de l'École française de Rome” 316), red. P. Bouet, G. Otranto, A. Vauchez, Rome 2003, s. 91–103.
- , *Il santuario tra archeologia ed epigrafia*, [w:] G. Otranto, C. Carletti, *Il santuario di S. Michele Archangelo sul Gargano dalle origini al X secolo*, Edipuglia 1995 (1. wyd. 1990), s. 77–117.
- CAVALLO GUGLIELMO, *Per l'origine e la data del Cod. Matrit. 413 delle Leges Langobardorum*, [w:] *Studi di storia dell'arte in memoria di Mario Rotili*, Napoli 1984, s. 135–142.
- , *La trasmissione dei testi nell'area beneventano-cassinese*, [w:] *La cultura latina nell'Occidente latino dal VII all'XI secolo*, Settimane 22, Spoleto 1975, t. 1, s. 357–414.
- CILENTO NICOLA, *Cultura e storia dell'Italia meridionale longobarda*, [w:] *Atti del Convegno sul tema: La civiltà dei Longobardi in Europa (Roma–Cividale, maggio 1971)*, Roma 1974, s. 193–201.
- , *I Greci nella cronachistica longobarda e normanna*, [w:] *Il passaggio dal dominio bizantino allo stato normanno nell'Italia meridionale. Atti del 2o Convegno Internazionale di Studi sulla civiltà rupestre medioevale nel Mezzogiorno d'Italia (Taranto–Mottola, 31 ottobre–4 novembre 1973)*, red. C.D. Fonseca, Taranto 1977, s. 121–135.
- , *Italia meridionale longobarda*, Napoli–Milano 1966.
- , *Le origini della signoria capuana nella Longobardia minore*, („Istituto Storico Italiano per il Medio Evo, Studi storici” 69–70), Roma 1966.
- , *Pluralismo ed unità del Medioevo cassinese (secoli IX–XII)*, red. F. Avagliano, Montecassino 1998.
- , *I saraceni nell'Italia meridionale nei secoli IX e X*, *Archivio Storico per le Province Napoletane*, n.s., t. 38, 1958, s. 109–122.
- , *La storiografia nell'Italia meridionale*, [w:] *La storiografia altomedievale*, Settimane 17, Spoleto 1970, t. II, s. 521–556.
- CINGOLANI STEFANO MARIA, *Le Storie dei Longobardi. Dall'Origine a Paolo Diacono*, Roma 1995.
- CITARELLA ARMAND O., *Amalfi and Salerno in the ninth century*, [w:] *Istituzioni civili e organizzazione ecclesiastica nello stato medioevale amalfitano. Atti del Congresso Internazionale di Studi Amalfitani (Amalfi, 3–5 luglio 1981)*, Amalfi 1986, s. 129–145.
- , *Merchants, markets and merchandise in Southern Italy in High Middle Ages*, [w:] *Mercati e mercanti nell'alto medioevo: l'area euro-asiatica e l'area mediterranea*, Settimane 40, Spoleto 1993, s. 239–282.

- COLAFEMMINA CESARE, *Insedamenti e condizione degli Ebrei nell'Italia meridionale e insulare, Gli Ebrei nell'alto medioevo*, Settimane 26, Spoleto 1980, t. I, s. 197–239.
- CORDASCO PASQUALE, *Gli usi cronologici nei documenti latini dell'Italia meridionale longobarda*, [w:] *Scrittura e produzione documentaria nel mezzogiorno longobardo. Atti del convegno*, red. G. Vitolo, F. Mottola, Badia di Cava 1991, s. 303–321.
- CORSI PAOLO, *Ai confini dell'Impero. Bisanzio e la Puglia dal VI all'XI secolo*, Bari 2002.
- Culte et pèlerinages à Saint Michel en Occident: les trois monts dédiés à l'archange* („Collection de l'École française de Rome” 316), red. P. Bouet, G. Otranto, A. Vauchez, Rome 2003.
- Culto e insediamenti micaelici nell'Italia meridionale fra tarda antichità e medioevo, Atti del Convegno Internazionale, Monte Sant'Angelo, 18–21 novembre 1992*, red. C. Carletti, G. Otranto, Bari 1994.
- DAGRON GILBERT, „*Ceux d'en face*”. *Les peuples étrangers dans les traités militaires byzantins*, Travaux et Mémoires de Centre de Recherche d'Histoire et Civilisation de Byzance de Collège de France 10 (1987), s. 207–232.
- DĄBROWSKI MIECZYSLAW, *Swój/obcy/inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*, Izabelin 2001.
- DE VOS GEORGE, ROMANUCCI-ROSS LOLA, *Ethnicity: Vessel of Meaning and Emblem of Contrast*, [w:] *Ethnic Identity. Cultural Continuities and Change*, red. G. De Vos, L. Romanucci-Ross, The University of Chicago Press, Chicago–London 1982, s. 363–390.
- DEETERS WALTER, *Pro salvatione gentis nostrae. Ein Beitrag zur Geschichte der langobardischen Fürsten von Benevent*, Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken 49 (1969), s. 387–394.
- DE GAIFFIER BAUDOUIN, *Hagiographie salernitaine. La translation de S. Matthieu*, Analecta Bollandiana 80 (1962), s. 82–110.
- DELEHAYE HYPOLYTE, *La Translatio sancti Mercurii Beneventum*, [w:] idem, *Mélanges d'hagiographie grecque et latine* („Subsidia hagiographica” 42), Bruxelles 1966 (1. wyd. 1908), s. 189–195.
- DELOGU PAOLO, *Lombard and Carolingian Italy*, [w:] *The New Cambridge Medieval History*, t. II: C. 700–c. 900, red. R. McKitterick, Cambridge University Press 1995, s. 290–319.
- –, *L'Editto di Rotari e la società del VII secolo*, [w:] *Visigoti e Longobardi. Atti del Seminario (Roma 28–29 aprile 1997)*, red. J. Arce, P. Delogu, Firenze, 2001, s. 329–355.
- –, *La giustizia nell'Italia meridionale longobarda*, [w:] *La giustizia nell'alto medioevo (secoli IX–XI)*, Settimane 44, Spoleto 1997, t. I, s. 257–308.
- –, *Kingship and the shaping of the lon(go)bard body politic*, [w:] *The Longobards from the Migration Period to the 8th century*, Studies in Historical Archeoethnology (w druku).
- –, *Longobardi e Romani: altre congetture*, [w:] *Il regno dei Longobardi in Italia. Archeologia, società e istituzioni*, red. Stefano Gasparri, Spoleto 2004, s. 93–163 (1. wyd. [w:] *Langobardia*, red. S. Gasparri, P. Cammarosano, Udine 1990).
- –, *Mito di una città meridionale (Salerno, secoli VIII–XI)*, Liguori Editori, Napoli 1977.
- –, *Per lo studio di San Vincenzo al Volturno: stati dei problemi*, [w:] *San Vincenzo al Volturno. Cultura, istituzioni, economia*, red. F. Marazzi, Montecassino 1996 („Miscellanea Vulturense” 3), s. 11–19.
- –, *Transformation of the Roman World. Reflections on current Research*, [w:] *East and West: Modes of Communication, Proceedings of the First Plenary Conference at Merida (TRW 5)*, red. E. Chrysos, I. Wood, Leiden–Boston–Köln 1998, s. 243–257.
- DEL TREPPO MARIO, *Longobardi, Franchi e papato in due secoli di storia vulturnese*, Archivio storico per le Province Napoletane 73 (1953/54), s. 37–59.
- –, *Medioevo e Mezzogiorno: appunti per un bilancio storiografico, proposte per un'interpretazione*, [w:] *Forme di potere e struttura sociale in Italia nel Medioevo*, red. G. Rossetti, Bologna 1977, s. 249–283.
- DE STEFANO ANTONINO, *Un nuovo testo di leggende agiografiche beneventane*, Rivista Storica del Sannio II 1916, s. 137–144.
- –, *Il principe Arechi e le leggende agiografiche beneventane*, Rivista Storica del Sannio II, 1916, s. 185–198.

- DEVEREUX GEORGE, *Ethnic Identity: Its Logical Foundations and Its Dysfunctions*, [w:] *Ethnic Identity. Cultural Continuities and Change*, red. G. De Vos, L. Romanucci-Ross, The University of Chicago Press, Chicago–London 1982, s. 42–70.
- ERIKSEN THOMAS HYLLAND, *Ethnicity and Nationalism: antropological perspective*, London 1993.
- Ethnicity. Theory and Experience*, red. N. Glazer, D.P. Moynihan, Harvard University Press 1975.
- EVERETT NICK, *The Liber de Apparitione S. Michaelis in Monte Gargano and the Hagiography of Dispossession*, *Analecta Bollandiana* 120/II–Dicembre 2002, s. 364–391.
- FABIANI LUIGI, *La Terra di San Benedetto. Studio storico-giuridico sull'Abbazia di Montecassino dall'VIII al XIII secolo*, t. I („Miscellanea Cassinese” 26), Montecassino 1950.
- FALCO GIORGIO, *Erchemperto*, [w:] idem, *Albori d'Europa. Pagine di storia medievale*, Roma 1947, s. 280–288.
- FALKENHAUSEN VERA VON, *La Campania tra Goti e Bizantini*, [w:] *Storia e civiltà della Campania. Il Medioevo*, red. G. Pugliese Carratelli, Napoli 1992, s. 7–35.
- –, *La dominazione bizantina nell'Italia meridionale dal IX all'XI secolo*, wstęp do wydania włoskiego C. Violante, Bari 1978 (wyd. niem., Wiesbaden 1967).
- –, *I Longobardi meridionali*, [w:] *Storia d'Italia*, red. G. Galasso, t. III: *Il Mezzogiorno dai Bizantini a Federico II*, UTET, Torino 1983, s. 251–364.
- –, *I rapporti tra il monastero di San Vincenzo al Volturno e Bisanzio*, [w:] *San Vincenzo al Volturno dal Chronicon alla Storia*, red. G. De Benedittis, Isernia 1995, s. 139–156.
- FASOLI GINA, *Carlo Magno nelle tradizioni storico-legendarie italiane*, [w:] *Karl der Grosse. Lebenwerk und Nachleben*, t. IV: *Das Nachleben*, red. W. Braunfels, P.E. Schramm, Düsseldorf 1967, s. 348–363.
- FIGLIUOLO BRUNO, *Gli Amalfitani a Cetara: vicende patrimoniali e attività economiche (secc. X–XI)*, *Annali dell'Istituto Italiano per gli studi storici* VI (1979/1980), s. 31–82.
- FOBELLI MARIA LUIGIA, *In margine a due noti manoscritti della Abbazia di Cava dei tirreni: le Leges Langobardorum (ms. 4) e il Beda (ms. 3)*, [w:] *La Chiesa di Amalfi nel medioevo. Convegno internazionale di studi per il millenario dell'archidiocesi di Amalfi (Amalfi–Scala–Minori, 4–6 dicembre 1987)*, Amalfi 1996, s. 353–382.
- GABRIELI FRANCESCO, SCERRATO UMBERTO, *Gli Arabi in Italia. Cultura, contatti e tradizione*, Milano 1979.
- GALANTE MARIA, *Per la datazione dei documenti beneventani editi e inediti di epoca longobarda*, *Archivio Storico per le Province Napoletane*, Quarta serie XIV, 1975, s. 69–94.
- GALDI AMALIA, *Principi, vescovi e santi in Salerno longobarda*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, *Atti del CISAM* 16, t. 2, s. 1429–1449.
- –, *Il santo e la città: il culto di S. Matteo a Salerno tra X e XVI secolo*, *Rassegna Storica Salernitana*, n.s., 13, giugno 1996, s. 21–92.
- –, *Santi, territori, poteri e uomini nella Campania medievale (secc. XI–XII)*, Foggia 2004.
- GALLINA MARIO, *Bizantini, musulmani e altre etnie (secoli VI–XI)*, [w:] P. Corrao, M. Gallina, C. Villa, *L'Italia mediterranea e gli incontri di civiltà*, Editori Laterza, Bari–Roma 2001, s. 5–94.
- GARMS-CORDINES ELISABETH, *Die longobardischen Fürstentitel (774 – 1077)*, [w:] *Intitulatio*, t. II: *Lateinische Herrscher- und Fürstentitel im neunten und zehnten Jahrhundert*, red. H. Wolfram, Wien–Graz–Köln 1975, s. 341–452.
- GASPARRI STEFANO, *La cultura tradizionale dei Longobardi. Struttura tribale e resistenze pagane*, Spoleto 1983.
- –, *Il ducato e il principato di Benevento*, [w:] *Storia del Mezzogiorno*, red. G. Galasso, R. Romeo, t. II., cz. 1: *Il Medioevo*, Napoli 1994 (1. wyd. 1988), s. 82–146.
- –, *Prima delle nazioni. Popoli, etnie e regni fra Antichità e Medioevo*, Roma 2001 (wyd. I w 1997).
- –, *Il regno e la legge. Longobardi, Romani e Franchi nello sviluppo dell'ordinamento pubblico (secoli VI – X)*, *La Cultura* 28 (1990), 2, s. 243–266.
- GAWLAS STANISŁAW, *Stan badań nad polską świadomością narodową w średniowieczu*, [w:] *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, red. A. Gieysztor, S. Gawlas, Warszawa 1990, s. 149–194.



- GEARY PATRICK, *Before France and Germany. The Creation and Transformation of the Merovingian World*, New York 1988.
- –, *Ethnic identity as a situational construct in the Early Middle Ages*, *Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien* 113 (1983), s. 15–26.
- –, *Furta Sacra. Thefts of relics in the Central Middle Ages*, Princeton University Press 1978.
- –, *The myth of nations: the medieval origins of Europe*, Princeton University Press 2002.
- GENUARDI LUIGI, *La „lex et consuetudo Romanorum” nel Principato Longobardo di Salerno*, *Archivio Storico per le Province Napoletane* XL (1915), s. 525–541.
- GLAZER NATHAN, MOYNIHAN DANIEL P., *Introduction*, [w:] *Ethnicity. Theory and Experience*, red. N. Glazer, D.P. Moynihan, Harvard University Press 1975, s. 1–26.
- GOFFART WALTER, *The Narrators of Barbarian History (A.D. 550–800). Jordanes, Gregory of Tours, Bede, and Paul the Deacon*, Princeton University Press 1988.
- Una grande abbazia altomedievale nel Molise: San Vincenzo al Volturno. Atti del I Convegno di studi sul Medioevo meridionale (Venafro–San Vincenzo al Volturno, 19–22 maggio 1982)*, Montecassino 1985 („Miscellanea cassinese” 51).
- GRANIER THOMAS, *Napolitains et Lombards aux VIIIe – XIe siècles. De la guerre des peuples à la guerre des saints en Italie du sud*, *MEFRM* 108 (1996), 2, s. 403–450.
- GRIERSON PHILIP, BLACKBURN MARK, *Medieval European Coinage*, t. I: *The Early Middle Ages (5th–10th centuries)*, Cambridge University Press 1986, s. 66–72.
- GUTERMAN SIMEON L., *The Principle of the Personality of Law in the Germanic Kingdoms of Western Europe from the Fifth to the Eleventh Century* (*American University Studies, S.IXth – History*, vol. 44), New York 1990.
- HARRISON DICK, *Dark ages migrations and subjective ethnicity: The example of the Lombards*, *Scandia* 57 (1991), 1, s. 19–36.
- –, *The Duke and the Archangel. A Hypothetical Model of Early State Integration in Southern Italy through the Cult of Saints*, *Collegium Medievale* 1993/1, s. 5–33.
- HARTOG FRANÇOIS, *Lo specchio di Erodoto*, przekł. A. Zangara, *Il Saggiatore* 1992 (wyd. franc. 1980).
- HOROWITZ DONALD L., *Ethnic Identity*, [w:] *Ethnicity. Theory and Experience*, red. N. Glazer, D.P. Moynihan, Cambridge Mass. 1975, s. 111–140.
- HOUBEN HERBERT, *Medioevo monastico meridionale*, Napoli 1990 (1. wyd. 1987).
- –, *Potere politico e istituzioni monastiche nella „Langobardia minor” (secoli VI–X)*, [w:] *Langobardia e longobardi nell’Italia meridionale. Le istituzioni ecclesiastiche*, *Atti del 2 Convegno internazionale di studi promosso dal Centro di Cultura dell’Università Cattolica del Sacro Cuore, Benevento, 29–31 maggio 1992*, red. G. Andenna, G. Picasso, Milano 1996, s. 177–198.
- JENKINS RICHARD, *Rethinking Ethnicity: Arguments and Explorations*, London–Thousand–Delhi 1997 (przedruk 1998).
- KAMINSKY HANS H., *Zum Sinngehalt des Princeps-Titel Arichis II. von Benevent*, *Frühmittelalter Studien* 8 (1974), s. 81–92.
- KREUTZ BARBARA M., *Before the Normans. Southern Italy in the Ninth and Tenth Century*, Pennsylvania 1996.
- KŁOSKOWSKA ANTONINA, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.
- KUJAWIŃSKI JAKUB, *Socjologiczne i antropologiczne inspiracje w badaniach nad tożsamościami społecznościami wczesnośredniowiecznej Europy (wokół prac Waltera Pohla)*, *Kwartalnik Historyczny*, r. CXI, 2004, 4, s. 109–120.
- LAMMA PAOLO, *Il problema dei due imperi e dell’Italia meridionale nel giudizio delle fonti letterarie dei secoli IX e X*, *Atti del CISAM* 3, Spoleto 1959, s. 156–253.
- Langobardia*, red. S. Gasparri, P. Cammarosano, Udine 1990.
- LEONI FEDERICO ALBANO, *Vitalità della tradizione longobarda nell’Italia meridionale*, *Medioevo romanzo* 6 (1979), s. 3–21.
- I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, *Atti del CISAM* 16 (Spoleto 20–23 ottobre 2002–Benevento, 24–27 ottobre 2002), Spoleto 2003, t. I–II.



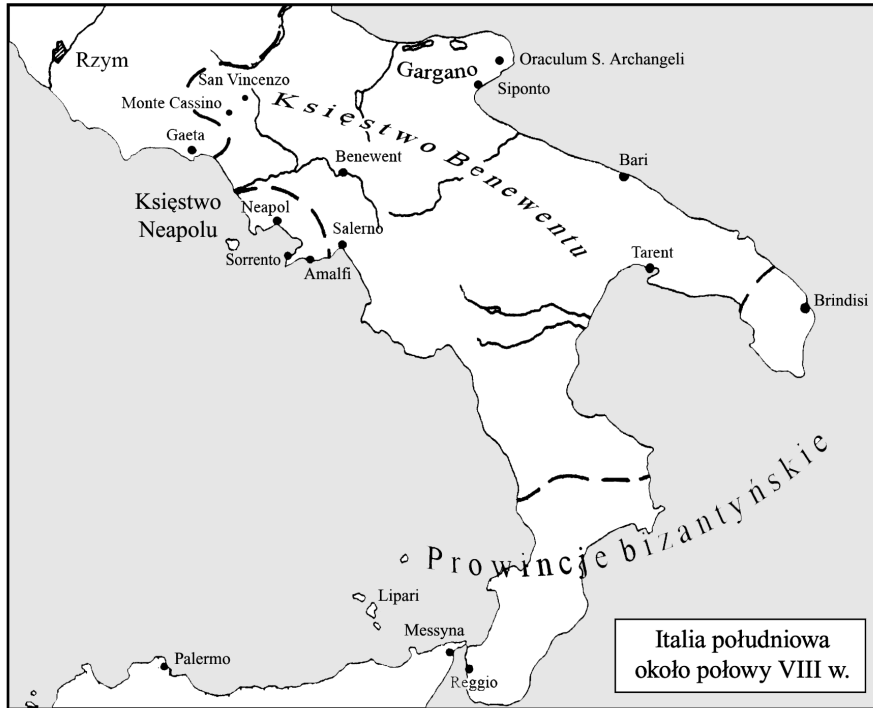
- Longobardia e Longobardi nell'Italia meridionale. Le istituzioni ecclesiastiche, Atti del 2 Convegno internazionale di studi promosso dal Centro di Cultura dell'Università Cattolica del Sacro Cuore, Benevento, 29–31 maggio 1992*, red. G. Andenna, G. Picasso, Milano 1996.
- LOUD GRAHAM A., *Southern Italy in the tenth century*, The New Cambridge Medieval History, t. III: C. 900–c. 1024, red. T. Reuter, Cambridge University Press 1999, s. 624–645.
- MANSELLI RAOUL, *La res publica christiana e l'Islam*, [w:] *L'Occidente e l'Islam nell'alto medioevo*, Settimane 12, 1965, t. I, s. 115–147.
- MARTIN JEAN-MARIE, *L'ambiente longobardo, greco, islamico e normanno nel Mezzogiorno*, [w:] *Storia dell'Italia religiosa*, t. I, red. A. Vauchez, Roma–Bari 1993, s. 193–242.
- –, *Le culte de saint Michel en Italie méridionale d'après les actes de la pratique (VI<sup>e</sup>–XII<sup>e</sup> siècle)*, [w:] *Culto e insediamenti micaelici nell'Italia meridionale fra tarda antichità e medioevo*, red. C. Carletti, G. Otranto, Bari 1994, s. 375–403.
- –, *Le droit lombard en Italie méridional (IXe–XIIIe siècle). Interprétations locales et expansion*, [w:] *Dots et douaires dans le haut Moyen Age*, red. F. Bougard, L. Feller, R. Le Jan, Roma 2002, s. 97–121.
- –, *La Langobardia meridionale*, [w:] *Il regno dei Longobardi in Italia. Archeologia, società e istituzioni*, red. S. Gasparri, Spoleto 2004, s. 327–365.
- –, *Note sur la chronologie des actes de Lucera edités dans le Codex diplomaticus Cavensis*, MEFRM 84 (1972), 1, s. 7–11.
- –, *A propos de la Vita de Barbatius évêque de Bénévent*, MEFRM 86 (1974), 1, s. 137–164.
- –, *Pratiques successorales en Italie méridionale (X<sup>e</sup>–XII<sup>e</sup> siècle): Romaines, Grecs et Lombards*, [w:] *La transmission du patrimoine: Byzance et l'aire méditerranéenne*, red. J. Beaucamp, G. Dagron, Paris 1998, s. 189–210.
- MATERA VINCENZO, *Minima diplomatica. Per l'edizione delle più antiche carte dell'abbazia di S. Sofia di Benevento (secoli VIII–XI)*, [w:] *Scrittura e produzione documentaria nel mezzogiorno longobardo. Atti del convegno*, red. G. Vitolo, F. Mottola, Badia di Cava 1991, s. 383–398.
- MCKITTERICK ROSAMOND, *Paolo Diacono e i Franchi: il contesto storico e culturale*, [w:] *Paolo Diacono. Uno scrittore fra tradizione longobarda e rinnovamento carolingio, Convegno Internazionale di studi*, red. P. Chiesa, Udine 2000, s. 9–28.
- –, *Paul the Deacon and the Franks*, *Early Medieval Europe* 8 (1999), 3, s. 319–339.
- –, *Paul the Deacon's Historia langobardorum and the Franks*, [w:] eadem, *History and Memory in the Carolingian World*, Cambridge 2004, s. 60–83.
- MEDICI MARIA TERESA GUERRA, *Diritto e società*, [w:] *Storia del Mezzogiorno*, red. G. Galasso, R. Romeo, t. III: *Alto Medioevo*, Napoli 1990, s. 153–210.
- MÉNAGER LÉON-ROBERT, *La législation sud-italienne sous la domination normande*, [w:] *I Normanni e la loro espansione in Europa nell'alto medioevo*, Settimane 16, Spoleto 1969, s. 439–496.
- MEYVAERT PAUL, *Erchempert, moine de Mont-Cassin*, *Revue Bénédictine* 69 (1959), s. 101–105.
- Il Mezzogiorno medievale nella storiografia del secondo dopoguerra: risultati e prospettive. Atti del IV Congresso Nazionale dell'AMI, Università di Calabria 12–16 giugno 1982*, red. P. De Leo, Rebettino Editore 1985.
- MICHAŁOWSKI ROMAN, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X–XIII w.*, Warszawa 1993 (2. wyd.).
- –, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005.
- MITCHELL JOHN, *The display of script and the uses of painting in Longobard Italy*, [w:] *Testo e immagine nell'alto medioevo*, Settimane 41, Spoleto 1993, t. 2, s. 887–954.
- MODZELEWSKI KAROL, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.
- –, *Spółczesność i gospodarka*, [w:] *Italia*, red. E. Tabaczyńska, Wrocław 1980, s. 149–274.
- –, *La stirpe e la legge*, [w:] *Studi sulle società e le culture del Medioevo per Girolamo Arnaldi*, t. II, red. L. Gatto, P. Supino Martini, Roma 2002, s. 423–438.
- Montecassino dalla prima alla seconda distruzione. Momenti e aspetti di storia cassinese (secc. VI–IX)*, *Atti del II Convegno di studio sul Medioevo meridionale, Cassino–Montecassino, 27–31 maggio 1984*, red. F. Avagliano, Montecassino 1987.

- MOR CARLO GUIDO, *La storiografia italiana del secolo IX da Andrea di Bergamo ad Erchemperto*, Atti del CISAM 2, Spoleto 1953, s. 241–247.
- MURRAY ALEXANDER C., *Reinhard Wenskus on 'Ethnogenesis', Ethnicity, and the Origin of the Franks*, [w:] *On Barbarian Identity. Critical Approaches to Ethnicity in the Early Middle Ages*, red. A. Gillet, Turnhout 2002, s. 39–68.
- MUSCA GIOSUÈ, *L'emirato di Bari. 847–871*, Bari 1964.
- NIEWIARA ALEKSANDRA, *Wprowadzenie*, [w:] eadem, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000.
- OLDONI MASSIMO, *Agiografia longobarda tra secoli IX e X: la leggenda di Trofimena*, Studi Medievali 3a Serie, XII, 1971, 2, s. 583–636.
- –, *Anonimo salernitano del X secolo*, Napoli 1972.
- –, *La cultura latina*, [w:] *Storia e civiltà della Campania. Il Medioevo*, red. G. Pugliese Carratelli, Electa Napoli 1992, s. 329–400.
- –, *Interpretazione del Chronicon Salernitanum*, Studi Medievali. Terza Serie X/2, 1970, s. 3–154
- OTRANTO GIORGIO, *Il „Liber de Apparitione” e il culto di San Michele sul Gargano nella documentazione liturgica altomedievale*, Vetera Christianorum 18 (1981), s. 423–442.
- –, *Per una metodologia della ricerca storico-agiografica: il Santuario micaelico del Gargano tra Bizantini e Longobardi*, Vetera Christianorum 25 (1988), s. 381–405.
- –, *Il „Liber de Apparitione”, il Santuario di San Michele sul Gargano e i Longobardi del Ducato di Benevento*, [w:] *Santuari e politica nel mondo antico*, red. M. Sordi, Milano 1983, s. 223–245.
- OTRANTO GIORGIO, CARLETTI CARLO, *Il santuario di S. Michele Archangelo sul Gargano dalle origini al X secolo*, Edipuglia 1995 (1. wyd. 1990).
- PALMIERI STEFANO, *Le componenti etniche: contrasti e fusioni*, [w:] *Storia del Mezzogiorno*, red. G. Galasso, R. Romeo, t. III: *Alto Medioevo*, Napoli 1990, s. 43–72.
- –, *Duchi, principi e vescovi della Longobardia meridionale*, [w:] *Longobardia e Longobardi nell'Italia meridionale. Le istituzioni ecclesiastiche*, Atti del 2o Convegno Internazionale di Studi promosso dal Centro di Cultura dell'Università Cattolica del Sacro Cuore, Benevento, 29–31 maggio 1992, red. G. Andenna, G. Picasso, Milano 1996, s. 43–99.
- –, *L'identità del cronista salernitano*, Rassegna Storica Salernitana, n.s. 11 (1994), 1, s. 225–232.
- –, *Mobilità etnica e mobilità sociale nel Mezzogiorno longobardo*, Archivio Storico per le Province Napoletane, Serie 3a, XX, 1981, s. 31–104.
- PAOLI EMORE, *Tradizioni agiografiche dei ducati di Spoleto e Benevento*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, Spoleto 2003, t. I, s. 289–315.
- PETRUCCI ARMANDO, *Aspetti del culto e del pellegrinaggio di S. Michele archangelo sul Monte Gargano*, [w:] *Pellegrinaggi e culto dei santi in Europa fino alla I crociata*, Todi 1963 („Convegni del Centro di studi sulla spiritualità medievale” 4), s. 145–180.
- PETRUCCI A., ROMEO C., *Scrittura e alfabetismo nella Salerno del IX secolo*, Scrittura e civiltà 7 (1983), s. 51–112.
- PIENIĄDZ-SKRZYPCZAK ANETA, *„Ad imitationem eius quaedam instituere providimus capitula...” Działalność prawodawcza a kształtowanie się wizerunku władcy w księstwie Benewentu w VIII–IX wieku*, [w:] *Monarchia w średniowieczu – władza nad ludźmi, władza nad terytorium*, red. J. Pysiak, A. Pieniędz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Warszawa–Kraków 2002, s. 73–96.
- POHL WALTER, *Conception of Ethnicity in Early Medieval Studies*, Archaeologia Polona 29 (1991), s. 39–49.
- –, *The Construction of Communities and the Persistence of Paradox: an Introduction*, [w:] *The Construction of Communities in the Early Middle Ages. Texts, Resources and Artefacts*, red. R. Corradini, M. Diesenberger, H. Reimitz, Leiden, 2002, s. 1–15.
- –, *Ethnicity, theory and tradition: a response*, [w:] *On Barbarian Identity – Critical Approaches to Ethnicity in the early Middle Ages*, red. A. Gillett, Brepols 2002, s. 221–239.
- –, *History in fragments. Montecassino's politics of memory*, Early Medieval Europe 10 (2001), 3, s. 361–374.
- –, *Le identità etniche nei ducati di Spoleto e Benevento*, [w:] *Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, Spoleto 2003, t. 1, s. 79–103.

- , *Introduction: Strategies of Distinction*, [w:] *Strategies of Distinction. The Construction of Ethnic Communities, 300–800* (TRW, t. 2), red. W. Pohl, H. Reimitz, Leiden–Boston–Köln 1998, s. 1–15.
- , *Invasori e invasivi*, [w:] *Le invasioni barbariche nel meridione dell'impero: Visigoti, Vandali, Ostrogoti. Atti del Convegno svoltosi alla Casa delle Culture di Cosenza dal 24 al 26 luglio 1998*, red. P. Delogu, Cosenza 2001, s. 7–22.
- , *Memory, Identity and Power in Lombard Italy*, [w:] *The Uses of the Past in the Early Middle Ages*, red. Y. Hen, M. Innes, Cambridge 2000, s. 9–28.
- , *Le origini etniche dell'Europa. Barbari e Romani tra antichità e medioevo*, Viella, Roma 2000.
- , *Paolo Diacono e la costruzione dell'identità longobarda*, [w:] *Paolo Diacono. Uno scrittore fra tradizione longobarda e rinnovamento carolingio, Convegno Internazionale di studi*, red. P. Chiesa, Udine 2000, s. 413–426.
- , *Social Language, Identities and the Control of Discourse*, [w:] *East and West: Modes of Communication. Proceedings of the First Plenary Conference at Merida*, red. E. Chrysos, I. Wood (TRW, t. 5), Leiden–Boston–Köln, s. 127–141.
- , *Telling the Difference: signs of ethnic identity*, [w:] *Strategies of Distinction. The Construction of Ethnic Communities, 300–800* (TRW, t. 2), red. W. Pohl, H. Reimitz, Leiden–Boston–Köln 1998, s. 17–69.
- , *Testi e identità in manoscritti cassinesi dei secc. IX–XI*, [w:] *Le scritture dai monasteri. Ilo Seminario Internazionale di Studio 'I Monasteri nell'Alto Medioevo'*, red. F. de Rubeis, C. Kroetzl, W. Pohl („Acta Instituti Romani Finlandiae” 29), Roma 2003, s. 197–206.
- , *Werkstätte der Erinnerung: Montecassino und der Gestaltung der langobardischen Vergangenheit*, Wien–München 2001.
- POHL-RESL BRIGITTE, *Ethnische Bezeichnungen und Rechtsbekenntnisse in langobardischen Urkunden*, [w:] *Ethnogenese und Überlieferung* („Veröffentlichungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung” 31), red. K. Brunner, B. Merta, Wien 1994, s. 163–171.
- , *Legal Practice and Ethnic Identity in Lombard Italy*, [w:] *Strategies of Distinction. The Construction of Ethnic Communities, 300–800* (TRW, t. 2), red. W. Pohl, H. Reimitz, Leiden–Boston–Köln 1998, s. 205–219.
- PRATESI ALESSANDRO, *La Chronica Sancti Benedicti Casinensis*, [w:] *Montecassino dalla prima alla seconda distruzione. Momenti e aspetti della storia cassinese (secoli VI–IX), Atti del II Convegno di studi sul Medioevo meridionale (Cassino–Montecassino, 27–31 maggio 1984)*, red. F. Avagliano, Montecassino 1987, s. 331–345.
- RADOZYCKA-PAOLETTI MARIA, *Początki kultu św. Michała wśród Longobardów*, *Kwartalnik Historyczny*, t. 94, 1987, nr 2, s. 17–28.
- Il regno dei Longobardi in Italia. Archeologia, società e istituzioni*, red. S. Gasparri, Spoleto 2004.
- RENAN ERNEST, *Co to jest naród*, przekł. S. Jedynek, [w:] *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*, red. L. Zdybel, Lublin 1998, s. 198–212.
- RIZZITANO UMBERTO, *Gli Arabi in Italia*, [w:] *L'Occidente e l'Islam nell'alto Medioevo*, *Settimane* 12, Spoleto 1965, t. I, s. 94–114.
- ROTILI MARIO, *La miniatura nella Badia di Cava*, t. II: *La raccolta di miniature italiane e straniere*, Di Mauro Editore 1978.
- RUGGIERO BRUNO, *Il ducato di Spoleto e i tentativi di penetrazione dei Franchi nell'Italia meridionale*, *Archivio Storico per le Province Napoletane*, Serie 3a, V–VI, 1968, s. 77–116.
- San Vincenzo al Volturno dal Chronicon alla Storia*, red. G. De Benedittis, Isernia 1995.
- San Vincenzo al Volturno. Cultura, istituzioni, economia*, red. F. Marazzi, Montecassino 1996 („Miscellanea Vulturense” 3).
- SANNAZARO MARCO, *Identità, tradizioni, credenze longobarde alla luce della documentazione archeologica*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, *Atti del CISAM 16*, Spoleto 2003, t. 1, s. 652–662.
- SCHMIDT JACEK, *Funkcje i właściwości stereotypów etnicznych. Refleksje teoretyczne*, [w:] *Wokół stereotypów Polaków i Niemców*, red. W. Wrzesiński („Acta Universitatis Wratislaviensis” 1136), Wrocław 1991, s. 5–11.

- SCHRAMM PERCY ERNST, *Zur Haar- und Bartracht als Kennzeichen im germanischen Altertum und Mittelalter*, [w:] *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik. Beiträge zu ihrer Geschichte vom dritten bis zum sechzehnten Jahrhundert*, red. P. E. Schramm, t. I, Stuttgart 1954 („Schriften der MGH” 13/1), s. 118–127.
- Scrittura e produzione documentaria nel mezzogiorno longobardo. Atti del Convegno internazionale di studio (Badia di Cava, 3–5 ottobre 1990)*, red. G. Vitolo, F. Mottola, Badia di Cava 1991.
- SIVO VITO, *Ricerche sulla tradizione manoscritta e sul testo dell'Apparito latina*, [w:] *Culto e insediamenti micaelici nell'Italia meridionale fra tarda antichità e medioevo*, red. C. Carletti, G. Otranto, Bari 1994, s. 96–106.
- SKINNER PATRICIA, *Daughters of Sichelgaita: the women of Salerno in the twelfth century*, [w:] *Salerno nel XII secolo. Istituzioni, società, cultura. Atti del Convegno Internazionale, Raito di Vietri sul Mare, 16–20 giugno 1999*, red. P. Delogu, P. Peduto, Salerno 2004, s. 119–133.
- SMITH ANTHONY D., *National Identities: Modern and Medieval?*, [w:] *Concepts of National Identity in the Middle Ages*, red. S. Forde, L. Johnson, A. Murray, Leeds 1995, s. 22–46.
- –, *Nationalism and Modernism. A critical survey of recent theories of nation and nationalism*, London–New York 2000 (1. wyd. 1998).
- Storia del Mezzogiorno*, red. G. Galasso, R. Romeo, t. II., cz. 1: *Il Medioevo*, Napoli 1994 (1. wyd. 1988).
- Strategies of distinction. The construction of Ethnic Communities, 300–800*, (TRW, t. 2), red. W. Pohl, H. Reimitz, Leiden–Boston–Köln 1998.
- STRZELCZYK JERZY, *Barbarzyńcy – nie przeciwieństwo, lecz składnik późnoantycznego cesarstwa*, Kwartalnik Historyczny, r. XCVIII, 1991, z. 3, s. 103–108.
- TAMASSIA NINO, *Stranieri ed Ebrei nell'Italia meridionale. Dall'età romana alla sveva*, [w:] idem, *Studi sulla storia giuridica dell'Italia meridionale*, wstęp P. S. Leicht, red. C. G. Mor, Bari 1957, s. 69–162 (1. wyd. w *Atti Istituto Veneto*, t. LXIII, parte II, 1904).
- TAVIANI-CAROZZI HUGUETTE, *Il notaio nel principato longobardo di Salerno (sec. IX–XI)*, [w:] *Scrittura e produzione documentaria nel mezzogiorno longobardo. Atti del convegno*, red. G. Vitolo, F. Mottola, Badia di Cava 1991, s. 273–286.
- –, *La principauté lombarde de Salerne IX<sup>e</sup>–XI<sup>e</sup> siècles. Pouvoir et société en Italie lombarde méridionale* („Collection de l'École Française de Rome” 154), t. I–II, Rome 1991.
- –, *Le souvenir et la légende de Paul Diacre*, [w:] *Haut Moyen-Age: Culture, education et société. Etudes offerts à Pierre Riché*, red. C. Lepelley i in., Paris 1990, s. 555–574.
- –, *La vision impériale de l'Occident médiéval: un témoignage lombard du Xe siècle*, [w:] *Histoire et société. Mélanges offerts à Georges Duby*, t. 3: *Le moine, le clerc et le prince: textes réunis par les médiévistes de Provence*, red. Ch.M. de la Ronère, Aix-en-Provence 1992, s. 179–192.
- TROTTA MARCO, *I Longobardi di Benevento e il santuario di S. Michele al Gargano: edilizia sacra e nuovi spazi cultuali tra VII e VIII secolo*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, Atti del CISAM 16, Spoleto 2003, t. II, s. 1649–1667.
- –, *I luoghi del „Liber de Apparitione”. Il santuario di S. Michele dal V all'VIII secolo*, [w:] *Culto e insediamenti micaelici nell'Italia meridionale fra tarda antichità e medioevo*, red. C. Carletti, G. Otranto, Bari 1994, s. 125–172.
- TROTTA MARCO, RENZULLI ANTONIO, *La grotta garganica: rapporti con Mont-Saint-Michel e interventi longobardi*, [w:] *Culte et pèlerinages à Saint Michel en Occident: les trois monts dédiés à l'archange* („Collection de l'École française de Rome” 316), red. P. Bouet, G. Otranto, A. Vauchez, Rome, 2003, s. 427–448.
- The Uses of the Past in the Early Middle Ages*, red. Y. Hen, M. Innes, Cambridge 2000.
- VITOLI GIOVANNI, *Il Mezzogiorno come area di frontiera*, [w:] *Pellegrinaggi e itinerari dei santi nel Mezzogiorno medievale* („Europa Mediterranea. Quad erni” 14), red. G. Vitolo, Napoli, Liguori Editore 1999, s. 11–20.
- VUOLO ANTONIO, *Agiografia beneventana*, [w:] *Longobardia e longobardi nell'Italia meridionale. Le istituzioni ecclesiastiche*, Atti del 2 Convegno internazionale di studi promosso dal Centro di Cultura dell'Università Cattolica del Sacro Cuore, Benevento, 29–31 maggio 1992, red. G. Andenna, G. Picasso, Milano 1996, s. 199–237.

- WEBER MAX, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przekł. D. Lachowska, Warszawa 2002 (na podstawie 5. wyd. *Wirtschaft und Gesellschaft*, Tübingen 1976).
- WEJLAND ANDRZEJ PAWEŁ, *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*, Warszawa 1991.
- WEST G.V.B., *Charlemagne's involvment in central and southern Italy: power and the limits of authority*, *Early Medieval Europe* 8 (1999), 3, s. 341–367.
- Wędrownka i etnogeneza w starożytności i w średniowieczu*, red. M. Salamon, J. Strzelczyk, Kraków 2004.
- WICKHAM CHRIS, *Monastic Lands and Monastic Patrons*, [w:] *San Vincenzo al Volturno 2. The 1980–1986 excavations*, II, red. R. Hodges, London 1995, s. 138–152.
- WILAMOWSKI MACIEJ, *Średniowieczne narody w pracach Benedykta Zientary*, [w:] *Benedykt Zientara (15 VI 1928–11 V 1983). Dorobek i miejsce w historiografii polskiej*, red. K. Skwierczyński, P. Węcowski, Warszawa 2001, s. 39–68.
- ZIELINSKI HERBERT, *Usus provinciae und Edicta gentis Langobardorum. Zur Edition der Präzepte der Herzöge von Benevent*, [w:] *I Longobardi dei ducati di Spoleto e Benevento*, *Atti del CISAM* 16, t. 2, s. 1669–1674.
- ZIENTARA BENEDYKT, *Spoleczeństwo polskie X–XII wieku*, [w:] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spoleczeństwo polskie od X do XX wieku*, wyd. 4, Warszawa 1999 (wyd. I w 1979), s. 37–88.
- –, *Świt narodów europejskich. Powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokaolińskiej*, Warszawa 1985.
- ZNANIECKI FLORIAN, *Studja nad antagonizmem do obcych*, *Przegląd Socjologiczny*, t. 1, 1931, s. 158–208.
- ŻELAZNY WALTER, *Etniczność w naukach społecznych. Zarys problematyki*, *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, 20 (2002), s. 57–85.





*Le strategie di costruzione delle identità collettive fra i Longobardi del Sud nei secc. VIII–XI*

Sommario

Il testo qui pubblicato, scritto nel 2005 come tesi di laurea, propone come tema *Le strategie di costruzione delle identità collettive fra i Longobardi del Sud nei secc. VIII–XI*. Per “Longobardi” s’intendono gli abitanti dei principati di Benevento, Salerno e Capua, molto spesso identificati dalle fonti coeve tramite questo etnonimo. Va detto però che l’identità etnica (longobarda) fu solo una delle varie identità collettive coesistenti dentro quella società: l’identificarsi con la *gens Langobardorum*, in diverse circostanze, poteva andare meno in favore dell’identificazione con una comunità locale, monastica oppure religiosa. Ciò spiega il plurale nel titolo. Il metodo adoperato allo studio delle identità trae ispirazioni dal nuovo paradigma dell’eticità sviluppato nel campo della sociologia e dell’antropologia della cultura negli ultimi decenni, il quale ha influito anche nel campo degli studi medievali (si notino ad esempio gli studi di W. Pohl). In conseguenza un’etnia viene definita soggettivamente: un gruppo di persone costituisce una comunità etnica (o di altro tipo) in quanto si identifica come tale. I criteri di appartenenza invece non sono quelli stabiliti da un osservatore dal di fuori ma sono delle tracce ritenute significative dagli stessi membri di dato gruppo. L’identità collettiva quindi non è innata né data una volta per sempre, ma viene costruita, diventa oggetto di una prassi e di aggiornamenti. Per questo si parla qui non soltanto delle manifestazioni, ma anche delle strategie di costruzione delle identità collettive. Diverse azioni e testi possono far parte di tali strategie. Il contatto con i gruppi percepiti come diversi sembra costituire un fattore importantissimo in questo processo: l’identità collettiva esiste, cambia, è costruita di fronte agli “altri” e perciò può essere descritta come relazionale. Bisogna notare che il ruolo dei rapporti con gli “altri” nell’acquisire la coscienza di “noi” è abbastanza complesso: da una parte suscita le dichiarazioni positive su di “noi”, dall’altra fornisce l’occasione di manifestare/costruire negativamente la propria identità tramite le immagini, le opinioni sugli “altri”.

Ciò vale anche per i Longobardi del Sud. La molteplicità e la diversità dei protagonisti della storia del Mezzogiorno nel periodo longobardo incoraggiarono manifestazioni ed una continua ridefinizione delle identità collettive dei Longobardi. Si propone quindi di descrivere la loro coscienza come costruita in rapporto con gli altri gruppi ben distinti dalle fonti, cioè Franchi, Greci, Napoletani ed Arabi. Come fonti adatte per una tale analisi si ritengono soprattutto i testi prodotti dalla società studiata. Da una parte ci sono i testimoni delle varie azioni, come ad esempio documenti, dall’altra le narrazioni più o meno elaborate, riguardanti il passato e la contemporaneità della regione, le quali sono considerate significative innanzi tutto per il periodo della loro stesura. Tutte le assunzioni metodologiche così come la presentazione delle fonti e dei pochi studi sull’argomento condotti finora sono discusse dettagliatamente nell’**Introduzione**.

Il **capitolo I** è dedicato all’uso dell’etnonimo *Langobardi* nelle fonti meridionali d’area longobarda, alla sua frequenza e soprattutto ai contesti nei quali questo nome si manifesta. Se ne distinguono tre principali: le intitolazioni dei principi, l’identificazione dei contraenti e della legge secondo la quale veniva stipulato un contratto, infine le narrazioni storiografiche. Per quanto riguarda il primo contesto bisogna notare, che i signori di Benevento, e poi anche quelli di Salerno e Capua, durante tutto il periodo qui esaminato continuarono a presentarsi come duchi/principi dei Longobardi: l’apposizione “etnica” dei titoli di duca e poi di principe (*dux/princeps gentis Langobardorum*) fu un elemento fisso nelle loro intitolazioni. Siccome le definizioni del potere principesco secondo il territorio non sono del tutto sconosciute, tale preferenza può essere considerata una scelta consapevole da parte dei sovrani. L’apposizione territoriale del titolo rimase marginale: solo all’inizio del IX sec. l’introdussero Grimoaldo IV, Sico e Sicardo presentandosi anche come *principes Beneventane provincie*, poi le espressioni simili ogni tanto si manifestarono nelle narrazioni dei documenti ma quasi mai fecero parte della stessa titolatura. L’identificazione con la *gens Langobardorum* ebbe quindi il ruolo importante nell’autorappresentazione ufficiale dei principi longobardi. Nei documenti privati i contraenti

raramente si definirono tramite l'etnonimo longobardo. Bisogna però sottolineare il contesto in cui si trovano quelle poche identificazioni. Sono soprattutto i contratti con le persone viventi fuori territori longobardi, nei ducati di Gaeta, Napoli e Amalfi. Più numerosi, in particolare nella stessa categoria dei documenti, sono invece i riferimenti alla legge che viene definita come *Langobardorum*.

L'identificazione etnica della legge è oggetto di una trattazione a parte (cap. I/C). Uno speciale interesse è dedicato al vasto gruppo dei documenti privati rogati nel territorio salernitano (provenienti nella maggior parte dall'archivio di Cava) nei quali una o ambedue le parti dichiarano l'origine amalfitana – *Amalfitani, Atrianenses*. Va ricordato che innanzi tutto dalla metà del X sec. numerosi Amalfitani vissero nei confini del principato salernitano. Sulla base della serie dei documenti stipulati da o tra gli *Amalfitani* si può ipotizzare l'evoluzione della loro condizione giuridica. È molto probabile che, almeno all'inizio, le persone provenienti dal ducato amalfitano (allora viventi secondo il diritto romano) fossero obbligate, come tutti i *waregang*, ad assumere il diritto longobardo, il quale ebbe allora il carattere del diritto di tutta la popolazione dei principati longobardi. In occasione delle alienazioni gli Amalfitani agiscono col consenso del principe, spesso si riferiscono esplicitamente alla *lex Langobardorum*, alcuni dichiarano di vivere sotto di essa. Sembra che con la loro sempre più numerosa immigrazione, agli Amalfitani sia stato consentito di conservare il proprio diritto (magari sulla base del c. 91 della legislazione liutprandea, che prima sembra non aver trovato applicazione nel Mezzogiorno a causa della totale assimilazione della popolazione indigena al diritto longobardo): nel corso del XI sec. nelle carte degli Amalfitani più frequenti diventano i riferimenti alla *lex Romanorum* (anche nella forma della *professio iuris*). Dal punto di vista della problematica qui esaminata ancora più importante è l'osservazione, che a partire dalla seconda metà del X sec., quindi simultaneamente all'immigrazione degli Amalfitani, i riferimenti espliciti alla *lex Langobardorum* diventarono sempre più numerosi anche nei documenti, in cui nessuna delle parti dichiarava di essere amalfitana. I riferimenti alla legge definita per mezzo dell'etnonimo si trovano soprattutto nei contratti di matrimonio (*promissio/traditio morgengabe*), di donazione o di qualsiasi alienazione da parte di una donna o un minore. Tutte tre sono le azioni le quali il diritto longobardo regolava dettagliatamente e in modo diverso dal diritto romano. Nell'insieme dei documenti di queste tre categorie le proporzioni tra il numero dei contratti in cui la legge venne definita tramite l'etnonimo (I gruppo: colonne 2–4 nelle tavole 1–10) e il numero di quelli in cui mancano tali identificazioni (II gruppo: colonna 5 nelle stesse tavole) possono essere considerate significative per la diffusione della stessa prassi dell'identificazione etnica della legge. Nel più ricco – e quindi più attendibile – materiale documentario da Salerno e dintorni (tavola 1) evidente è un rovescio di queste proporzioni: fino alla metà del X sec. il II gruppo assolutamente domina il primo, dalla seconda metà dello stesso secolo il primo comincia a prevalere sul secondo. Si può dunque dedurre che la numerosa presenza degli Amalfitani che continuarono a vivere secondo il diritto romano abbia avuto come effetto non solo la diffusione della prassi dell'identificazione etnica della legge nei documenti, ma abbia fatto anche “recuperare” da parte della popolazione longobarda del territorio salernitano la consapevolezza di vivere secondo il diritto “dei Longobardi”.

Applicazione dell'etnonimo “Longobardi” per definire le persone e più spesso la legge in occasione dello stipulare di un contratto mostra che l'identificazione con la *gens Langobardorum* non si limitò solo alla retorica del potere principesco, ma fu importante, a seconda delle situazioni, anche nella vita quotidiana. Allo stesso tempo l'identificazione collettiva risulta condizionata dai rapporti con altri gruppi. A queste conclusioni corrispondono le osservazioni concernenti il terzo contesto, cioè le narrazioni storiografiche. Anche se i cronisti distinguono tra i Longobardi provenienti dalle diverse città o principati (*Beneventani, Capuani, Salernitani*) non rinunciano a parlare anche dei *Langobardi*. Questo etnonimo viene adoperato soprattutto nelle relazioni che riguardano i rapporti con i gruppi non-longobardi, quali Franchi, Greci, Arabi o Napoletani. Allo stesso modo di fronte ai *Saraceni* la popolazione del Mezzogiorno longobardo spesso viene definita semplicemente *christiani*.

Le osservazioni sull'uso dell'etnonimo *Langobardi* suggeriscono che l'identificazione etnica era magari la più importante, anche se non unica, delle identificazioni collettive tra la popolazione del territorio esaminato. Questo ci permette di chiamarla Longobardi. A partire dal **capitolo II** (*Longobardi di fronte ai Franchi e Greci*) l'identità dei Longobardi viene descritta secondo il modello proposto nell'Introduzione, cioè sullo sfondo dei rapporti con diversi gruppi. La caduta del regno

longobardo e il conflitto con Carlo Magno alla fine dell'VIII sec. sembrano aver costituito un forte fattore di ridefinizione dell'identità politica del ducato beneventano. Nella serie di 23 diplomi rilasciati nel novembre del 774 per il monastero di S. Sofia a Benevento (e nel diploma coevo per l'abbazia di Monte Cassino) Arechi II sostituì l'antico titolo *dux* con il nuovo *princeps* e introdusse un'arenga secondo la quale le donazioni furono effettuate non solo per il merito della propria anima, ma anche *pro salvatione gentis nostre et patrie*. Sia il titolo, che la motivazione dichiarata nell'arenga corrispondono al linguaggio dei diplomi e ancora più a quello della legislazione dei re longobardi. Si può dire che con queste forme dell'autorappresentazione regia e modi dell'esecuzione del potere (ai quali bisognerebbe aggiungere anche la promulgazione delle leggi) Arechi assunse in rapporto con la terra e il popolo a lui sogetti il ruolo di un re longobardo. Non disponiamo delle coeve narrazioni storiografiche longobarde che propongano un'interpretazione elaborata di questi eventi. Per questo l'analisi è limitata alle fonti documentarie e alcuni testi commemorativi, come gli epitaffi. Deliberatamente sono state escluse le relazioni dei cronisti posteriori (quali testimoni del loro tempo) così come le *translationes* delle reliquie dei santi raccolte da Arechi a S. Sofia (i testi sono di datazioni incerte).

Dopo qualche decennio del *désintéressement* reciproco, i Carolingi tornarono nel Sud con successivi interventi di Ludovico II, prima durante la guerra civile, poi contro gli Arabi. Di nuovo la presenza franca, questa volta voluta, costituì una sfida per i Longobardi. Il nucleo dei testi storiografici raccolti durante la spedizione dell'imperatore degli anni '60 nella così detta *Chronica S. Benedicti* e il prologo alle leggi di Adelchi del'866 manifestarono due atteggiamenti diversi dentro la società della Langobardia minore. Per la comunità di Monte Cassino, Ludovico si presentava come unico protettore della regione. La corte beneventana invece lo riteneva pericoloso per la propria indipendenza; per questo Adelchi, come prima Arechi, promulgò delle leggi precedute dal prologo in cui propose un'interpretazione della storia del regno fino alla fine, in polemica con quella papale e carolingia, e presentò i principi di Benevento come eredi dei re longobardi. L'imprigionamento di Ludovico a Benevento alcuni anni dopo fu un'altra manifestazione di tali ansie.

Dopo la morte di Ludovico i principi di Spoleto rimasero gli unici rappresentanti del mondo carolingio nel Sud. Allo stesso tempo Bisanzio cominciò a recuperare i suoi possedimenti in Puglia. In tale contesto Erchemperto scrisse la sua *Ystoriola* dei Longobardi beneventani, la cui narrazione si apre con il principato di Arechi. La trattazione sul conflitto dei primi principi con i Carolingi costituisce per il cronista l'occasione per identificarsi con i Longobardi del tempo e sottolineare la loro indipendenza e i valori. La commemorazione della resistenza di Arechi e Grimoaldo sembra un contrappeso per la trattazione dei rapporti contemporanei con i Franchi, che sono presentati come alleati utili e necessari contro gli Arabi e Greci, quegli ultimi sentiti come un pericolo sempre maggiore. La cattiva opinione sui Greci coglie infine il carattere religioso: "sono cristiani solo di nome, per quanto riguarda abitudini, sono peggiori dei Saraceni". Bisogna sottolineare che l'immagine dei Greci venne elaborato nello stesso indirizzo in un breve testo anonimo scritto probabilmente a Benevento subito dopo la fine dell'occupazione bizantina della città e dedicato proprio agli eventi degli anni '90 del IX secolo. Il breve dominio dei Bizantini a Benevento è presentato come un periodo duro, annunciato da molto tempo con diversi *omina*. La descrizione dell'ingiustizia dei funzionari bizantini porta l'autore a chiamarli i discepoli di satana e a ritenerli eredi dei re pagani del mondo ellenistico (sono paragonati al *nequissimus rex eorum* Antioco IV). Nello stesso contesto sono discussi i cataloghi degli imperatori, dei re longobardi e dei principi beneventani dal codice Cassinese 175, scritti all'inizio del X sec. (che tralasciano gli imperatori occidentali e i re dell'Italia carolingia) e la prassi abbastanza diffusa tra i principi longobardi di quel periodo di assumere i titoli aulici bizantini accanto a quello di *princeps gentis Langobardorum*. Bisanzio dunque non fu solo un nemico pericoloso la cui identità cristiana veniva negata, per alcuni gruppi, come la comunità cassinese (che auspicava la protezione dei suoi beni diminuiti dopo la distruzione dell'abbazia) e i principi longobardi (che spesso cercarono la legittimazione del loro potere a Costantinopoli) fu piuttosto un importante punto di riferimento.

La situazione cambiò di nuovo con la restaurazione dell'impero occidentale di Ottone I che si impegnò anche nelle vicende dell'Italia meridionale sfruttando l'appoggio da parte di Pandolfo Capodiferno, il principe di Benevento e Capua. Testimone di quella tappa nelle relazioni dei Longobardi con entrambi gli imperi è il *Chronicon* dell'Anonimo Salernitano. L'analisi di quel testo ricco e denso si limita qui a due temi. Il primo è la memoria sulla caduta del regno longobardo e gli inizi del *prin-*

*cipatus* beneventano. Va ricordato che l'Anonimo colma una lacuna storiografica tra la fine della *Historia Langobardorum* di Paolo Diacono e l'inizio della cronaca di Erchemperto – l'autore, basandosi sul *Liber Pontificalis*, ma al contempo discutendo con la sua fonte, presenta le circostanze della conquista carolingia. La relazione su Arechi e i suoi successori già trova un suo corrispondente nel testo di Erchemperto. Si può dire che ha finalità simili, cioè l'esaltazione della libertà dei Longobardi e della loro forte volontà di conservarla. Quel tema però nel *Chronicon* viene elaborato in modo diverso e indipendente da Erchemperto: la sovranità di Arechi trova il suo simbolo nella corona, nella difesa contro i Carolingi i Longobardi si caratterizzano per il coraggio e la prontezza di subire la morte (atteggiamento motivato con il mito delle origini), ma fanno anche ricorso a stratagemmi; infine già a questo punto prevale la prospettiva salernitana. Così il ricordo di Arechi fa parte della memoria sulla nascita dello splendore di Salerno, la vera sede del principe, e in questo modo avrebbe potuto servire a rafforzare l'identità salernitana (senza rinunciare all'identificazione con i *Langobardi*) di fronte alla preponderanza di Pandolfo. Il secondo tema è la riflessione sulla legittimità del titolo imperiale dei Carolingi (e *implicitamente* anche di Ottone). All'inizio (c. 11) il cronista definisce apertamente l'uso di quel titolo da parte dei *reges Gallorum* una usurpazione (solo i sovrani romani, cioè costantinopolitani, sono imperatori). Dell'incoronazione romana di Carlo l'Anonimo ne parla solo in occasione della monarchizzazione del sovrano esultandone l'umiltà (c. 34), non dice nulla però sul titolo imperiale. Diversamente avviene per quanto riguarda il periodo dalla metà del IX sec. in poi: parla esplicitamente dell'incoronazione imperiale di Ludovico II (c. 103), inserisce la lettera di Ludovico a Basilio, nella quale Ludovico non solo provava la legittimità del titolo imperiale suo e dei suoi predecessori, ma negava anche il titolo degli imperatori dei Romani ai Bizantini (c. 107), la *romanitas* degli imperatori bizantini viene poi contestata nel episodio di Alessandro (c. 131), in fine l'Anonimo menziona l'incoronazione di Ottone I. L'evoluzione dell'atteggiamento dell'autore si spiega probabilmente con la stesura del testo durata alcuni anni. Si ipotizza che l'Anonimo cominciò a scrivere la cronaca durante il principato indipendente di Gisulfo minacciato da Pandolfo (inizi degli anni '70), la parte seguente, invece, l'avrebbe continuata già dopo associazione al potere da parte di Gisulfo il figlio di Pandolfo, o perfino dopo la morte di Gisulfo (a. 978), quando Pandolfo insieme a suo figlio riunì Benevento, Capua e Salerno. Ciò spiegherebbe anche il ritratto molto negativo dei Bizantini nelle parti riguardanti gli eventi dalla fine del IX sec. in poi. Di fronte alla loro minaccia sia Beneventani che Salernitani si riconoscono *Langobardi*, coraggiosi sull'esempio dei loro antenati (un'altro riferimento al mito delle origini) e fiduciosi nella protezione divina (si notino le relazioni sull'occupazione di Benevento e la scena di battaglia di Basintello). Il capitolo I si chiude con un *excursus* sul significato delle traslazioni delle reliquie a Benevento per iniziativa di Arechi.

Il **capitolo III** è dedicato ai rapporti con Napoletani. A partire dal *Liber de Apparitione Sancti Michaelis*, un testo scritto prima dell'inizio del IX sec., e poi nelle cronache *sancti Benedicti* e di Erchemperto essi sono presentati non solo come nemici dei Longobardi, ma pure come nemici di san Michele Arcangelo, il protettore dei Longobardi, e perfino quasi pagani, perché impiegano i Saraceni contro i loro avversari cristiani. Questo ritratto diventa più sfumato solo nel *Chronicon* dell'Anonimo Salernitano. In questo capitolo si tratta anche della traslazione di S. Gennaro da Napoli a Benevento, presentata nel testo coevo come il ritorno del "padre" (il santo fu vescovo di Benevento).

Nel **capitolo IV** si discute il ruolo dei rapporti con diversi gruppi musulmani, definite nelle fonti come *Saraceni*, *Agareni* o *Hismaelitae*. Nelle fonti del IX secolo, quali la *Chronica S. Benedicti* e l'*Ystoriola* di Erchemperto i Saraceni si presentano come una minaccia continua, l'effetto più triste della guerra civile degli anni '40 dello stesso secolo durante la quale entrambe le parti chiamarono dei mercenari musulmani. Va detto che in questo caso la memoria della comunità cassinese, di cui ambedue le cronache furono l'espressione, più che in altri temi, si inseriva nella memoria della società laica della Longobardia minore. Infatti, l'immagine dei Saraceni costruita in questi testi trovava riscontro con l'esperienza del comune pericolo arabo per la maggior parte degli abitanti del territorio. A questo punto vanno menzionati molti documenti emessi nella seconda metà del IX e nel X sec. nei quali si ricordano le persone rapite, i documenti (quali titoli della proprietà) perduti o bruciati, oppure le città assediate dai Saraceni. Solo nel *Chronicon* dell'Anonimo Salernitano, scritto nel periodo, in cui le incursioni vennero meno, i Saraceni si presentano non solo come nemici, ma anche come vicini. Alla fine si pone la domanda sulla nozione della loro diversità religiosa nelle fonti longobarde.

I Saraceni sono percepiti come un gruppo di un'altra religione (chiamati *pagani*, *prophani*, *perfidii*, *gentiles*, *infedeleles* in opposizione ai *cristiani*). La religione musulmana non è però la causa principale dell'atteggiamento ostile nelle loro confronti, né costituisce la loro traccia assoluta (sono da pensare i Saraceni cristiani – si veda il testo della *Divisio principatus*).

La definizione dell'identità collettiva come costruzione culturale ha permesso di parlare delle strategie di costruzione di una comunità. Per quanto riguarda i Longobardi dell'Italia meridionale alcuni fenomeni possono essere considerati elementi di tali strategie: sono i diplomi dei principi (con le loro intitolazioni accompagnate da apposizioni etniche), le monete coniate da costoro, le fondazioni ecclesiastiche e traslazioni delle reliquie da essi promosse, infine tutte le interpretazioni del passato e dei tempi contemporanei fornite soprattutto dalla storiografia monastica. Uno degli oggetti di queste narrazioni è la società, ritenuta sua (con la quale gli autori si identificano), presentata in rapporto con i diversi gruppi ritenuti "stranieri". Il contatto con tali gruppi sembra aver costituito un fattore discriminante della propria identificazione collettiva. L'identità dei Longobardi meridionali, descritta come relazionale, viene costruita di fronte ai vari "altri", in modo diverso sulle seguenti tappe nelle relazioni reciproche, infine, di fronte ai diversi "altri" si possono costruire identità diverse. A tali conclusioni porta l'analisi dell'uso dell'etnonimo *Langobardi* e di altri nomi collettivi nei documenti e nelle cronache. L'analisi delle varie narrazioni invece ha permesso di descrivere in dettaglio la dinamica sia sincronica che diacronica dell'identità degli abitanti dei principati longobardi. Il conflitto con i Carolingi a cavallo tra VIII e IX secolo diventò un evento in rapporto al quale i sovrani e i cronisti longobardi nel corso di due secoli costruirono l'identità etnica e politica (il discorso della libertà con riferimenti alla tradizione del regno o le tradizioni delle origini). Di fronte ai Bizantini i Longobardi non solo manifestarono la loro indipendenza, ma anche il loro legame con Dio. In questo caso il cristianesimo veniva incluso come elemento distinto dell'etnia longobarda. Allo stesso tempo l'impero bizantino serviva da modello per alcuni principi. Di fronte ai Napoletani i Longobardi si riconobbero non tanto come un'etnia ma innanzi tutto come veneratori e fedeli di Michele Arcangelo – il conflitto politico fu dunque elevato al livello religioso. Diversa fu la funzione del cristianesimo nei rapporti con i Saraceni, in questo caso esso non diventò tanto parte dell'identità etnica o politica, quanto l'identificazione con il popolo cristiano si sovrappose sulle identificazioni con gruppi di altro tipo. Tutto sommato, l'identità della società esaminata risulta essere complessa, dinamica, storica, aperta a ridefinizioni, variabile a seconda delle situazioni, plurale. L'identità "longobarda" sembra essere stata la più importante, ma coesistette con le identità particolari (delle città, sedi dei principati o diocesi, delle comunità monastiche) o "universali", legati all'impero o alla religione cristiana.

